



1. Trzyja cześć chwala nam
wielki Bóg / na wielkim
czasie / miłk na ustach.
2. Tobie dziś składam x mój
kłam tych ludzi / pokłon
i panie mój traci stać.
3. Dziękując wielce Trzy
wielmożności / za ten
dar dany Trzy wszech-
możności.
4. Zesła darował nam
nie niegodnym / w tym
Sacramencie Tobie istoty.
5. Kaczyłeś został w taki
sobie / dla nas wszystkich
nie folgując sobie.
6. Cóż to twoje sro. co krzyż
wali / i krew najświętszą
z pocieli.

„Zbiory Śląskie”

KANCYONAŁ

to jest

Zbiór rozmaitych pieśni, pod czas nabożeństwa,
pogrzebach i do zabawy pożyteczny domowy
na każdy czas uroczysty i w rozmaitych
potrzebach,

dla

ludu katolickiego.



Teraz osobnie wydane za dozwoleniem
zwierzchności.

Cygnuljenn, dnia 1847. R. w. pędza do
jego do-
nił w czasie
P. S. Krelsona

o odpoczęli, i teraz się
że jeszcze żyjemy; że
twój dobroci, o Boże!

zawitała, zdradliwa śmierć
nie! że my jeszcze nie le-
w Opo-
ciem i nakładem J. F. wczem dziękujemy tobie.

h jęcząc téj nocy, spo-
e niemocy; lecz nas Bóg

1847

1.



93625

243

Permittimus imprimi.

Wrocławskie, die 8va Augusti 1829.

Officium Vicariatus Generalis Episcopatus.

v. Sedlnicki. Zäiunz. Schöpe.

Handwritten notes in Latin and Polish:
nie folę
V. Cielito
walejsi Krom
...
Zbiory Specjalne

Zbiory Specjalne

(3)



Pieśni poranne.

1. Gdy nocne ciemności ranna zorza rozpędza do chwalenia Boga wszystkich ludzi zachęca; byśmy jego dobroć serdecznie wielbili; że nas strzegł i bronił w czasie nocnej chwili.

Bo żeśmy spokojnie i słodnie odpoczęli, i teraz się ze snu w dobrem zdrowiu ockneli; że jeszcze żyjemy; że nam słońce wschodzi, wszystko z twój dobroci, o Boże! pochodzi.

Niżeli jutrenka dziś do nas zawitała, zdradliwa śmierć wielu do wieczności zabrała. Panie! że my jeszcze nie leżemy w grobie, za to całém sercem dziękujemy tobie.

Wielu jak lazare w bólach jęcząc téj nocy, spoczynku nie znali, w ciężkiej leżąc niemocy; lecz nas Bóg

łaskawie bronil od przeszkody, od smutku, choroby i wszelkiéy przygody.

Bądźże od nas, Panie! pochwalony na wieki, a dnia dzisiejszego nie spuszczaś nas z opieki; użyćz mocnéy łaski, byśmy tobie żyli, tobie dziś i zawsze jedynie służyli.

Wszystkie nasze myśli, wszystkie słowa i sprawy, tchnienia i ruszenia, trudy, prace, zabawy poświęcamy tobie, a z twojéy miłości chętnie chcemy znosić wszelakié przykrości.

Uchoway nas Panie! od wszelkiéy złéy przygody, pobłogosław nasze prace, niech bez przeszkody, poki tu żyjemy, wychwalamy ciebie, a potem na wieki z aniołami w niebie.

2. Bogu chwałę zaśpiewamy, cześć i pokłon oddawamy w téj porannéy godzinie; bo jest wielce dobrotliwy, Pan i Oycie miłościwy, niechay mu sława słyń; że nas zachował téj nocy od złéy mocy, z łaski jego doczekaliśmy dnia tego.

Oycze nasz! tobie my dziatki dnia dzisiejszego pierwszastki na ofiarę niesiemy; co jesteśmy i co mamy, wszystko tobie poświęcamy a pokornie prosimy: racz przyjąć te nasze dary i ofiary, niechay tobie chyła będzie w każdéy dobie.

Spraw to miłościwy Panie! byśmy każdy w swoim stanie z całego serca ciebie miłowali i wielbili, a twoję wola czynili jako anieli w niebie; bądź nasze upodobanie i staranie, z twéy miłości chronić się wszelakiéy złości.

Niech żyjemy w twéy bojaźni, z ludźmi w braterskiéy przyjaźni, kochając ich jak braci; bo jeżeli w sercu obluda, choćbyśmy czynili cuda, nie to wszystko nie płaci. Kto nie miluje każdego brata swego jako siebie nie będzie miał cząstki w niebie.

Oddal Panie! od nas zwady, obmowy, gniewy i zdrady, niech się według twéy wóli chronimy pychy, zazdrości, zhytków, klątw, zawziętości, rozpusty i swywoli. Niech jak wierni najemnicy w twéy winnicy pracujemy, poki na świecie żyjemy.

Zmiluy się, Boże! nad nami, niech cię wszystkiemi sławami chwalemy doskonale; a gdy przydzie czas nagrody; wezwij do nieba na gody, byśmy w niebieskiéy chwałé

otrzymali z tobą Panie! królowanie. Z twéy opieki nie wypuszczay nas na wieki.

3. Ocknawszy się rana tego, oczy ku niebu wznosmy; chwalcmy Boga najwyższego i dzięki mu przynosmy; bo odpoczynku miłego użyliśmy z łaski jego.

Gdy z twéy dobroci dzień nowy szczęśliwie zaczynamy; tobie myśli, sprawy, mowy na chwałę poświęcamy; niech nasze usiłowanie będzie chwalić ciebie Panie!

Językiem mówić nie chcemy, tylko co zbawiennego, sercem cię kochać pragniemy aż do tchu ostatniego; przypomnij te nasze pragnienia dla chwały twego imienia.

Wszystkie dni życia naszego chcemy strawić w miłości twojéy Boże! i bliźniego, ale ty z twéy miłości do cnoty nuczay chęci, oddaś, co do grzechu nęci.

Warować się twéy obrazy dla wiecznego żywota, zachować twoje rozkazy będzie nasza ochota, chcemy się wystrzegać złości a pomnażać się w miłości.

Według twojéy świętéy wóli nikomu nie uczynimy tego, co nas samych boli, lecz miłować będziemy brata swego tak dla ciebie jak kochamy samych siebie.

A gdy na kawałek chleba w pocię czoła robimy, ty nam pobłogosław z nieba, niech się nim posilimy, byśmy mogli służyć tobie, a na niebo robić sobie.

4. Dusza moja wielbiy Pana, wielbiy go przez dzień cały; zaczawszy zaraz od rana, bo godzinę wszelkiéy chwały, po wszystkie dni życia twego chwal najsławniejsze imię jego.

Oycze niebieski przed tronem twym z pokorą upadł a z jak naglebszym ukłonem powinneć dzięki składać; żeś mnie bronil przeszłéy nocy przeciw wszelakiéy zléy mocy.

Dzień dzisiejszy będzie świadkiem, że odtąd w twéy miłości nie będę więcéy niestatkim, będę się chronil złości, a do ostatniego zgonu będę strzegł twego zakonu.

Wszystkie tchnienia i ruszenia, myśli, mowy i sprawy, na chwałę twego imienia przypomnij Boże łaskawy! Spraw by wszystkie moje siły ciebie jedynie wielbiły.

Lecz gdy bez ciebie mój Boże! nie uczynię dobrego

nikczemny człowiek nie może; wspomóż więc mnie grzesznego; piech będzie moja zahawa, chować twoje święte prawa.

Użycz mi zdrowia i chleba, umacniaj przy robocie; spraw bym nie uchybił nieba, niech się pomnażam w cności: day mi, co wiesz, że pomoże, oddal wszystko złe mój Boże!

5. Gdy zdrowo ze snu wstaję, tobie dzięki i pienię, Boże! za odnowienie życia mojego daję.

Ty jesteś Panem moim, dawco wszego dobrego! więc ja do zgonu mego pragnę być sługą twoim.

Na ofiarę poranną serce moje poświęcam, całegoć się polecam na służbę nieustanną.

Spraw, bym wieku mojego nie splamiał jaką złością. Niech go zdobie mądrością i chęcią do dobrego.

Użycz, co mi potrzebne, niech będzie z twój litości życie me w niewinności cnotliwie i chwalebne.

6. Z twój dobroci dnia nowego doczekałem, Panie! na dowód serca wdzięcznego przyjmij me śpiewanie.

Boże! ty mi przez sen miły nowe życie dałeś, nowe łaski, nowe siły dla mnie zgotowałeś.

Lecz nie wszyscy przeszłej nocy tak spokojnie spali; gdyż wielu ciężkiej niemocy lub śmierci doznali.

Mnieś nie spuścił z twój opieki, tyś moje zamrużył i znowu otwark powieki; życieś mi przedłużył.

Lecz któż wie, jeśli godziny wieczornej doczekam? Więc Boże w Trójcy jedyny! tobie żyć przyrzekam.

Przetoż stanowią, o Panie! chować twe przykazy, a poć mi życia stanie, strzedz się twój obrazy.

Abym nie doznał zgryzoty w czasie zgonu mego, chcę się wiernie trzymać cnoty do tchu ostatniego.

Pieśni wieczorne.

7. Oycze niebieski! przy końcu dnia tego wielbłę, wychwalam ciebie Boga mego: za twoje łaski winne składam dzięki, którym odebrał z twój oycowski ręk.

Tyś mi dał życie i w zdrowiu zachował, tyś mnie we wszystko łaskaw opatrował: twą opatrnością karmiłeś mnie hojnie, i ciało moje odziewał przystoynie.

Tyś mnie, o Boże! zachował od szkody: ty dworciłeś wszelkie złe przygody; strzegłeś łaskawie mój duszy i ciała, niech ci za wszystko będzie cześć i chwała.

Lecz gdy się z mojem sumieniem rachuję, leć się muszę i wielki wstyd czuję, że ci obrażał często przez dzień cały, a bardzo mało czynił dla twój chwały.

Oycze zgrzeszyłem! ja syn twój wyrodny, już się więcej synem zwać niegodny; lecz proszę, wzdychaj pokornie z celnikiem: Zmiłuj się, Panie! nademną grzesznikiem.

Grzechem się brzydzę, grzeszyć się wyrzekam, a tobie służyć statecznie przyrzekam. Żaluję szczerze co serce może, sercem skruszonym nie pogardzaj Boże!

Strzeż mnie łaskawie téj następnej nocy, niechay pokusa nie ma do mnie mocy: pokaż nademną twoje zmiowanie, od nagłej śmierci zachowaj mnie, Panie!

Spraw miłościwie, niech téj nocnej chwili zemdlnie członki sen miły posili; niechay spokojnie odpoczywam sobie, abym gorliwie jutro służył tobie.

Ten odpoczynek ja tobie poświęcam, w ręce twe luszę i ciało polecam; gdy w imię twoje zamrużę powieki, ty mnie, o Boże! nie spuszczaś z opieki.

8. W Majestacie nieskończony, Boże w Trójcy jedyny! bądź odémnie uwielbiony téj wieczornej godziny; tyś godzinę, by twoja chwała wędnie, w nocy nie ustala; bo twój łaski i pomocy doznaję wędnie i w nocy.

Byłeś mi oycem dnia tego, bronileś od przygody, strzegłeś jak dziecięcia twego od nieszczęścia i szkody; miałem zawsze pewną z ciebie obronę w każdej potrzebie. Któżby te łaski policzył, których mi dziś użyczył?

Teraz, dobrotliwy Panie! spać idę w imię twoje; tobie polecam mieszkanie, duszę i ciało moje; bądź stróżem moim téj nocy, niech złe nie ma do mnie mocy; niech mi snu miłego, Boże! z twęj łaski użyć dożę.

9 Niezmierny w dobroci Panie! pokorném sercem proszę, wystuchaj moje śpiewanie, które tobie przynoszę: wielbić imię twoje święte, żeś mi czynił dnia tego dobrodziejstwa niepojęte z miłosierdzia twojego.

Jk tylko jestem na świecie, ty o mnie zawiadujesz, jako oyciec swoje dziecko mnie łaskawie piastujesz; tyś mnie i dzisiaj ratował w każdej potrzebie mojej, i ode złego zachował z wielkiej dobroci twojej. Ilekroć i grzeszę, i nie miłem zdrowiem cieszę, żeś nie upadł na maryl, a choć tylokrotnie grzeszę, jeszcześ nie doznał kary; twoja dobroć to sprawuje, odnawia się codziennie, nowe mi łaski gotuje i kocha nieodmiennie.

Lecz jakąż wdzięczność, mój Panie! tobie dziś pokazać za twoje o mnie staranie? Czyliż ciebie kochałem? Ach Boże! nie śmiem z celnikiem oczu podnieść do ciebie, że śmiałem być niewdzięcznikiem, wstyd mnie samego siebie.

Bijąc się w piersi moje skruszoném sercem Panie! przeż ciębie, pokaż twoje nademną zmiłowanie; nie chcę cię więcej obrażać, lecz poki życia mego pragnę serdecznie pomnażać chwałę imienia twego.

Gdym się robotą utrudził, idę odpocząć sobie; day, bym się zdrowo przebudził i wierniey służył tobie. Strzeż mnie łaskawie téj nocy, oddal wszelkie przygody; bądź mi zawsze na pomocy, niechay śpię bez przeszkody.

10. Stwórco nieba i ziemi! gdy wieczora tego do-
czekałem szczęśliwie z miłosierdzia twego; wszystkiemi
wielec siłami i sercem pokorném wielbię twoją opatrność
w tym czasie wieczornym.

Alé ponieważ poki tu żyję na ziemi, jestem szafarzem
tylko nad dobrami twemi; wspomóż mię łaską twoją przy-
końcu dnia tego, niech się tobie rachuję z szafarstwa mo-
jego.

Bardzo wiele talentów, Panie! wziął od ciebie, bym
sobie nimi robił na zapłatę w niebie; lecz jakoż ich uży-
wam? Ach ja nieszczęśliwy! zakopałem je właśnie jak słu-
ga leniwy.

Jakoż się sprawowałem dzisiaj od poranku? Czyliż
ciebie w pamięci miałem bez ustanku? Jakoż pełniłem
stanu mego powinności? Wszystkiémże sprawy czyniłem dla
twojej miłości?

Boże! gdy sobie wspomnę, jakom wiele razy dnia
dzisiejszego twoje przestąpił rozkazy; moję się nie-
wdzięczności niewymownie wstydzę, grzechami się dla cie-
bie nadewszystko brzydzę.

Dla twęj miłości, Panie! żałuję serdecznie, grzeszyć
więcej nie będę, przyrzekam statecznie; pokaż, proszę,
nademną miłosierdzie twoje dla meki syna twego, odpusć
winy moje.

Idąc już na spoczynek, pokornie cię, Panie! proszę,
nawiedź łaskawie moje pomieszkanię; weźmij w opiekę
twoją mą duszę i ciało, strzeż mnie, ażeby mi się nie
złego nie stało.

Broń od ognia, choroby, od skonanja złego i wszel-
kiego nieszczęścia, niech dnia jutrzyszego z twęj łaski
w dobrém zdrowiu szczęśliwie doczekam, wszakże poki żyć
będę, tobie żyć przyrzekam.

11. Za dobrodziejstwa niezliczone, za two łaski nie-
pojęte, niechay zawsze będzie chwalone, Boże! imię twoje
święte.

Tyś mnie jak oyciec swoje dziecko strzegł i opatr-
wał hojnie, day, bym idąc spać w imię twoje, odpocz-
sobie spokojnie.

Pamiętam, iż umierać muszę, a gdy sen jest śmi-
bratem, więc tobie polecam mą duszę, gdy się roz-
z tym światem.

Niechay będę serca czystego, niech zawsze ży-
tliwie, bym mógł przy zgonie życia mego w łasc twoj
zasnać szczęśliwie.

12. Usłysz dobrotliwy Panie! moje serdeczne śpie-

wanie, za dary, które z twęj ręki wziąłem dziś, przyjm winne dzięki.

Co mam ci być, mam od ciebie, dawco wszystkiego dobrego! Tyś mi ratunkiem w potrzebie od początku życia mego.

Dobroć twoja nie ma granic, jam ale jawnie pokazał, że ja sobie ważę za nie, gdy cię tak często obrażał.

O Boże pełen litości! przez syna twego zasługi, odpuść moje nieprawości, zgładź moje grzechowe dług.

Gdy więc teraz w imię twoje na spoczynek się udaję, duszę mą i ciało moje w opiekę twoją oddaję.

13. Kończąc dzień tobie święty, przed tobą upadam, o Boże niepojęty! Winneć dzięki składam za twe łaski i dary, którychś mi bez miary dnia tego użył.

Bo tyle sposobności miałem ku dobremu do świadczenia miłości Boga i bliźniemu. Wolny od rozstargnienia mógłem sprawę zbawienia mojego sprawować.

Będąc dzisiaj w kościele, w domu oycy mego, widziałem bliźnich wiele, z których przykładowego nabożeństwa, skromności, z przykładowej pobożności mógłem się zbudować.

Słyszałem przez kapłana, pastęra mojego, głos zbawiciela Pana do mnie mówiącego. Słowo jego to sprawi, że mnie na wieki zbawi, jeżeli je zachowam.

Lecz jakżem ten dzień święcił? Gdy Bóg łaską swoją mnie ku dobremu chciał, zaś pociecha moja było z Bogiem się bawić i ten święty dzień trawić według woli jego?

Czyliż z nauki jego do wszelkiej cnoty i wszystkiego dobrego nabrałem ochoty? Nie będążli daremne te mowy zbawienne, którym dzisiaj słyszałem?

Sprawiło słowo Boże w życiu mem odmianę? Cóż mi słuchać pomoże, jeżeli nie przestanę wierzyć jak chrześcijanin, a żyć jako poganin, biada mnie na wieki!

Wstyd mnie samego siebie, nie śmiem oczu moich Boże podnieść do ciebie, żem tyle łask twoich przyjmował a daremnie i zmarnował niekiedy, ja syn marnotrawny.

Dziś mocno stanowią, że mych nieprawości już więcej nie powiem, odtąd z twęj miłości będzie moja zabawa, rozveselać poprawą żywota aniołów.

W dzień święty i robotny będę nieodmiennie do służby twęj ochotny; dzisiaj i codziennie chcę wiernie służyć tobie i czynić w każdej dobie świętą wolę twoją.

Za dobrodziejstwa twoje tysiącni składają pokornie ręce swoje, twoje wystawiają tę wieczorną godzinę, Boże w Trójcy jedyny! oycowska opatrność.

Ja także, o mój Panie! ręce moje wznoszę; usłysz moje wołanie, pokornie cię proszę: Day mnie i braci mojej spocząć w opiece twojej tej nocy następnej.

Gdy sobie odpocznijemy z nową gorliwością tobie służyć zaczniemy; z wszelką usilnością będziemy wielbić ciebie teraz i potem w niebie, w szczęśliwej wieczności.

Pieśni przed kazaniem.

14. Ktokolwiek jest z Boga, słucha słowa Bożego, pragnie się nauczyć, która jest wola jego, dowiedzieć się szczerze, co czynić potrzeba, ażeby szczęśliwie utrafić do nieba.

Światłością jest słowo Boże, które oświeca nasz rozum, a w sercu miłość Boską roznięca; szczęśliwy ten człowiek, który się niem rządzi, bo ten do żywota wiecznego nie zbłądzi.

Dobrotliwy Panie! pokornie cię prosimy, ponieważ bez łaski twojej nie możemy, otworz serca nasze oświeć twą światłością, byśmy słowo twoje przyjęli z radością.

15. Gdy teraz będziemy słuchać słowa Bożego, nie bądźmy głuchymi ani serca twardego, abyśmy na sobie nie sprawdzili onej strasznej groźby w piśmie świętym wyrażonej.

Gdy ja na was wołał, wyście mnie nie słuchali, aniście na moje przestrogi nie zważali; więc gdy na sądowej stolicy zasięde, tedy z waszej zguby naśmiewać się będę.

Wsiéwaj w serca nasze słowa twego nasiénie, aby nam przyniosło wiekuiste zbawienie, mów Panie! pragniemy słuchać głosu twego, ty bowiem masz słowa żywota wiecznego.

16. Duszo moja słuchaj Pana, który ci oznajmuje wolę swoje przez kapłana, czyn, co ci rozkazuje i czego naucza ciebie, jeżeli chcesz królować w niebie.

Ta bowiem jest prawa droga do żywota wiecznego, słuchać najwyższego Boga i czynić wolę jego, zbłądzić tén nigdy nie może; kto ciebie słucha, mój Boże!

Ukaż mi do nieba drogę, oświecaj sługę twego; naucz mnie, jak trafić mogę do żywota wiecznego; mów, Boże! jestem gotowy słuchać twojej świętej mowy,

17. Pochodnią jest słowo twoje, które ogniem miłości może rozgrzać serce moje i oświecić w ciemności. Zmiluy się nademną Panie! wysłuchaj moje wołanie.

Wspomóż mnie, abym z pilnością słuchał głosu twojego i wszystko czynił z radością dla zbawienia mojego; niechay się to wszystko stanie, czego mnie nauczasz Panie!

Strzeż mnie, abym nie pogardzał słuchaniem słowa twego, abym serca nie zatwardzał, gdy kołacesz do niego; otwórz je Panie! dla ciebie, a mnie racz umieścić w niebie.

18. Duchu święty! Duchu światłości! użycz nam potrzebny mądrości, a racz rozum nasz oświecić; racz wszelkie przeszkody oddalić, racz ty serca nasze rozpalić Boską w nich miłość wznieść.

Przyisłiśmy słuchać głosu twego, nauczyć się co zbawiennego. Mów do serc naszych skutecznie, abyśmy wolę twoję poznali i onę wiernie zachowali, aż do śmierci statecznie.

Użycz nam łaski i ochoty do dobrego i wszelkiej cnoty. Spraw, niechay z twojej dobroci, każdy twém światłem oświecony i łaską twoją zubożony do domu swego powróci.

19. O Jezn słowa twego słuchać serdecznie pragniemy. Do słuchanie godnego ciebie o łaskę prosimy, gdyż nie dobrego nie może człowiek bez twęj łaski Boże!

Spraw dobrotliwy Panie! niech nasze sprawy i chęci, słowa twego słuchanie tobie na chwale poświęci. Mów, bo każdy z nas gotowy, słuchać twojej świętej mowy.

Zbawicielu kochany! ciebie pokornie prosimy przez twoje święte rany: niech słowem twojem żyjemy teraz na ziemi cnotliwie, a potem w niebie szczęśliwie.

20. W Imię Ojca, w Imię Syna, w Imię Ducha świętego, niech się modlitwa zaczyna ucznia Chrystusowego, która od Chrystusa Pana, zbawiciela naszego apostołom jest podana do ojca niebieskiego.

Ojcze nasz, Boże przedwieczny! któryś w niebie, na ziemi, na każdym miejscu obecny, oto ciebie prosimy! niech cię wszyscy ludzie znają bydź ojcem dobrotliwym niech cię godnie wychwalają żywotem świętobliwym.

Pomnażay królestwo cnoty, królestwo Syna twego. Użycz łaski i ochoty, byśmy do zgonu swego świętą wolę twoją czynili i jak wierni poddani tak ją na ziemi pełnili jako w niebie wybrani.

Day nam chleba powszedniego; day, co wiesz, że pomoże; odwróć, co jest szkodliwego. Bądź ojcem naszym Boże! Opuść nasze nieprawości nam niegodnym grzesznikom; jak my naszym z twęj miłości odpuszczamy dłużnikom.

Nie wódz nas na pokuszenie! Gdy w pokusy wpadniemy tedy day nam zwyciężenie, pokornie cię prosimy: Od grzechu i wszego złego uchoway nas, o Panie! Do zgonu życia naszego day nam w dobrem wytrwaniu.

Po kazaniu.

21. Błogosławieni są, którzy słowa Bożego z ochotą słuchając, strzegą rozkazów jego. Bóg takim słuchaczom niebo objęcuje, którzy wszystko czynią, co on rozkazuje.

O Boże łaskawy! któryś nam na zbawienie zasiał w sercach naszych słowa twego nasiénie, użycz twojej łaski, niech to ziarno wschodzi, niech obficie świętych cnot owoców rodzi.

Wyrysuy nam Panie! słowo twoje w pamięci, niechay nam do wszelkiej cnoty użycza chęci; abyśmy nie byli tylko słuchaczami słowa twego, tudzież i czynicielami.

22. Boże! wierzę, coś ty objawił, prawdziwe jest słowo twoje: przetoż proszę, abyś to sprawił, a nakłonił serce moje, abym czyniąc, coś przykazał, wiarę w uczynku okazał.

Day abym czynił twoje wola; jak mnie nauczysz mój Panie! Niech się pokaże dobrą rolą; niech słowa twego słuchanie uczyni mi wstręt do złego, a ochotę do dobrego.

23. Boże! źródło wszelkiej światłości! bądź tobie cześć, chwała, pięcie, żeś nam posłał z wielkiej miłości syna twego na zbawienie, że cię oycem zwiemy, z jego nauki wiemy.

Spraw to, pokornie cię prosimy, niech według nauki jego ciebie wiernie jak oycę czcimy, by poznać z życia naszego, żeśmy jego uczniami a twojemi synami.

24. Boże, dobrotliwy Panie! raczyłeś mi objawić wola twoje przez kazanie, racz miłościwie sprawić, niech czynię w każdej dobie, co się podoba tobie.

Po wszystkie dni życia mego niech żyje świętobliwie niechay według słowa twego ze wszystkich sił gorliwie miłuję teraz ciebie, potem na wieki w niebie.

Na asperges.

25. Pokropisz hyzopem Panie! mnie człowieka grzesznego, hym był przez twe zmiłowanie oczyszczon z grzechu mego; obmyj mnie z mych nieprawości, a wybielony będę, i dostatniejszy jasności, niż są śniegi nabędę.

Zmiłuj się Boże nademną, boś pelen łaskowości; miły politowanie zemna, zgładź wszystkie moje złości. Żal mi, że obraził ciebie Boga dobrotliwego. Nie odrzucaj mnie od siebie, syna marnotrawnego.

Cześć i chwała bądź wiecznemu Panu nieba całego, Bogu w Trójcy jednemu od stworzenia wszystkiego. Chwała Oycu i Synowi bądź nieustanna wszędzie, najświętszemu też Duchowi równa cześć niechay będzie.

Pieśni pod czas Mszy świętęj.

Na Introit.

26. Boże stwórcu, nas Panie! przed tobą padamy; usłysz nasze wołanie, pokornie żądamy; ofiarę zaczynamy nowego zakonu, niosąc ją przez kapłana do twojego tronu.

Którą, jak każdy wierny mocno temu wierzy, Chrystus Pan ustanowił przy onęj wieczerzy, gdy wzięwszy chleb i wino, przemienił oboje, Boską swą mocą rozdał między ucznie swoje.

Mówiąc im: Pożywajcie, to jest moje ciało, które za naród ludzki będzie umierało: w kielichu jest krew moja, którą ja z miłości wyleję za całego świata nieprawości.

Tegoż Jezusa jego zasługi i rany ofiarujemy tobie, oycze nasz kochany! racz się dla nich zmiłować nad nami grzesznymi, zgładź nasze winy, obdarz nas darami twymi.

Na Gloria.

Chwała na wysokości Bogu wszechmocnemu, pokój na téj niskości ludowi wiernemu. Pokoju tego, Panie! udzielał nam z nieba, abyśmy ciebie chwalić mogli, jak potrzeba.

Chryście, Baranku cichy! tobie się kłaniamy, żeś zgładził nasze grzechy, dzięki ci dawamy i ciebie wysławiamy Duchu święty Boże! Niechay nam łaska twoja do cnoty pomoże.

Na Graduale.

Ewangelia święta jest fundament wiary, bo z ust Bożych pochodzi tak i zakon stary. Wszyscy się ku nię mamy wierni chrześciane i wiarę zakładamy na twęj prawdzie Panie.

Ona nam oznajmuje nasze powinności i drogę ukazuje do wiecznej radości; nie tylko mocno wierzymy, co Bóg oznajmuje, ale też wiernie czynimy, co nam rozkazuje.

Na Credo.

W trzech osobach jednego Boga wyznawamy, stworzyciela wszystkiego oycem nazywamy, ten zrodził syna sobie równego przed wiekiem, który się dla nas grzesznych raczył stać człowiekiem.

Ten się bez męża z Panny Maryi narodził, ażeby nas z niewoli piekła oswobodził; w mękach srogich na krzyżu

umarł zamęczony, trzeciego dnia zmartwychwstał chwałą uwielbiony.

Wstał do nieba, siedzi w chwale oycy swego, z kąd przyjdzie z Majestatem w dzień sądu strasznego, dobrym odda nadgrode i niebom zapłaci, a bezbożnych za grzechy na wieki zatraci.

Także Ducha świętego Bogiem wyznawamy, z Oycem i Synem pokłon Boski mu dawamy, po zmartwychwstaniu ciała w dzień sądu owego spodziewamy się chwały żywota wiecznego.

Na Offertorium.

Przyimij Panie ofiarę świętą twego Syna! którą tobie na chwałę kapłan twój zaczyna; przyim chleb i wino, które za Boskim twym słowem przemienione stają się ciałem Chrystusowem.

Zdrowie, życie i wszystko, co z twę mamy ręki, Oycze dajemy tobie na powinne dzięki; wycrzyli okiem łaskawym na nasze ofiary, pokaż się miłościwym, przyimij nasze dary.

Dla miłości syna twego, miłosierny Panie! odwróć od nas doczesne i wieczne karanie; daj nam w czasie potrzebny deszcz i pogodę, niech ziemia z twęj dobroci wydaje urodę.

Na Sanctus.

Z aniołami śpiewamy: Święty, święty, święty! jest Bóg nasz w Majestacie swoim niepojęty: niech go wszelkie stworzenie w niebie i na ziemi nieustannie uwielbia z wszystkimi świętymi.

Day Boże! by cię wszelkie narody poznały a święte imię twoje godnie wychwalały; niechay wszyscy spocześnie tu wielbimy ciebie, potem na wieki z tobą królujemy w niebie.

Przy podnośzeniu.

Przed tobą w tęg świętości, skryty Boże! padam, twę Boskie wielmożności winny ukłon składam: zapieczętam się na twoje słowo mój zrenicy, ciebie Boże wyznaję tu w tęg tajemnicy.

Na krzyżu samo tylko Bóstwo skryte było, tu zaś i człowieczeństwo nam się ukaże, ta świętość pokazuje

wielką miłość Boską, gdy na pamięć przywodzi śmierć Jezusa garzka.

Oczyść nas we krwi twojej z naszych nieprawości, a zapal serca nasze ogniem twęj miłości; niechay w niebie na twoje oblicze patrzymy, którzy cię w tęg świętości obecnego czcimy.

Na Agnus Dei.

Wesel się daszo wierna, gdyż Chrystus swę ciało na pokarm daje, które za ciebie cierpiało, masz pod osobą chleba Chrystusa żywego, bez kielicha pożywasz ciała i krwi jego.

Jezu! ja grzesznik twój niegodzien miłości, byś wszedł do serca mego, bo jest pełne złości; ale zgładź grzechy moje, wszak to możesz sprawić i jednem słowem twojem duszę moję zbawić.

Boże zbawicielu mój ukryty w tym chlebie, day, byśmy czystym sercem pozywali ciebie, a w ostatnim momencie w śmiertelnę ciężkość bądźże naszym posiłkiem na drogę wieczności.

Po ile missa est.

Kończąc ofiarę świętą, prosimy cię Panie! niechay się miła w twojej obliczności stanie; przez krzyż syna twojego i jego zasługi zmiłuj się Panie! odpuść nam grzechowe długi.

Oddal od nas łaskawie, dla tęg to ofiary powietrze, głód i wojnę, ogniowe pożary, nie wypuszczay nas z twojej wszechmocnej opieki, bądź naszym oycem teraz i potem na wieki.

Na Introit.

27. Boże oycze tyś z miłości, abyś zgładził naszą złość, posłał syna twojego, który przelał krew swą drogą, cierpiat mękę i śmierć srogą dla zbawienia naszego.

Oycze tobie syna twego, mękę i zasługi jego na ofiarę ofiarujemy. Wysłuchay nasze wołanie, pokaż twoje zmiłowanie, pokornie cię prosimy.

Na Gloria.

Chwała tobie wieczny Panie! niechay nigdy nie ustas się raczył zlitować, a dla zbawienia naszego Syna jedynego nam grzesznikom darować.

Na Graduale.

Słuchamy Chrystusa pilnie, bo się sprawdzą nieomylnie święte nauki jego; czynimy, co nam przepisuje, bo nam drogę ukazuje do żywota wiecznego.

Na Credo.

Wierzemy, oycze nas Boże! żeś słowem twym z niczego stworzył niebo, ziemię, morze, tyś początkiem wszystkiego, wszystkiem rządysz, zawiadujesz, wszystko swoją opatrujesz oycowską opatrnością.

I w Jezusa Syna twego, który nas umiłował, i dla zbawienia naszego krwi swojej nie żałował, narodziwszy się z Maryi i umarł na Kalwaryi między łotry na krzyżu.

Na Offertorium.

Na pamiątkę twego syna tobie ofiarujemy osoby chleba i wina i wierząc wyznajemy, że się mocą słowa twego staną ciałem i krwią jego niepojętym sposobem.

Przyimij łaskawie te dary, a bądź nam miłościwy dla téj najsłodszej ofiary oycze nasz dobrotliwy; niechay najsłodsza krew jego zładzi grzechy ludu twego, niech żywot wieczny mamy.

Na Sanctus.

Tyś jest nieskończenie święty, któż ciebie wielki Boże! w Majestacie niepojęty godnie uwielbić może? Wszehmocny, mądry, niezmierny, łaskawy i miłosierny, ty jesteś oycem naszym.

Tobie wszystkiemi siłami teraz poki żyjemy, pokłon i pieśni dawamy; a po śmierci prosimy, abyś nas umieścił w niebie, niechay tam wielbiemy ciebie z aniołami na wieki.

Na podnośzenie.

Zawitaj przenajświętsze ciało Jezusa syna Boskiego! którego na krzyżu umierało dla odkupienia naszego; w téj hostyi jesteś żywy Bóg zbawiciel nasz prawdziwy.

Czego rozum pojąć nie może, na twoje słowo wierzymy i ciebie utajony Boże! w tym Sakramencie wielbimy, w osobie wina i chleba prawdziwy Bóg jesteś z nieba.

Na Agnus Dei.

Baranku Boży! któryś zładził grzechy narodu ludzkiego i abyś nas wszystkich wprowadził do królestwa

niebieskiego, dajesz utajony w chlebie na pokarm samego siebie.

Day, byśmy godnie pożywali drogię krwi i ciała twego, a wdzięcznym sercem rozmyślali, coś dla zbawienia naszego uczynił z wielkiej miłości, gdyś umarł za nasze złości.

Dziękujemy tobie serdecznie, Jezu zbawicielu drogi! żeś nas umiłował zżytecznie, a przez mękę i krzyż srogi, przez krwi najsłodszej przelanie, zbaw nas miłosierny Panie!

Po ite missa est.

Błogosław nam, Boże łaskawy! pokornie prosimy ciebie, użyż twę łaski do poprawy, ratuj nas w każdej potrzebie, dla téj najsłodszej ofiary odwróć od nas wszelkie kary.

Gdy przyjdzie ostatnia godzina, bądź nam wszystkim miłościwy; day nam dla zasług twego syna żywot na wieki szczęśliwy; niech na wieki wieków ciebie Boże! oglądamy w niebie.

Na Introit.

28. *Z* pokłonem upadniemy, nabożnie rozpamiętamy wdzięcznym sercem przy Mszy świętej tę miłość Boską, że nas raczył zbawić śmiercią Jezusa gorzka.

Oto na tym oltarzu, jako niegdyś na krzyżu, za nas grzesznych ofiaruje Chrystus Pan siebie, który w chwale oycy swego króluje w niebie.

Na Gloria.

Wielbimy ciebie Panie! za twoje zmiłowanie, niech ci będzie cześć i chwała na wysokości, żeś nam posłał syna twego na te niskości.

Na Graduale.

Dla zbawienia naszego posłał Bóg syna swego, ażeby nam opowiadał ewangelię, szczęśliwi są wszyscy, którzy według niej żyją.

Na Credo.

Stwórco nieba i ziemi, w ciebie wszyscy wierzymy, ciebie oycy, syna twego i z Duchem świętym, wyznajemy naszym Bogiem bydź niepojętym.

Na Offertorium.

Pokorne przyjmij dzięki za wszystko, co z twój ręki każdodziennie nam udzielasz oycze nasz miły! za to ciebie wychwalamy ze wszystkiży sily.

Przyjmij nasze ofiary, weyrzyj na twoje dary, które tobie pod osobą chleba i wina ofiarujęm na pamiątkę twojego syna.

Na Sanctus.

O święty, święty, święty, w dobroci niepojęty Boże oycze nasz niebieski! bądź pochwalony, także Jezus Chrystus syn twój jednorodzony.

Niech tobie chwała Panie! na wieki nie ustanie, niech za twoje zmiłowanie wielbiemy ciebie tu docześnie i na wieki z anioły w niebie.

Po podnoszeniu.

Witaj Jezu najśłodzy, zbawicielu naidroższy! w tój hostyi jesteś żywy, synu Maryi! któryś za nas mękę cierpiał na Kalwaryi.

O Boże, utajony! bądź od nas pochwalony, żeś nas srogą śmiercią twoją z piekła wybawił a na pokarm krów i ciało twoje zostawił.

Ciebie Jezu wielbiemy i pokornie prosimy, niech na duszach naszych męka twoja nie ginie, niechay twoja cześć i chwała na wieki słynie.

Na Agnus Dei.

O Jezu zbawicielu! najszczerzy przyjacielu! który, pragnąc grzechy nasze krwią swoją zgladzić, dałeś się jako baranek na rzeź prowadzić.

A cudem niepojętym krwią i twém ciałem świętym karmisz nas owieczki twoje w osobie chleba, a żebyśmy nie ustali w dródze do nieba.

Kto cię godnie pożywa, sił do cnoty nabywa, serce jego się rozpala twoją miłością, a brzydzi się nudewszystko grzechową złością.

Gdy cię więc pożywamy, niech na to pamiętamy! Kto niegodnie ciało i krew twoje, przyjmuje, tym niebieskim się pokarmem śmiertelnie truje.

Na ite missa est.

Oycze nasz miłosierny! błogosław lud twój wierny, niech wracamy z domu twego świętobliwsi i do wszystkiego dobrego ochotniejsi.

Dla zasług syna twego, zbawiciela naszego udzieli, co wiiesz, za potrzebne i pożyteczne, a po życiu tēm docześnieńm day życie wieczne.

Na Introit.

29. Gdy według rozkazu twego rozmyślać pragnięmy coś dla zbawienia naszego uczynił na ziemi; coś cierpiał za nasze złości z wielkiży twój ku nam miłości, Jezu zbawicielu miły! Użyż twój łaski i siły. Użyż, użyż — twój łaski i siły.

Jezu! przyszedłeś na ziemię z nieba wysokiego, wziąłś grzechów naszych brzemie, wydałeś samego siebie za nie na ofiarę, odwróciłeś od nas karę, przez twoje święte zasługi wypłaciłeś nasze długi, wypłaciłeś — grzechów naszych długi.

Na Gloria.

Boże! któryś z twój litości posłał syna twego dla nas na ziemskie niskości, byśmy we krwi jego z grzechów oczyszczeni wzięli i żywot obficie mieli. Za to twoje zmiłowanie niech ci chwała nie ustanie. Niech ci chwała — nigdy nie ustanie.

Na Graduale.

Nauka syna twojego jest drogą i drzwiami do królestwa niebieskiego. Zmiłuj się nad nami; użyż ku słuchaniu chęci, wyrysuj nam to w pamięci: że słowa twego czyniciel jest prawdziwy twój wielbiciel, twój prawdziwy i wierny wielbiciel.

Na Credo.

Oycze początkiem wierzę i stwórcą wszystkiego, Syna zbawcę wyznaję narodu ludzkiego, a Duch święty nas poświęca i miłość ku Bogu wznieca. Bóg nasz w osobach trojaki, ale w Bóstwie jest jednaki. Ale w Bóstwie Bóstwie jest jednaki.

Zbiory
Specjalne

Na Offertorium.

Osiara chleba i wina miłość niepojęta Chrystusa nam przypomina i ofiarę świętą, gdy się umęczyc pozwolit, by nas od zguby wyzwolił. To niechaj nas grzesznych ludzi do żalu za grzechy budzi. Niech do żalu za grzechy pobudzi.

Na Sanctus.

Święty, święty, święty Boże w dobroci niezmierny, któż ciebie wysławiać może! Wierzę my twój lud wierny przykładem wybranych w niebie uwielbiamy teraz ciebie. Niech tobie wszelkie stworzenie daje pokłon, cześć i pieśń. Daje pokłon, daje cześć i pieśń.

Po podnoszeniu.

Jezu z twoją ku nam miłością przyszedłeś w ludzkiej postaci z nieba na te ziemskie niskości, abyś ludzi twoich braci będących w grzechowej ciemności nauką swoją oświecił, a ku pobożności i cnotcie przykładem twoim zachęcił. Chętnie więc pójde twoim śladem, będzie to moja ochota, żyć twą nauką i przykładem, bo są drogą żywota. Lecz gdy bez ciebie nic nie zdołam, wielka bowiem słabość moja, więc do ciebie pokornie wołam, niech mnie wspiera łaska twoja.

Na Agnus Dei.

Baranku Boży! śmiercią swoją umarłeś za nasze złości; a ciało twoje i krew drogą podałeś nam w twą świętość, byśmy go na twoją pamiątkę wdzięcznym sercem pożywiali, a godnie pożywając, częśćkę z tobą w niebie otrzymali.

Po ite missa est.

Jezu! przykład twojej miłości wyrysuj w mojej pamięci, ten mnie pobudzi do wdzięczności, będzie mi dodawać chęci, bym woła ocy niebieskiego wiernie pełnił bez ostudy a miłował mego bliźniego szczerze jak ty bez obłudy.

To jest szczerze me przedsięwzięcie, żyć według nauki twojej. Proszę, wspieraj mnie słabe dziecko, bym podług możliwości twojej, chodząc drogą, którąś ukazał, w cnotach naśladował ciebie, bym się w dobrą zawsze pomażał, aż z tobą osiedzę w niebie.

Na Introit.

30. Co nam nakazuje nasza wiara, jest między innymi i ta ofiara, która Bóg Syn dla naszych win na krzyżu sprawował aż do trzech godzin.

Tę my odnawiamy z tym kapłanem przed tobą o Boże! najwyższym Panem. Kyrie eleison, Chryste eleison, z serc naszych wstępuje przed twój święty tron.

Przed tym twoim tronem upadamy i dzięki uprzejme tobie składamy, za stworzenie, odkupienie i przez łaskę twoją nas poświęcenie.

Na Gloria.

Już na wysokości Bogu chwala z narodzin Chrystusa Pana się stała, niech też wszędzie pokój będzie dobrym woli ludziom i zgoda w błędzie.

Baranku niewinny, który znosisz grzechy świata i za nas ocy prosisz. Ach zmilny się! prosimy cię, z Oycem i Duchem twym prześwieceniem w niebie.

Na Graduale.

Oświeć nas, o Panie! słowem twoim, któreś nam zostawił w kościele swoim, tak pisanem jak podanem od zbiorów kościelnych za prawe znanem.

Przez proroków naprzód nam mówiłeś, przez różnych sług twoich nas oświeciłeś, w reszcie nową Syn twój mowa objaśnił i głosił ewangelia.

Na Credo.

Wierzemy, że Panie! coś objawił, żeś niebo i ziemię z niczego sprawił, żeś twojego jedynego Syna dla zbawienia posłał naszego.

Wierzemy, że twój Syn z Panny czystej przyjął człowieczeństwo dla nas ludzi z tej narodzony, umęczony, pod Pilatem na krzyż był zawieszony.

Ze z grobu zmartwychwstał dnia trzeciego i z nieba nam zesłał Ducha świętego, Duchą tego prawdziwego, co z nim i z Oycem jest Bóstwo jednego.

Na Offertorium.

Przyjmij od nas Panie te ofiary chleba i wina jak twe własne dary, z których prawa duszy strawa, bo ciało i krew dla nas się stawia.

Nikt już teraz o tém wątpić może, boś nas nieomylny upewnił Boże, już cudami, już łaskami, których w Sakramencie tym doznawamy.

Na Sanctus.

Pozwolicie, o święci aniołowie! którzy też jesteście nasi stróżowie, niech wraz z wami zaśpiewamy: Święty, święty, święty! Pan z zastępami.

Zastępami twómi otoczony, o Boże Sabaoth! bądź pochwalony, niech cię znają, niech kochają, niech wszelkie stworzenia pokłon oddają.

Zmiluy się też Panie! nad owemi, co nam są przeciwni błędami swými do uznania, przyjmowania prawdy nakłon i do błędów składania.

Na podnośzenie.

Tén, co był na krzyżu zawieszony, tén sam jest w hostyi téj utajony, Bóg wcielony, uwielbiony, anielskiemi duchami otoczony.

Na krzyżu Bóstwo twoje utajone tu i w człowieczeństwie jest zasłonięte, tu oboje lubo dwoje jednym Panem jest przez złączenie swoje.

Niech więc ustępuje zakon stary daleko przedniejsze są te ofiary, które nowy Chrystusowy kościół już oddaje według swej wiary.

Na Agnus Dei.

Tén, co się na krzyżu ofiarował, w podobieństwie chleba nam się darował, by ognistém sercem czystém przyjęty, zbawieniem obdarzył istém.

Tego gdy już kapłan sam pożywa, od nas też duchownie pożywany bywa, według miary naszej wiary, hojnie nas zbogaca swojemi dary.

Już więc serca nasze otwieramy, na przyjęcie Pana usposobiani, żeby sobie w nich jak w żłobie albo jak po śmierci spoczywał w grobie.

Tym niebieskim chlebem posilony, tym napojem pańskim już pokrzepieni nie wątpimy, że zwałżymy ciało, świat z pokusami czartowskiemi.

Na ile missa est.

Kończy się ofiara ta niekrwawa, którą oddali już według prawa, więc kłękamy, odliśmy żegnania i Panu się polecamy.

Niech oyciec, Syn i Duch Bóg jedyny, darowawszy nam już wszelakie winy, błogosławi i to sprawi, byśmy czynili, co nas wiecznie zbawi.

Na Introit.

31. Na twoje słowo się zbliżamy do ołtarza twego; jako dzieci uczęszczamy tu do oca swego. Sam nas wołasz miłościwie, my ku tobie pojętliwie zmysły, serca nawracamy, głosu twómu otwieramy. Głosu twómu, głosu otwieramy.

Na Gloria.

Chwałę dzięki, cześć składamy i uszanowanie; moc i dobroć wysławiamy twą, wszechmocny Panie! Ty nam dajesz od poczęcia ciało, duszę, dar pojęcia; ty świat żywisz, utrzymujesz, wszystkiém rządysz, zawiadujesz. Wszystkiém rządysz, wszystkiém zawiadujesz.

Na Graduale.

Nauka Syna twojego jest drogą i drzwiami do królestwa niebieskiego. Zmiluy się nad nami; użyż ku słuchaniu chęci, wyruszy nam to w pamięci, że słowa twoje czyniciel, jest prawdziwy twój wielbiciel, twój prawdziwy i wierny wielbiciel.

Na Credo.

Wierzę, że twój Duch nas Boże! zmniejsza posilkoje. Nasza krewkość co nie może dobre w nas skutkuje. Ze słowo twoje Panie! ciało me z grobu powstanie, a duch mój zaś z niem złączony wiecznie będzie pocieszony, wiecznie będzie, wiecznie pocieszony.

Na Offertorium.

W świętym utwierdzeni wierze przedstawiamy sobie śmierć Jezusa w tej ofierze, dając pokłon tobie. Przyimi, Panie! tén miłości naszej zastaw i wdzięczności; niech wskrzesi z snu grzechów ludzi, żal serdeczny w nich niech wzbudzi, żal serdeczny, żal za grzechy wzbudzi.

Przyimi łaskawie te dary, bądź nam miłościwy dla tej najsświętszej ofiary, ojcze dobrotliwy! Niechay najsłodsza krew jego zgładzi grzechy ludu twego, niechay

życie wieczny mamy, pokłon i pieśń dawamy, pokłon tobie i pieśń dawamy.

Na Sanctus.

Zaśpiewamy święty, święty Bóg jest od wieczności, święty jest i niepojęty w czynach swę wielkości. Twoja wielki Boże! siła jednem słowem wystawiła wszelkie światła wspaniałości, sławmyż Pana wszechmocności, Pana sławmy, Pana wszechmocności.

Po Podnoszeniu.

Aniołowie tobie, Boże! kłaniają się w niebie, lecz i nędzny człowiek może zbliżyć się do ciebie; grzesznik nawet zawiniony jest u ciebie pocieszony; a gdy szczerze żałujemy, w łaskę twą zaś wступujemy, w łaskę twą zaś w łaskę wступujemy.

Na Agnus Dei.

Tyś Bogiem wielkię łitości, oycem darującym działkom twoim wszelkie złości za nie żałującym. Opuść nam też miłosiernie grzechy; day, żebyśmy wiernie potem wola twą pełnili, serca swe ci poświęcili, serca swe ci, serca poświęcili.

Byśmy godnie pożywali krwie i ciała twego, wdzięcznem sercem rozmyślali, coś dla nas każdego uczynił z wielkię miłości, gdyś umarł za nasze złości. Jezu zbawicielu drogim przez mękę i krzyż twój srogi, przez mękę twą i przez krzyż twój srogi.

Na ite missa est.

Błogosław Boże łaskawy! my prosimy ciebie, day nam łaskę do poprawy, ratuj nas w potrzebie. Dla tęg najsławięz ofiary odwróć od nas wszelkie kary; a potem na wieki ciebie, Boże! oglądamy w niebie, Boże niechay oglądamy w niebie.

Nieszpory.

Psalm 109. Dixit.

32. Rzekł Pan do Pana mego łaskawym: Swym głosem siadź mi przy boku prawym, — Aż twoję wszyst

kie zuchwałę wrogi: Dam na podnozek pod twoję nogi. Berło twęj mocy wydam z Syonu: Świat cały padnie u twęgo tronu. — A ty używać będziesz spraw swoich: Wśród nieprzyjaciół panując twoich. — Skoro rozpoczniesz twe panowanie: Przy tobie lud twój w jasności stanie. — Nim jeszcze zorzi świecić kazałem: Ciebie z wnętrzości twoich wydałem. — Pan to poprzysiągł (jego zaś mowa: Danego nigdy nie cofnie słowa), — Ty jesteś kapła do końca wieka: Według obrządku Melchizedeka. — Przy twęj prawicy jest Pan nad pany: W dzień gniewu swęgo zetrze tyrany. — Sąd swój rozciągnie po całym świecie: I nieposłuszne narody zgniecie. — Pyszna na ziemi głowę ponizy: Która mu jego chwały ubliży. — Zmętnę po drodze pieć będzie rzeki: Dla tego głowę wzniesie na wieki. — Chwała bądź Oycu, chwała Synowi: Chwała świętemu także Duchowi; — Jak na początku zawsze i ninie: Niech Bóg jedyny na wieki wieków słyń.

Psalm 110. Confitebor.

33. Calem cię sercem będę chwalił Panie: Gdzie rada mędrów, gdzie cały zbór stanie. — Wielka niezmierność dzieł Boga Jakóba: Któręmi władnie, jak mu się podobą. — Co pocznę, wszystko pełne jest zachości: Pełne uwielbień; wiek sprawiedliwości. — Jego nie przetrwa zaden, a na ziemi: Wiecznie pamiętny będzie cudy swęmi. — Pan dobrotliwy, Pan to miłosierny: Karmi i hojnie bogaci lud wierny. — Stateczny w słowie, co raz postanowił: Wiecznemi czasy tego nie odmówił. — Moc swą okazał gdy wygnał pogany: A tęg kray synom Izraela danę. — Sprawy rąk jego prawdę miarkowane: A zaś słuszością prawa prostowane. — Te się na wieki żadnych lat nie boją: Bo na słuszości i na prawdzie stoją. — Pan sługi swoje z niewoli wybawił: I dla nich wieczny testament zostawił. — Imię ma straszne i pełne świętości: A bojaźń Boża początkiem mądrości. — Ci co znęcy biora wzór życia na ziemi: Będą od wszystkich wiecznie chwalonemi. Chwała bądź Oycu, chwała i Synowi: Chwała świętemu zawsze i Duchowi; — Jak na początku tak zawsze i ninie: Niech Bóg jedyny na wieki wieków słyń.

Psalm 111. Beatus vir.

34. Szczęśliwy i nie zna kaźni: Kto w Pańskię żyje bojaźni. — Najmilsza jęmu jest droga: Iadź według

przykazań Boga. — Krew jego zaczęła na ziemi: Porówna zawsze z możnemi. — Ród się cnotliwy rozpleni: I będą błogostawieni. — Dom jego będzie obfity: W zbiory i trwale zaszczyty. — A cześć porciwego człeka: Poydzie od wieka do wieka. — Niechaj noc zaćmy mgły swemi: Światło jest nad cnotliwemi. — Zawsze im Pan jest życzliwy: Litośny i sprawiedliwy. — Człek miły, pełen wesela: Gdy drugim swego udziela. — W słowie się swoim tak rządzi: Że co wyrzecz, nie zbłądzi. — Ludzka pamięć jego sprawy: Uwieczni był to maż prawy. — I zły go język nie trwoży: Bspieczn w nadziei Bożej. — Stateczność jego cnów duszy: Zadną się rzeczą nie wzruszy. — Wydoła złej chwili snadnie: Aż nieprzyjaciół upadnie. — Rozsypał swoje szczodroty: Na wdowy, biedne sieroty. — Przeto uczynnością słyne: I chwała jego nie zginie. — Zły na to patrząc boleje: Zgrzeżyta w zazdrości, sinieje. — Taki, co w głowie urądził: Do skutku nie doprowadzi. — Chwała Oycu i Synowi: Świętemu także Duchowi; — Niech będzie zawsze stateczna: Teraz i na wieki wieczna.

Psalm 112. Laudate pueri.

35. Chwalcie, o dziatki! najwyższego Pana: Niech mu jednemu cześć będzie śpiewana. — Jego niech Imię w uszach ludzkich słyne: Poki wiek pożyj swoim torem płynie. — Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada: Niechaj świat Boska chwałę opowiada. — Pan ma narody wszystkie pod nogami: Jego się chwała wznosi nad gwiazdami. — Kto się wdy z Panem tym porówna? który: Wysoko siedząc z swęy niebieskiej góry. — I co na niebie i co jest na ziemi: Orzyna widzi nieuchroniemi. — On ubogiego z gnoju wyprowadzi: I z książętami na ławie posadzi. — On niesie radość dla nieplodnej matki: Mile w domu jej rozmnażając dziatki. — Chwała bądź Oycu, chwała i Synowi: Chwała świętemu zawsze i Duchowi: Jak na początku tak zawsze i ninie: Niech Bóg jedyny na wiek wieków słyne.

Psalm 116. Laudate Dominum omnes gentes.

36. Boga naszego chwalcie wszystkie ziemie: Day mu cześć winną całe ludzkie plemię. — Bo litość jego nad nami stwierdzona: A prawda Pańska wiecznie niszczona.

Chwała bądź Oycu, chwała i Synowi: Chwała świętemu zawsze i Duchowi; Jak na początku tak zawsze i ninie: Niech Bóg jedyny na wiek wieków słyne.

*) Kapituł z Breviarza po łacinie.

Hymn.

37. Panie! ty jesteś jak byłeś, niżeli tén świat stworzyłeś, zawsze dobry i łaskawy, wszystkich ludzi Oy-ciec prawy.

Niech zawsze królestwo twoje rozszerza granice swoje, aż wszystkie ziemie narody jego skosztują swobody.

Tysięc rządca świata Panie! co tylko chcesz, to się stanie; niech i my zawsze pełniemy twoje wola, ile wiemy.

*) Zamiast tego hymnu można inną pieśń stosującą się do czasu z kancjonału śpiewać. Werzykuł i Resp. z Breviarza.

Magnificat.

38. Wielbły duszo moja Pana: Któraś od niego wybrana — I wesel się w Bogu twoim: Co jest zbawici-elem moim. — Wyrzał on z swojej stolice: Na niegodną służebnicę. — I po wszystkie wieki czczoną: Chce ją mieć błogosławioną. — Moc najwyższa mnie wstawiła: Kiedy dla mnie uczyniła. — Cuda nigdy niepojęte: Którey Imię zawsze święte, — A litość od pokoleń: Do pokoleń i zbawienia. — Tych, co się Boga lękają: I Panem go swym uznają. — Wszechmocny Pan nieśmiertelny: Moc swą okazał i dzielny — Gdy myśli pysznych rozproszył: I dumne serca pokruszył. — Bohatów dumno mądrych: Gdy ztracił z tronu potężnych — A pokornych wyprowadził: I na tronach ich posadził. — Gdy ubogich bogactwami: Dom napelnił i skarbami, — I pogardził bogatemi: I zrównał ich z ubogiem. — Sługę swego kiedy w stałą: Wziął opiekę swą wspaniałą — Izraela miłosierny: Bóg w przymi-erach swoich wierny. — Chwała Oycu i Synowi: Świętemu także Duchowi — Niech będzie zawsze stateczna: Teraz i na wieki wieczna.

*) Werzykuły, Responsoria i modlitwę weźmiy po łacinie z Breviarza.

Pieśni o Najsław. Maryi Pannie.

Od pierwszej niedzieli adwentu aż do gromnic.

39. Panno Marya, matko wsławiona Pana naszego! bądź pozdrowiona; ty przewodniczką jesteś do nieba, dokąd nam ludziom dążyć potrzeba.

O gwiazdo morska, Panno nad Panny! niech syn twój przez ciebie jest ublagany; gdy na tej ziemi, na tej niskości lud grzeszny wstaje z swych nieprawości.

Za Gabryela tyś zwiastowaniem stała się Panno godnym mieszkaniem Syna i Stwórcy dziwnym sposobem. O Panno czysta! bądź nam przed Bogiem:

Naszą obroną i pośredniczką, w czasie utrapień ordowniczką. A my zaś ciebie, matko litości! wychwalać będziemy na tej niskości.

Od gromnic aż do wielkiego czwartku.

40. Witay królowa, gwiazdo niebieska! Witay Marya, Pani aulelska! Witayże źródło, bramo światłości! dla nędznych ludzi na tej niskości.

Weseli się raduj, Panno chwalebna! nad wszystkie panny piękna, wielbna. Zawitay matko na wysokości! Proś Syna twego dla naszych złości.

Od wielkiego czwartku aż do Przen. Trójcy.

41. Królowa nieba, Panno Marya! weseli się raduj. Alle, alleluja. Już przeminęły smutki, boleści, któreś uczuła przy Syna śmierci.

Ten, któregoś ty Panno nosiła, ubogo w stajni kiedyś zrodziła, ten już zmartwychwstał, ciesz się Marya! Chrystus Pan żyje. Alle, alleluja.

Matko litości! proś za nas Boga, gdy nas dolęga smutek i trwoga; proś, a stanie się, matko miłości! ze zmartwychwstaniem z swych nieprawości.

Od przen. Trójcy aż do adwentu.

42. Witay królowa, matko litości! nasza nadziejo, życia słodkości. Witay Marya, matko jedyna! matko nas ludzi, Salve Regina.

Nędzne my dzieci Ewy wołamy, do ciebie matko z płaczem wzdychamy. Niech nas wspomaga twoja przyczyna na tym padole, Salve Regina.

O pośredniczko! rzuć twe weyrznięcie łaskawe na nas przyimiemy westchnienie. Pokaż nam matko twojego Syna w górnej krainie Salve Regina.

*) Werzykuly, Responsoria i modlitwy do tych pieśni się stosujące weźmiemy z łacińskiego Breviarza. — Na zakończenie nieśporów śpiewa się pieśń o błogosławieństwie.

W święta N. Maryi Panny śpiewa się po Psalmie 109tym, Psalm 112ty, a potem Psalm następujące.

Psalm 121. Laetatus sum.

43. Ucieszyła mnie wieść pożądana: Poydźmiem do domu naszego Pana. — Jerozolimo w twym świętym progu: Damy cześć Bogu. — Jerozolima Dom nasz, dom Boży. Budowa jego co dzień się mnoży. — Kiedy ma słynąć słodka swoboda: i braci zgoda. — Tam pokolenia przyjdą gromadnie: Przed Panem każdy w pokorze padnie. — Iszcząc swe śluby i śluby owe: Izraelowe. — Tam w świętej sieni codziennie siedą: Poczci starce sędzić lud będą. — Tam się Dawida domem zaszczyca: Trwała stolica. Proścież o pokój Jerozolimy: I obfitość Boga prosimy. — Moc Pańska pokój stanowić będzie: Dostatek wszędzie. — Dla braci naszych i dla bliźniego: Prośmy o pokój a dla świętego, — Domu Pańskiego w każdej godzinie: Niech dobro płynie. — Chwała bądź Oycu, chwała Synowi: Za! aia świętemu także Duchowi; Jak była zawsze teraz i ninie: Niechay nie ginie.

Psalm 126. Nisi Dominus.

44. Jeżeli domu sam Pan nie zbudoje: Darémnie nad nim rzemieślnik pracuje. — Jeżeli miasta Pan nie strzeże gory: Próżno straż czuyna opasuje mury. — O wy, co leżem nędzy swej żyjecie: Spieszcie do pracy, jak tylko poczniecie. — Jeżeli Pańscy nie macie pomocy: Na nie się przyda wstawać o północy. — Kiedy Pan raczy swemu wspierać siły; Wybranym swoim da spoczynek miły. — W

dziedzictwie Pańskim dadzą płodne matki: Izraelowi niezliczone dziatki. — Jako te strzały, które strzelec żywy: Z swojej bez wieści wypuści cięciwy, — Tak rozegnane Jakóbowe syny: Gdzieś zaludnią nieznane krajny. — Szczęśliwy to mąż, który z tam tych stanu: Żądanie swoje ma spełnione w Panu, — Nie zaleknie się, śmiało odpowiada: Gdy do swych w bramie nieprzyjaciół gada. — Chwała bądź Oycu, chwała i Synowi: Chwała świętemu zawsze i Duchowi; — Jak na początku tak zawsze i ninie: Niech Bóg jedyny na wiek wieków słyń.

Psalm 147. Lauda Jeruzalem.

45. Jeruzolima chwal Pana nad pany: Ramię jego mur twój opasany. — Górny Syon chwal swojego Boga: Żadna cię przy nim nie obeydzie trwoga. — On twoje zamki w górach obwarował: Gdzie syny swoje bezpiecznie zachował. — On twe granice pokojem zaszczyca: W których cię zboża dostatkiem nasyci. — On skoro ziemi swe powie wyroki: Nie znają żadnej słowa jego zwłoki. — On pola śniegiem jak wełną odziewa: A szron po ziemi jak popiół rozsiewa. — On gdy rozkaże, lodem skrzepnie zima: Którę ostrości ktoż łatwo wytrzyma? — Znowu rzekł słowo, rozplyną się lody: Wionie duch jego powzbierały wody. — Bóg prawa, Bóg swe sady Jakóbowi: Bóg podał zakon swój Izraelowi. — Żadnym narodom on tak się nie stawil: Łaskawie, ani praw swoich objawił. — Chwała bądź Oycu, chwała i Synowi: Chwała świętemu zawsze i Duchowi, — Jak na początku tak zawsze i ninie: Niech Bóg jedyny na wiek wieków słyń.

Na Boże Ciało i na czterdziestogodzinny Odpust śpiewa się po Psalmie 109tym Psalm 110ty a potem Psalm następujący:

Psalm 115. Credidi.

46. W zapędzie myśli tak mi się zdało: Upokorzan się ustami mémi — Gdy to na ludzi wyznaje śmiało: Ze każdy człowiek kłamca na ziemi. — Jednemu Bogu wierzyć przystoi: Któremu cóż więc za jego dary — Oddam? Kiech mi wdzięczności mej: Przy wzywaniu go posłę w ofiary. — Słuby mu w oczach ludu całego: Wypełniać będę: tak zgon mój w czasie — Jako wiernego sługi Pańskiego: Przed obliczem mu kosztowny zda się. — O Panie! jam jest sługa twój stały; Syn niewolnice, Judy plémienia, — Tobie ja oddam ofiary chwały; i twego wzywać będę imię-

nia. — Słuby mu w oczach ludu całego: Oddawać będę i w jego śieni — I w środku jego miasta świętego: Ześmy dobrocią jego zbawieni. — Chwała bądź Oycu, chwała Synowi: Chwała bądź Bogu zawsze stateczna; — Chwała świętemu także Duchowi: Teraz i na wieki wieków wieczna.

Psalm 127. Beati omnes.

47. Szczęśliwy każdy, kto się boiż Pana: Idąc w swej drodze, jak ci przepisana, — Pożyjesz słodko, dając Bogu dzięki: Prace twę ręki, — Jako winogron bujne niesie grona: Tak w twoim domu żona ulubiona, — Z tobą jak młode oliwki pospołu: Dzieci w krąg stołu. — Tak błogosławił Bóg w ziemskiej podróży: Kto go się boi i wiernie mu służy. — Niech błogosławi tobie Pan Syonu: Do twego zgonu, — Abyś mógł widzieć przez całe twe życie: Święty dom Boski w jak najlepszym bycie, — Synów twych syny i pokój z weselem: Nad Izraelem — Chwała bądź Oycu, chwała i Synowi: I równemu im świętemu Duchowi; — Jak na początku tak zawsze i ninie: Niech Bóg słyń.

Teraz śpiewa się Psalm 147.

Pieśni adwentowe.

48. Pierwszy raz w cichy postaci przyszedł Chrystus na ziemię dla zbawienia swoich braci, ażeby ludzkie plémie z oycem swoim pogodził, a z grzechu oswobodził. On nasze grzechowe długie opłacił przez swe zastugi.

Lecz kto czasu zbawiennego nie używa zbawiennie; kto w marnościach świata tego zatapia się nikczemnie, tego żałować będzie, gdy Chrystus Pan zasiądzie na swej sądowej stolicy, biada w on czas wam grzesznicy!

Bo sprawdzą się słowa jego, że ani się nie zwiemy godziny i czasu tego, kiedy się rozstaniemy niespodzianie z tym światem, a Chrystus z Majestatem przyjdzie sądzić każdego według spraw i zasług jego.

Zyśmyż więc w Boskiej bojaźni, strzeżmy przykazań jego. Z grzechem nie miemy przyjaźni, a tak nam się sędzięgo lekać nie będzie trzeba, ale że nas do niego Chrystus wezwie miłościwie, byśmy z nim żyli szczęśliwie.

49. Jezu prawdziwa światłości! ty z nieba wysokiego przyszedłeś na tę niskości, byś człowieka grzesznego od zatracenia wyhawil i żywot wieczny mu sprawił przez twe drogie zasługi.

Przez twoję miłości zbytek, Jezu! prosimy ciebie, zgotuj przyjemny przybytek w sercach naszych dla siebie. Oczyszczyć je ze wszelkiej złości, rozpal ogniem twej miłości; utwierdź w dobrém statecznie.

Niechay według słowa twego żyjemy świętobliwie, a tak w dzień sądu straszniejszego, gdy wszystkich sprawiedliwie sądzić przyjdiesz Chryste Panie! na chwalebne zmartwychwstanie radować się możemy.

50. Spuście łaskawe niebios! spuście z deszczem obłoki! Niechay zstąpi jako rosa Messyas przez proroki od Boga nam obiecany, zbawiciel nasz pożądany. Niechay przyjdzie wszdy, kiedy.

Niech nam ziemia tego zrodzi, od którego zbawienie całego świata pochodzi. Skrusz niebieskie sklepienie! Zstąp zbawicielu na ziemię, wybaw nadzie ludzkie plęmię od zguby wiekuiściey.

Tak dla przestępstwa Adama oycowie zatrzymani, przed przyściem Chrystusa Pana, w głębokości otchłani z płaczem rzewliwie wołali, z utęsknieniem wyglądali przyścia jego na ziemię.

Bóg wysłuchał ich wołanie i posłał syna swego, w którym ma upodobanie, aby wszyscy przez niego mieli, a mieli obficie, na wieki szczęśliwe życie w niebie, w królestwie jego.

Chrystus zgladził nasze długie, do wiecznego żywota przez swoje drogie zasługi otwarł zamknięte wrota. Rodził się z Panny Maryi, a umarł na Kalwaryi dla zbawienia naszego.

Chwalmyż oycę niebieskiego! znaymyż się do wdzięczności za to zmiłowanie jego. Za miłość chce miłości, a najmiłsza mu jest chwała, gdy serce miłością pali i woła jego czyni.

Pierwszy raz przyszedł z cichością Chrystus Pan i pokornie; ale z wielką wspaniałością przyjdzie na świat powtórnie jak sędzia w dzień ostateczny, gdy cnotliwym żywot wieczny, a złym piekło przysadzi.

Miemyż to w żywój pamięci! niech pamięć sądu tego,

kiedy nas pokusa nęci, wstrzyma od wszego złego, przytęm jak rozumnych ludzi niechay skutecznie pobudzi do życia cnotliwego.

51. Po upadku człowieka grzesznego użalił się Pan stworzenia swego, zesłał na świat Archaniola swego.

Idź do Panny, imię jej Marya, spraw poselstwo: zdrowaś, łaski pełna, Pan ci z tobą, nie bądźże troskliwa.

Panna na ten czas Psalterz czytała, gdy to pozdrowienie usłyszała, na słowo się anielskie zdumiała.

Archaniol widząc Pannę troskliwą, wziął ją namawiać łagodną mową: Panno! nie lekaj się, Pan jest z tobą.

Nalazłaś łaskę u Pana twego, ty się masz stać matką Syna jego; tak jest wola Boga wszechmocnego.

A będzie mu dane imię Jezus, ten będzie zbawicielem wszystkich dusz, raczysz, miła Panno, przyzwolic już.

Panna aczkolwiek była troskliwa, ale widząc, że to wola Boża, rzekła: Pańskam ci ja służebnica.

A czem ja wielce pragnęła tego, bym mogła bydz sługą matki jego; stanęć mi się według słowa twego.

Jak prędko te słowa wymówiła, wnet Panna w żywocie swém poczęła, a tam Bogu cześć i chwałę dała.

O Panno! gdyżes takowej mocy, wołamy do ciebie wednie i w nocy, raczże nam bydz Panno na pomocy.

Aby Panno przez twe przyczynienie, mielibyśmy grzechów odpuszczenie, a potem wiekuiście zbawienie.

52. Zdrowaś bądź Marya, niebieska lilia, Panu Bogu miła, matko litościwa, tyś jest nasza ucieczka najsłodsza Marya.

Marya wielceba! ukaż drogę pewną przykazania jego Boga wszechmocnego; on ci wszystka nadzieja zbawienia naszego.

Łaski pełna Pańskię, czystości anielskię; Pannas nad Pannami, Święta nad świętami, o najsłodsza Marya! modl się dziś za nami.

Pełnaś wszech światłości, wielkię pokorności: bez grzechu poczęła, wielką sławę wzięła. Przez twoje narodzenie wziął świat pocieszenie.

Pan stworzył Adama ludzkiego plęmię oycę, Ewę atkę, co zgrzeszyli jabłkiem; aleś ty naprawiła, co Ewa traciła.

Z tohą był Duch święty, Syn Boży poczęty, w twym żywocie czystym, Trójcy świętęj miłym, i z ciebie się narodził obyczajem dziwnym.

Blagostawionaś ty nad wszystko stworzenie, Pan Bóg wszechmogący dał przez ciebie zbawięcie, Jezus Syn twój odkupił wszystko ludzkie plemię.

Tys jest miłościwa, matka nasza miła, jaśniejsza nad słońce w najsłodszy zastudze, w twojejci są ochronie wszyscy grzeszni ludzie.

Miedzy niewiastami, czystemi pannami, tys sama najczystsza, siostrzyczko anielska, nie była Panu Bogu żadna nad ciebie miłsza.

Blagostawion owoc żywota twojego, Jezus miłościwy Syn Boga żywego, bądźże jemu cześć, chwala z dobrodziejstwa jego.

Twoje zmiłowanie, Jezu Chryste Panno, racz dać ludu twemu, tu dziś zebranemu, przez zasługi matki twej domieść chwały wiecznej.

Amen wszyscy rzeczmy wierni chrześciance, poście się tu zeszli ku chwale tej Pannie, zachowaj nas od złego swojemi prośbami.

53. Gwiazdo morza głębokiego, matko Boga najwyższego, Panienko bądź pozdrowiona, Forto rayska otworzona.

Od Aniołaś pozdrowiona, gdyś poczęła w sobie Pana; Imię matki naszej Ewy odmieniaj ku pokojowi.

Rozwiąż związki zadłużonym, przynieś światłość zasłanianym, odpędź od nas, co jest złego, daj chcieć i mieć co dobrego.

Iżes matka niech poznamy, gdy się więc modlisz za nami; niechay cie Syn twój wysłucha, ku nam grzesznym skłoni ucha.

Panno we wszem osobiwa, skromna, cicha i cierpliwa; uproś nasze wszystkie winy, uczyn z grzesznych Boże syny.

Żywot w nas spraw we wszem czysty, byśmy mieli wiekuisty i Jezusa oglądali, z nim się wiecznie radowali.

Chwała bądź Oycu wiecznemu, Synowi jego miłemu, także Duchowi świętemu, w trzech osobach jedynemu.

54. Zawitay ranna jutrzeńko i grzechów naszych lekarko, tys Panią świata, jesteś i księżną, anielską jesteś królową.

Tys sama Panią nazwana na przeciw strzałom szatana, obroń nas ręką niezwyciężoną, prosim bądź za naszą stroną.

Zastaw nas tarczą zbawienia, mocą swojego imienia; uszykuj nas w miejscach bezpiecznych, a zbij nieprzyjaciół wiecznych.

O światłości apostołów, męczenników i wyznawców, modl się za nami, bo śmierć przed nami, do ciebie się uciekamy.

O ulubiona od Boga, ty nam racz bydyć prosta droga dotąd, gdzie żywot jest doskonały, wprowadź nas do wiecznej chwały.

O Panienko nad pannami! ty się racz modlić za nami do syna swego najmiłszego, Jezusa Pana naszego.

55. O gospodzie uwielbiona nad niebiosą wyniesiona, stworces swego porodziła, mlekiem go swem karmiła.

Co Ewa smetna straciła, tys przez Syna naprawiła. Oknem się stała do nieba, smuć się nam nie potrzeba.

Drzwiamiś króla niebieskiego a fortą raju świętego, wszyscy jey ludzie śpiewaycie, bo przez nie zbawienie macie.

Marya, matko miłości, matko wszelakię litości! broń nas od skonanía złego i od czarta przekłętogo.

Marya Panno nad Panny! niech Syn twój przez ciebie błagany wszystkie winy nam odpuści, a do łaski swej przypuści.

Przez Syna Panno twojego, Oycy i Duchu świętego, przybądź na nasze skonanie, a daj szczęsne dokonanie.

Chwała bądź Panu naszemu z dziewicy narodzonemu i Oycu jego wiecznemu, także Duchowi świętemu.

56. Gwiazdo morza, któraś Pana mlekiem swoim karmiła, tys śmierci szcep, który wszeczepił pierwszy rodzie skruszyła.

Sliczna gwiazdo racz nam teraz uskromić niebo srogię, które trapi ciężkim morcem zewszad ludzkie ubogię.

O lekarko chrześcijańska! racz nas z chorób wybawić; o nie-zdola ludzka siła, racz nam u Syna sprawić.

Odwróć od nas głód, mór ciężki, zachowaj krwawé wojny, użyż zdrowia i zycznych lat, racz nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż tobie Syn odmówić nie nie może. Zbaw nas dla prośby matki twéj, o Jezu wieczny Boże!

A my ciebie z Bogiem Oycem, z Duchem świętym społecznie chwalić i twą matkę słać będziemy na wieki wiecznie.

57. Witay królowa nieba i matko litości, witay nadziejo nasza w smutku żalości.

K'tobie wygnaćcy Ewy wołamy synowie, k'tobie wdychamy płacząc w tarasiech więźniowie.

Oredowniczo nasza! racz twe litościwie oczy spuścić na serca nasze żalościwe.

I owoc błogosławion żywota twojégo racz pokazać po zeyściu z świata mizernego.

O Jezu niech po śmierci ciebie oglądamy! O Marya, uprosz nam, czego pożądamy.

Pieśń przy Mszy świętęj na Adwent.

58. Boże oycze nasz kochany, w miłosierdziu nieprzebrany! któryś z wielkiéj litości dla odkupienia naszego, Jezusa Syna twojégo posłał na te niskości.

Tę miłość my wspominając, wdzięczném sercem rozmyślając, wielce się weselémy, żeś się zmiłował nad nami, niegodnemi grzesznikami, serdecznieć dziękujemy.

Na Gloria.

Badź na wieki pochwalony, ze wszystkich sił uwielbiony. Lecz któż wysłać może, coś dla zbawienia naszego uczynił przez Syna twego, o miłosierny Boże!

Na Graduale.

Na ziemię Syn twój jedyny Jezus Chrystus z téj przyczyny posłany jest od ciebie; abyśmy mieli obficie przez niego szczęśliwe życie z tobą na wieki w niebie.

Na Credo.

Tobie Oycze! pokłon dajemy i Jezusa Syna twego

prawdziwym Bogiem wyznajemy, który z Ducha najświętszego w żywocie Panny poczęty, umarł na krzyżu rozpięty.

Na Offertorium.

Przyim na ofiarę Syna twego, Boże Oycze nasz kochany! który dla zbawienia naszego od ciebie na świat posłany ofiarował się z miłości na krzyżu za nasze złości.

Tego tobie ofiarujemy, gdy przy ofierze Mszy świętęj wdzięczną pamiątkę obchodzimy téj miłości niepojętę, którą nami wtedy wyświadczył, gdy za nas umierać raczył.

Na Sanctus.

Święty, święty Boże niezmierzny! wzorém aniołów nuciemy i ciebie oycze miłosierny! z całego serca wielbimy, żeś dla zbawienia naszego posłał na świat Syna swego.

A wielbiąc ciebie z aniołami, poki na ziemi żyjemy, że się zlitowałeś nad nami, day nam, pokornie prosimy, wielbić i wychwalać ciebie na wieki z anioły w niebie.

Po podnoszeniu.

Dla zasług méki Chrystusowéj bądź nam, oycze! miłościwy, któryś był do śmierci krzyżowéj posłuszny jak Syn prawdziwy. Wszak on ofiarował siebie, żeby nam przeblagał ciebie.

A my statecznie stanowimy, że według przykładu jego, tobie posłusznymi będziemy, aż do zgonu naszego strzegąc się twojéj obrazy zachowamy twe przykazy.

Na Agnus Dei.

Jezu, któryś męką srogą nam żywot wieczny sprawił, a ciało i krew twoją drogą nam na pokarm zostawił i przez twoje zasługi zgładziłeś nasze długi, tobie my za odkupienie dajemy pokłon i pień.

Spraw Jezu nasza miłości! abyśmy szczerze sobie zbrzydźwszy grzechowe złości podobnemi się tobie w cnótach świętych stawając, a godnie rozmyślając o twéj miłości zbytecznéj, trafili do chwały wiecznéj.

Po ite missa est.

Chwała twoja wieczny Panie! na téj ziemskiéj dolinie

za Syna twego postanie niech bez ustanku słynie. Przez niego znamy ciebie oycę naszego w niebie, który to pragniesz serdecznie, byśmy z tobą żyli wiecznie.

Spraw to, aby przykład jego pokory i cichości był wzorem życia naszego. Niechay go w cierpliwości, w posłuszeństwie ku tobie wyrazamy na sobie, by nas w dzień sądu srogięgo wezwał do królestwa swego.

Przy roratach można na końcu śpiewać trzy razy, co raz o głos wyżey.

59. Oto Pan Bóg przyjdzie, z rzeszą świętych nam przybędzie, światłość wielka w dzień ow będzie. Alleluja.

Pieśni o Narodzeniu Pańskim.

60. W żłobie leży, któż pobieży kolendować ma-
łemu Jezusowi Chrystusowi dziś do nas zesłanemu; pa-
stuszkowie przybiegajcie, jemu wdzięcznie przygrawajcie
jako Panu naszemu.

My zaś sami z piosneczkami za wami pośpieszmy, a
tak tego malénkiego niech wszyscy obaczmy; jak ubogo
narodzony płacze w stajni położony, więc go dziś ucie-
szamy.

Naprzód tedy, niechay wszędy zabrzmi świat w we-
somości, że postany, nam jest dany Emmanuel w niskości;
jego tedy przywitamy, z aniołami zaśpiewamy: Chwała
na wysokości.

Witay Panie, cóż się stanie, że roskoszy niebieskie
opuściłeś a zstąpiłeś na te niskości ziemskie? Miłość twoja
to sprawiła, by człowieka wywyższyła pod nieba Empi-
reyskie.

Czém w żłobeczku, nie w łóżeczku na siano poło-
żony? Czém z bydlety, nie z paniety w stajni jesteś zło-
żony? By ciałek sianu przyrównany, grzesznik bydłociem
nazwany przezémnie był zbawiony.

Twoje Państwo i poddaństwo jest świat cały, o Boże!
Tyś polny kwiat, czemuż cię świat przyjać niechce, choć
może? Bo świat doczesne wonności zwykł kochać, mnie
zaś z swęj złości krzyżowe ściele łoże.

W Ramie głosy pod niebiosy wzbijają się Racheli, gdy

swę syny bez przyczyny w krwawęj widzi kapieli; więk-
sze mnie dla nich kąpienie w krwawym czeka Oceanie, z
kąd niebo będą mieli.

Trzëy królowie Monarchowie wschodni kraj opusz-
czają, serc ofiary z trzema dary tobie Panu oddają; da-
rami się kontentuje, bardziëj serca ich szacuje, za to niech
niebo mają.

61. Gdy Bóg posłał Syna swego dla odkupienia na-
szego: tedy jego narodzenie zjawiło anielskie piënie.

Anieli w cudnëj jasności chwala bądź na wysokości,
Bogu radośnie nucili, a ludziom pokój głosili.

Pasterze strzegący trzody lëkali się zład przygody.
Lecz im się anioł ukazał, i radować się im kazał.

Mówiac: „widok tëj jasności jest wam przyczyną ra-
dości. Co powiedzieli prorocy, to się ziściło tëj nocy.

Zbawiciël wam się narodził, by was z grzechów wy-
swobodził. W Betleém w żłobie złożony i w pieluszki
uwiniony.

Gdy pasterze tę nowinę powzieli, by więc dziecinę
Boską z nieba powitali, do Betleém się zabrali.

A gdy znaleźli szczęśliwie, pokłon mu dali uczciwie,
choć był w oborze bydłecy i w postaci niemowlecęj.

Oddawszy pokłon, z Betleém do trzody swojęj z we-
selëm i radością powrócili, a dobroć Boską wielbili.

Tych pastuszków naśladowmy, Bogu chwałę wyśpie-
wujemy! że się nad nami zmiłował, a Syna swego daro-
wał.

Bo z wielkiëj ku nam miłości zesłał go na te nisko-
ści, aby grzechy nasze zgładził, a do nieba nas wpro-
wadził.

Czcimyż go jak Pana swego! a strzeżmy nauki jego,
by nam jego narodzenie było na wieczne zbawienie.

62. Chrystus Syn Boży się narodził z niepojętëj
swęj miłości, by naród ludzki oswobodził od wszelakiëj
nieprawości, by nas od zguby wybawił, a wieczny żywot
nam sprawił.

Łaska zbawiciela naszego, wszystkim ludziom się zja-
wiła, a zbytująca miłość jego na ziemię go sprowadziła.
Jego serdeczne pragnienie jest nasze uszczęśliwienie.

Przyszłoby bowiem nauczać z nieba: że do prawej szczęśliwości konieczne się ludziom potrzeba wyrzec wszelkiej nieczystości. Uczy nas, że być cnotliwym, jedno jest, co być szczęśliwym.

Uczy nas, byśmy w pobożności żyli do zgonu naszego, a tak czekali w gotowości na godzinę przyjścia jego. Kto nauki jego strzeże, ten żywot wieczny odbierze.

63. Zawitał dzień pełen radości, gdy Bóg z wielkiej ku nam miłości zstąpił na świat syna swego, który się człowiekiem narodził, by nas grzeszników wyswobodził od zatracenia wiecznego.

W Betleém mieście Dawidowem, pod panowaniem Herodowem czysta Panna go poczęła; nie mając przystojnej gospody, więc go w oborze bez wygody w żłobie na siano złożyła.

Przedziwne jego narodzenie anieli przez radośne pięcie prostym pastuszkom zjawił. Chwała Bogu na wysokościach, ludziom pokój na tej niskości wdzięcznie w obłokach nucił.

Jeden z nich w przecudnej jasności, stanawszy wedle nich w bliskości, mówił te słowa pocieszne. Wesół wam noszę nowinę, Chrystus przyszedł na tę dolinę zbawić ludzkie plemię grzeszne.

W Betleém znajdziecie dzieciątko, w żłobie złożone niemowlątko, i uwinione w pieluszki. Według skinięcia anielskiego poszli witac narodzonego wielbiący Boga pastuszki.

Co więc uczynili pastérze, my ich naśladowymy, w tej mierze, weselmy się i radujmy! Na wzór aniołów pod niebiosy wznosimy ku niebu nasze głosy, chwałę Bogu wykrzykujemy.

Boże! za dar Syna twojego niesiemy dar serca naszego na miłą ofiarę tobie. Za przedziwne nas odkupienie niechaj słynie anielskie pięcie w każdym sercu, w każdej dobie.

O Jezu, gościu pożądany! zbawicielu Panie kochany! wdzięcznym sercem cię witamy. A na dowód naszej miłości chronić się będziemy wszelkiej złości, toć statecznie przyrzekamy.

Gdy my Jezu! ciebie na ziemi jak wierni poddani przymiemy, a według przykładu twego wieść będziemy żywot pobożny, ty nas jako Pan wielce miłny przyniesiesz do królestwa swego.

64 Gdy przeczysta Panna Marya Chrystusa w pieluszki powija, i na siano w żłobie składa. Anioł z radością i weselem ubogim pastuszkom w Betleém przyjście jego opowiada.

Strzegąc trzody przy nocnej chwili jasność niewidzialną zoczyli, ta zatrwożyła ich głowę. Lecz anioł się wedle nich stawił i przyczynę jasności zjawił, tę mając do nich przemowę:

Radośną nowinę przynoszę, albowiem narodzenie głoszę Chrystusa, Syna Boskiego, o którym mówili prorocy, narodził się dzisiaj nocy, zbawca narodu ludzkiego.

Przyszłoby w postaci niemowlęcia w Betleém w oborze bydłecy, w żłobie leży na barlogu. Anielskie wojsko pod niebiosy zanuciło wdzięcznymi głosy: Chwała bądź na wieki Bogu.

Przykładem wojska anielskiego chwalmy Boga, że Syna swego nam posłał na odkupienie. Jak w niebie tak na tej dolinie, niechaj w sercu każdego słynie, niechaj brzmi anielskie pięcie.

Idźmy do bydłecy obory, uczmy się tam cichy pokory od Zbawiciela naszego; on opuściwszy chwałę w niebie, przyjął postać sługi na siebie, wyniszczył siebie samego.

Widząc go w żłobie bez wygody, pozwalamy mu w sercu gospody; Lecz by spoczywał wygodnie, obrzucimy sobie nieprawości, a szczerze dla Boskiej miłości żałujemy za grzechy godnie.

Posilmy Chrystusa głodnego, w osobie ubogich naszego, przyodziejmy go przystojnie, Cokolwiek czyniemy bliźniemu, jakbyśmy czynili samemu tak nam to nagrodi hojnie.

Według świętej nauki jego miłujemy Boga i bliźniego tak szczerze jak sami siebie; stawamy się mu podobni a umieści nas z wybranymi; będziemy z nim królować w niebie.

65. Bóg się rodzi, moc truchleje; Pan niebiosów obnażony; Ogień krzepnie, blask ciemnieje, Ma granice nieskończony, Wzgardzony, okryty chwałą, Śmiertelny, Król nad wiekami! A Słowo Ciałem się stało, I mieszkało między nami.

Cóż niebo masz nad ziemią? Bóg porzucił szczęście twoje. Wszedł między lud ukochany, Dzielać z nim trudy i znoje. Nie mało cierpiał, nie mało, Ześmy byli winni sami. A Słowo Ciałem się stało, I mieszkało między nami.

W niedznej szopie urodzony, Żłób mu za kolębkę dano! Cóż jest! czém był otoczony? Bydło, pastérze i siano. Ubodzy, was to spotkało Witac go przed bogaczami! A słowo Ciałem się stało, I mieszkało między nami.

Potem i króle widziani, Cisną się między prostotę! Niosąc dary Panu w danni Mirrę, kadzidło i złoto. Bostwo to razem zmieszało, Z wieśniaczkami ofiarami! A słowo Ciałem się stało, I mieszkało między nami.

Podnieś rękę Boże dziecko, Błogosław rodzinę miłą, W dobrych radach, w dobrym bycie, Wspieraj nas siłą, swą siłą, Dom nasz i majętność całą, I twoje wioski z miastami. A słowo Ciałem się stało, I mieszkało między nami.

Przy Mszy ś. na narodzenie Jezusa Chrystusa.

Na Introit.

66. Zawitaj Zbawicielu Jezu nasz kochany! Witaj z nieba na ziemię gościu pożądany! Synu Boga żywego z miłosierdzia twojego przyszedłeś na ziemię zbawić ludzką plamę.

Weselać się serdecznie z narodzenia twego, a pamiątkę obchodząc dnia tak szczęśliwego, w któryś się na świat zjawił, byś naród ludzki zbawił; za to zmiłowanie wielbiemy cię Panie.

Na Gloria.

Jezu! bądź tobie chwała, cześć, pokłon i pieśń za święte i przedziwne twoje narodzenie. Boś się dla tego

rodził, byś nas z oycem pogodził, pragniesz nas u siebie mieć na wieki w niebie.

Na Graduale.

Przyszedłeś na świat Jezu! prawdziwa światłości! nauką swoją ludzką oświecić ciemności. Którzy ciebie słuchają, ci żywot wieczny mają; są błogosławieni i będą zbawieni.

Na Credo.

Jezu, czegoś nauczał, to mocno wierzymy! Ojca twego wszechmocnym stwórcą wyznajemy. Wierzymy, że też naszym Oycem jest prawdziwie, że chce, byśmy z nim żyli na wieki szczęśliwie.

Na Offertorium.

Jezu! tyś na ofiarę dał siebie samego, ażebyś nam przeblagał Ojca niebieskiego, a my tobie serc naszych ofiarę dajemy, którą łaskawie przyjmij, pokornie prosimy.

Gdy siebie na ofiarę tobie poświęcamy, więc też tobie o Panie! szczerze przyrzekamy, że się rzucić będziemy do zgonu naszego według świętej nauki i przykładu twego.

Na Sanctus.

Hozanna zaśpiewamy Synowi Boskiemu jako Zbawicielowi i Panu naszemu. Błogosławiony, który się dla nas narodził, ażeby nas od zguby wiecznej wyswobodził.

Hozanna tobie, chwała i błogosławieństwo o Jezu! żeś na siebie przyjął człowieczeństwo; z wielkiej ku nam miłości wzięłeś postać sługi, abyś drogą krwią swoją zgładził nasze długi.

Po podnoszeniu.

Za sprawą Ducha świętego narodzony z Maryi Jezu! ciebie obecnego w tej najsświętszej Hostyi żywą wiarą wyznajemy. Tobie za odkupienie z winnym ukłonem dajemy serdeczne dziękczynienie.

Spraw, byśmy twoi uczniowie to wyrządzali tobie coć, czynili pastuszkowie, gdy cię znaleźli w żłobie. Niechay

nie tylko wierzymy cię tu obecnego, ale cię też niechay
czcimy jak Boga prawdziwego.

Na Agnus Dei.

Nie dosyć jest twę miłości Synu Boga żywego! żeś
za nasze nieprawości wydał siebie samego, jeszcze z mi-
łości zbytecznej, sposobem niepojętym, karmisz nas do-
chwały wiecznej krwią i ciałem twym świętym.

Pragniesz, byśmy cię w tym chlebie o Jezu! poży-
wali, a wdzięcznem sercem u siebie nabożnie rozmyślali,
żeś z wielkiej ku nam miłości wyniszczył się samego, i
zostałeś w tej świętości dla zbawienia naszego.

Po igitur missa est.

Jezu zbawicielu Panie! przyim od ludu wiernego to
nabożne rozmyślanie narodzenia twojego; spraw, abyśmy
się w nowego człowieka odrodzili, a według przykładu
twojego tobie jedynie żyli.

Przy końcu roku.

67. Nie tak bystro płynie rzeka, jak nam przedko
czas ucieka. Dzień za dniem a rok za rokiem przemija
niezwrotnym tokiem.

Tak przedko rok przeszły minął, że właśnie w mo-
mencie zginął, upłynął z tej doczesności w bezdénne mo-
rze wieczności.

Szczęśliwy, komu wspomina, że każdy dzień i go-
dzina była Bogu poświęcona i zbawiennie przepędzona.

Boże! bądź i w roku nowym nam na ratunek goto-
wym. Błogosław Boże łaskawy! nasze prace i zabawy.

Do cnoty udzielał chęć, wyruszył nam to w pamięci,
że czas niezwrotnie ucieka, a śmierć goni i sąd czeka.

Przyimijże więc nasze dzięki za wszystko, cośmy z
twę ręki odebrali przez rok cały — racz przyjąć ofiarę
chwały.

Ani momentu jednego nie było roku przeszłego; tak
wednie jako i w nocy bez twę, o Boże! pomocy.

Skończą się nasze dni, lata! my poydziemy z tego
świata. Ktoż wie na kim kolę stoi? Przetoż niech się
każdy boi.

Ten nowy rok poświęcamy, w tobie ufność pokłada-
my. Bądź naszym Oycem i Panem teraz i na wieki. Amen.

Na nowy rok.

68. W porannę tego dnia godzinie, niech tobie
Boże! chwała słynie. Z twę łaski nastał rok nowy, a
ja żyję, jestem zdrowy.

Żyje dziś jak nowo zrodzony, z twę się Boże cieszę
obrony. Niech tobie wszelkie stworzenie winne daje dziek-
czynienie.

Temu, który nam tu dał bycie, należy całe nasze ży-
cie. O! by czas i nasze siły jemu poświęcone były.

Niech więc każdy sił swych doświadcza, i jaki mu
Bóg cel przeznacza? Co dla zbawienia wiecznego zarobił
czasu przeszłego?

To z rannem mojem ocuceniem pierwszym codziennę bę-
dzie pragnieniem, tobie się spodobać Panie! przez praw
twoich zachowanie.

Ty oycze dodaj swę pomocy, abym tak żył we-
dnie i w nocy; spraw ty, co siły nie mogą, abym chodził
cnoty drogą.

Tyś oczu mych przedmiotem Panie! w tobie me serca
zaufanie. Gdy łaski twę dostępuję, mam wszystko, co
potrzebuję.

Pod obronę mocnego Boga żadna mnie nie ustraszy
trwoga; ni niedza, ni utrapienie; ni życia nawet skoncze-
nie.

Tobie duszę z ciałem oddaje, niech się twę obrony
doznaje! Użyj oycze! sposobności, bym spełnił me po-
winności.

Na czterdziestogodzinny odpust można następujących piosen użyć.



69. Boże kocham cię, Boże kocham cię, całym sercem kocham cię.

Co jest na ziemi stworzenia, odmięnam w miłości pienia, niech cię chwala, wysławiają, a mnie do uszu wołają: Boże kocham cię etc.

Słońce, miesiąc, wszystkie gwiazdy, rok, godziny, moment każdy, noc i dzień niechay cię chwala, serca miłością zapala. Boże kocham cię etc.

Co się na ziemi znajduje, co nad ziemią wylatuje, co w rzekach i w morzu pływa, niechay tę pieśń ziemną śpiewa: Boże etc.

Ile trawek się rachuje, ile liścia się znajduje, tyle pragnę mieć języka, każdym niech serce wykrzyka: Boże etc.

Dusza, ciało, wszystkie siły ciebie tylko ulubiły, i co się wemnie znajduje, miłością się twą kępyje, Boże etc.

Rozum, wola, zmysły, chęci, sławę, honor i co nieci serce, wszystko to daruję, wdzięcznym prawem zapisuję. Boże etc.

Wszystkie tchnienia i stąpienia znaczą miłości pragnienia, ile razy puls uderza, miłości się twę wymierza. Boże etc.

Choć się oczy zamykają, snu z potrzeby zażywają, dusza, serce, chęci czują, ustawicznie wykrzykują: Boże etc.

Myśli, mowy, wszystkie sprawy, i roboty i zabawy, gdziekolwiek ja się obrocę, zawsze śpiewam, zawsze nocę: Boże etc.

Jeżeli mnie chcesz słuchać Panie, o to tylko me wołanie: Weźmi, co jest światowego, a day mi siebie samego. Boże etc.

Weź już świecie, co jest twego, weźmi, co jest pieszczonogo, nie mię już nie kontentuje, tylko kiedy wykrzykuję: Boże etc.

Ani mnie twa marność zwiedzie, ani od Boga odwie-dzie, cale światu już dziękuję, tobie szczerze wyśpiwuję: Boże etc.

Ni smutek, dolegliwości nie odmięnią méy miłości, ni kłopot, prześladowanie, bardziéy zmocnią me kochanie. Boże etc.

Niech się i piekło nateży, miłości méy nie zwycięży; nikomu już nie hołduję, w twych słowach gdy tryumfuję. Boże etc.

Niech się zęmną co chce stanie, choć mię i opuścisz Panie, chociaż wszystko padnie na mnie, wołać będę nieustannie: Boże kocham cię, Boże kocham cię, całym sercem kocham cię.

70. Niech Jezus Chrystus będzie pochwalony, żem łaską jego świętą uzdrowiony; porzucam świata obiekt, kierując w niebo afekta.

Teraz mój Panie o to ciebie proszę, niech w swych zamysłach szwanku nie ponoszę, duszę i serce w twe rany oddając Jezu kochany!

Jeżeli przez grzech jestem oddalony, wracam się Jezu do ciebie skruszony, weź z serca mego ofiarę, że cię chcę chwalić nad miarę.

Już nie chcę więcej światowego licha, do ciebie Jezu serce moje wzdycha, oczy od cięnia twe krwawe, niech będą na mnie łaskawe.

Na wieczne czasy i przez miliony niech Jezus Chry-

stus będzie pochwalony, że nas przyjmuje do siebie, chwali-
myż go wszędzie i w niebie.

71. Boże w dobroci nigdy nieprzebrany, żadnym
językiem niewypowiedzany! ty jesteś godzieln wszelakię
miłości, poszanowania, chwały, uczciwości.

Ciebie chcę, pragnę i ważę samego, nad wszystki
dobra tyś u serca mego. Naywyższe dobro, tyś w nay-
większcy cenie, sam jeden u mnie nad wszystko stworzenie.

Choćbyś mię nigdy za grzechy mój Panie! nie karał
przecię żałowałbym za nie, a żałowałbym dla tego same-
go, że cię obraził Pana tak dobrego.

Więc o mój Boże! i teraz żałuję dla tego, że cię
nad wszystko miłuję, i to u siebie statecznie stanowią, że
grzechów moich więcej nie ponowię.

Mam mocną wolę spowiadać się szczerze i zawsze
trzymać z tobą to przymierze, co gdy uczynię, spodzie-
wam się ciebie widzieć w radości i żyć z tobą w niebie.

O Boże dobry, Boże litościwy! racz bydl mę duszy
nędzncy miłościwy; przepuść ję winy, o Boże łaskawy!
boś w miłosierdziu twojem nieprzebrany.

72. Jezusa słodkié wspomnienie daje sercu pocie-
szénie, i tém wszystkiém, co świat słodzi, twą obecność
nie nagrodzi.

Nie się śpiewać wdzięczniejszego, nie słyszeć może
milszego, nie w umysł wchodzi lepszego nad Jezusa ko-
chanego.

Nadzieje pokutujących, Jezu! ucieczko proszących; jak-
żeś dobry szukającym? A cóż ciebie znajdującym?

Jezu! serdeczna słodkości, źródło żywe, dusz jasno-
ści; przewyższasz wszelkié radości i prowadzisz do wiecz-
ności.

Ani język to wymówić, ni pismo może wystowić. Tén
powie, co mógł spróbować, co Jezusa jest miłować.

Jezu, królu wieczny chwały! i zwycięzco okazały,
słodkości niewymówiona, miłości nienasycona.

Zostań, mieszkaj Jezu! z nami, świeć nam twémi
promieniami! Oddaliwszy dusz ciemności, przemień smutek
nasz w radości.

73. Święty Boże! Święty mocny! Święty a nie-
śmiertelny! Zmiluy się nad nami.

Od powietrza, głodu, ognia i wojny! Wybaw nas
Panie!

Od naglę i niespodziwanę śmierci! Zachoway nas
Panie.

My grzeszni ciebie Boga prosimy! Wysłuchay nas
Panie.

Pieśni pod czas Błogosławieństwa.

74. W Sakramencie utajony Zbawicielu nasz Panie!
z Panny czystę narodzony, duszy naszę kochanie; bądźże
od nas pochwalony przez nabożne śpiewanie.

W Majestacie swym niezmierny, tobie my się kłania-
my, pobłogosław łud twój wierny, pokornie cię żada-
my; zbaw nas Jezu miłosierny jako w tobie ufamy.

Chwała tobie w téj świętości, którą dla nas jedy-
nie postanowił z twę miłości, niech na wieki nie ginie,
a po śmierci z twę dobroci niech nas niebo nie minie.

75. Przed tak wielkim Sakramentem upadamy na
twarzy; niech ustapią z Testamentem nowym sprawom już
starzy; Wiara będzie supplementem, co się zmysłom nie
zdarzy.

Oyciec z Synem niech to sprawi, by mu dzięki za-
brzmiała; niech Duch święty błogosławi ł, by się jego
moc stała; niech nas nasza Wiara stawi, gdzie jest wiecz-
na cześć, chwała.

76. Podźcie wszyscy chrześciane! wychwalaycie
nieprzestannie Sakramentu najświętszego Boskie nam danie.

Jezus go z swę łaskawości, zostajacym w téj ni-
skości ustanowił na pamiatkę swojej miłości.

W nim jest ciało i krew jego, naywyższego daru te-
go moc nam zginać nie da, gdy nam żal grzechu swego.

W nim sam Jezus jest utajon! tym pokarmem więc
nasycon, choćym z wściekłym czartym walczył, będę
wybawion.

Bo któż wszelkiéj źródłém mocy? Któż jest przedszy
w dzień i w nocy nad Jezusa łaskawego nam do pomocy?

On nas w smutku rozwesela, on głód, mór, wojnę
oddala: on nam siłę do wypełnienia cnoty udziela.

Tobie więc tu w Sakramencie, skryty Jezu! niechże
wszędzie dzięki, w duchu, w prawdzie pokłon i chwała
będzie.

Ty nam zaś racz błogosławić †; z nędzy grzechu
nas wybawić. A co znasz, iż nam potrzeba, łaską twą
sprawić.

Przyimię nas kiedyś do siebie; abyśmy twarz twą
w niebie jaśniej widzieć, [wielbić mogli] z anioły ciebie.



Pieśni o mecie Pańskiéj.

77. Człowiek drogę cnot porzucił, z niebem i z
sobą się skłócił; sam Bóg wśród ludzi przychodzi, nie-
spokoyne plémie gości.

Co naucza, zaraz iści, pracujcie, nam dla korzyści.
Nieść mu z nami ciężar miło, by lżej człowiekowi było.

O dobro nasze stroskany, odpoczywał zmordowany!
Znosił nie wczas, głód, pragnienie, niszczy go ludzkie
zbawienie.

Cóż mu oddał ród zacięty? Przyszedł do swych, nieprzyjęty. Jeszcze nań potwarz włożyli, i ludzie Boga sądzili! . . .

Wycierpiał policzki, bicze, i więziennie niewolnicze sprawca wolności człowieka, w ciemnym lochu zgonu czeka.

Potém go na śmierć wiedziono, z ciernia koronę włożono, gwoździemi na krzyż przybito, i włócznią bok mu przeszyto.

Tak świętą krwią zlany cały, umarł sromotnie Pan chwały! I gdy w ludziach twarda dusza, cała natura się wzrusza.

Drzy ziemia, słońce zaćmione! Groby zmarłych otworzone, w przestrzeniach nieba głos kwili: Ludzie Chrystusa zabili! . . .

Boże! miłość i złość była, co cię o śmierć przyprowadziła! Naywyżey każda się wznasza, miłość twoja — a złość nasza.

Te gromy karać nas bieżą! . . . Lecz w któreż miejsce uderzą twe pioruny niewstrzymane, by nie było krwią twą złane?

Raczey miły litość nad nami, twojemi winowaycami. I niechay miecz twój nie tyka pokornéy szyi grzesznika.

78. O duszo prawowierna upadnij na kolana, rozmyślaj nabożną miłość Chrystusa Pana.

Wspomnij na gorzką mękę, którą z wielkiéy miłości uciérpiał na srogim krzyżu za nasze złości.

Przyszedł z nieba na ziemię, narodził się z Maryi, potem między lotry umarł na Kalwaryi.

Ażebym przedwiecznemu dosyć uczynił oycu, za ciebie się krwawym potém zalał w ogroycu.

Patrz, jak srodze zmęczony, zбитy, różgami ścięty, na krzyżu w cierniowym wińcu wisi rozpięty.

Od stopy krwią zbroczony, siny, cały niezdrowy, wszystko ciało jedną raną aż do głowy.

Do krzyża okrutnego ręce, nogi przykute, a najsłodsze serce jego włócznią rozprute.

Patrz, jak wiele kosztuje zbawienie twojej duszy: przetoż niech się serce twoje od żalu kruszy.

Gdy Jezus ze wszystkich ran krew strumiéniami grzesznika! niech oko twoje we łzy topnieje.

Już tak dobrego Pana z całego serca miłuy, a grzechami twými nigdy więcéy nie krzyżuy.

Jezu miłości nasza za nas ukrzyżowany, prosimy przez gorzką mękę, przez twoje rany:

Odpnuć nam nasze winy, day się kochać serdecznie, a po śmierci z tobą w niebie królować wiecznie.

79. Na Jezusa mękę srogą, na boleści i śmierć drogą pomniycie chrześciance! Przy śmierci moc krzyża jego zbawienie sprawującego ochłoda wam się stanie.

Złości grzechu to był skutek, krwawy pot i ciężki smutek, który w ogroycu znosił. Także oycę niebieskiego, by go od krzyża srogięgo uwolnił rzęwnie prosił.

Zbliża się ku niemu rota, a na czele chciwy złota był Judasz, zdrajca jego. Będąc mocno skrepowany, do rady jak lotr szarpany, świadczą kłamstwa na niego.

Uplwan, sromotnie zelżony, krwawiąc od chłost i korony, na śmierć krzyża skazano. Ciężar drzewa nań włożywszy a żołądź go napoiwszy z lotry ukrzyżowano.

Wsząc we krwi głos swój wznosi, za tych nawet oycę prosi, którzy go umęczyli. Lotra zbawia skruszonego, kłoniąc głowę Dueha swego oddaje Pan nasz miły.

Cmi się słońce, bo Pan kona! rwie się kościelna zasłona, góry, skały pękają: ziemia umarłych ruguje, natura biegnie swój łamując, niebo, ziemia żal mają.

Tak najsłodszy Pan z miłości umierał za ludzkę złości dla człowieka grzesznego, aby nie zginał na wieki zamknął Pan swoje powieki podług pisma świętego.

Sercem więc i my skruszonem, męką zbawcy rozrzewnionem żalnymy śmierci jego. Bądź nam Boże miłościwym, bądź łaskawym, litościwym dla śmierci Syna twego.

80. Już cię żegnam mój najmiłszy Synu Chrystusie, serca mego pociecho śliczny Jezusie; cóż mam czynić utrapiona matka twoja opuszczona, straciwszy ciebie, weź mnie raczey na śmierć z sobą, wolę umrzeć oraz z tobą, żyć społem w niebie.

Wieczerną świętą z ciała twego gotujesz, nogi uczniom umywasz, miłe całujesz, schylasz się do stóp Judasza, śliczność i ozdoba nasza, łzami poléwasz, abyś go odwiódł od zdrady, od niebożnych żydów rady, kontemпт odbierasz.

— Już od żalu umieram, na to patrząc, nie wiem co czynić matka smutna zostając, widząc wściekłych żydów czyny, mając się bez przyczyny, dosyć żalości, na modlitwie klęczącego, krwawym potem płynącego, nie masz litości.

— Włóż, tłuk i w rzekę z mostu wrzucają, ani przed biskupami nie przepuszczają; policzki ciężkie zadają, do piwnice cię wtracają, pastwią nad tobą; depcą, oczy zawijezują, prorokować rozkazują sami przed sobą.

— Niestety mnie strapionę, żem doczekała nieszcześliwej godziny, żem oglądała ciebie Syna zranionego, przed Pilata stawionego, by cię męczyli. Do Heroda cię posłali, aby cię i tam wysmiali i wyszydili.

— Srogość większą u Pilata niż pokazyują i u słupa różgami mocno biczują; lud okrutny, zakamiaty, w złości swęcy zapamiętały nie nie folguje. W którąkolwiek poyrzę stronę, widzę trudną bydz obronę, nikt nie lituje.

— Miecz okrutny przebija moje wnętrzości, widząc zawziętą srogość żydowskię złości, że cię w purpurę obłóczą, ostre ciernie w głowę tłoczą, nie nie folgując; na Pilata krzyczy, woła, by cię na śmierć sądził zgola, nie nie litując.

— Łańcuch ciężki na szyję świętą wkładają, trzcinę na pośmiewisko w ręce dawają; na śmierć już cię dekretują i krzyż okrutny gotują, o zła godzina, na który masz bydz włożony, między łotry policzony, straszna nowina.

— Na twe ramiona święte krzyż już włożono, jako Baranka na śmierć poprowadzono, trzykroć pod krzyżem upadasz, zmiłowania nie oglądasz, wszystek zemdlony. Cyryneusz krzyż podpięra, Weronika twarz ocięra, takes zmęczony.

— Gwoździe, młoty i włócznią na cię gotują, na górze Kalwaryi już cię krzyżują; wleką na krzyż przybitego do miejsca naznaczonego, serce mi mdleje, patrząc na twą mękę srogą i krew przenajświętszą drogą, która się leje.

— I w tém jeszcze bezecni nieprzestawają, ale więcej boleści mnie dodawają, gdy widząc cię zemdlonego, a nie życząc mieć żywego, zółć ci pić dają; bok ci włócznią przebijając, ostatek krwi wypuszczając, naigrawają.

— Z krzyża Nikodem z Jozefem już cię spuszcza, a mnie bolesnę matce ciało oddają, które na łonie piastuje, członki twoje całuje, Synu mój drogi, już cię do grobu składamy, na kolana upadamy, po śmierci srogię.

— Cóż ja pocznę na świecie, kiedym pozbyła ciebie Synu najmilszy! marniem straciła; niechże umrę z tęg przy-czyny, że mi wzięły ludzkę winy Syna mojego, który po to zstąpił z nieba, że odkupu było trzeba, ludowi jego.

— A po śmierci proszę, kto z swojej litości, włożywszy w grób zholale ciało, me kości, niech napisze takie sło-wa, że tu matka Jezusowa, żalém strapiona, której śmierci jest przyczyna, że pozbyła swego Syna, tu położona.

81. Jużem dość pracował dla ciebie człowiecze! Trzy a trzydzieści lat na tym nędznym świecie. Poydę, poydę aż do Jeruzalem, Co o mnie pisano, tam wszystko wypełnię.

— Już się dokończyło me pielgrzymowanie! już teraz zawieram moje nauczanie; już chcę sprawę zbawienia wy-konać. Idźcież ucznie moi wieczną gotować.

— Jeszcze ja raz z wami do stołu usiedę; chleb w ciało, wino w krew mą własną przemienię. Na pamiątkę mego umęczenia, zakład wam zostawię mego rozłączenia.

— Gdzież się obrocić mam! Już mnie Judasz wydał, mój własny apostoł żydów na mnie zwołał. Znajdą mnie w ogroycu modlącego; dla ciebie grzeszniku, krwią się por-cącego.

— Już żadnę pociechy więcej mieć na świecie nie będę, w ciężkościach skończę moje życie. Me wdychanie i płacz nie pomoże; Smutna dusza moja aż do śmierci Bożę!

— Zła rota żydowska już mię pochwyciła, gdzie ją Ju-daszowa lichwa przywabiła. W powrozy mię okrutnie krę-pują, po ziemi mię wloczą, wcale nie litują.

— Jużci mnie przywiedli do sądu Annasza, odtąd mnie powiedzą aż do Kayfasza. Tam mnie sądzą a niespra-wiedliwie, gdzie mnie uderzają w policzek zelżywie.

— Fałszywi świadkowie przed sędzią wołają, żem jest zwodzicielem, tak mnie oskarżają. Krew się strumieniami z mych ran leje. Człeku niech serce twe od żalu holeje.

— W koronę cierniową mnie już przystroili, którą mi gwałtownie na głowę wcisnęli. Na Pilata w raz wszyscy wołają: Weźmi, ukrzyżuy go! strasznie powtarzają!

— Lepiej że wypuścisz zbójcę Barabbasza, nimbyś nam zostawił żywego Jezusa, którego my na śmierć chcemy wydać; z ciebie pożądamy: Day go ukrzyżować.

— Rzekł Pitat do żydów: Tén człowiek niewinny, bym

go na śmierć skazał, takię nie ma winy; lecz gdy go wydali z waszëj przyczyny, to kręw jego na was i na wasze syny.

Króla chwały wiecznëj już na śmierć prowadzą. Duszo ma nad zbawcą mięć litość serdeczną. Nogi najswiętsze już omdlewają; po trzykroć upada, lecz go kaci pchają.

O góro wysoka! góro Kalwaryjska; droga kamiénista, jak chwila ta ciężka! Już nie mogę w mdłości krzyża unieść; ach! Szymonie pomóż na górę go donieść.

Krzyż zémnie złożyli, na nim mnie położy, mordercy okrutni gwoździami przerażają; już ręce i nogi rozciągnięte, i tak ciało moje z krzyżem wydzwignione.

Już wiszę na krzyżu, a w boleściach wołam, że swą miłą matką żałośnie się żegnam. Kręw, grzeszniku! i woda obficie płynie z boku mego na twoje omyć.

Już dla twëj umarł człowiecze! miłości. Patrz, jak wielkie moja ma matka boleści; piastuje mnie po śmierci na łonie, od żalu zalane mając łzami skronie.

82. Rozmyślamy dziś wierni chrześciance, jako Pan Chrystus cierpiał za nas rany, od poimania nie miał odpocznienia aż do skonań.

Naprzód w ogroycu wziął pocałowanie, tam Judasz zdrajca dał był żydom znamię: oto żydowie mego mistrza macie, tegoż imajcie.

Wnet się rzucili jako lwi okrutni, apostołowie od niego uciekli, tam z wielkim pędem wiedzion do Annasza, pocięcha nasza.

Pierwszëj godziny przed Pilatëm stawion, niesprawiedliwie od żydów oskarzon. Rozkazał Pilat, aby był biczowan ten niebieski Pan.

Krzyknęli wszyscy o godzinie trzeciëj, nie chcemy dalej swëj krzywdy cierpieć tę, niechaj na krzyżu swój żywot położy, ten to Syn Boży.

Z ostrego ciernia koronę uwill, naszemu Panu na głowę wtoczyli, naśmiewając się, przed nim poklekali, królëm go zwali.

Szedł z krzyżem z miasta Pan szostëj godziny, żydowie z niego odzięci złożyli, potëm go na krzyż okrutnie przybili, octëm polili.

Polęcił Ducha Bogu Oycu w ręce, wołając umarł,

zaćmiło się słońce, ziemia się trzęsła dziewięty godziny, nie bez przyczyny.

Zstąpił do piekła mocą swego Bostwa, tamże wyba-wił oyców świętych ziemstwa, ciała umarłych z grobów powstajały, widzieć się dały.

Nikodem z Józefëm próśby uczynili, by ciało z krzyża bezpiecznie zdjąć mogli. Pilat ich próśby w niczëm nieprzebaczył, bo tak Bóg raczył.

Czasów nieszpornych był z krzyża zdémowan przez swoje sługi wszëgo stworzenia Pan. Matucha jego ciało piastowała, rzęwno plakała.

Drogim Balsamëm ciało namazali, a z nabożnictwëm w Syndon uwinęli, włożyli je w grób ostatniëj godziny, płacz uczynili.

Płacmyż też dzisiaj wierni chrześciance, dziękując Panu za naydroższe rany, iż dla nas raczył tak okrutnie cierpieć, chcąc nas sobie mieć.

83. Jezu Chryste Panie miły, Baranku bardzo ciepłiwy! wzniosłeś na krzyż ręce swoje za niesprawiedliwość moje.

Płacz go człowiecze mizerny, patrząc jak jest miłosierny, Jezus na krzyżu umiera, słońce jasność swą zakrywa.

Pan wyrzekł ostatnie słowa, zwiśla mu z ramięna głowa. Matka pod nim frasobliwa, stoi prawie ledwie żywa.

Zasłona się popadała, ziemia się rwie, ryczy skała. Setnik woła: Syn to Boży, duszeza wierząc sobą trwoży.

Na koniec mu bok przebito, kręw płynie z wodą obfity. My się dziś zalęmy łzami. Jezus zmiłuy się nad nami!

84. O jak srodze jest rozpięty na krzyżu mój Jezus święty, dla mizernego grzesznika włocznia bok jego przenika.

Już niechaj serce kamiënne staje się teraz odmiënne; niechaj z swëj twardëj opoki, puści źródła łez potoki.

Gdy Jezus Ducha świętego wypuszczając z ciała swego z grzesznikiem czyni przymiërce, do raju go z sobą bierze.

85. O duszo wszelka nabożna, ku miłemu Bogu skłonna, weyrzyj na Syna Bożego, na zbawiciela naszego.

Oglądaj na krzyżu jego, sromotnie zawieszono, okrutnie rozciągnięto, wszystkiego zekrwawiono.

Weyrzyj na głowę sklonioną, ostrą koroną zranioną, głógową i też cierniową, gwałtem na głowę wciśniętą.

Oczy jego krwią spłynęły, uszy i usta wyschnęły, wszystkie żyły w nim porwali, krew świętą z niego wylali.

Ręce, nogi przenajświętsze gwoźdźmi okrutnie przybite; bok i serce przechodzono, ostatek krwi wypuszczono.

Wszystko przenajświętsze ciało jak skorupa się padało. Wszystkie siły z niego wyszły na zbawienie wszelkiej duszy.

O duszo jakożes droga, wielkiem mytém zapłacona; wszystek skarb nieba i ziemi Bostwo wydało dla ciebie.

Nie przedawayże się tanie dla grzechów na potępienie; boć nie jest rzecz tańsza inna, jedno kto w grzechach umiera.

Tęczy rzecz miał człowiek baczyć, że na świecie krótko ma żyć, tysiąc lat przeciw wieczności, jakoby dzień ku równości.

Przeto się grzechów waruymy, Jezusa się rozmiłujemy, da tu nam lekkie skonanie, po śmierci duszne zbawienie.

86. Krzyżu święty nadewszystko drzewo przenajszlachetniejsze, w żadnym lesie takie nie jest, jedno naktórém sam Bóg jest. Słodkie drzewo, słodkie gwoździe, roskoszny owoc nosilo.

Sklon gałąski drzewo święte, ulżyże członkom rozpiętym; odmięć teraz one srogość, którą miało z przyrodoznia, spuść lekuchno i cichuchno ciało króla niebieskiego.

Tys samo było dostojne nosić światowi zbawienie. Przez cie przewóz jest naprawion świat, który był zagubion, który święta krew polała, co z Baranka wypłynęło.

W jaskłach leżąc kiedy płakał, już tam był wszystko oglądał, jako haniebne umrzeć miał, gdy wszystek świat odkupić chciał. W on czas między zwierzętami, a teraz między ludźmi.

Niesłychanać to jest dobroć za kogo na krzyżu umrzeć

Któż to może dziś wykonać, za kogo swoje duszę dać? Sam to Pan Jezus wykonał, bo nas wiernie umiłował.

Nędzneby to serce było, co by dziś nie zapłakało, widząc stwórcy swego na krzyżu zawieszono, na słoncu upieczono Baranka wielkanocnego.

Marya matka patrzała na członki, które powijała, a powiwszy całowała, z tego wielką radość miała; teraz ję widzi zczerniałe, żyły, stawy w nim porwane.

Nie był taki ani będzie żadnemu smutek na świecie, jaki czysta Panna miała w on czas, kiedy narzekała: Nędzna ja sierota dzisiaj; do kogoż się ja skłonić mam!

Jednemu synaczka miała, com go z nieba bydyż poznała, i tegom już postradała, jednom już sama została. Ciężki ból cierpi me serce, od smutku mi się rozsięść chce.

W radości go porodziła, smutkiem żadnego nie miała, a teraz wszystkie boleści dręczą mię dziś bez litości; o bymże ja to mogła mieć, że bym mogła teraz umrzeć.

Byśmi synu nisko wisał, wzdychać zémnie jaką pomoc miał, głowę bym twoję podparła, krew zsiadła z lica otarła, ale cie nie mogę dosiądz, tobie Synu nie dopomogę.

Anielskie się słowa mięnią, Symeonowe się pełnią; on mówił: pełnaś miłości, a jam dziś pełna gorzkości. Symeon mi tak powiedział, iż me serce miecz przebość miał.

Ni ja oycu, matki, brata, ni żadnego przyjaciela; zkadże pocieszenie mam mieć, wołałabym stokroć umrzeć, niż widzieć żyda złośnego wlochnię przebość Syna mego.

Matki co synaczki macie, jakoż się wy w nich kochacie; kiedy wam z nich jeden umrze, ciężki ból ma wasze serce; cóż ja, com miała jednego, już nie mogę mieć innego.

O niestetyż, miły Panie! toć me marne rozłączenie; przedtem było miłowanie, a teraz ciężkie wzdychanie. Czemu Boże Oycze niedbasz, o Synaczku pieczy nie masz?

Ktorzy tę Pannę służycie, smutki ję rozmyśliwacie, jako często omdlewała, często na ziemię padała. Przez te smutki, któreś miała, uprosze nam wieczną chwałę.

87. Stała matka boleściwa pod krzyżem bardzo smutliwa, na którym ję Syn wisał.

Którę duszę wzdychającą, utrapioną, bolejącą, miecz boleści przebijal.

O jak smutna i strapiona, matka ta błogosławiona Syna jednorodzonego.

Która płakała i łkała, żalém drżała, gdy widziała mękę Syna miłego.

Ktożby się nie wzruszył w sobie, wspominając o ciężkiej żalobie matki z Synem jedynym.

Dla złości ludu swojego widziała tak zmęczonego Jezusa syna swego.

Widziała kochanka swego od wszystkich opuszczonego gdy na krzyżu umierał.

Cna matko; źródło miłości! niech czuję gwałt twój żalości, dozwól mi z sobą płakać.

Spraw, by miłością paliło serce me, dając się całe Bogu swemu w przystugi.

Święta matko dopuść na mnie, niech ran Syna twego znamie nam w sercu swém wyrte.

Swego Syna zranionego, tak bardzo dla mnie zbitego zemną mękę podzielać.

Niech z tobą płaczę prawdziwie, patrząc na krzyż żalostliwie, dokąd duch z ciałem żyje.

Pragnę stać pod krzyżem z tobą, dzielić się z twoją osobą tak surowym płaczem twym.

Ze wszech panień Panno zacna! bądź, tak proszę, na mnie baczna, daj się z sobą naplakać.

Niech gorzką śmierć Pańską noszę, krzyż i rany jego proszę, niech na sercu wyrażam.

Niech mię zrania rany jego, niech znam moc krzyża świętego, przez miłość Chrystusową.

Jego zapal niech mam w sobie, poruczenie Panno w tobie niechay mam dnia sądnego.

Niech mię ten krzyż Pański broni, śmierć Chrystusowa ochroni, niech wspiera łaska jego.

Kiedy ciało poydzie w ziemię, niech dusza niebieskie płemie wieczny chwały nie traci.

88. Płaczmy wszyscy najmiłeysi zebrani kochankowie, Chrysta Pana nam mają przeokrutni katowie. O Jezusie rozmiły, o kwiateczku wspały! coś uczynił, coś zawinił? O Baranku niewinny! cierpisz za nasze winy.

Pogladaleś na swe ucznie, Piotrowiś serce skruszył, do płaczuś go za swe grzechy weyrznięciem swém poruszył.

na noclegęś wieziony, do piwnicęś wtrącony; tam cię plwali, pośmięwali. O Baranku etc.

Na drugi dzień bardzo rano z piwnicęś wywiedziony, przed Pilata postawiony, niewinnieś oskarżony. Pilat ręce umywał, do Heroda cię posłał, ten cię zelżył, z szat obnażył. O Baranku etc.

Do słupa cię przywiązali okrutnie zranionego, biczmi, łańcuchy,miotłami bili zekrwawionego. O Jezusie rozmiły, o kwiateczku wspały! coś uczynił, coś zawinił? O Baranku etc.

Tak okrutnie biczowali Jezusa kochanego; chęci sobie dodawali u słupa kamiennego. Ach! cożes im uczynił? ach! cożes im zawinił? dobry Jezu, słodki Jezu! O Baranku etc.

Coś im Jezusie uczynił, że cię koronowali? Coś im Jezusie zawinił, że cię katowali? O Jezusie rozmiły! o kwiateczku wspały! Coś uczynił, coś zawinił? o Baranku etc.

Jeszcze na tem nie jest dosyć, że cię tak zranili; oto na twoje ramiona krzyż ciężki położyli: znowuś od nich pośmięch miał, gdyś na Kalwaryą szedł, ciężkoś padał, i zaś wstawiał. O Baranku etc.

Sądzą starsi Barabasza, żeby go wolno wydać, a Jezusa niewinnego na krzyż przybić rozkazać. O Pilacie okrutny! sędzio wielce obłudny! Coś uczynił? Coś zawinił? Ach nasz Jezu niewinny! cierpisz za nasze winy.

Gdy już Jezus dla człowieka na krzyżu srogim wisiał, Pilat tytuł sprawiedliwy nad głową mu napisał: Na krzyżu tym zraniony wisi Jezus zelżony Nazarenski, król żydowski! cierpisz na krzyżu za nas i jeszcze cierpieć żadasz.

Bok mu włócznią Longin przebił, krew się z wodą wylała; o jak wielką matką twoją boleść w ten czas cierpiała; już się słońce zaćmiło, więcęś świecić nie mogło. Już umierasz, Oycu wzywasz; cierpisz na krzyżu za nas i jeszcze cierpieć żadasz.

A tak Józef z Nikodemem ciało z krzyża złożyli, W prześcieradło uwinęli, serdecznie całowali. Trzy Marye przebiegły, drogicę maście przyniosły, namazały, oplakały, O Baranku niewinny! cierpisz za nasze winy.

Pótem w grób ciało włożono, jako jest napisano, kątem je przyłożone jako prorokowano. O Jezusie r

miły! o kwiateczku wspaniały! leżysz w grobie trzy dni sobie. O Baranku etc.

A jeżeli nam ciężko będzie ranom twym się dziwować, gdy na straszny sąd poydziemy, będziesz je ukazować; w ten czasbyśmy plakali, rany twe całowali, gdy osadzisz, w piekło wtrącisz; już za późno grzeszniku, na wieki niewolniku.

Uważ duszo chrześcijańska, co za ciebie Jezus cierpiał; ach jakie męki okrutne dla ciebie podejmował; za tę miłość mu dziękuj, wdzięcznym mu się pokazuj w pobożności, w niewinności. O Baranku niewinny! cierpisz za nasze winy.

89. Jezu wieczny! opuścisz nas, gdzie się podziemy? Gdy ty poydziesz męki cierpieć za ludzkie stworzenie, ach cóż my sobie pocniemy? My ciebie nie obronimy, gdy cię będą brali, w powrozy wiązali.

A ty matko Jezusowa! cóż ty czynić będziesz, kiedy już Syna twojego tak marnie pozbędziesz? Judasz z ludem następuje, Syn twój kłoni się przystępuje, na pocałowanie żydom na przedanie.

Jezus słodki, ukochany, ja się smucę z tego, co mi Jan święty powiedział, już wiem co nowego, będziesz z szat obnażony, będziesz u słupa sieczony, na śmierć cię wydadzą, jako się uradzą.

Izraelowi cię dać chcą, jakbyś nie był z nimi, tyś pokazał wodę, mannę, cuda nad grzesznikami; tam widziały pokolenia aż do Jerozolima sądy, rady twoje, ukrucenie srogi.

Jezus omdlewał u słupa srodze skatowany, chciałeś za dosyć uczynić, żeby pogan, którzy ciebie bez litości biczowali aż do kości, jak się zmordowali, inszym rozkazali.

Do piwnice cię wpechneli srodze zranionego, tam się w sercu pośmiwali z dobrodziejstwa twego; na twarz twoją pluja smrody, nie szanują twę ozdoby oblicza świętego Boga pokornego.

W piątek rano cię wywiedli, krzyż nieść nakazali, niemilosierni żydowie złość ci wyrządzali; matka twoja cię plakała, patrząc na cię omdlewała, gdyś pod krzyżem padał swe bole odnawiał.

Wywiodli cię z krzyżem z miasta wielce zemdłego,

często plwali, naśmiewali do miéysca samego, Cyryneusz ci pomagał, abyś sobie co sfolgował, nasz Panie łaskawy bądźże ublagany!

Podobno ty już umierasz na krzyżu rozpięty: my się tobie polecamy do opieki świętej; oddaj nas matce kochanej, skryj nas w twe święte rany, byśmy nie zginęli, nieba nie chybili.

90. Oycze Boże wszechmogący, któryś z miłości gorący zesłał na te niskości Syna swego z wysokości.

Ten się człowiekiem narodził, by nas z Oycem swym pogodził, pracował bez odpocznienia dla naszego odkupienia.

O dobro ludzkie troskliwy będąc Jezus dobrotliwy, znoś niewczas, udreczenie, aby nam sprawił ulżenie.

Przykładem i naukami, które potwierdzał cudami pokazał, jaka do nieba ludziom droga iść potrzeba.

Gdy się już ów czas przybliżał, w którym za ludzi cierpieć miał, z uczniami wielkanocnego jadał Baranka za konnego.

Smutnie na uczniów poglądał, których teraz opuścić miał, chciał im pamiątkę w przyszłości zostawić swojej miłości.

Wziawszy chleb, wino oboje w przenajświętsze ręce swoje, przemienił w krew swą i ciało, które za nas umierało.

Pożegnawszy się z swojemi uczniami najmilejszemi, szedł, aby się Ojcu modlił i śmierć srogą na się podjął.

Gdy do Ogroyca przybieżał, padł na ziemię, krzyżem leżał, mówiąc: Oycze! jeżeli byś, racz ten kielich przez oddać.

Oyciec nie przebaczył swemu Synowi najmilejszemu; lecz chciał, by szedł na stracenie i wybawił ludzkie plemię.

Wstawszy Jezus zasmucony modlitwą swą posilony, idzie spokojnie ku swemu zdrajcy najnieszczęśliwшему.

I przystąpił Judasz cudnie pozdrowił Pana obłudnie; potem go zdradnie całował, Pan się schylił, twarz mu podał.

Teraz go Żydzi imali, opak mu ręce związali, prowadząc go do Annasza i okrutnego Kalfasza.

Widział tu Pan miłościwy, iż sąd jest niesprawie

dliwy, fałszywe nań świadki zwodził, bo go na śmierć wydać godził.

A gdy przyczyny nie mieli, z którejby go zgładzić chcieli; wstawszy Kaifas rzekł do niego: Czy jest Syn Boga żywego?

Na te słowa Pan nie milczał, ale szczerze prawdę wyznał, z której skazan był przyczyny na śmierć Zbawiciel jedyny.

Gdy się rozeszli sędziowie, nielitościwi Żydowie, słudzy zaś Jezusa wzięli, do piwnice go wtrącili.

Jaki tam był nocleg jego, język nie opowie tego, tu się z niego nęrowali, na jego świętą twarz plwali.

Gdy mu oczy zawiązali, prorokować mu kazali, godząc mu pięścią do szyi: Gadaj Jezu! kto cię bije?

Na drugi dzień go sędziowie wcześniej wywieźli ku sobie, Pilatowi go posłali, Osądzić mu go kazali.

Tu go wszyscy oskarżali, że lud zwodził powiadali i królom się też mianuje, co się nigdy nie znajduje.

Stał przed Pilatem związany Zbawiciel nasz ukochany. Nie widział jeszcze żadnego nikt więźnia tak szlachetnego.

Chcąc go sądzić sprawiedliwie, pytał go Pilat uczciwie: Czyli się królom mianuje i lud Żydowski buntuje?

Znajdując go niewinnego, rzekł do ludu zburzonego: Ten człowiek tak nie zabił, abym go na śmierć osądził.

Żydowie razem powstałi, że jest zwodziciel wołali ludu nie tylko w Judei, ale też i w Galilei.

Co gdy Starosta usłyszał, całej sprawy pozbył się myśl, i posłał go Herodowi, Galilejskiemu królowi.

Król Herod serca pysznego wzgardził Jezusa milego, rozkazał się z niego wyśmiać i zaś Staroście odesłać.

Chcąc Starosta niewinnego wolno wydać więźnia swego, każe zbójcę Barabasa postawić wedle Jezusa.

Oto! tych dwóch więźniów macie, któregoż wolnym żądacie? Nie Jezusa, króla swego, zbójcę chcieli za wolnego.

Rzekł Pilat zgromadzonemu ludowi zapalczywemu: Dam Jezusa, więźnia tego błę u słupa kamiennego.

Gdy odnieść to karanie, mićcie nad nim zmiłowanie; bo by umarł téj godziny, nie widzę w nim takiéj winy.

Teraz Pana najmiłszego zwlekli z szat tak wstydlwego, u słupa go uwiązali, okrutnie go biczowali.

W purpurę go przyodziali, trzcinę mu do ręki dali, pastwili mu się nad głową z ostrą koroną cierniową.

Wywiódł Pilat ubitego, już na polu umarłego; oto macie więźnia swego, wypuszczam go wam żywego.

Niemilosierni Żydowie, okrutniejsi niż katowie, na Pilata zawołali, ukrzyżować go kazali.

Pilat w rozumie pobłądził, k'woli Żydom go osądził, skazał na śmierć niewinnego Jezusa Nazareńskiego.

Wiedząc na śmierć zranionego Jezusa Syna Bożego, który krzyżem obciążony upada pod nim zemdlny.

Gdy na górze z nim stanęli, z szat go potem obnażyli, ręce, nogi wyciągają, do krzyża je przybijają.

Wisał na krzyżu zraniony, zbity, skłoty, zekrwawiony; cierpi męki, zelżywości dla naszych to nieprawości.

Wisząc we krwi głos swój wznosi, za tych nawet Oyca prosi, którzy go na śmierć skazali i z niego się urągali.

Omi się słońce gdy Pan kona, rwie się kościelna zastona, drzy ziemia! skały pękają, wszystkie stworzenia żal mają.

Boże! wielka miłość była, co cię o śmierć przyprowadziła. Dla zmiłowania naszego zapomniawszy Bostwa swego.

Day, byśmy cię miłowali, twoję mekę rozmyślali, którąś ty podjął dla tego, abyś zbawił z nas każdego.

Mieyże dziś litość nad nami, twojemi winowaycami; day nam z grzechów naszych powstać i z tobą wiecznie królować.

Pieśń pod czas obchodzenia drogi krzyżowej.

Stacya pierwsza.

91. Po ciężkich krzywdach i obelgach Pana zażyłość Żydów stawia przed tyrań, by dekretował żyjącego wiecznie Boga koniecznie.

Obwinia Pilat niewinność istotną na śmierć krzyżową u wszystkich sromotną, aby był Jezus na krzyżu z łotrami przybit gwoździemi.

Stacya druga.

Bierze Zbawiciel krzyżową machinę na swe ramiona,

która ciężka winę grzechów znaczyła, chcąc przez tę ofiarę znieść z ludzi karę.

Spiesz z ciężarem sercem niestrwożony, dźwiga siłami już na śmierć zwątony, by jak nayszybciej stanął na Golgocie, umarł w sromocie.

Stacya trzecia.

Stój duszo moja, patrz, cós uczyniła, jakoś krzyż srogi na Pana włożyła, pod którym w młodości za ciebie upada, sobą nie włada.

Żeby wstał prędko, kaci przémuszają, nogami kopią, gwałtem popychają, żaden w tym razie Pana nie ratuje, ani folguje.

Stacya czwarta.

Dwa kwiaty śliczne z sobą się stykają, dla zelżywości blady kolor mają, Jezus z Maryą, Syn z Matką cierpiący, wspólnie bolejący.

Zchodzą się z sobą przednie niebios światła, Słońce i Księżyc, lecz jutrzienka zgasła, Jezus z Maryą cmią swoje jasności w ciężkiej żałości.

Stacya piąta.

Wściekłość żydowska, lud zapamiętały w swęzy zawziętości i upórze stały, nieść dalej każe krzyż osłabionemu Panu naszemu.

Kto kochasz Boga, pomóż krzyża Panu, wszak to dla twojej szczęśliwości stanu, przyłącz się sercem do Cyreneczyka za pomocnika.

Stacya szósta.

Zacna matrona zwana Weronika, płacząc rzewliwie z Panem się spotyka, ociiera świętą twarz krwią ubrozoną, swoją zastona.

Skoro otarła usta Jezusowe, obaczy cuda niesłychane nowe, gdy twarz podobną bierze w prześcieradło, jako zwierciadło.

Stacya siódma.

Idzie Zbawiciel drzewem obciążony, sił mu nie staje,

młode udręczony, w branie sądowej, gdy sobą nie włada, drugi raz pada.

Leje się zródłem krew z najsświętszej głowy, gdy ją przycisnął krzak straszny cierniowy, zład nowa boleść Jezusowi memu, w pół umarłemu.

Stacya osma.

Widząc nabożne matrony stojące, cieszy Pan Jezus rzewliwie płaczące, rozrywa serce smutkiem napelnione, zbyt zekrwawione.

Nie jest wylania leż insza przyczyna, tylko jedyna w nas grzechowa wina, która do kropli krew Pańską wylała, zamordowała.

Stacya dziewiąta.

Dźwiga zemdłony Jezus drzewo srogię, znosi boleści na swém ciele mnogie, stawia pod górą Kalwaryjską miły bez żadnej siły.

Pada po trzeciej, by wynosił grzesznika, z ran od upadku ból Pana przeznika, nie rzuca jednak drzewa krzyżowego do zgonu swego.

Stacya dziesiąta.

Tu ciało święte z wstydem obnażają gdy z Pana szaty nieczyste zdzierają, które on nosił przez życia wiek cały dla naszej chwały.

Podają wino żółcią rozтворzone, częstują usta Pańskie upragnione, z Stwórcy wszech rzeczy bezbożni żartują, gorzko traktują.

Stacya jedynasta.

Szarpie lotrostwo Baranka cichego, uderza o krzyż Jezusa miłego, wyciąga ręce, nogi tak okrutnie jak strony lutnie.

Oddaj ofiarę najwyższy kapłanie, zaleć nas Oycu dobrotliwy Panie! na pniu krzyżowym, które się zostało, ofiaruj ciało.

Stacya dwunasta.

Podnoszą w górę z Jezusem machinę, ostatnią jemu

zadają ruiny, nagle spychają krzyż gruby, wysoki w dół zbyt głęboki.

Żalując Pana nierozumne skąty, z wielkiego żalu w sztuki się porwały, a nasze serca czy Boga nie znają, że się nie krają?

Stacya trzynasta.

Oto! już skończył Jezus życie swoje na drzewie twarde, za sprosności twoje, czyni litość nad nim, proś o zmiłowanie, odpuść im Panie!

Matka bolesna, piastując na łonie zmarłego Syna, z żalu we łzach tonie, płacze, narzeka, ręce załamuje, rany caluje.

Stacya czternasta.

Co czynisz grobie, okropne mieszkanié, że nam zabierasz najmiłsze kochanié, zostawiasz tylko na nasze powieki łzy w późne wieki?

Płacz i lamentuj moja nieprawości, oplakuj zbrodnię, oplakuj twe złości, bo ty tej śmierci stałaś się przyczyną, Pana ruiną.

Stacya piętnasta.

Już się skończyły, Jezu! twe boleści, prześladowania i wszelkie przykrości, jesteś od ziemi teraz podwyższony, nad wszystko czczony.

Ach! weyrzyj na nas tu pielgrzymujących, nakłoń do siebie w ciemności żyjących, day, byśmy z tobą ciężary nosili, tam się cieszyli.

Pieśń przy Mszy świętej na niedziele postu.

Na Introit.

92. Jezu! któryś trzy godziny na krzyżu za nasze winy wisiał między łotrami; gdy twę litość doznali, którzy ciebie krzyżowali, zmiłuj się też nad nami.

Spojrzyj miłościwy Panie! na nabożne rozmyślanie twojej bolesnej męki; za twe boleści i rany, zbawicielu nasz kochany! przyimi serdeczne dzięki.

Na Graduale.

Nie ci, którzy mówią Panie! ale którzy przykazanie i wolę ocy twoję zawsze i wiernie chowają; ci sami na-dzieje mają do żywota wiecznego.

Wolę ocy niebieskiego czynić do skonanja twoego była twoją pociechą; naukę twoję zachować i przykładów naśladować jest uczniów twoich cecha.

Na Credo.

Tobie Panu wszechmocnemu, Bogu i ocy naszemu pokłon Boski dajemy. Ciebie wielbiąc wychwalamy, w tobie ufność pokładamy, stwórcu nieba i ziemi!

Na Offertorium.

Przyimi ocy miłosierny, ofiarę, którą lud wierny sercem pokornym daje; niech w każdej dolegliwości twojej oycowski litość i pomocy doznaje.

Tobie najmiłsza ofiara, jak nas twoja uczy wiara, jest świętobliwe życie; więc przyrzekamy, o Panie, twoje święte przykazanie zachować należycie.

Na Sanctus.

Jako anieli w niebie, święty, święty, święty, śpiewając chwałę ciębie Boże niepojęty; tak my teraz na ziemi ciebie wielbić pragniemy, a potem na wieki.

Chwała twoja, o Panie! na ziemi i w niebie niech nigdy nie ustanie, niechay wszyscy ciebie Bogiem i ocyem znają! niech godnie wychwalają święte imię twoje.

Po Elewacyi.

Jezu! któryś z miłości dał siebie samego na śmierć za nieprawości narodu ludzkiego; któż poymie twoje rany zbawicielu kochany, któreś za nas cierpiał.

Któryś różgami ścięty, w cierniowej koronie był na krzyżu rozpięty, przy śmiertelnym zgonie day łaskę ostateczną, a potem radość wieczną z wybranymi w niebie.

Na Agnus Dei.

Za nasze odkupienie śmiercią twoją srogą przyimi pokłon i pień za ciało krew drogą, któreś nam z twę miłości w tę otarza świętości na pokarm zostawił.

Na dowód więc wdzięczności, zbawicielu Panie! chcemy

się chronić złości a twe przykazanie wiernie chować będziemy, bo cię kochać pragniemy ze wszystkich sił naszych.

Niech pokarm ciała twego będzie nam posiłkiem do życia cnotliwego, a przed życia schyłkiem użyż serca czystego do przyjęcia godnego ciała i krwi twojej.

Po ile missa est.

Pobłogosław nam Panie! niech twój męki gorzkiej nabożne rozmyślanie do miłości Boskiej, skutecznie nas pobudzi, niechay też wszystkich ludzi, kochamy dla ciebie.

Według przykładu twego wiernie zachowamy wolę oycy naszego, i toć przyrzekamy, że cię Jezu statecznie będziemy kochać serdecznie teraz i na wieki.

W niedzielę kwietnią na Processyą.

93. Z nieba zesłany syn Boga żywego, gdy w Jeruzalem wjeżdżał czasu swego, we wsi Betfage rzekł uczniom gotowe słowa takowe:

Dwaj do miasteczka teraz pobieżycie, które przed sobą leżące widzicie, mnie przywiedziecie oślicę, oślątko, dwoje bydlatko.

Jeżeli by wam kto chciał trudności zadać, moję potrzebę macie opowiadać, dosyć uczynić tój to Pańskiej woli, zaraz pozwoli.

Wszystkie te rzeczy dzieją się dla tego, że to rzeczono z pisma prorockiego: Córko Syońska! król idzie ku tobie w cichy osobie.

Co Pan rozkazał, słudzy uczynili, jego na bydło przywiodłszy wsadzili, tuszczę na drogę wielkie zabiegaly, Panu śpiewaly.

Jedni poczeiwość taką wyrządzali, co na przeciwko Panu wychadzali, kędy miał jechać, postali na ziemię, swoje odzienie.

Drudzy posługi takie wyrządzali, rószczyli zielone z drzewa obłamali, ścielą na ziemię, niechay piękna będzie, ozdoba wszędzie.

A drudzy z chęci za Panem chodzili, do niego takim sposobem mówili: Zbaw nas, zmilny się, nie opuszczay żydów, Synu Dawidów!

Skoro pospolstwo o tém usłyszało, że Jezus jedzie, wnet mu zabiegało, nosząc gałąski z drzewa palmowego, z serca prawego.

Dziatki żydowskię, zabiegłszy śpiewaly, wdzięcznemi głosy Pana wyznawaly; ten jest, co przezeń ludzkie pokolenie, weźmie zbawienie.

O jako zacny i jako Pan wielki, jako przemożny ten jest na czas wszelki, któremu zaszli drogę aniołowie, wszyscy Tronowie.

Zalotna bojaźń niechay precz odéjdzie; córko Syońska! oto król twój jedzie k'tobie, król cichy, znay z pisma świętego oślicę jego.

Zawitay królu! zbawicielu świata! ciebie przez długie czekaliśmy lata; tyś przyszedł zbawić człowieka grzesznego, tobie wiernego.

Kiedy szósty dzień był przed Wielkanocą, do Jeruzalem wjeżdżał dziwną mocą; dziatki wychodzą z Palmami ku niemu, śpiewają jemu:

Niech chwała Bogu z ust naszych wypływa, który na niebie wysokim przebywa; a ty co idziesz k'nam błogosławiony, bądź pochwalony.

Pieśń przy Mszy ś. we wielki czwartek.

Na Graduale.

94. Wszyscy przytomni słuchaycie, tajemnicę uwazaycie, którą dziś kościół głosi; w tento dzień wielkoczwartkowy Sakrament Ołtarza nowy Pan Jezus ustanowił.

Na Credo.

Wiérzmy więc bez wątpliwości, co słyszemy o zacności tego Sakramentu, w którym Ciało i krew żywa Jezusowa się ukrywa dla posiłku dusz naszych.

Na ofiarowanie.

Gdy się już on czas przybliżał, w którym Pan Jezus cierpieć miał i umrzeć za nas grzesznych, chciał z uczniami zakonnego Baranka wielkanocnego pierwicy jeszcze pożywać.

Rzekł więc: Dway się wybieraycie do miasta tudzież biegaycie, wieczera mi gotuycie, którą z milemi uczniami, niż się rozestane zwami, pożywać usiłuję.

Na Sanctus.

Gdy wieczerzał Pan z uczniami, siedząc jak oyciec z dziatkami, wziął chleb i błogosławił, mówiąc: To jest moje ciało, co za was będzie cierpiało, wszyscy je pożywaycie!

Wziął i kielich z winem w ręce, wspominając o swęj mece, rzekł: Oto jest krw moja, która wnet będzie wylana, za grzecznych ofiarowana, pycie uczniowie wierni!

Po podnośzeniu.

To rzekłszy Jezus, Pan nieba, mięni się istota chleba w ciało jego prawdziwe; wino zaś w krew jego świętą wszechmocnością niepojętą, a chleb z winem niszczyje.

Kazał te same obrządki uczniom czynić dla pamiątki męki i śmierci swojej, swoją moc im udzieliwszy, kapłanami uczyniwszy nowego Testamentu.

Po Kommunii.

Ta moc uczniom udzielona, kapłanom naszym zlécona jest od Jezusa Pana, by chleb z winem przemieniali, dusze wiernych posilali ciałem i krwią najświętszą.

O jak dobry, miłościwy, dla nas grzecznych litościwy jest nasz świata zbawiciel! z miłości dla ludu swego używa nam się całego w osobach chleba, wina.

Przystępujemy z pobożnością, z wiarą, nadzieją, miłością do téj wieczerzy Pańskiej; płaczmy rzęwnie nad grzechami, przystroimy serce cnotami, a jego pożywaymy.

Niechaj się żaden nie waży, czując w sercu grzechów zmaży przyjmować te świętości; bo kto niegodnie przyjmuje, sąd sobie straszny gotuje, będzie winien krwi Pańskiej.

Daymyż pokłon najświętszemu, w Sakramencie ukrytemu naszemu Jezusowi; dziękujemy za dobroć jego, iż udziela ciała swego na pokarm człowiekowi.

Po ite missa est.

Błogosław nam Panie miły, udziel twęj łaski i siły

godnie pożywać ciebie; day, byśmy cię miłowali, wola twoję wypełniali, potem usiedli w niebie.

Na wielki piątek, gdy kapłan całuje wizerunek Pana Jezusa.

95. Zbliżam się k'tobie Jezu mój kochany! całować ciężkie i nieczyste rany nie tak jak Judasz, który na wydanie, lecz z uzalania Jezu Chryste Panie!

Całuję prawą Jezu twoją rękę, bym zniósł cierpliwie choć najgorszą mękę całuję oraz lewą rękę twoją, niechay się staram zbawić duszę moję.

Zbliżam się z sercem i do twego boku, niech żyje według Boskiego wyroku; padam to twoją prawą nogi Chryste, bądź z nas każdego życie tylko czyste.

Padam do twojej Jezu lewej nogi, każdy cię niech cześć za tón okup drogi; padam pokornie i do krzyża twego, na którymś dla mnie oddał Ducha twego.

Niech tobie będzie cześć, chwała wiecznemu Bogu w najświętszy Trójcy jedynemu; a nam niech będzie twa męka w pamięci, twój przykład niechay do cnoty nas nęci.

96. Niech wszystkich wiernych oczy dziś gorzkie łzy leją, niech serca tu przytomnych od żalu topnieją. Ach jak bolesny widok przed oczy się stawia, na gorze Kalwaryi nas zmutku nabawia.

Wisi na krzyżu Jezus ze szat obnażony, dwa lotry koło niego z téj i owęj strony, matka jego pod krzyżem z Janem uczniem trwają, od smutku i żalości ich serca się kraja.

Nadchodzi ostateczny moment życia jego, Bogu Oycu poleca w ręce Ducha swego; już jemu głowa zwisa, już oczy zawiera. Ach! płaczmy jego dziatki, nasz Oyciec umiera.

Umiera sprawiedliwy za niesprawiedliwych, Pan święty, Pan niewinny za winnych, złośliwych; myśmy się zawiniłi, nas więc karać miano, za nas na śmierć krzyżową Jezusa skazano.

Cmi się słońce i księżyc, skały się padają; drzy ziemia, ze swych grobów umarli wstawają; wszystko stwo-

rzienie ciężkim smutkiem napełnione, iż widzą serce Pana wlochnią przechodzone.

O Jezu konający! z łotrem proszę cię, pamiętaj na nas grzesznych, gdy usiedzisz w niebie, niech przy skonanu naszym głos twój usłyszemy, a z dobrym łotrem wieczny Ray odziedziczymy.

Idąc z Przenajświętszym do grobu można śpiewać.

97. Już zdymują martwe z krzyża Jezusowe ciało dwa chwały godni mężowie z pobożnością śmiało, Józef Senator uczciwy i Nikodem sprawiedliwy, tajemni uczniowie, Pana kochankowie.

Biorą czyste prześcieradła, ciało obwijają, wonnemi je olejkami pilnie nacierają; płaczą nad zamordowanym mistrzem swym umiłowanym, widząc w jego ciele ran ciężkich tak wiele.

Niosą członki jego święte do grobu ciemnego, w pobliskości Kalwaryi w skale wykutego. Tam je kładą z uczciwością, całując rany z boleścią rąk, nóg boku jego wlochnią otwartego.

Przylączywszy się i my dzisiaj do pogrzebu tego, odprowadźmy ciało Pańskie aż do grobu jego; idźmy za matką płaczącą, śmierci Syna żalującą, z nią łzy wylewamy, boleść oświadczamy.

Ach! co za bolesny widok widzieliśmy grzesznicy! martwy leży zbawiciel nasz w grobowej ciemnicy, członki zimne, krwią oblane, żyły, stawy w nim stargane, rany w całym ciele, ach jak ich jest wiele!

Czujemy przy tym grobie Pańskim w świętych rozmyślaniach; całujemy otwarte rany przy smutnych wzdychaniach, za odkupienie dziękujemy, grób czysty w sercu gotujemy, Synowi Boskiemu, zbawcowi naszemu.

A gdy i my kości nasze w grób ciemny złożymy, bądź na nas Jezu łaskawy! pokornie prosimy; zbaw nas w tobie ufających, któryś z otchłan tam siedzących oyców wyprowadził, w niebie ich osadził.

98. Dobra noc głowo święta Jezusa mojego, któ-

raś była zraniona do mozgu samego; dobra noc kwiecie różany, dobra noc Jezu kochany, dobra noc!

Dobra noc! włosy święte mocno potargane, które były najświętszą krwią zafarbowane. Dobra noc kwiecie etc.

Dobra noc szyjo święta w łańcuch uzbrojona, bądź po wszystkie wieczności mile pochwalona. Dobra noc kwiecie etc.

Dobra noc ręce święte na krzyż wyciągnięte, jako strony na lutni kiedy wystrojone. Dobra noc kwiecie etc.

Dobra noc boku święty, z którego płynęła krew najświętsza, by grzechy człowieka obmyła. Dobra noc kwiecie etc.

Dobra noc serce święte wlochnią otworzone, bądź po wszystkie wieczności mile pozdrowione. Dobra noc kwiecie etc.

Dobra noc nogi święte na wylot przesyte, i tępemi gwoździemi do krzyża przybite. Dobra noc kwiecie etc.

Dobra noc krzyżu święty, z którego złożony Jezus Chrystus Bóg i człowiek w Sydon uwiniony. Dobra noc kwiecie etc.

Dobra noc grobie święty najświętszego ciała, który matka bolejąca łzami oblawała. Dobra noc kwiecie różany! dobra noc Jezus kochany! dobra noc! Niech ci będzie cześć w wieczności za twe męki zelżywości, mój Jezu!

Pieśni o zmartwychwstaniu Chrystusowem.

II grobu Chrystusowego na zmartwychwstanie.

99. Jezu na krzyżu rozpięty! gdyś oddał Ducha twego, tedy byłeś z krzyża zdięty a do grobu nowego od przyjaciół twych złożony, z któregoś ty uwielbiony dnia trzeciego zmartwychwstał.

Otoż my z wielkiej radości i z miłości ku tobie stawamy w twój obecności przy twoim świętym grobie, ażebyśmy chwalebne zmartwychpowstanie twoje obchodzili pamiątkę.

Przez twe święte zmartwychwstanie pokornie cię prosimy, Jezu zbawicielu Pańskie! niech i my powstanjemy z grobu naszych nieprawości, abyśmy w świętobliwości tobie jedynie żyli.

V. Przy zmartwychwstaniu twojem Chryste, Alleluja.

R. Weseli się niebo i ziemia, Alleluja.

Modlmy się!

Panie Jezu Chryste, królu chwały! przy mecie cichy i pokorny, przy zmartwychwstaniu potężny, śmierci i piekła zwycięzco chwalebny! coś przez proroków przyobieczał, toś zmartwychwstając wypełnił; przetoż ci wojska niebieskie i cały okrąg świata pokłon i chwałę oddają; my zaś służdy twój, drogo przez ciebie odkupieni licznie się zgromadziliśmy, abyśmy chwalebnego zmartwychwstania i zbitych miłości twojej pamiątkę z wylaną serca radością obchodzili. Spójrzij łaskawie na pokorne prośby nasze, a spraw miłościwie, abyśmy przy tej wielkanocnej mroczystości przez prawdziwą pokutę na żywot nowy powstałi a trwając w dobrem statecznie do końca owoców twojej bolesnej męki i chwalebnego zmartwychwstania twego uczestnikami się stali. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Przy Processyi na zmartwychwstanie.

100. Zmartwychwstał Chrystus chwalebnie, który na krzyżu haniebnie między łotrami umierał. Alle, alleluja.

Weselmyz się i radujmy, wdzięcznym sercem wykrzykujemy, bo zbawiciel nasz zmartwychwstał. Alle, alleluja.

Za nas był zbity, zelżony, umarł srodze zamęczony; ale zmartwychwstał chwalebnie. Alle, alleluja.

Jak powiedział dnia trzeciego wstał chwalebnie z grobu swego, śmiercią swoją śmierć zwyciężył. Alle, alleluja.

Przez swoje drogie zasługi zgładził grzechów naszych dług i żywot wieczny nam zjednał. Alle, alleluja.

Już śmierć nad nim nie panuje, już z ojcem swoim króluje i miejsce dla nas gotuje. Alle, alleluja.

Gdzie on jest i my będziemy, jeśli wiernie uczynimy wszystko, czego nas nauczał słowy i przykłady.

On umarł i my pomrzemy, ale znowu powstanjemy; wskrzesi nas w dzień ostateczny Boską mocą swoją.

Śmierci się lekać nie trzeba, bo śmierć jest bramą do nieba dla tych, którzy w niego wierząc czynią, co przykazał.

Powstanmyz więc z nieprawości, chodźmy w żywota nowości, stawajmy się Chrystusowi w cnotach podobni.

Chowajmy nauki jego, bo do żywota wiecznego Chrystus jest drogą i drzwiami, on jest zmartwychwstanie.

Lecz nie ten, co mówi: Panie! uwielbiony zmartwychwstanie, lecz kto wiernie czyni wolę oycy niebieskiego.

Przez chwalebne zmartwychwstanie prosimy cię Chryste Panie! day na życie nowe powstać z grobu nieprawości.

Niech cię kochamy serdecznie, niech ci służymy statecznie, niech tobie nuciemy wiecznie: Alle, alleluja.

Te Deum laudamus.

101. Ciebie, o Boże chwalimy: ciebie Panem wyznawamy. — Tobie oycu wiekiście: wszystkim ziemia cześć oddawa. — Tobie wszyscy aniołowie: tobie niebios a i wszystkie mocarstwa. — Tobie Cherubinowie i Serafinowie: nieustannym głosem śpiewają. — Święty, święty, święty: Pan Bóg Zastępów. — Pełne są niebios a i ziemia: Majestatu chwały twojej. — Ciebie przesławny Chór apostołski: ciebie chwalebny poczet prorocki. — Ciebie święte wojsko męczenników wysławia: ciebie po wszystkim świecie święty kościół wyznawa oycy niezmiernego Majestatu. — Chwalebnego i prawdziwego jednorodzonego Syna twego: i Ducha świętego pocieszyciela. — Tyś jest król chwały Chryste: tyś jest Syn Oycy wiekiści. — Ty mając przyjąć człowieczeństwo nasze dla zbawienia naszego: nie brzydziłeś się panińskim mieszkaniem. — Ty skruszywszy żądło śmierci: otworzyłeś wierzącym królestwo niebieskie. — Ty na prawicy Bożej siedzisz w chwale Oycy twego: z tad wierzymy, że nas przyjdiesz sądzić. Przetoż cię prosimy racz wspomódz sługi twoje: któreś drogą krwią odkupił. — A racz nas z twemi Świętymi: chwały wiecznej obdarzeniem opatrzyć.

Salvum fac.

Zbawże lud twój, o Panie: a błogosław dziedzictwu twemu. — A sądz je: a podwyższaj je aż na wieki. — Na każdy dzień błogosławiemy tobie: i chwalimy imię twoje na czas wieczny i na wieki wieków. — Racz tego dnia Panie: od grzechu każdego nas zachować. — Zmiłuj się nad nami Panie: zmiłuj się nad nami. — Niech będzie miłosierdzie twoje Panie nad nami: gdyś w tobie nadzieję pokładamy. — W tobie Panie nadzieję położył: niechże nie będę pohąbniony na wieki.

Albo:

102. Ciebie Boże wielbiemy: ciebie stwórcę wszechmocnego ze wszystkich sił chwalimy, dawco wszystkiego dobrego: w dobroci nieskończony bądź na wieki chwalony.

Tobie anieli w niebie nuci świąty! świąty! świąty! i bez ostanku ciebie wielbią: Boże niepojęty! chwata twa wieczny Panie! na wieki nie ustanie.

Oycze! któryś z niczego wszystko stworzył, utrzymujesz, tyś początkiem wszystkiego. Wszystkiem rządzisz, zawiadujesz, i my wielbiemy ciebie wzorem aniołów w niebie.

Chrystusa Syna twego współ z tobą uwielbiamy; także Ducha świętego Bogiem naszym wyznawamy. Tyś w osobach trojaki, ale w Bóstwie jednaki.

Oycze! Syn twój jedyny przyszedł z nieba wysokiego, dla grzechów naszych winy wyniszczył siebie samego. Z miłości niepojętej rodził się z Panny świętej.

Rodząc się nie naruszył swęj rodzicielski panieństwa, by żądło śmierci skruszył, nie wzdygał się człowieczeństwa; wziął na się postać sługi, by zgładził nasze długi.

O Jezu miłosierny! zbaw nas wołamy miłościwie nam dzieci twojemu drogą krwią kupionemu.

Pokł życia naszego będziemy cię wielbić Panie! ty z miłosierdzia twego wysłuchaj nasze wołanie; a zmiłuj się nad nami nędznymi grzesznikami.

Broń nas od wszego złego, prosimy przez twe zasługi. Gdy przydziesz dula sądowego, policz nas między swe sługi, niechaj chwalimy ciebie na wieki wieków w niebie.

V. Przy zmartwychwstaniu twojem Chryste, Alleluja.

R. Weseli się niebo i ziemia. Alleluja.

Modlmy się!

Boże, który nas chwalebnego zmartwychwstania Syna twego Jezusa Chrystusa doroczną uroczystością rozweselasz: spraw miłościwie, niech tę pocieszna uroczystość tak obchodzimy, abyśmy się z tobą w radości wiekuiściej weselić mogli. Przez tegoż Jezusa Chrystusa Pana naszego. Amen.

Regina coeli.

103. Wesel się królowa rajska, Panno Marya! bo już wszelka boleść przeszła, Alleluja. Modl się za nas Marya!

Którego żywot twój nosił, Panno Marya! ten nas już wszystkich wykupił. Alleluja. Modl się etc.

Bo już prawdziwie zmartwychwstał, Panno Marya! jako przed tem opowiadał, Alleluja. Modl się etc.

O Panno modl się za nami, Panno Marya! byśmy z nim z martwych powstałi, Alleluja. Modl się etc.

Trzy Marye rano poszły! Panno Marya! drogiej maści z sobą niosły, Alleluja. Modl się etc.

Chciały mazać Jezu Chrysta, Panno Marya! zbawiciela wszego świata, Alleluja. Modl się etc.

Gdy otwarty grób ujrzały, Panno Marya! w którym mówił anioł biały, Alleluja. Modl się etc.

Marye nie lekajcie się, Panno Marya! Chrystusa tu nie znajdziecie, Alleluja. Modl się etc.

Powiedźcież to zwolennikom, Panno Marya! że powstał Pan na wieki wieków, Alleluja. Modl się etc.

A do Galilei idźcie, Panno Marya! tam ci go żywo uyrzycie, Alleluja. Modl się etc.

Magdalenie się ukazał, Panno Marya! którą przed tem umiłowal, Alleluja. Modl się etc.

Potem wszystkim zwolennikom, Panno Marya! pokój wieczny daję i nam, Alleluja. Modl się etc.

V. Wesel się i raduj Panno Marya, Alleluja.

R. Albowiem prawdziwie Pan zmartwychwstał, Alleluja.

Modlmy się!

Boże! któryś przez chwalebne zmartwychwstanie Syna twego a Pana naszego Jezusa Chrystusa nas czeladkę twoję uweselić raczył; spraw miłościwie, abyśmy przez jego zasługi za przyczyną świętej rodzicielski jego Panny Maryi szczęśliwie trafili do nieustajacych radości w niebie, gdzie ty żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Na Processyą niedzielną w czasie wielkanocnym.

104. Witay! witay dniu święty, albowiem chwalebnie Chrystus, który rozpięty na krzyżu haniebnie umarł za nasze grzechy, dziś dla naszej pociechy powstał z grobu swego. Alle, alleluja.

Dziś to pełen radości dla nas uczniów jego, widząc, że on z miłości dał siebie samego; za nas był umęczony, a powstał uwielbiony, żyjąc w chwale Ojca. Alle, alleluja.

Weselmy się serdecznie! zmartwychwstanie jego niech nas wzбудzi skutecznie do życia nowego, byśmy w dzień ostateczny mogli na żywot wieczny chwalebnie zmartwychwstać. Alle, alleluja.

Spraw zmartwychwstały Panie! niech zachowujemy wiernie twoje przykazanie, póki tu żyjemy; abyśmy na prawicy, gdy siądziesz na stolicy stanęli szczęśliwie. Alle, alleluja.

Niewymowne radości czekają tych w niebie Jezu! którzy z miłości naśladowali ciebie. Sprawże to miłościwie, niech też my świętobliwie żyjemy do zgonu. Alle, alleluja.

M. Powstał Pan prawdziwie z grobu. Alleluja.

R. Który za nas umarł na krzyżu, Alleluja.

Modlmy się!

Wszędmogący, wieczny Boże! spraw miłościwie, abyśmy, którzy pamiętkę chwalebnego zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa nabożnie obchodzimy, powstawszy teraz na żywot nowy, chwalebnego zmartwychwstania potem na żywot wieczny spodziewać się mogli. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Pieśń przy Mszy ś. w czasie wielkanocnym.

Na Introit.

105. Weselmy się chrześciane! gdy chwalebne zmartwychwstanie zbawiciela obchodzimy, Alle, alleluja.

Chrystus Syn Boga jedyny który był za nasze winy zabity, powstał chwalebnie. Alle, alleluja.

Zaczynając tę Mszę świętą, miłość jego niepojęta wdzięcznem sercem rozmyślamy. Alle, alleluja.

Na Gloria.

Chwała tobie Chryste Panie! żeś przez twoje zmartwychwstanie, żywot wieczny nam wyjednał. Alle, alleluja.

Na Graduale.

Kto chowa twoje przykazanie, ten chwalebnie zmar-

twychwstanie w dzień on sądu ostatniego znajdzie żywot wieczny.

Na Credo.

Ojczy, Synu, Duchu święty! tyś jest Bóg nasz niepojęty! w ciebie wierząc, w tobie naszą ufność pokładamy.

W trzech osobach Bóg jedyny. Ojciec nas stworzył, Syn winy nasze zgładził. Duch święty nas łaską swą poświęca.

Na Offertorium.

Jezu zwycięzco chwalebny! któryś był na krzyż haniebny przybity dla nas sromotnie cierpiąc gorzką mekę.

Przyim ofiary odnowienie, którą za nasze zbawienie stałeś się z wielkiej miłości oycu niebieskiemu.

Dałeś za nas krew i życie, abyśmy mieli obficie żywot bez końca szczęśliwy z tobą w twym królestwie.

My na ofiarę dla ciebie poświęcamy samych siebie, bo twojemi bydź pragniemy teraz i na wieki.

Na Sanctus.

Dziękując za odkupienie, zanucmy anielskie pienie Jezusowi Chrystusowi. Alle, alleluja.

Święty, święty, święty Boże! któż godnie wystawić może miłość twoją niepojętą? Alle, alleluja.

Przyszedłeś z nieba na ziemię, abyś zbawił ludzkie plemię od grzechu i zguby wiecznej. Alle, alleluja.

Po podnoszeniu.

Chwała tobie Jezu miły! któryś nas z piekielnej siły droga krwią swoją wykupił. Alle, alleluja.

Tobie jak Bogu naszemu w tej Hostyi obecnemu pokłon Boski oddajemy. Alle, alleluja.

Byłeś za nas umęczony, teraz chwałą uwielbiony żyjesz i królujesz w niebie. Alle, alleluja.

Na Agnus Dei.

Wesel się człowiecze wierny, bo zbawiciel miłosier-
ny. Alleluja, alleluja. Który cię swą śmiercią zbawił,
siebie na pokarm zostawił. Alleluja, alleluja.

W tej pielgrzymce życia twego pożywaj pokarmu

jego. Alleluja, alleluja. Abyś czyniąc, coć przykazał, w cnoty święte się pomnażał. Alleluja, alleluja.

Wdzięcznem sercem wspomnij sobie, co Chrystus wyświadczył tobie. Alleluja, alleluja. Gdy sam ofiarował siebie z wielkiej miłości za ciebie. Alleluja, alleluja.

Przełoż z miłości dla niego waruy się grzechu każdego. Alleluja, alleluja. Żyć pobożnie i cnotliwie, byś z nim królował szczęśliwie. Alleluja, alleluja.

Po ite missa est.

Niechay rozmyślanie twego zmartwychwstania chwalebne, Alleluja, alleluja. Stanie się tobie przyjemne, a nam niech będzie zbawiennie. Alleluja, alleluja.

Użycz, o Jezu łaskawy! twę pomocy do poprawy, Alleluja, alleluja. Byśmy cię naśladowali, na życie nowe powstali. Alleluja, alleluja.

Gdy nas rozstałych z tym światem sądzić przyjdiesz z Majestatem. Alleluja, alleluja. Day nam Panie Jezu Chryste! z tobą życie wiekuiste. Alleluja, alleluja.

Inne pieśni o zmartwychwstaniu Chrystusowém

106. Nie zna śmierci Pan żywota, chociaż przeszedł przez jej wrota; rozerwała grobu pęta ręka święta.

Adamie! dług twój spłacony, okup ludzki dokończony; wnijdiesz w niebo z szczęśliwemi dziećmi twemi.

Nie skarby, jakiemi płaci; wszystko co mógł stracić, traci: Całą dla nas krew swą sący, dzieło kończy.

Próżno żołnierze strzeżecie! w tym grobie go nie znajdziecie, wstał, przeniknął sklepu mury, Bóg natury!

On znowu na ludzkie plamię i na miłą patrzy ziemię, jak drogo dzisiaj przybrana kosztém Pana!

Przez twe święte zmartwychwstanie z grzechów powstać day nam Panie, potem z tobą królowanie. Alle, alleluja.

107. Chrystus zmartwychwstał jest, nam na przykład dan jest, iż mamy z martwych powstać, z Panem Bogiem królować. Alleluja.

Leżał trzy dni w grobie, dał bok przebić sobie, bok, ręce, nogi obie, na żywot duszo tobie. Alleluja.

Trzy Marye poszły, drogie maści niosły: chciały Chrysta pomazać, jemu cześć i chwałę dać. Alleluja.

Gdy na drodze były, tak sobie mówiły: Jest tam kamień nie mały, a któż nam go odwali? Alleluja.

Powiedz nam Marya, gdzieś Pana widziała? Widziałam go po mece, trzymał chorągiew w ręce. Alleluja.

Gdy nad grobem stały, rzekł im anioł biały: Nie lękajcie się dziewice; wyrzycie Boże lice. Alleluja.

Jezusa szukacie, tu go nie znajdziecie: Wstałci z martwych, tu go nie, tylko jego odzienię. Alleluja.

Lukasz z Kleofasem, oba jednym czasem szli do miasteczka Emaus, potkali ich Pan Jezus. Alleluja.

Bądźmyż wszyscy weseli jako w niebie anieli, czegośmy pożąдали, tegośmy doczekali. Alleluja.

108. Wstał Pan Chrystus z martwych ninie, Alleluja. Uweselił lud swój mile. Alleluja.

Który cierpiał, dnia trzeciego Alleluja, dla człowieka mizernego Alleluja.

Niewiasty gdy do grobu szły, Alleluja, drogie maści z sobą niosły Alleluja.

Niewiasty, co się boicie? Alleluja. Do Galilei tam idźcie, Alleluja.

Powiedźcież to zwolennikom Alleluja, iż powstał król na wiek wieków, Alleluja.

Tego dnia wielkanocnego, Alleluja, chwal każdy Syna Bożego, Alleluja.

Święta Trójce wyznawajmy, Alleluja, Bogu cześć i chwałę daymy Alleluja.

109. Wesoly nam dziś dzień nastał, którego z nas każdy żądał; tego dnia Chrystus z martwychwstał. Alle, alleluja.

Król niebieski k'nam zawitał, jako śliczny kwiat zakwitnął; po śmierci się k'nam pokazał. Alle, alleluja.

Piekierne mocy zwojował, nieprzyjaciele podeptał; nad jednemi się zmiłował. Alle, alleluja.

Do trzeciego dnia tam mieszkał, Ojce święte tam pocieszał, potem im za sobą kazał. Alleluja.

Którzy w otchłaniach mieszkali, płacząc tam zawołali, gdy zbawiciela uyrzeli. Alle, alleluja.

Zawitaj pożadający, Boże Oycze wszechmogący, wybaw nas z piekielnych mocy. Alle, alleluja.

Wielkie tam weselę mieli, gdy zbawiciela uyrzeli, którego z dawna żądali. Alle, alleluja.

Potem swą mocą zmartwychwstał, pieczęci z grobu nie ruszał, na stróżę wielki strach powstał. Alle, alleluja.

A gdy Chrystus Pan zmartwychwstał, miłośnikom się pokazał, anioły do matki posłał. Alleluja.

O anieli najmileys! idźcie do Panny najświętszój, do matki mojej najmiłszój, Alle, alleluja.

Odémnie ją pozdrawiajcie i weselo zaśpiwajcie: Królowa rayska wesel się. Alle, alleluja.

Potem swą wielką światłością do matki swój przystąpiwszy pocieszył ją pozdrowiwszy. Alle, alleluja.

Napełniona bądź słodkości matko moja! i radości po onę wielkię żalości. Alle, alleluja.

Witayże, Jezu najsłodszy, Synaczku mój najmileyszy! pocieszenie wszelkię duszy, Alle, alleluja.

Jestem już bardzo wesoła, gdym cię żywego uyrzała, jakobym się narodziła. Alle, alleluja.

Łaskawie z nim rozmawiała, usta jego całowała, w radości się z nim rozstała. Alle, alleluja.

Przez twe Chryste zmartwychwstanie day nam grzechów odpuszczenie, a potem duszne zbawienie, z tobą wieczne królowanie, Alle, alleluja.

110. Raduymy się, weselmy się! już diabeł zwyciężony. Dnia trzeciego z grobu swego wstał Chrystus uwielbiony.

Nuż potrzeba, by do nieba szczerze z nas każdy dążył; gdyż Pan miły piekła siły i śmierci śmiercią pogrążył.

Wychwalajcie, cześć dawajcie, niech opowie świat cały, co z łitości i z miłości nam uczynił Pan chwały.

Dzięki, pienie, wysławienie Bogu miłosiernemu, Barankowi, Chrystusowi chwałą uwielbionemu.

Bądź nam Pani! na żądanie nasze raz zmartwychwstanie. Niech z twój mocy z śmierci nocy uwielbieni powstanem.

Teraz ciebie Boga w niebie oycem nazwać możemy. Nam się stanie, gdy żądanie do ciebie zanosimy.

Bóg nas ludzi raz obudził, bać się śmierci nie mamy, boć społecznie Boga wiecznie z Jezusem oglądamy.

111. Bądźmyż serdecznie weseli z tój pociesznej nowiny, o której świadczą anieli, że który nasze winy zgładził krwią swoją naysroźszą i na krzyżu haniebnie, umierał śmiercią naysroźszą, ten zmartwychwstał chwalebnie.

Już nas z oycem swym pogodził zbawiciel nasz kochany, od śmierci nas wyswobodził, gdy duszy naszój rany drogą krwią swoją ulęczył. Oplacił nasze długie, zbawienie nam zabezpieczył przez swe drogie zasługi.

On żyje i nam obiecał, jeżeli to uczynimy, co nam kazał i zalecał, z nim wiecznie żyć będziemy. Nie masz innego imienia, nie masz drogi do nieba, lecz do wiecznego zbawienia przez niego wchodzić trzeba.

Jak Chrystus za nasze grzechy umarł srodze zmęczony i zaś dla naszój pociechy zmartwychwstał uwielbiony; śmierć już nad nim nie panuje; nie ma prawa do niego, ale żyje i króluje w chwale oycy swój.

Tak my obumrzeć grzechowi musimy, a koniecznie służyć wiernie Chrystusowi aż do śmierci statecznie. Rządzmyż się zawsze przestroga i naukami jego, tę bowiem są pewną drogą do żywota wiecznego.

Więc według Pawła świętego szczerze i należycie złożmy człowieka starego! zacznijmy nowe życie, tak się spodziewać możemy, że w dzień sądu srogięgo z Chrystusem zmartwychwstanem do żywota wiecznego.

112. Chwalebnie zmartwychwstał Chrystus jak zwycięzca, który między łotry umarł jak złoćynica. Jako dobry pasterzłożył swe życie, byśmy żywot wieczny mieli obficie.

Pokazał przez święte swoje zmartwychwstanie, że co nam powiedział, zapewne się stanie; dał znać, iż jest Synem Boga żywego że trzeba zachować przykazy jego.

Powiedział, iż umrze ale dnia trzeciego chwałą uwielbiony wstanie z grobu swego. Stało się, co mówił, umarł haniebnie, ale dnia trzeciego powstał chwalebnie.

Tak się sprawdzić muszą do ostatniej kręski wszystkie słowa jego! ho oyciec niebieski uznał go wyrażnie syna swego, i słuchać przykazał nauki jego.

Sluchajmyż więc pilnie i bądźmy gotowi, uczynić to wszystko, co nam Chrystus mówi; kto się bowiem jego nauka rządzi, temu on w dzień sądu niebo przysądzi.

Bo nie każdy, który mówi: Panie, Panie! chwalebnie na żywot wieczny zmartwychwstanie; ale który strzeże przykazań jego, kto miłuje Boga i brata swego.

On przyjdzie w dzień sądu. Siedząc na stolicy, złych stawi po lewicy, dobrych na prawicy. Dobrych mile wezwie do wiecznej chwały, bezbożnych na wieczne strąci upały.

Czynmyż tedy wiernie, co nam rozkazuje, byśmy otrzymali, co nam obiecuje, tak żymy, abyśmy w dzień ostateczny, chwalebnie powstałi na żywot wieczny.

Wspomóżże nas Jezu zbawicielu Panie! którzy w tobie nasze kładziemy ufanie; odpuść grzechy nasze, bądź miłościwy, po tym życiu day nam żywot szczęśliwy.

Przy processyi na wniebowstąpieniu Chrystusowe.

113. Witay, witay dniu święty! Dziś bowiem zbawiciel nasz do nieba jest wzięty. Już nasz odkupiciel z ojcem swoim króluje, i nam miejsce gotuje w królestwie niebieskiem.

Dziś to pełen radości dla nas uczniów jego, gdyż niebieskie radości czekają każdego, kto wiernie zachowuje, co Chrystus przykazuje, ten w niebie osiedzie.

Gdzie on jest, my przyjdziemy, jeśli według jego nauki żyć będziemy. Bowiem do wiecznego żywota jego ślady nauki i przykłady są drogą i drzwiami.

Usilnie więc szukajmy, co w górę jest, tego! Gdzie Chrystus, to miłujmy, nie co znikomego. A nasze obcowanie, poki nam życia stanie, niech będzie w niebiesiech.

Serca więc nasze wznosmy do Chrystusa w niebie, a pokornie go prosimy, by nas wziął do siebie. Żyjmy w jego miłości, tak w niebieskiej radości żyć będziemy na wieki.

V. Wstępuję do oycy mego i do oycy waszego, Alleluja.

R. Do Boga mego i Boga waszego, Alleluja.

Modlmy się:

Dobrotliwy oycze niebieski! spraw miłościwie; abyśmy członki po tym krótkim życiu tam umieszczeni byli, gdzie głowa nasza a Syn twój Jezus Chrystus z tobą w jedności Ducha świętego żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Na krzyżowe dni.

Wychodząc z Processyą z kościoła śpiewa się Litania do wszystkich Świętych z książki modlitewnej. U każdej Stacy śpiewa się pieśń następująca.

114. Królu nieba wysokiego, Boże Abraama enego! racz weyrzec na ludzkie plemię, a day urodzay na ziemię.

Odwroć od nas z twój litości: ognie, grady, nawalności; uchoway morn i wojny, niechay mamy czas spokojny.

Niechay więc lud kłopotliwy, żeś ty jest Bóg dobrotliwy; a my cię za ten dar wielki wielbić będziemy na czas wszelki.

V. Abyś urodzaje ziemskie dać i one zachować raczył,

R. Wysłuchay nas Panie.

R. Abyś nam pogody i deszczu czasu potrzebnego użyżać raczył,

R. Wysłuchay nas Panie.

V. Abyś grady, pioruny i gwałtowne niepogody odwrócić raczył,

R. Wysłuchay nas Panie.

V. Abyś nas od more, głodu i pożarów ognia uchronić raczył,

R. Wysłuchay nas Panie.

V. Abyś nam do pokuty i świętobliwego żywota łaski twój użyżać raczył,

R. Wysłuchay nas Panie.

V. Panie wysłuchay modlitwy nasze.

R. A wołanie nasze niech do ciebie przyjdzie.

Modlmy się:

Wszechmogący, wieczny Boże, oycze niebieski! wejrzyj oczami twego nieprzebranego miłosierdzia na lud twój

wierny, za który się twój jednorodzony Syn a Pan i zbawiciel nasz Jezus Chrystus w ręce grzeszników dobrowolnie wydał, a swoją najdroższą krew na drzewie krzyża świętego wylać raczył. Przez tegoż Pana Jezusa odwróć od nas, najlaskawszy ojcze! zasłużoną karę, terazniejszą i przyszłą niebezpieczeństwa, ogniowe pożary, wojny, drogość, zaraźliwe choroby, grady, nawałności, smutne i biedne czasy. Oświeć też i posilaj we wszem dobrem duchowne i świeckie zwierzechności i rzady, aby w wszystkim dobrem dopomagali, co ku twój chwale, ku naszemu zbawieniu i ku szczęśliwości całego chrześcijaństwa było. Obróć serca nasze ku prawej pokucie i poprawie żywota. Zapal w nas ogień twojej miłości; daj nam łaknąć i pragnąć sprawiedliwości, ażebyśmy tobie jako posłuszne działki w życiu i przy śmierci przyjemni byli. — Prosiemy cię też, o Boże! za naszych przyjaciół i nieprzyjaciół, za zdrowych i niemocnych, za żywych i zmarłych, za wszystkich biednych i strapiionych ludzi. Bądź im ty miłościw i racz ich pocieszyć. — Spraw miłościwie, abyśmy wszyscy tu łaski twój wiernie używając, stali się godnymi ciebie z wybranymi w radości wiecznej i błogostawie cześć i wielbić bez końca. Daj nam to, o Boże, ojcze niebieski! przez Jezusa Chrystusa twego miłego Syna, który z tobą i z Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

V. Niechaj nas Pan wszechmocny i miłosierny wysłucha. R. Amen.

*) Przyszedszy z Processją do kościoła i skończywszy Litanią do wszystkich Świętych z książki modlitewnej, odprawiają się tamże stojąc prośby, po których śpiewa się pieśń pod czas błogostawieństwa

Na zielone świątki.

115. Duchu święty! stwórcy! serc ludzkich nawiedzicielu! racz swoją łaską napelnić serca, któreś raczył sprawić.

Tyś sam nasz jest pocieszyciel, darow Boskich nadawiciel, studnia żywa, ogień, miłość i wszystka niebieska radość.

Siedmiorakie dary dawasz, ręką Bożą ty sam władasz; co nam był ojciec objeć, toś ty sam miłościwie dał.

Oświeć nasze ciemności, a w serca nam wleń miłości; racz umocnić nasze ciało, albowiem bardzo struchlało.

Odpadź, co jest złośliwego, nabaw pokoju twojego; a sam racz chodzić przed nami, bowiem pobłdziemy sami.

Daj nam wesołą zapłatę, byśmy mieli każdą cnotę; racz dać zgodę, miłowanie, oddać przeciwne gabanie.

Ukaż drogę Ojca poznać i Syna jego miłować, ciebie też Ducha świętego, wierzyć z nim Boga jednego.

Bądź chwala Ojcu żywemu, z Synem Duchowi świętemu, aby nam Syn przezeń posłał, jako był przed tem powiedział.

116. Pan Chrystus dnia świętecznego objawił Ducha świętego, gdy na swoje zwolenniki spuścił ogniste języki.

Byli wszyscy napelnieni, Duchem świętym obdarzeni, że w ten czas z nich każdy kazał, jak im Duch święty rozkazał.

Rzekł im: będziecie wodzić, przed królem, książętą, Pany, a wszakże się nie starajcie, jako odpowiadać macie.

Na ten czas wam będzie dano, i od Ojca poruczono, jako i co macie mówić, także jak co macie czynić.

117. Prośmyż dzisiaj świętego Ducha, byśmy bili prawej wiary, jako na to przysłucha; aby był Pan Bóg przy tej chwili, gdy się dusza z ciałem rozdzieli, tak to Boże day.

O Marya, cna dziewica! porodziłaś krolewica, niebieskiego dziedzica; a porodziłaś go bez boleści, zbaw nas Panno smutku i żałości, bądź pozdrowiona.

Święty Janie ewangelista proś za nami Pana Jezusa Chrysta, Panny Maryi Syna, aby dusza nasza była czysta; kiedy poydzie przed sąd Jezusa Chryste, Syna Bożego.

Święta Anno samo trzecia, racz wysłuchać k'tobie wołającego każdego człowieka, abyś nasze grzechy odprosiła, czasu śmierci przy nas była, za nami się modliła.

Przy Mszy świętęj na Świątki.

Na Introit.

118. Duchu święty! prawdziwy duszy naszej przyjacielu! Panie nasz miłościwy! strapiionych pocieszycielu! Ciebie z Oycem i Synem znamy Bogiem jedynym.

Tyś łaską swoją sprawił, że się z Maryi bez męża zbawiciel świata zjawił, który piekielnego węża śmiercią swoją pokonał, gdy między lotry skołał.

Tobie dzięki czyniemy, gdy przy ofierze Mszy świętęj pamiątkę obchodziliśmy twęj miłości niepojętęj. Bądź pochwalony Panie! za twoje zmiłowanie.

Na Gloria.

Pokłon, chwałę i pieśń tobie z pokorą dajemy za nasze odkupienie. Z całego serca pragniemy chwalić i wielbić ciebie teraz i potem w niebie.

Na Graduale.

Chrystus nam cię obiecał, abyś nam w drodze zbawienia słowem jego przyświecał przez twoje święte natchnienia. Ktokolwiek słucha ciebie, zapewne będzie w niebie.

Na Credo.

Oyca, który swojego Syna od wieczności rodzi, także Duchu świętego, który od obu pochodzi, bydź jednym Bogiem znamy, jak Bogu się kłaniamy.

Na Offertorium.

Wieczny Boże, Duchu święty! któryś przez cud niepojęty sprawił Chrystusa wcielenie, by za nasze odkupienie przelał krew swoją drogą i cierpiał mękę sroga.

Na pamiątkę twęj miłości, na dowód naszej wdzięczności chleb z winem ofiarujemy, serca nasze oddajemy. Przyjmij te nasze dary zamiast wdzięcznej ofiary.

Poświęć je cudowną siłą na ofiarę tobie miłą; oczyść nas z grzechów złości; rozpal ogniem twęj miłości; przygotuj sobie Panie! w sercach naszych mięszkanie.

Na Sanctus.

Upadłszy przed twoim tronem pieśń anielską z pokłonem tobie na chwałę śpiewamy i statecznie przyrzekamy wielbić na ziemi ciebie, wzorem aniołów w niebie.

Lecz tobie, najsświętszy Boże! miła bydź chwała nie może czyniona tylko wargami; więc i świętymi cnotami ciebie wielbić pragniemy, poki tu żyć będziemy.

Po Podnoszeniu.

Z Ducha świętego wcielony, w tęj Hostyi utajony, ty przez mękę i krzyż srogi, Jezu zbawicielu drogi! Synu Boga jedyny; zgładziłeś nasze winy.

Za miłość pragniesz miłości, otoż na dowód wdzięczności, to będzie nasze staranie, chować twoje przykazanie. Bo ten ciebie miłuje, który je zachowuje.

Na Agnus Dei.

Za sprawą Ducha świętego dla odkupienia naszego przyjąłeś krew i ciało w żywocie Panny Maryi, by za nas na Kalwaryi śmierć bolesną cierpiał.

Krew drogą i ciało święte z Ducha świętego poczęte dałeś nam w tęj świętości na pokarm, Jezu kochany! wprzód niżeliś był wydany, z wielkię ku nam miłości.

Kiedy ciebie pożywamy, śmierć twoję rozmyślać mamy byśmy się w twęj miłości coraz bardziej pomnażali, do końca statecznie trwali w prawdziwej pobożności.

Ta potrawa, Jezu miły! niechay nam użycza siły do życia cnotliwego; byśmy, żyjąc świętobliwie, utracić mogli szczęśliwie do żywota wiecznego.

Po ite missa est.

Niech ci się przyjemne stanie twęj miłości rozmyślanie. Ta miłość niech rozpali serca nasze, byśmy ciebie i bliźnich jak sami siebie serdecznie miłowali.

Błogosław oycze łaskawy! nasze prace i zabawy. Udziel, czego potrzeba! przy zgonie życia naszego, dla Chrystusa Syna twego powołaj nas do nieba.



Na Boże ciało.

119. O przenajświętsza Hostya! niech tobie ta processya jest na większe uwielbienie; a nam na wieczne zbawienie.

Ciebie Jezu w téj świętości za zbytek twojej miłości wdzięcznem sercem uwielbiamy, bo przez ciebie żywot mamy.

Ciebie my w téj tajemnicy, który żyjesz na prawicy w chwale Ojca niebieskiego wyznajemy obecnego.

Któryś z nieba zstąpić raczył i tę miłość nam wyświadczył, żeś dla zbawienia naszego wyniszczył siebie samego.

Obcując w ludzkiej postaci, uczyłeś nas twoich braci, jak się sprawować potrzeba, aby utrafić do nieba.

Kochać ojca niebieskiego bliźnich jak siebie samego, toś ty ogłosił, o Panie! za największe przykazanie.

Próżnoć mówi: Panie, Panie! kto gwałci twe przykazanie, w niebie nigdy nie osiedzie, ale wiecznie biadać będzie!

Opuściłeś chwałę w niebie, przyjąłeś nędzę na siebie, żyłeś ubogi, wzgardzony, byłeś uplwany, zelżony.

Umarłeś za nasze złości w niewymownej mąk gorzkości, konając przez trzy godziny na krzyżu za nasze winy.

Tobie okrutni mordercy przebodli najświętsze serce. Tyś krew do krople wytoczył, abyś nas z ojcem zjednoczył.

Za tén zbytek twój miłości, na dowód naszej wdzięczności ślubujemy ci statecznie, że się będziemy kochać wiecznie.

Zamiast o salutaris Hostia.

120. O przenajświętsza Hostya! niech żaden moment nie mija, żeby Chrystus utajony w tobie nie był pochwalony.

O Jezu! za odkupienie dajemy pokłon i piennie; niech tobie zawsze i wszędzie cześć, chwala na wielki będzie.

U pierwszego ołtarza.

121. Jezu ciebie wyznajemy w téj najświętszej Hostyi, ciebie uwielbić pragniemy dzisiaj w téj processyi jak Boga prawdziwego zbawiciela naszego. Jezu, Boże utajony! bądźże od nas pochwalony.

Narodziłeś się z Maryi, byłeś różgami ścięty. Umarłeś na Kalwaryi między łotry rozpięty, na krzyżu z twą litością zgładziłeś nasze złości. Jezu, Boże etc.

Ciebie żydzi nęprawili jak złoceńcę jakiego na śmierć okrutną skazali, my ciebie jak króla swego z tryumfem prowadzimy i serdecznie wielbimy. Jezu, Boże etc.

U drugiego ołtarza.

Tobą żydzi pogardzili, Jezu pociecho nasza! Gdy u Pilata prosili o zboycę Barabasza. Lecz my ciebie ceniemy nad wszystkie skarby ziemie. Jezu, Boże etc.

Przed ratuszem na Pilata: Strac, ukrzyżuy! krzyczeli ciebie zbawicielnym świata i królem znać niechcieli. My cię królem bydź znamy i serdecznie wołamy: Jezu, Boże etc.

Pamięć na męki i rany, któreś cierpiał na ziemi, zbawicielu nasz kochany! grzechami się brzydziliśmy, które były jedyną śmierci twojej przyczyną. Jezu, Boże etc.

U trzeciego ołtarza.

Za szyderskie nągrawanie i zaboystwo bezprawne przyimiy chwały wyrządzanie, cześć i ukłony jawne dzisiaj przy processyi, w téj najsświętszój Hostyi: Jezu, Boże etc.

Przez tę najsświętszą ofiarę drogięj krwi, ciała twego odwróć zasłużoną karę, zbaw nas od wszego złego. Nie spuszcza nas na wieki z twój łaskawej opieki. Jezu, Boże etc.

Dobry pasterzu u ciebie niech my twoje owieczki doznamy w każdej potrzebie pożądaney ucieczki. Oddal wszelką przygodę, day w ranach twych ochłodę. Jezu, Boże etc.

U czwartego ołtarza.

Piotr się na głos słuzebnicy wyprysiał mistrza swego. My ciebie w téj tajemnicy prawdziwie obecnego statecznie wyznajemy, Boskie pokłon dajemy. Jezu, Boże etc.

Jezu! kto ciebie miłuje, strzeże się twój obrazy, a w ślady twoje wstępuje i chowa twe przykazy. Ołóż! my ślubujemy, że tak czynić będziemy. Jezu, Boże etc.

Jezu, tyś drogą i drzwiami do żywota wiecznego, uczyni miłosierdzie z nami, niech do zgonu naszego godnie, tu czcimy ciebie, potem na wieki w niebie. Jezu, Boże etc.

Idąc od jednego ołtarza do drugiego można następujących pieśni użyć.

122. Witay Jezu w téj świętości! witay zbawicielu drogi! który z wielkiej twój miłości stałeś się dla nas

ubogi. Przyszedłeś z nieba na ziemię, abyś zbawił ludzkie plęmie.

Uczyłeś nas twym przykładem, czynić wola Ojca twego, abyśmy, idąc twym śladem, chowali przykazy jego. Ci tylko osłędą w niebie, którzy naśladować ciebie.

Z ojca przedwiecznego ręki, dla odkupienia naszego, piliś kielich gorzkiej męki, nie żałując życia swego. Tak bardzo nas umiłował, żeś się za nas ofiarował.

Szukałeś nas spracowany aż do krwawego zemdlenia, odkupiłeś krzyżowawy od wiecznego potępienia; umarłeś między łotrami, byśmy żyli z aniołami.

W tym najsświętszym Sakramencie krew twoją drogą i ciało oddałeś nam w testamencie, które za nas uciępiło, abyśmy go pożywali, a śmierć twoją rozmyślali.

W téj Hostyi mieszkasz z nami jako ojciec dobrotliwy między swoimi działkami, Bóg i zbawiciel przedziwny; przetoż z głębokim ukłonem padamy przed twoim tronem.

Wielbiemy cię w téj świętości, Jezu utajony Panie! na dowód naszej wdzięczności tobie miłe pomieszkanie pragniemy w sercu zgotować i na wieki cię miłować.

Wspomóż nas Jezu Chryste! dobry pasterzu twój trzody, niechay serce mamy czyste, gdy stawamy na twe gody; nie ma bowiem cząstki w niebie, kto w grzechu pożywa ciebie.

A przy ostatnim momencie, w onęj śmiertelnój ciężkości, przybądź Jezu w Sakramencie, posil na drogę wieczności; day nam szczęśliwe skonanie. potem w niebie królowanie.

123. Kto cię Jezu! w życiu wyznaje ma serce pełne radości; kto się tobie cale oddaje, pewnój dozna szczęśliwości.

Nie człowiek opiewa świętszego, nie słodszy słyszeć może, nie nie myśli dusza miłszego nad cię Jezu Chryste Boże.

Jak słodkiś kochający myśli! język ludzki nie wystowi; nikt piorem tego nie okryśli, co to sprzyjać Jezusowi.

Próżno szukać na téj niskości, próżno nawet w samém niebie myśleć o większej szczęśliwości, jak Jezu posiadać ciebie!

Będzie to więc nasze staranie szukać cię teraz sta-

tecznie, byśmy cię zbawicielu Panie! mogli odziedziczyć wiecznie.

Bądź ty Jezu! naszą ozdobą! bądź zasług naszych zapłatą! niech będziem uwielbić z tobą w niebie wiecznóy chwały szatą.

124. Najswiętszy zbawicielu! plemienia ludzkiego najszczerzy przyjacielu! Ciebie obecnego w téj świętości wyznajemy i Boskie poklon dajemy.

Synu Boga żywego! zrodzony przed wiekiem, dla zbawienia naszego stałeś się człowiekiem, w téj Hostyi utajony, bądź na wieki pochwalony.

Przez ciebie Boga znamy jak Oycę naszego, przez ciebie prawo mamy do królestwa twego, tyś nam żywot wieczny sprawił, tyś nas od zguby wybawił.

Uprzejmie i serdecznie Oycę niebieskiego miłować a statecznie czynić wolę jego; To było twoją potrawą, twoją najmiłszą zabawą.

Aż do śmierci krzyżowey, do tchu ostatniego, posłusznyś był surowey woli Oycy twego. Miłe kielich gorzkię męki przyjąłeś z oycowskię ręki.

Przykład nam zostawiłeś, abyśmy czynili, jako ty uczyniłeś, byśmy Bogu byli w każdym razie posłusznymi a w uciskach cierpliwymi.

Po wsiach i miastach chodząc cieszyłeś strapiionych; przykrości życia słodząc szukałeś zgubionych. Każdy niedzisz w swéy potrzebie znalazł ratunek u ciebie.

My ku tobie z miłości za przykładem twoim idąc, według możności chcemy bliżnim swoim dobrze czynić i dla ciebie kochać ich jak sami siebie.

125. O święta uczto! w której pożywamy, ciało Chrystusa, w nięj pamiątkę mamy bolesnóy męki i onych gorzkości, które on dla nas uciérpiał z miłości.

Ta święta uczta łaski nam udziela, do cnotliwego życia nas posila. Kto jęj pożywa w sumnienia czystości, jest mu zadatkim szczęśliwéy wieczności.

Chrystus, Pan hojny, tak nas umiłowal, z ciała, krwi swojéy uczte nam zgotował. Wszystkich zaprasza i wzywa do siebie, bo szczerze pragnie osadzić nas w niebie.

Ale jest wiele tak niewdzięcznych gości, którzy Chrystusem gardzą w téj świętości. Na ucztę bowiem wiele jest wezwanych, ale się mało znajduje wybranych.

Bo jedni serce przynoszą nieczyste; drudzy wymówki nitekzémne i próżne. Inni przywodzą rozliczne przeszkody, a ci nie wnikają do nieba na gody.

Jak źli tak dobrzy na ucztę bywają, tegoż Chrystusa wszyscy pożywają; pokarm i napój jeden zgotowany tak przed ubogich jako i przed pany.

Lecz skutek różny z pokarmu jednego. Dobrzy czerpają żywot wieczny z niego; źli tym pokarmem śmiertelnie się trują, śmierć, sąd i zgubę dla siebie przyjmują.

O dobry Jezu! użyć łaski dzielnej, niechay stawamy w sukienice weselnéy na gody twoje; chcąc pożywać ciebie niech pilnie sami doświadczamy siebie.

Ciało, krew twoja wielką jest wieczerzą, tym zgotowaną, którzy w ciebie wierzą. Którzy cię godnie biorą w téj świętości, będą cię widzieć w szczęśliwéy wieczności.

126. Twoja cześć, chwała Jezu nasz Panie! na wieczne czasy niech nie ustanie.

Tobie my dajem za odkupienie sercem pokornem poklon i pięcie.

Zes się zmiłował a nasze długie wypłacił oycę przez twe zasługi.

Ranamiś twemi nasze ulęczył, twa śmierciąś żywot nam zabezpieczył.

Twoją nauką i przykładami stałeś się dla nas do nieba drzwiami.

Ty Jezu! będąc Panem nad pany, byłeś rodzicom twoim poddany.

Bydź oycu twemu posłusznym synem, było pragnieniem twoim jedynem.

Miłować ludzi, cieszyć strapiionych, dobrze im czynić, szukać zgubionych.

Uzdrowiać chorych, niedźnych wspomagać, za nieprzyjaciół swych Boga błagać.

Takię miłości wzór nam podałeś, i naśladować siebie kazałeś.

Chcąc nas nauczyć bydź pokornymi, w krzyżach cięchými i cierpliwymi.

Wolałeś Jezu! w najościjszym stanie: Oycze! niech twoja wola się stanie.

Nie odłajaleś, będąc zlatany, milczaleś, będąc na śmierć skazany.

Kto nie wyraża tych cnót na sobie, ten się nie może podobać tobie.

Szczęśliwi, którzy słuchają ciebie, albowiem z tobą osiedzą w niebie.

127. Do ciebie Panie pokornie wołamy, lzy wylęwając serdecznie wdychamy.

Racz na nas weyrzeć z nieba wysokiego, a racz pocieszyć człowieka grzesznego.

Ktoregoś Panie zbytnie umiłował i krwi najsświętszój przelać nie litował.

Lecz miecz twój srogi bardzo się rozszerzył, by złości nasze swą srogością zburzył.

Lecz nie nie dbamy, w złościach naszych trwamy jednakże Panie! do ciebie wołamy.

Byś naszych złości łaskawie przebaczył, a gniew twój srogi pohamować raczył.

Użycz łaski twój ku upamiętaniu, day serce prawe ku swému wzywaniu.

Abyśmy zawsze w pobożności żyli, ciebie z Świętymi na wieki chwalili.

128. Przed twojego dziś ołtarza tronem padamy na twarz sercem skruszonym. Święty, święty, święty! Boże niepojęty, bądź od nas pochwalony, w Sakramencie utajony.

Przez krew twoją mamy odkupienie, przyim, o Jezu! za to wdzięczne pienie. Święty etc.

Tyś droga, prawda, tyś jest światłością, nadzieją i dusz naszych słodkością. Święty etc.

O dobry swych owieczek Pasterzu! day nam w twojem świętem trwać przymierzu. Święty etc.

Tyś sprawiedliwych chlebem żywota, przez ciebie ginie zbrodnia, kwitnie cnota. Święty etc.

Baranku Boży! co gładzisz grzechy, użycz nam szczęścia, sercu pociechy. Święty etc.

Błogosław nas, lud twój prawowierne, domy, pola Jezu miłosierny. Święty etc.

Broń nas od powietrza morowego, day nam użyc czasu spokojnego. Święty etc.

Nie wypuszczaj nas z twojej opieki w życiu i gdy zamknijemy powieki. Święty etc.

129. U drzwi twoich stoję Panie, czekam na twe zmiłowanie, który pod sposobem chleba prawdziwy Bóg jesteś z nieba.

W tym najsświętszym Sakramencie Przytomnego wierzemy cię. W tej Hostyi jest Bóg żywy, choć zakryty, to prawdziwy.

Jak wielkiś cuda uczynił, kiedyś ciało i krew zmienił, a nam pożywać zostawił, żebys nasze dusze zbawił.

Święty Boże nieśmiertelny, w Majestacie swym niezmierzny. Aniołowie się kłaniają, gdy na jego twarz patrzą.

Wszyscy niebiescy Duchowie kłaniają się i królowie, niebo, ziemia i też morze, co jest Bóg pojąć nie może.

Cherubim ani Seraphim nigdy tego nie dostąpi, czego człowiek dostępuje, gdy ciało i krew przyjmuje.

Nie jestem ja godzien tego, byś wstąpił do serca mego; ale rzeknij słowo twoje, a tem zbawisz duszę moją.

Kłaniam się tobie samemu, bądź miłościw miłe grzesznemu; niechay żyjęm z tobą Panie! aż na wieki wieków. Amen.

130. Bądź pochwalon na wieki nieśmiertelny Panie! twoja łaska, twoja miłość nigdy nie ustanie.

Tyś Pan wszystkiego świata, tyś niebo zbudował, i złotymi gwiazdami ślicznieś ufundował.

Chowaj nas, poki raczysz na tej niskiej ziemi, jednak zawsze niech będziemy pod skrzydłami twymi.

O najsłodszy Jezusie! zmiłuj się nad nami, racz nam grzechy odpuścić, poki tu żyjemy.

131. Gdzież jest Jezus ma pociecha, mój najmilszy zbawiciel; a gdzież jest największa radość, mój duszy pocieszyciel? Dusza moja jest strapiona, wielkim grzechem obciążona. Gdzież jest mój najmilszy Jezus, aż będzie uzdrowiona?

Ach w boleściach serce wzdycha, gdzież Jezus oddany? Dusza ma pokoju nie ma, aż będzie z nim złączona; bym miał skrzydeł sto tysięcy, abym ja mógł, co nayprędziej przez góry, lasy i skały szukać, gdzie Jezus miły.

Wolam, krzyczę, usiłuję, a gdzieżeś mój Jezusie! żem cię stracił ach lituję, tyś pociecha méy duszy: poydź, uzdrów mnie z mych boleści, a pomóż mi z tych ciężkości; ciebie, Jezu! chcę mi ować do mojej dalszej śmierci.

Nic nie pragnę okrom ciebie, mój najmiłszy Jezusie! w utrapieniu, w méy potrzebie, tyś pociecha méy duszy; bez ciebie dłużej nie wytrwam, przydź Jezu! przydź, już omdlewam, sercem, ustami wolam, krzyczę, od miłości umieram.

Przydź do serca w tym momencie, mój najmiłszy Jezusie! w tym najświętszym Sakramencie, tyś pociecha méy duszy; tyś jest źródło żywey wody, duszy dane dla ochłody; uczyni w sercu mém gospodę, ach mój Jezusie dobry!

Nalazłem, kogo miłuję, kochanego Jezusa, wielką radość w sercu czuje, weseli się ma dusza; witaj drogi baraneczku, skarbie mój i kochaneczku, ciebie pragnę serce moje, przeroskoszny kwiateczku!

Ach umieram od miłości kochanego Jezusa, sercu ulży i ciężkości, pocieszona ma dusza; day Jezus po tym żywocie widzieć cię w twym Majestacie, day w niebie patrzeć na ciebie i miłować cię wiecznie.

Pieśni przy różnych okolicznościach.

Pod czas obierania nowego Papięza.

132. Jezu, pasterzu dobry! my w naszey potrzebie osieroctwie szukamy pociechy u ciebie, użyż daru i łaski, Ducha najświętszego do zgodnego obrania namiestnika twego.

Odwróć od twojej drogo odkupionej trzody odszczerpięństwo, rostérki i ducha niezgody, day nam Jezu pasterza według serca twego, niech nas prowadzi drogą zbawienia wiecznego.

V. Panie wysłuchaj modlitwy nasze.

R. A wołanie nasze niech do ciebie przydzie.

Modlmy się:

Naywyższy i naylepszy pasterzu Chryste Jezu, któryś Biskupów i pasterzów za namiestników twoich ustanowił na ziemi, ażeby paśli owieczki twoje, któreś sobie drogą krwią swoją odkupił, gdyś przedniejszego namiestnika twego z téj ziemskości do ciebie powołał, tedy ufamy w tobie Boże, zbawicielu nasz! że nas sierotami nie zostawisz i nie opuścisz kościoła twego, któryś zbudował na opoce i objęcie, że go bramy piekielne nie przemogą. Wyrzły miłosciwie na pokorne prosby nasze, a udaruy nas osieroczone owieczki pasterzem według serca twego, któryby zbawienną nauką i świetliwym przykładem nas prowadził do królestwa niebieskiego, gdzie ty z Oycem i z Duchem świętym żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Pieśń w czasie drogości.

133. U ciebie Oycze! w żywności brachunku my dzieci twoje szukamy ratunku.

Racz na nas weyrzeć okiem miłosiernym, a zmiłować się na ludem twym wiernym.

Który od ciebie jak od Oycy swego z ufnością czeka chleba powszedniego.

Przybądź na pomoc w téj ciężkiej drogości, udziel nam chleba z swojej opatrności.

Zmiłuy się Panie! otwórz rękę twoją, a racz nakarmić nas chlebką swoją.

Rzekniy łaskawie: „Żal mi ludu tego“, oddal brachunek i drogość od niego.

Bo jeśli głodnych rozpuścisz od siebie, przydźcie nam ustać w téj chleba potrzebie.

Wiemyc, że darów twych złe używanie ściągneto na nas to twoje karanie.

Lecz uznajemy nasze nieprawości, niemi się brzydziliem dla twojej miłości.

Nie gardź ofiarą serca skruszonego, którym żebrzemy zmiłowania twego.

Bądź nam miłościw! a dla Syna twego udziel nam Oycze! chleba powszedniego.

Niechay bez troski chwalémy tu ciebie, a potem życiu z wybranémi w niebie.

Pod czas grzmotu.

134. Straszliwe pioruny, grzmoty i błyskawice są dziełém, o Boże! twéy wszechmocnéy prawice. Słońce się zaćmiło, ukrywa się w pomrokach, stwórco wszystkich rzeczy Panie! ty grzmiśz w obłokach.

Z dobroci, nie z gniewu błyskawica pochodzi, bo czyści powietrze, pragnąc ziemię chłodzi, wzrusza ją trzęsieniem i zyzności dodaje, ażeby obfite wydała urodzaje.

Wychwalając ciebie, najmniéj się nie lękamy, lecz w dobroci twojéj nadzieję pokładamy, wiedząc, co nam Syn twój Jezus Chrystus powiada, że nam bez twéy woli włoszek z głowy nie spada.

Niechay się ten lęka, kto cie nie kocha Panie! kto zuchwale grzesząc, gwałci twe przykazanie; kto ciebie oycze nasz dobrotliwy! obraża, takiego niechay strach i trwoga w skroś przeraża.

Niech bojaźń nawróci, kogo dobroć nie może do kochania ciebie naprowadzić, o Boże! albowiem w piorunach w grzmocie i błyskawicy głośno bardzo wolisz: nawróćcie się grzesznicy.

Lecz posłuszne dzieci, które ciebie kochają, czyniąc twoje wola, czegoż się lękać mają? Ojcem jesteś zawsze i w grzmocie i w pogodzie, który ich łaskawie strzeżesz w każdej przygodzie.

Ciebie wierni twóji nie mniéj w burzliwym grzmocie chwala i miłują jak i w miłéy pogodzie; zawsze jesteś Ojcem godzién wszelkiéy miłości tak w czasie pogody jako i w nawałności.

Prosiémy pokornie, usłysz nasze wzdychanie, w tobie bowiem nasze pokładamy ufanie; pokaż nam się Ojcem, uchowaj nas od szkody, niechay cię spokojnie chwalémy bez przeszkody.

O Pogodę.

135. Dosyć Boże deszcze lały! Twoje się dzieci zebrały, proszą od ciebie pogody. Błyśnij słońcem, spłyną wody.

Spojrzyj na niwy zgubione! na sługi twoje strwożone, wróć plen, który nas posili, ażebyśmy ci służyli.

O Deszcz.

136. Ciebie Boże, lud twój wzywa! Grozi głodem oschła niwa. Niech tylko Pan chmurom rzecz, a obfity deszcz pocieczy.

Wzrusz się dla nas Oycze miły! Dzieci twe cię obstarpiły! Jeżeliśmy łaski godni: Masz chleb w ręce, a my głodni!

*) Modlitwę o deszcz lub o pogodę zmów z książki modlitewnej.

Na podziękowanie Bogu za urodzaje ziemskie.

137. Nuż! Bogu chwałę zaśpiewamy! cześć, pokłon, dzięki oddawamy za wszystko, co nam wyświadczył, gdy nas z oycowskiéy opatrności na ten rok w dostatek żywności hojnie zaopatrzyć raczył.

Nie chcąc, aby się kto umorzył, szczerobliwą rękę otworzył, dał nam chleba powszedniego. Napelnione jarzyna doły i zbożem napechane stodoły pochodzą z dobroci jego.

Deszczu nam i pogody z nieba udzielał, gdy było potrzeba, rosą urodzaje chłodził. Pokrzepiał rolnika pilnego i błogosławiąc pracę jego, pot wylany mu nagrodził.

Chwalmy chlebobawcę hoynego, bo za błogosławiństwem jego ziemia urodzaj wydała; on go strzegł, zachował w całości, odwrócił grady, nawałności. Za to niech mu będzie chwała.

Przyimij o szczerobliwy Boże! za różnego gatunku zboże, któreśmy wzięli z twéy ręki, za różne owoce, jarzyny, za wszelkie potrzebne rośliny, przyim od nas serdeczne dzięki.

Alé tobie najswiętszy Boże! chwała przyjemna bydz nie może, która z ust grzesznych pochodzi. — Nawróćmyż się dzieci wyrodne, skruszmy serce nasze, pokuty niech godne owoce rodzi.

Obléczmy nowego człowieka, wiedząc, że wszystkich żniwo czeka, gdy zéydzimy z tego świata. Co kto zasieje

w doczesności, to zabierać będzie we wieczności. Według spraw będzie zapłata.

Dobrych w dzień żniwa powszechnego zbierze Bóg do królestwa swego na kształt wyborny pszenicy, a nieubożni na ogień wieczny, niży kakol nieużyteczny skazani będą grzesznicy.

Chwalmy dawcę wszego dobrego dobrem użyciem darów jego na wzór rostopnych szafarzów. W dobroci Boskiej nie zhytkujemy, ale wspomagamy, ratujemy biędnych, potrzebnych niedzarzów.

Szczęśliwy! kto głodnych posila, kto potrzebnych chętnie udziela i dobrze czyni swęj braci; albowiem, co czyni bliżniemu, jakby czynił Bogu samemu, tak mu obficie zapłaci.

Kto się nad ubogim lituje, kto chętnie potrzebnych ratuje, za miłosierdzie ochotne potem w dzień żniwa powszechnego dozna miłosierdzia Boskiego, będzie miał żniwo stokrotne.

Oycze nasz dobrotliwy Panie! w tobie mocne mamy ufanie, nie spuszczaś nas z twęj opieki. Dawaj nam, co wiesz, że pomoże, oddalaj wszystko złe o Boże! bądź oycem naszym na wieki.

Użyc twego błogosławieństwa! oddal wszelkie niebezpieczeństwa. Gdy nas ogarnie brachunek, oycze niebieski niech u ciebie w każdym strapieniu i potrzebie pewny znajdziemy ratunek.

Inna pieśń.

138. Niech błogosławiona będzie Opatrzność wszechmocnego! Niech będzie wslawiona wszędzie oycowska dobroć tego Boga, który co dzień ptaka w potrzeby opatruje, a dla podłego robaka pokarm w ziemi gotuje.

My w tegoż Boga świątyni jak Oyca wszystkich ludzi dziś jesteśmy zgromadzeni. O niechże nas pobudzi szczególności co żywo. Dał nam chleb na rok cały.

Dał nam Ojciec miłosierny żywności podostatek, choć dał zboża zbiór pomniejszy, przecież on nas swych działek i w tym roku nie pomorzy. Jeżeli mnięj dał jednego, w tem opatrzność zaś przysporzy, że dał więcej drugiego.

Przypomniemy wdzięcznie sobie, jak nas strzegła moc jego od niemocy w każdej dobie i od przypadku złego. Czy

moc nasza albo wola własne sięwy bronila, gdy niszczyła innych pola potężna gradów siła.

Nie nam Panie! lecz twojemu day chwałę Imięniowi. My z pokłonem wszechmocnemu twych rządów wyrokowi hołd daj my czci i chwały, składając winne dzięki za te dobrodziejstw udziały twojęj oycowskięj ręki.

Tys nas Boże, Oycze miły! nie wypuścił z opieki, dałeś zdrowie, czerstwe siły, zbiory kładac w sasięki. Strzegłeś łaki i ogrody, domy nasze i chłewy tys przez deszcze i pogody rozpięlił nasze sięwy.

W opatrzności niepojęty! coż ci za te oddamy w tym roku zebrane sprzęty? Ustyć, sercem śpięwamy: Bądź na wieki wychwalony nasz szczodry żniwoćwórcu! przez cie w gumnach zboża plony, Boże wszechmocny stwórcu!

Śpięwając w duchu pokory naszej wdzięczności pięnie, niechże w nas skutkują zbiory w cnoty się zbogacęnie. Gdy zaś pole uprawiamy, niech serc naszych uprawa, częm się kolwiek zatrudniamy, pierwsza będzie zabawa.

Day nam użyć twęgo daru ku czci i twojęj chwale. Bron go Boże! od pożaru, niechay nam go zuchwale żaden żołnierz w czasie wojny, żaden złodziey w pokoju nie wydziera dar ten hoyny, zyskany z żniwa źródłu.

Serćem śpięwając wesółem wdzięczności pełne pięnie, prosięmy cie wszyscy spółem o to, Boże! jedynie: W czasie żniwa powszechnego, gdy stanięmy przed ciebie, niech owoce cnot pełnego życia sprzątamy w niebie.

V. Panie! ty otwierasz szczodrobliwą rękę twoję,

R. I nasycasz wszystko, co żyje, pociecha.

V. Niech święte Imię twoję będzie pochwalone.

R. Niech będzie chwalone na wieki wieków.

V. Panie wysłuchay modlitwy nasze.

Modlmy się!

Naymiłściwszy Boże, oycze nasz niebieski! za twojem błogosławieństwem ziemia i w tym roku wydała urodzay swy obficie. Otwierając ku nam szczodrobliwą rękę twoję pokazałeś się hoynym chlebowdawcą i opatrzny Oycem. Otoż my dzieci z wylaną radością stawamy dzisiaj w twojęj obliczności, a za twojęj szczodrobliwę dary serdecznie przynosięmy dzięki, które racz łaskawie przyjąć, niech tobie miłe i upodobane będą. Spraw miłściwie, abyśmy pamiętając,

że włódarkami dóbr twoich jesteście i ściśle się tobie z nich wyrachować musimy inaczej ich nie używali, tylko według świętej woli twojej i upodobania twego. Niech też serca nasze będą urodzajną rolą, niech godne pokuty owoce i obfity cnót świętych urodzaj wydawają, abyśmy w dzień powszechnego żniwa pokazali się wyborną pszenicą twoją i godnymi byli, abyśmy nas do grunien niebieskich zgromadził. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Na poświęcanie kościoła.

139. Niezmierny w dobroci Panie! z radością obchodziliśmy domu twego poświęcanie; winne dzięki dajemy za miłość, którą nam świadczysz, gdy w tym kościele z nami dobrotliwie mieszkać raczysz jako ojciec z dziećmi.

Wiemy w prawdzie, że świat cały jest, wszechobecny Boże! kościół twój bardzo wspaniały. Nie ogarnąć nie może twojej niezmierny wielkości, gdziekolwiek się udamy, w twojej zawsze obliczności, o Boże! zostawamy.

Przecież o kościołach wiemy, żeś je poświęcił sobie; przetoż my je szanujemy jak domy, które tobie na chwale są poświęcone, w których przyrzekłeś Panie! mieć uszy twoje nakłoniłone na prośb naszych słuchanie.

Dom twój jest domem naszego zbawienia, tu słyszymy głos Jezusa Syna twego; tu pamiątkę czyniliśmy jego zbyteczny miłości, którą nas umiłował, gdy siebie za nasze złości na krzyżu ofiarował.

Tu przez Sakramenta święte zbawienie nam gotujesz, miłosierdzie niepojęte nad nami okazujesz; słowem twojem nas oświecasz; uczysz, co czynić trzeba, łaską swoją nas poświęcasz i prowadzisz do nieba.

Tobie my za łask tak wiele serdecznie dziękujemy, które od ciebie w kościele z twę dobroci bierzemy. Oycz! racz strzedz domu twego od wszelakiej przygody; niechaj tu zbawienie z niego czerpamy bez przeszkody.

Spraw żebyśmy z domu twego lepszemi powracali i do wszystkich dobrego chętniejszemi się stali. Niech będzie nasze wesele, oycz nasz wielbić ciebie, teraz w tym ziemskim kościele, potem na wieki w niebie.

Pieśń idących z domu weselnego do kościoła na ślub, aby nie szli jak do karczmy, ale jak chrześciance do domu Pańskiego na uproszenie błogosławieństwa nowożeńcom.

140. Podźmy do domu Pańskiego! podźmy z nowożencami, prosić Oycę niebieskiego, aby swymi łaskami udarował obficie małżeńskie ich pożycie.

Prośmy Jezusa miłego, aby się gościem stawił, a do stanu małżeńskiego idącym błogosławił: gdzie się gość ten znajduje, tam smutek ustępuje.

W Galilei szczęścia tego nowożeńcy doznali, którzy go i matkę jego na swe gody wezwali; bo w smutku i frasunku doznali się ratunku.

Gdy ich ogarnął brachunek dla zaproszonych gości, cudowny sprawił ratunek z wielkiej swojej łitości: a na małżeńskie gody, uczynił wino z wody.

I nam się też nie zamówi, bo to pociecha jego dobrze czynić, on ponowi z miłosierdzia wielkiego dobroć swoją nad nami i nad nowożencami.

Co się znajduje dobrego, to od niego pochodzi; on im jarzma małżeńskiego wszelką przykrość ostodzi, swoje błogosławieństwo zleje na ich małżeństwo.

Lecz by się stawił na gody, by użył swę łaski, oddalmy swary, niezgody, bo gdzie zbytki, niesnaski, tam Pan Jezus nie gości, bo jest Bogiem miłości.

Przed ślubem w kościele.

141. Stanowicielu małżeństwa! stwórcu nieba i ziemi! niech twego błogosławieństwa! pokornie cię prosimy ci nowożeńcy doznają, którzy jak dziatki twoje ufność w tobie pokładają, przyim ich w opiekę swoją.

Niechaj idą w twę bojaźni do stanu małżeńskiego; niech żyją w szczerej przyjaźni według rozkazu twego. Day im potrzebny mądrości, niech wiernie zachowają, co sobie w twę obliczności wzajemnie przysięgają.

Po ślubie.

142. Coś ty raczył złączyć Boże! źródło prawej miłości, człowiek rozłączyć nie może. Użycz im z twę łitości

łaski i pomocy dzielnej do życia cnotliwego, niech w miłości nierozdzielnej żyją do zgonu swego.

Niechay wiernie zachowują święte przykazy twoje; niech się serdecznie kochają jak własne ciało swoje. Spraw, by jednem sercem byli, żyjąc w spólnej miłości, wzajemnie sobie słodzili życia tego przykrości.

Broń ich od wszelkiej przygody! oddal od nich w tym stanie ducha swarów i niezgody. Racz błogosławić Panie! ich zamysły i roboty; użyż, czego im trzeba spraw aby się drogą cnoty prowadzili do nieba.

Z kościoła idąc po ślubie do domu weselnego.

134. Weseląc się z wesolami, winszujemy im serdecznie, niechay będą szczęśliwymi aż do śmierci statecznie! Racz im bydlę w tym nowym stanie zawsze na pomocy Panie!

Oto byliśmy świadkami! jak sobie ślubowali, że chcą bydlę przyjaciółmi, to przysięgą stwierdzali: że będą wzajemnie siebie ratować w każdej potrzebie.

Spraw to Boże! z twój litości! by słowa dotrzymali, a żyjąc w ślubnej miłości, zawsze się zachowali według świętej woli twojej i według przysięgi swojej.

Miycież to w pamięci żywy, nowożeńcy uczciwi! że bez miłości prawdziwej nie będziecie szczęśliwi. Bądźcież więc do zgonu swego myśli i serca jednego.

Życie długo i szczęśliwie aż do późnej starości, ale życie świętobliwie w chrześcijańskiej miłości! Miycie Boga przed oczami, a tak też Bóg będzie z wami.

My goście jak chrześciance, w nieobludny przyjaźni, nie w biesiadach jak poganie, ale w Boskiej bojaźni, sprawujemy weselne gody, bez rozpusty i niegody.

^{*)} O weselu młodego Tobiasza świadczy pismo święte, że goście skończywszy modlitwę, siedli do uczty a wesela małżeńskie z bojaźnią Bożą sprawowali, w księdze Tob. w Roz. 9 w 12.

Pieśń o dobroci Boskiej.

144. Żaden oyciec tak nie może kochać swego dziecięcia, jak mnie ty kochasz, mój Boże od pierwszego poczęcia. Każdy dzień, każda godzina dobroć twoją przypomina.

Jak tylko jestem na świecie, ty o mnie zawiadujesz, jako oyciec swoje dziecię łaskawie opatrujesz; zawsze jesteś przy mój boku, strzeżesz jak zrzenicy w oku.

Niebo, ziemia są świadkami twojej ku mnie miłości, życie, zdrowie są darami, które mam z twój litości; gdzie się oko me obroci, pełno widzę twój dobroci.

Oczy z twojej opatrności słońce codziennie wschodzi, ziemia dla mojej żywności różne owoce rodzi; co tylko świat cały nosi, wszystko dobroć twoją głosi.

Płastwo i leśne zwierzęta, wszelkie ryby we wodzie, także domowe bydła są ku mojej wygodzie; co się na świecie znajduje, to mnie jak Panu holduje.

By się nie sprzykrzyło życie, z niepojętej miłości opatrujesz mnie obficie co dzień w innej radości; któż godnie wystawić może twoją dobroć, o mój Boże!

Jak Pan wielce miłościwy tego pragniesz jedynie, ażeby już był szczęśliwy na tej ziemskiej dolinie; przetoż, dobrotliwy Panie! masz wszelkie o mnie staranie.

A przy końcu życia mego chcesz dać samego siebie, bo z miłosierdzia twojego pragniesz, bym z tobą w niebie, w radości wiecznej królował, którąś tam dla mnie zgotował.

Tak bardzoś mnie umiłował, żeś dla zbawienia mego na świat posłać nie żałował Jezusa syna twego, ażeby znalazł obficie przezeń wiekiście życie.

Nauka i przykład jego okazuje mi drogę, którą do królestwa twego zapewne trafić mogę; jego uczniowie prawdziwi będą na wieki szczęśliwi.

Poki mnie na świecie stanie, twą dobroć wielbić będę, po śmierci niech z tobą Panie! w twym królestwie osiedzę; pragnę cię bowiem serdecznie miłować teraz i wiecznie.

O opatrności Boskiej.

145. Kto się w opiekę poda Panu swemu, a całym sercem szczerze ufa jemu, śmieje rzec może: mam obrońcę Boga, nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga.

Ciebie on z łowczych odzieży wyzuje i w zaraźliwym powietrzu ratuje, w cięciu swych skrzydeł zachowa cię wiecznie, pod jego piory uleżesz bezpiecznie.

Stateczność jego tarcz i puklerz mocny, za którym stojąc na żaden strach nocny, na żadną trwogę ani dbaj na strzały którymi sieje przygoda w dzień biały.

Ztąd wedle ciebie tysiąc głów poleże, ztąd drugi tysiąc ciebie niedosięże, miecz nieuchronny, a ty przecie swemi oczyma wyrzysz pomstę nad grzesznemi.

Iżes rzekł Pann, tyś nadzieja moja, iż Bóg najwyższy jest obrona twoja, nie dostąpi cię żadna zła przygoda, ani się znajdzie w domu twoim szkoda.

Aniołom swoim każe cię pilnować, gdziekolwiek stąpisz którzy cię piastować na rękę będą, abyś idąc drogą na ostry kamień nie ugodził nogą.

Będziesz bezpiecznie po zmiłach gniewliwych i po padalach deptał niecierpliwych, na lwa srogięgo bez obraży wsiedziesz, na ogromnym smoku jeździć będziesz.

Stuchay, co mówi Pan, iż mnie miłuje, a przeciwko mnie szczerze postępuje, ja go też także w jego każdą twogę nie zapamiętam i owszem wspomogę.

Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony, ja z nim w przygodzie, odemnie obrony niech pewien będzie, pewien i zachości i lat sędziwych i méy życzliwości.

146. Szczęśliwy, kogo Opatrzność Boska ma w swym respekcie, niech się nie troska. W żadnym przypadku ten nie szkodzi, kogo obrona Boska pilnuje.

Nie tak miedziany mur jest bezpieczny, ani Dyament tak długo wieczny; gdy przy łaskawym kto Bogu stoi, żadnych nieszczęścia niech się nie boi.

Niechay się na mnie i świat oburzy, niech mnie fortuna w żalach zanurzy, gdy tylko spojrzę niebieskie oko, wyjde z téy tony pewnie wysoko.

Izraelowi za sprawą Boga, sucha w pól morza ściele się droga, a Faraona wozy i konie i pyszne wojsko w dnie morskiem tonie.

Miecz Dawidowi nie był potrzebny, w królewski zbroi nie tak chwalebny, gdy młode jego Bóg szczęści lata, jednym kamieniem zbil Goliata.

Samson na siebie się zbierające szczeką nie mieczem płasza tysiące; kto w Bogu ufa i bez oręża nieprzyjaciół swoje zwycięża.

Któż o mizernym pomyślił Jobie, kiedy w ubóstwie leży jak w grobie; to go przyjaciel sam dostępuje, a nim się w ten czas Bóg opiekuje.

Boże opatrzny w tobie nadzieje wszystkie składamy niech się nie śmieje z nas nieprzyjaciół, kiedyśmy w toni, twoja nas łaska niech zawsze broni.

Z ciebie łaknaci mają pasterza, żywisz po kniejach jak wiele zwierza: ptastwo z twéy ręki żywności czeka, a większy respekt masz na człowieka.

Tyś chorującym jest za lekarza, biednego wiedziesz morzem żeglarza, morzem i ziemią ten nie zabłądzi którego Boska Opatrzność rządzi.

Tobiasz drogę, Józef więziennicę, Zuzanna cierpi zło osławienię, Ismael pragnie a lwi Daniela strażą, nie było tam przyjaciela.

Alé gdy ciebie Boże wzywają, sławę, ochłodę i żywność mają; ty strażą jesteś, ty przewodnikiem, można to pojąć ludzkim językiem.

Gdy woda w górę Noego wzbila, ręka go Boska tam unosiła, Moyses wrzucony w koszu do wody i tam najmniejszy nie poniósł szkody.

A dzieciom onym, co w Babilonie, i włoszek jeden w ogniach nie sptonie, z piękniejszą z tamtąd wyszli urodą, bo im Opatrzność była ochłodą.

Więc nas doczesne wieceny staranie niech nie frasuje, w tobie nasz Panie! wszystkie zabiegi nasze składamy, Opatrzność twoję gdy wychwalamy.

W téy też obronie każdy zostaje, który się matce Boskiej oddaje; gdyż Bóg jęć całe odda w szafunek swe łaski wszystkie nam na ratunek.

Szafuy, o Pani! temi darami; w każdej potrzebie modl się za nami, matko i Panno bez wszelkiej zmazy, uproś nam czystość grzechowej skazy.

Pieśni pokutującego.

147. Miałem Jezusa z serca kochanego, dla mnie na krzyżu zamordowanego, któremu kochał i w sercu mem chował, onem sobie nad wszystko szacował.

Lecz widzę, że go przez me grzechy zgubił, któremu kochać wiecznie był poślubił, poyde go szukać zarazem w téy dobie, a tak znalazłszy nie puszcze od siebie.

Gdzieś mi się podział, Jezu mój kochany! przynajmniej wspomni na twe święte rany, któreś podjął na krzyżu tak wiele, srogich katowni na twém świętym ciecie.

Aż Piotr święty nie zaprzął się ciebie? przecież go Jezu przyjąłeś do siebie, tylkoś nań wyrzucił, on krwawe łzy leje i wszystek z żalu niezmiernie truchleje.

Zaż Magdalena nie srodze grzeszyła? przecież twę łaski Jezu dostąpiła, tylko upadła pod twe święte nogi, tyś jęj odpuścił zbawicielu drogi.

Aż cię grzesznik w piekle będzie chwalił, gdybyś go Jezu od siebie oddalił, wspomni, o Jezu! zém dzieło rąk twoich, a nie racz pomnieć sprosnych grzechów moich.

Coż mi po wszystkiém, jeżeli twę Panie! wieczności świętej dusza nie dostanie. Co po roskoszy, co po dobrém miéniu, kiedy mi zeydzie na mojem zbawieniu.

Precz obłudności, precz i zdrady świata, gdyż już swe Bogu poślubiłam; precz i ty czarciu z twemi znikomemi, odstap odemnie z marnościami swemi.

Już teraz czynię stateczną odmianę, iż ciebie Boga kochać nie przestanę, nigdy cię gniewać, przyrzekam to śmiecie, póki zostaje nędzny duch mój w ciebie.

Już się zmiłuj Jezu mój nademną, a racz w ostatnią godzinę bydź zémną, gdy dusza z ciała będzie wychodziła, day to, o Jezu! aby nie zblądziła.

Dotych palaców, które są w Syonie, chciały mię domieścić po mym życia zgonie, niebieskich zażyć wdzięczno brzmiających kamen, z tobą królując na wiek wieków. Amen.

148. Straszliwego Majestatu Panie! za me grzechy płakać leż nie stanie. Ja stworzenie twe wyrodne, świętych oczu twych niegodne twój Majestat nieskonczony, przed którym kłękają trony, obraziłem.

Nie śmiem oczu podnieść z publikanem, ale sprawa z bardzo dobrym Panem. Skoro w oczach łzy zobaczy, wszystko mi darować raczy; lecz ztąd w sercu większa rana, zém tak łaskawego Pana śmiać obrazić.

Kto da oczom leż obfite rzeki, trzeba bowiem płakać całe wieki, że wiecznego Boga mego za moment czegoś marnego, ach grzesznik zapamiętały, Pana wiekuistej chwały obraziłem.

Nędzny prochu! na coś się odważył? stworzę nieba hańbieńsz niżeważyl; wiesz ty, co jest grzech przeklęty? Słuchaj, co rzekł Paweł święty. Każde przestępstwo mandatu jest zniewagą Majestatu najsświętszego.

Bym był zepchnion na bezdno piekielne, abym gorzał za grzechy śmiertelne. Całą wieczność gorąc srodze, już tę krzywdy nie nagrodzę, oprócz że mi sam daruję, na wieki nie powetuję tę zniewagi.

O nad wieczność i ogień piekielny straszliwszy mi jest grzechu śmiertelny; zadość tobie nie uczynię w owę straszliwą dolinę, chyba dla krwi Syna swego odpuści dług grzechu mego Bóg łaskawy.

Jakoż ufam, że mój grzech wyznany, przenajświętsze Jezu twoje rany zgładzą wiecznie, gdy serdecznie, wednie, w nocy i statecznie płakać będę z wielkim wstydem, mówiąc pokornie z Dawidem; Bóg zgrzeszyłem.

Pieśni w utrapieniu.

149. Day mi Panie Boże poznać, na co ja jest stworzony? Nie mogę się tego doznać, czémum jest opuszczony. Około mnie wszędzie zdrada; zewsząd mię nasładowe w tém nieszczęściu nieporada, wątpienie mi gotuje.

W robocie i w odpoczynku serce czuje boleści, gdy żadnego poratunku nie mam w mojej gorzkości; osłodzona jedna chwila wszystko to zmienić może, gdyby mi życzona była od ciebie Panie Boże!

Jakoż Panie gładać możesz na mnie, gdy już omdlewam a przecie mnie nie wspomóżesz, choć do ciebie tak wołam? Przybądź prędko z twoją mocą, wyrwij mię z wątpliwości, abym z twą świętą pomocą użył prawej radości.

Nie prawa człowiecze radość, którą tobie świat daje; nie stateczna, tylko marność, którą ci ofiaruje. Na tym świecie jęj nie znajdziesz, choćbyś tu do końca był, ale gdy mi wiernym będziesz, zémną w niebie będziesz żył.

Tam jest radość doskonała, tam jest spokojne życie, nie boję się, abyś tam ustał, jak ustaniesz na świecie. Tam zastągi nie potrzeba, wszystko już jest spełnione, nie widzisz więcę z nieba, tam wszystko zapłacone.

150. Wszystka moja nadzieja u Boga mego, nie boję się nieszczęścia ni smutku żadnego. Bóg zasmuci, Bóg pocieszy, bo jest Panem wszelkiej rzeczy, także i moim.

Bóg ci o mnie zawiaduje, wie, czego mi trzeba. Bóg ci o mnie ma opiekę z wysokiego nieba. Ufam w miłosierdziu jego, że mnie pocieszy grzesznego, mam w nim nadzieję.

Cierpiał za nas rany zbawicieli kochani, na krzyżu rozpięty, ach mój Jezus święty! Przez niewinną mękę twoją, odpuść Jezu grzechy moje, pokornie proszę.

Jam stworzenie twe wyrodne, mój najświętszy Panie! niech się miłosierdzie twoje dziś nademną stanie. Odpuść Jezu! moją winę, bo ja w łasce twój nie zgine grzesznik niegodny.

Upadamy, o Maryjo! pod twoje święte nogi, weyrzyżę łaskawę okiem na nas lud ubogi. Nie gardź Panno grzesznikami, ale się przyczyn za nami do Syna twego.

151. Ufam w Bogu w nieszczęściu mém, że mnie on pocieszy, a w tak wielkim żalu moim łaskawie rozśmieszy.

Obroci mój płacz w wesele, przydawszy roskoszy. Niepoteżna zła to chwila łatwo ją rosproszy.

Sam ja nie wiem, zkad wiatr wstanie ku wdzięcznej ochłodzie; już upadam że wszystkich stron będąc na swobodzie.

Nadzieja mi sama ufa, myśl mi naprawuje i pokazuje do Pana, co wszystkiem szafuje.

Choćbym się ja pod ziemię skrył i tam ty mnie znajdziesz, choćbym się też w skałę zawarł i tam mnie dosiędziesz.

Ale ja stojąc z daleka przykładem grzesznika i mówię: Boże czemuś mnie opuścił nędznika.

Już przyszedł czas polepszenia żywota mojego, com z młodych lat na tym świecie czynił wiele złego.

Zmiłujże się już nademną, o mój wieczny Panie! a do uszu twoich świętych przypuść me wołanie.

Jedno, abym cierpliwym był w tym to krzyżu moim, rządz mnie ty ku chwale twojej Duchem świętym swoim.

Jeśli też mnie chcesz doświadczyć, i to wolno tobie; doświadczyż, poki raczysz, a probuj mnie sobie.

Cały dzień, całą noc wołam, Boże mój do ciebie, a ty nie chcesz prośbie mojej dać miejsca u siebie.

Zaży miłosierdzia twego, uskrom wielkiej meki; już prawie upadł wszystek przez gniew twojej ręki.

152. Przyjdzie Panie zaginać, ratunku potrzeba, którego ja nie pragnę, tylko ciebie z nieba.

Twój się woli polecam i przyznać to muszę, miasto wielkiej pociechy ciężki żal odnoszę.

Wszakże ja to od ciebie zbawiciela mego przyjmuję dziękuję z serca wesolego.

Jestem jak wodna trzcina, która w wielkiej suszy, skoro lada wiatr wionie, zarazem się skruszy.

Albo jak list zielony, który mrozem zdjęty, od rodzynego drzewa bywa przez odciepy.

Który na ziemię padłszy nierzaz już nie stoi, tylko się jego szumu daremno zwierż boi.

Także i ja, mój Panie! bez ratunku twego, upadam jako ten list od razu jednego.

Wczesnym proszę dostatkim opatrz mnie, mój Panie! bogactwa i ubóstwa nie dopuszczaj na mnie.

Bywszy w wielkim bogactwie zapomniałbym ciebie, a zaś w wielkim ubóstwie przekląłbym sam siebie.

Nie wierz żadną fortunę ani też pokłady a na każdą godzinę spodziewaj się zdrady.

Bo coć dziś da fortunę, toć jutro wziąć może, a żaden cię w nieszczęściu twojem nie wspomóż.

Bo ci, co przed tem z tobą hojnie przestawali, nie tobie, ale twemu szczęściu się klaniali.

Wiele złego przychodzi na sprawiedliwego, ale go Pan uwolnia zawsze ze wszystkiego.

Strzegąc, aby najmniejsza ze wszech jego kości nie była obrażona z jego Opatrzności.

Pieśń pracowitego człowieka.

153. Bóg stwórca przykazał, że na kawałek chleba w pocie czoła swego zarabiać sobie trzeba, każdego wydzielił jak gospodarz robotą, chcąc, abyśmy wszyscy pracowali z ochotą.

Każdy w stanie swoim Pan równie jak poddany robić to powinien, do czego powołany: ta jest wola Boża jak Apostoł powiada, kto nie chce pracować, niechay też i nie jada.

Jak ptak do latania tak człowiek jest stworzony do prace, mówi Bóg w dobroci nieskończony; przetoż według stanu wszystkim pracę wyznaczył, na to nam łaskawie zdrowe członki dać raczył.

Nedza i ubóstwo z lenistwem chodzą w parze, tak Pan Bóg leniwcę już na tym świecie karze, po śmierci z leni-

sługą tam się dostanie, gdzie płacz nieustanny, biada i narzekanie.

Lecz pilnych, robotnych którym luba jest praca, darami swojemi obdarza i z bogaca. Szczęśliwy jest człowiek, który chleba pożywa w pocie czoła swego, temu zdrowia przybywa.

Zasiadłszy do stołu, dobrze temu smakuje, komu praca objad i wieczerza gotuje; a gdy przyjdzie wieczór, dzięki oddawszy Bogu, jak smacznie zasypia, choćby też na barłogu.

Lecz gnuśni leniwczy i bogate próżniaki nie doznają tego, mając różne przysmaki, gniją za żywota, zawsze tęsknią i nudzą, a nie mając smaku, w nocy się często budzą.

A którzy zaś szczerze jak wierni najemnicy według stanu swego pracują w twój winnicy; z miłości ku tobie znosząc upały słońca, odbiorą zapłatę, której nie będzie końca.

Jak sługa posłuszny, póki zdrowie pozwoli, Panie! chcę pracować według twój świętą woli; proszę cię pokornie, błogosław pracę moją, zachowaj od grzechu, przyjmij na chwałę twoją.

Niechaj, orzę, sieję, niech przedę albo młóć, lub do jakiegokolwiek roboty się obrócę, nigdy nie zapomnę, że mnie ty Panie widzisz, pilną pracę płacisz, a lenistwem się brzydzisz.

A gdy przyjdzie legnąć na śmiertelną pościel, niech mnie w onym smutku ta pamięć rozweseli: Ze pracując Boże! za żywota dla ciebie będę odpoczywać na wieki z tobą w niebie.



Pieśni o najsł. Pannie Maryi.

Godzinki.

154. Zaczniycie wargi nasze chwalić Panne świętą, zaczniycie opowiadać cześć jej niepojętą. — Przybądź nam miłościwa Pani ku pomocy, a wyrwij nas z potężnych rąk nieprzyjaciół mocy. — Chwała Ojcu i Synowi jego przedwiecznemu, i równemu im w Bóstwie Duchowi świętemu. — Jak była na początku i nigdy nie minie, niech Bóg w Trójcy jedyny na wiek wieków słyń.

Zawitaj Pani świata niebieska królowa, witaj Panno nad Panny, gwiazdo porankowa. — Zawitaj pełna łaski, prześliczna światłości, Pani na pomoc świata śpiesz się, zbaw nas z złości. — Ciebie Monarcha wieczny od wieków swojemu za matkę obrał Słowu jednorodzonemu, — Przez które

ziemi okrag i nieba ogniste i powietrza i wody stworzył przezroczyste — Ciebie oblubienicę przyozdobił sobie, bo przestępstwo Adama nie ma prawa w tobie.

V. Przejrzat ją Bóg i wybrał ją sobie,

R. I wziął ją na mieszkanie do przybytku swego.

V. Panie wysłuchaj modlitwy nasze

R. A wołanie nasze niech do ciebie przyjdzie.

Modlmy się!

Święta Marya królowa niebieska, matko naszego Pana Jezusa Chrystusa i Pani wszystkiego świata, która nikogo nieopuszczasz i nikim nie gardzisz, weyrzyj na nas Pani nasza łaskawem okiem miłosierdzia twego świętego, a uprosz nam u Syna twego miłego odpuszczenia wszystkich grzechów naszych, abyśmy, którzy teraz święte twoje i niepokalane poczęcie nabożnem sercem rozpamiętywamy, wiecznego błogosławieństwa zapłatę w niebie otrzymać mogli, co niechay da tén, któregoś ty Panno porodziła, Pan nasz Jezus Chrystus, który z Oycem i z Duchem świętym żyje i króluje w Trójcy jedyny Bóg na wieki wieków. Amen.

V. Panie wysłuchaj modlitwy nasze,

R. A wołanie nasze niech do ciebie przyjdzie.

V. Błogosławmy Panu,

R. Bogu chwała.

V. A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju wiecznym. R. Amen.

Na Prymę.

Przybądź nam miłościwa Pani etc. jak wyżej.

Zawitay Panno mądra, domie Bogu miły, który złoty stół i siedm kolumn ozdobił. — Od wszelakię zarazy świata ochroniona, pierwéy święta w żywocie matki, niż zrodzona. — Tyś matką wszech żyjących, tyś jest Świętych drzwiami, nowa gwiazdo z Jakóba, tyś nad Aniołami — Ogromna czartu jesteś, w szyku oboz silny, bądź chrześcian ucieczką i port nieomylny.

V. Sam ją stworzył w Duchu świętym,

R. I wylał ją nad wszystkie dzieła rak swolch.

V. Panie wysłuchaj modl. etc. jak wyżej.

Wiersz, modlitwa jak na Jutrzni.

Na Tercyą.

Przybądź nam miłościwa Pani etc.

Witay arko przymierza, tronie Salamona, tęczu wszechmocną ręką z pięknych farb złożona. — Tyś krzak Moyzeszów Boskim ogniem gorejący, roszczo Aaronowa śliczny kwiat rodząca. — Bramo rayska zamknięta, Runo Gedeona, tyś niezwyrodnego plastr miodu Samsona. — Przystało, aby cie Syn tak zacny od winy pierworodny zachował i zmaży Ewinéy. — Który ciebie za matkę obierając sobie, chciał by przywara grzechu nie powstała w tobie.

V. Ja mieszkam na wysokościach,

R. I tron mój w słupie obłoku.

V. Panie wysłuchaj etc.

Modlitwa, wiersz jak na Jutrzni.

Na Sextę.

Przybądź nam miłościwa etc. jak wyżej.

Witay świątyni Boga w Trójcy jedynego, tyś ray Aniołów, pałac wstydu Panińskiego. — Pocięcho utrapionych, ogrodzie wdzięczności, o Palmo cierpliwości! o Cedrze czystości! — Ziemia jesteś kapłańska i błogosławiona, święta i pierworodna zmaży niedotknięta. — Miasto Pańskie i brama na wschód wystawiona, wszelką łaską jedyną Pannoś napełniona.

V. Jak lilia między cierniém,

R. Tak przyjaciółka moja między córkami Adamowémi.

V. Panie wysłuchaj etc.

Modlitwa, wiersz jak na Jutrzni.

Na Nonę.

Przybądź nam miłościwa etc.

Witay miasto ucieczki, wieżo utwierdzona Dawidowa basztami i bronią zmocniona. — Tyś przy poczęciu ogniem miłości pałała, przez cie władza piekielnych mocarzów stała. — O mężna białogłowa! Judyt wojująca, Abizai prawego Dawida grzejąca. — Rachel ożywiciela Egiptu nosiła, nam zbawiciela świata Marya powiła.

V. Wszystka piękna jesteś przyjaciółko moja,

R. A zmaży pierworodna nigdy w tobie nie powstała.

V. Panie wysłuchaj etc. — Modlitwa, wiersz jak na

Jutrzni.

Na Nieszpór.

Przybądź nam miłościwa etc. jak wyżej.

Witay zégarze, w którym nazad jest cofnione słońce
dziesięcia linii, gdy Słowo wcielone.

Aby człowiek z padolu powstał wywyższony, niezmiernie od Aniołów jest coś umniejszony. — Słońca tego promieniami Marya jaśnieje, w poczęciu swém jak złota zorza światłem sieje. — Między cierniem lilia kruszy łeb smokowi, piękna jak w pełni księżyc świeci człowiekowi.

V. Jam sprawiła na niebie, aby wschodziła światłość
nieustająca.

R. Jako mgła okryłam wszystkę ziemię.

V. Panie wysłuchay etc.

Modlitwa, wiersz jak na Jutrzni.

Na Kompletę.

Niech nas Pani swą prośbą do siebie nawróci, Jezus
Syn twój, a swój gniew niech od nas odwróci, — Przybądź
nam miłościwa Pani ku pomocy, a wyrwij nas z potężnych
rąk nieprzyjaciół mocy. — Chwała Ojcu etc.

Witay matko szlachetna w Panienskiej czystości, gwiazdami uwieńczona Pani łaskowości. — Niepokolana, czystsza
niżli Aniołowie, po prawej ręce króla stoisz w złotogłowie. O rodzicielko łaski, nadziejo grzeszających, o jasna
gwiazdo morska! o porcie tonących. — Bramo rayska nie-
mocnych, zdrowie w twój obronie, niech Boga oglądamy
na górnym Syonie.

V. Olęcy wylany o Marya Imię twoje.

R. Słudzy twój zakochali się bardzo w tobie.

V. Panie wysłuchay etc.

Modlitwa, wiersz jak na Jutrzni.

Polécanie godzinek.

Z pokłonem Panno święta ofiaruję tobie te godzinki
ku większej czci twój i ozdobie. — Prosząc, byś mnie
zbawienną drogą prowadziła, a do śmierci nam słodką Ma-
rya przybyła.

Antyfony.

Tac jest różeczka, w której ani sęk pierworodny ani
skaza uczynkowej nie powstała.

V. W poczęciu twojem Panno niezmazanaś zawsze była,

R. Modl się do Ojca, któregoś Syna porodziła.

Modlmy się:

Boże! któryś przez niepokalane Panny Maryi poczęcie
godne Synowi twojemu mieszkanié zgotował; prosimy cię,
aby jakoś ją przez śmierć tegoż Syna przeyrzaną od wsze-
laczego zmaży zachował, także nam też za jej przyczyną
niepokalanemi przyść do siebie raczył. Przez tegoż Jezusa
Chrystusa, który z tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

155. Gwiazdo jasności, Panno czystości! tyś jest
wonny kwiat, śliczna lilia, Panno Marya modl się za nami. —
Jezu uciechany, w smutku pocieszny, tyś jest wonny kwiat,
Jezu najmiłszy! Synu Maryi racz nas wysłuchać. — Matko
litości, studnio słodkości! tyś jest wonny kwiat etc. —
Królu niebieski, Panie anielski, tyś jest wonny kwiat, Jezu
etc. — O matko Boska, uliczko rayska, tyś jest wonny kwiat,
śliczna etc. — Darów szafarzu i dusz lekarzu, tyś jest
wonny kwiat, Jezu etc. — Grzesznych obrońco, smutnych
korono, tyś jest wonny kwiat, śliczna etc. — Błagay nam
Syna, matko jedyna! tyś jest wonny kwiat, Jezu najmiłszy
etc. — Grzechu niewinna, cudności pełna, tyś jest wonny
kwiat, śliczna etc. — Jezu cierpliwy bądź miłościwy, tyś jest
wonny kwiat, Jezu etc. — Racz nam dać Panie w niebie
mieszkanie, tyś jest wonny kwiat! śliczna lilia, Panno Ma-
rya modl się za nami.

156. Najświętsza Panno śliczna Marya, wszyst-
kiego świata wonna lilia! zmiłuy się nademną, racz bydl
w przygodzie zemną.

Tyś Panią choru anielskiego, królową gmachu niebie-
skiego; wybaw mnie grzesznego od gwałtu czarta złego.

Gdziekolwiek się ja obracać będę, lubo w marnościach
swój żywot zbędę, ratuy mnie nędznego, day łaskę Syna
twojego.

Za twą przyczyną wszystek świat stoi, obrona moja
i wieczna zbroń, tak grzesznych, pobożnych, domowych i
podróżnych.

Nie daway mi się w lewą obroć, racz moje grzechy
wniwecz obroć, i psować w mój cieć jako nieprzyjaciele.

Chcię się przyczynić twoją przyczyną za nieszczęśliwą
moją to winą do Syna twojego na mnie rozgniewanego.

Aby on z swojej wielkiej dobroci odpuścił moje brzydliwe złości, i Ducha świętego wlewał do serca mego.

Węc kiedy przyjdzie czas nieszczęśliwy, lub nieprzyjaciel krwie mojej chciwy, dodaj mi swę rady od szwanku i od zdrady.

Czartowski sidła chciwy sama zgromić, a mnie grzesznego od nich obronić, dodawaj pomocy tak wednie jak i w nocy.

A gdy nastąpi od śmierci twogi, że przyjdzie stanąć na on sąd, miej mię w swę obronie przeciw piekielnę stronie.

Niech mój występki zmażany będzie, kiedy mię Syn twój sądzić zasiędzie, z twę Panno przyczyny niech będą starte winy.

By nieprzyjaciel mój zazdrościwy nie miał pociechy, duszy méj chciwy, niech z twojéj przyczyny nie będę opuszczony.

Niechay cię chwałę współ z Świętymi i że wszystkimi dworzany twemi, nie puszczay na wieki z twojéj świętę opieki.

A przed skończeniem żywota mego oddawam tobie siebie samego, przyjmij mię grzesznego pod mocramienia swego.

Przez niestracenie Paniństwa twego nie racz odrzucać człeka grzesznego, chciwy go znać nędznego za niewolnika twego.

152. Ty któraś pięknie dni swoje skończyła, i w Palestynie szczęśliwie zasnęła, day dobrze skonać, bez grzechu poczęta, Panienko święta.

A kiedy przyjdzie ostatnia godzina, uprosz nam łaskę u swojego Syna i żal za grzechy, bez grzechy poczęta Panienko święta.

Kiedy nam język śmiertelność skrepuje, i zmysły nasze rozum rozwiezuje, uprosz nam skrucę, bez grzechu etc.

Twój Syn a Bóg nasz był przy zęysciu twojem, gdy będziem konać świętę ciałem swoim niech nas possili, bez grzechu etc.

Tobie dwanaście kapłanów służyli, prosiemy, żeby i ci z tohą byli przy naszéj śmierci, bez grzechu etc.

Józef paniństwu twemu posłubiony, ty z jednóy a on także z drugiey strony niech przy nas będzie, bez grzechu etc.

Ziemi śmiertelne ciało legujemy, w godzinę śmierci duszę oddajemy do ręku twoich, bez grzechu etc.

Ciebie do nieba z tryumfem Duchowie, zaprowadzili święci Aniołowie; nam też dopomóż, bez grzechu etc.

Szczęśliwaś, której Panińskiego ciała okrutna się śmierć dotykać nie śmiała, broń naglęj śmierci, bez grzechu etc.

Przez boleść twoję, którąś w on czas miała, gdy Syn twój konał, tyś pod krzyżem stała; uprosz dobrą śmierć, bez grzechu etc.

A że przy tobie dano ray łotrowi, za twą przyczyną i mnie grzesznikowi niech niebo dadzą, bez grzechu etc.

Szczęśliwy łotrze, że z litości swojej Jezus z Maryą był przy śmierci twojéj, uprosz lekką śmierć bez grzechu etc.

A ci, którzy już dni swoje skończyli i ten straszliwy termin odprawili, niech mają pokóy bez grzechu poczęta, Panienko święta!

158. Zawitaj córko Oycy przedwiecznego, przedziwna matko Słowa wcielonego, oblubińco, oblubińca twego, Ducha świętego.

Nayświętszy Trójcy nayświętszy kościele, który poświęcił Bóg Syn w naszém ciecie, Boskie kochanie niewinnie poczęta Panienko święta.

Wszystkie fortuny, wszystkie łaski w tobie jak rzeki w morzu w jednę twę osobie, łask wszystkich morze, po Bogu w Syonie naywyższy Tronie.

Jeszcze nie jaśniał firmament gwiazdami ani słoneczne koło promieniami, a tyś świeciła niewinnie poczęta Panienko święta!

Jeszcze w swym szyku nieba nie stanęły, ani w swych brzegach morza zatoneły; gdy Boska mądrość pagorki ważyła, tyś przy nię była.

Wewnątrz z wierchu ty skrzynia złocista, bez rdzy grzechowéj zawsze promienista; bez cienia zmaży niewinnie poczęta, Panienko święta.

Ciebie od wieków Bóg ulubił sobie, zmaży nie widział i na moment w tobie, z ust naywyższego wynikał w wieczności, światłość z światłości.

Nim grzesznik Adam stanął po lewicy, w przeyrzaniu Boskiem jednaś po prawicy przed wieki była niewinnie poczęta, Panienko święta.

Jako królowa w złocistej koronie, w królewskiej szacie
tyś w pierwszą ochronie u Syna twego pierwszy odkupiona
niżli stworzona.

Tyś jadowitą węży głowę starła, przy twym poczę-
ciu, która nas pożarła, szlachetna Judith, niewinnie po-
częta, Panienko święta.

Zjadły nas stargał lew grzechu pierwszego, tyżes
nie znała występku żadnego; Samson twój, syn twój
rozszarpał lwa tego pierworodnego.

Więc przez poczęcie Panno prosim ciebie, na wieki z
tobą niech królujem w niebie; tam śpiewać będziem: Nie-
winnie poczęta, Panienko święta!

159. Perło droga cna Panienko, rozlicznych kwiat-
ków równianko! Ślicznaś, pięknaś jak lilia, co się w śród
lata rozwija.

Tronie onego Salamona, różyczko kwitnąca Aarona!
Przez Ester figurowana, wszelkiej zmaży zachowana.

Tyś jest jako kwiat różany, w czerwony szarlat przy-
brany! Ślicznaś, pięknaś i nadobna, w pełni księżyca po-
dobna.

Gaśnie słońce w swój ozdobie, gdy Panno stanie przy
tobie; w cień się gwiazdy obracają, twój śliczności nie
zrównają.

W słoneczną szatę przybrana, koroną z gwiazd hafo-
wana; miesiąc też ogniste rogi, skłonił pod twe święte nogi.

Balsamie hojnie płynący, dusz ludzkich rany leczący;
ty wszystkim zdrowia dodajesz, czynić dobrze nie przestajesz.

Niech na morzu huczne wały będą kogo zalęwały; cie-
bie wzywając serdecznie; przyjdzie do portu bésiecznie.

Niech na placu rycerz śmiały pada na hartowne strzały,
jak filar nieporuszony, będzie twą mocą stwierdzony.

A gdy przyjdzie do wstępnego potkania zobopólnego,
gdzie niejeden głowę skłoni od nieprzyjacielskiej broni.

A choć będzie otoczony od nieprzyjacielskiej strony,
gdy twój opiece poddany, zdrowo będzie zachowany.

Niech z gniewu rozżarzonego, niech i z wyroku Boskie-
go nad światem śmierć zaraźliwa swojej srogości zażywa.

Skoro do twojego Syna nastąpi twoja przyczyna, wnet
jey żagle podniesione będą twą mocą spuszczone.

Ja się też garzę do ciebie, nie odrzucaj mię od siebie,
a w każdym moim frasunku dodaj mi swego ratunku.

Jezus Chrystus Syn twój w niebie, wszystko uczyni
dla ciebie, wszystkiego dokazać możesz, naygrzeczniej-
szego wspomóżesz.

A gdy wspomagasz każdego, wspomóż też i mnie grzész-
nego; uproś grzechów odpuszczenie, po śmierci duszne
zbawienie.

160. Nayswiętsza Panno Marya! k'tobie się uciekamy,
przyczyni się do Syna swego, my niegodni wołamy. Przy-
czyni się dziś za nami, Marya niebieska Pani, uproś nam
miłość u Syna i szczęśliwe skonanie.

Ciebie Trójca przenayswiętsza od wieków wyzwoliła
za matkę Synowi swému, abyś z Ducha poczęła. Przy-
czyni się etc.

Duch święty jak oblubieniec nie odmówił tobie, który
sprawił mocą Boską ciało Synowi w tobie. Przyczyni się etc.

Wiemy, że ty Panno czysta u Boga Ojca możesz,
grzésznikowi największemu ty sama dopomożesz. Przy-
czyni się etc.

Syn twój jako matka miła gdy się modlisz za nami,
wysłucha i da nam miłość, zmiłuje się nad nami. Przy-
czyni się etc.

Żebyśmy zaś dostapili, nie miemy wątpliwości, grze-
chów naszych odpuszczenia, dodaj Panno! ufności. Przy-
czyni się etc.

Weź nas ułogie sieroty do twój świętych opieki, po-
jednaj nas z twoim Synem, zjednaj łaskę na wieki, Przy-
czyni się etc.

Tysiąckroć cię pozdrawiamy śliczna nieba królowa! do
twych nóg ci upadamy anielska Césarzowa. Przyczyni się etc.

161. Przed tobą kłękamy, ciebie Panno pozdrawia-
my, do ciebie się uciekamy, niech w smutku pociechę mamy.
Zdrowaś bądź Marya, Jezusowa matko miła.

Ach poyrzyj na łkanie, płaczliwe usłysz wołanie, obacz
ucisk i każdego, przytul nas do serca swego. Zdrowaś etc.

Wielka jest ma winna, lecz większa twoja przyczyna,
wszakeś ty matką grzészników, synów czyniąc ze złośni-
ków. Zdrowaś etc.

Ach nie masz, nie będzie takięj choćby szukał wsze-
cie, aby tak łaskawa była, dzieci od zguby broniła.
rowaś etc.

Piekielnéy broń mocy, wołam do cię wednie, w nocy, ciało, duszę ofiaruję, niech się tylko twym mianuje. Zdrowas etc.

162. Ciebie na wieki wychwalać będziemy, królowa nieba Marya, w twojéj opiece niechay zostaniemy, ślicznaś bez zmazy lilia, wdzięczna Estero, o Panienko święta, tyś od aniołów jest do nieba wzięta, niepokalanie poczęta.

Na każdy moment, na każdą godzinę, twojéj przyczyny żądamy, Pani anielska odproś grzechów winy, k'tobie wygnani wołamy, o forto rayska, ucieczko grzeszników, najsświętsza Panno ratny niewolników, niepokalanie poczęta.

Obróć twe oczy! pociesz w utrapieniu, Marya matko miłości, kto tobie służy, niechay nie zaginie, bróń nas od szatańskiéy złości, pokaż łaskę twą matko litościwa, najsświętsza Panno! hoś jest szczodrobliva, niepokalanie poczęta.

Przybądź o Panno! w ostatnim terminie, do ciebie grzeszni wołamy, na pomoc naszą w straszliwéy godzinie, niechay przy tobie skonamy, ublagay Syna, niechay się zmiłuje, a żywot wieczny po śmierci daruje niepokalanie poczęta.

163. Bądź pozdrowiona, błogosławiona, uliczko rayska, Pani anielska, Panienko Marya. — Bądź pozdrowiona, błogosławiona, ogrodzie rzymski, kwiateczku rayski, Panienko Marya. — Bądź pozdrowiona, błogosławiona, chorych lekarko, sierot szafarko, Panienko Marya. — Bądź pozdrowiona, błogosławiona, ubłubińco, czysta dziewico, Panienko Marya. — Bądź pozdrowiona, błogosławiona, śliczna Panienko, ranna jutrzeńko, Panienko Marya. — Bądź pozdrowiona, błogosławiona, tyś pocieszenie i wspomóżenie, Panienko Marya. — Bądź pozdrowiona, błogosławiona, róża z lilią, Jezus z Maryą, Panienko Marya. — Bądź pozdrowiona, błogosławiona, k'tobie wdychamy, z płaczem wcielamy, Panienko Marya!

164. Salve Regina, zawitay królowa, Monarchini nieba, ziemi Césarzowa; witay wiecznego matuchno Syna, witay, zawitay, Salve Regina.

O miłosierna! miłosierdzia żądam, żywota żądam, litości pożądam, słodkości pełna, matko jedyna, nadziejo nasza, Salve Regina.

Do ciebie wdycha serce grzesznikowe, woła do ciebie plamię Adamowe, woła syn, woła córka Ewina, współ śpiwając Salve Regina.

Przyczyna twoja, aby to wdychanie nam przemieniła w niebieskie mieszkanie, gdy nam pokazesz twojégo Syna za to śpiwając Salve Regina.

Lubo nas ucisk, płacz i narzekania do załosnego przywodzi wdychania; już napelniona łzami dolina, przeto śpiwamy Salve Regina.

Racz na nas weyrzec matko miłosierdzia okiem łaskawém opiekunko wierna; weyrzyj, wysłuchay, co za przyczyna, gdy ci śpiwamy Salve Regina.

O nayłaskawsza, o naylitościwsza! o Pani słodka! o naymiłościwsza! gdy się nam skraca śmierci godzina, day w niebie śpiwać Salve Regina.

A dusze wiernych, które się dostały w męki czyscowe, by się wyplacały, niech je wybawi twoja przyczyna gdy ci śpiwamy Salve Regina.

165. Ku niebu wznoszę oczy w mym frasunku, twego wyglądam o Panno ratunku, zeszlly mi światła tam z nieba, bo mi twéy rady potrzeba.

Gościom wesela gdy zabrakło wina, prositaś matko w tén czas twego Syna. Słudzy twą radę spełnili, a goście się ucieszyli.

Panno rostropna użycz mi twéy rady, gdy nieprzyjaciół na mnie knuje zdrady; a gdy prawéy nie znam dróg, Marya prostuy me nogi.

Raz chcę, zaś niechcę, nie wiem, co mam czynić, z ciemnoty, rzeczy nie umiem ocenić; jestém podobien dziecieniu matemu nierozumnému.

Day dobréy rady w méy płaczliwéy dobie, gdy stan i śluby mam obierać sobie, lub gdy mię trwoży sumnienie i złe o wierze wątpienie.

Marya Panno, pociecho dusz smutnych, przed tobą moich ciężkości okrutnych zataić nie śmiém, nie mogę, pospiesz się ulżyć mą trwozę.

Niech głos mój rzewny nie będzie darémny, oświeć mądrością rozum mój zaciémny; day sercu prawy kierunek, a życiu dobry stosunek.

Prowadź mię drogą do szczęścia i sławy, day w mém wątpieniu światło, wybór prawy, bym wzorem twój rostopności zmierzał do méj szczęśliwości.

166. Matko uwielbiona, tyś nasza obrona, któraś w niebie wywyższona, bądźże pozdrowiona.

Jezu, Syn twój miły, bo go twe rodziły wnętrzności, by z czarta siły naród wybawily.

O matko pobożna, tyś jest Pani można, aby prośba była próżna rzecz tobie niemożna.

Ledwo żeś poczęła w świecie prosić Syna, zjednała matko jedyna wszystko twa przyczyna.

Tém pewnić zaś ciebie uwielbioną w niebie może wzywać ten w potrzebie, kto czci, wierzy w ciebie.

Tyś matką łaskawą, niech tam za twą sprawą dążem z tobą drogą prawą, gdzieś naszą zastawą.

Zastaw się pierśmi do Boga za nami, wierutnemi zbrodniarzami, nałęgaj prośbami.

Przeprós Syna twego, ulagódź gniew jego, odnow w sercu nas każdego ducha cnotliwego.

Stoisz na Syonie, przy Jezusa tronie; matko spraw, byśmy po zgonie w twojem żyli gronie.

167. Lubo czei twojey nie przydać nie można, królowa nieba, o matko pobożna! czeić jednak ciebie i twą mnożyć chwałę jest mojem szczerem przedsięwzięciem stałem.

Chwalić cię będę, czeić bez odpoczynku, cnot naśladować statecznie w uczynku, przed światem, matko! chcę wystawić ciebie i honor bronić twój w każdej potrzebie.

Lecz, o Marya! w tém wspieray słabego, uprosz pomocy dla sługi twojego. Gdy mnie sumnienie, sąd Boski zatrwoży, zjednay grzesznemu miłosierdzie Boże.

Ty ożyw wemnie żal, skruczę za grzechy, niech przez cię matko uczuję pociechy. Twoja przyczyna niech mi pomoże, abym z Dawidem łzami skrapiał łóżę.

Już dziś, nie jutro przez życia poprawę niechay zacynam mą zbawienia sprawę. Ty zaś, o matko! przyjm moje błaganie a zjednay grzesznemu w dobrém wytrwanie.

Przez Syna twego dziwne porodzenie świat zaś odzyskał stracone zbawienie. Ten Syn jak matki twoje czynił wolą, gdyś się wstawiła za ludzką niedolą.

Jakże więc w niebie na moey twéy prośby, nie ma swéy wstrzymać sprawiedliwéy groźby lub nam uczynić, o nadziejo nasza! o co się lud twój w potrzebie uprasza.

Nas także Syn twój w Janowéy osobie na krzyżu oddał jako matce tobie: więc z macierzyńskiéy nie wypuść opieki nas dziatki twoje, nie zginiem na wieki.

Ześli nam światła, dobréy rady z nieba w smutku pociechy, kiedy nam potrzeba. Spraw to Marya przez Syna Jezusa, niechay nad nami nie włada pokusa.

Gdy przyjdzie zasnąć, legnąć w ciemnym grobie, przybądź na pomoc w téj okropnéy dobie; prowadź do sądu, przed twojégo Syna staw nas po zgonie, o matko jedyna!

168. Witam cię, witam królowa niebieska. Witam cię witam Pani Archanielska, Ciebie Pani, co za nami błagasz Boga, gdy śmierć sroga nas z ciałem rozłącza.

Kiedy się jasne zorza zapalają, lub kiedy bystre w Ocean wpadają, ja powstaje, cześć ci daję, niech przyjemna, niedarémna moja prośba będzie.

W każdym przypadku lub w szczęściu będący, lub na głębokiém morzu żeglujący, zawsze ciebie prosim w niebie, byś raczyła, uprosiła za nas Syna swego.

Czegóż dla ciebie Syn twój nie uczyni, byś tylko chciała, choć i kto przewini wnet odmiana, twarz rumiana po złéy nocy o północy powstaje Jutrzenka.

Ratnyże, ratuy człowieka grzesznego, ratuy o Panno sługę upadłego, bo gniew srogi Syn twój drogi na świat puszcza i odpusza, kiedy go ty prosisz.

Prosim cię tedy Królowa niebieska, grzesznych ucieczko, Pani Archanielska, racz bydź z nami, gdy nad nami Syn twój drogi sąd swój srogi będzie raczył sądzić.

Przyimiy nas, przyimiy pod obronę swoję, kwapiem się, kwapiem pod opiekę twoję, boś jest dobra w łasce szczodra na mizernih i utomnych, którzy proszą ciebie.

Boś ty jest Panna nas grzesznych ochłodą, jesteś o Panno ubogich gospodą, checiy nas chować i ratować od pogańskich i szatańskich nawałności zawsze.

Poday tonącym miłościwą rękę, a nieday wpadać w czartowską paszeczke, już toniemy, już giniemy, przybądź prosim, ręce wznosim Panno na ratunek.

Piękności twojéy słońce się dziwuje, jasności twojéy

miesiące ustępuje; tyś piękniejsza i jaśniejsza niżli gwiazdy na czas każdej zaranna Jutrzenka.

Mamy nadzieję, że nas nie opuścisz, i z twój opieki Panno nie wypuścisz, bądź do końca Tyś obrońca, gdyż nad ciebie inszcy w niebie patronki nie mamy.

169. Bądź pozdrowiona Marya, Panno błogosławiona, łaskiś pełna, Pan ci sprzyja! bądź od nas pozdrowiona! Szczęśliwaś między wszystkimi córkami Adamowemi.

Znalazłaś łaskę u Pana, przez posła anielskiego z tysiąca jesteś wybrana za matkę Syna jego, który się narodził z ciebie, aby nas umieścić w niebie.

Pańska służebnico wierna. Marya Panno czysta, matko nasza miłosierna! Proś Pana Jezusa Chrysta, owoc żywota twój, bądź pośredniczka u niego.

Modl się za nami grzesznici! niechaj mamy przez ciebie, poki żyjemy na ziemi, pomoc w każdej potrzebie. Niech to sprawi twa przyczyna u Chrystusa twego Syna.

Zjednuj grzechów odpuszczenie! uproś w dobrą wytrwanie! w cnotach świętych pomnożenie, lekkie w Bogu skonięcie. Niech mamy przez twą przyczynę szczęśliwą śmierci godzinę.

170. Bądźże od nas pozdrowiona Marya, matko liłości! przyczyno naszej radości, o Panno błogosławiona!

Do ciebie z wygnania tego, nadziejo nasza wołamy, ktobie rzewliwie wdychamy, przyczyni się do Syna twego.

Uproś grzechów odpuszczenie; obroć oczy miłosierne na nas sługi twoje wiernie; zjednuj nam wieczne zbawienie.

Gdy się skończy mizerya życia i wygnania tego, pokaż nam Jezusa twój, o słodka Panno Marya!

Pieśń o N. Pannie Maryi Szkaplerznej.

171. Witaj Pani, my poddani, do nóg padamy! Duszę lekarko, łask szafarko, Ciebie wzywamy: Przyimić dzieci wyrodne, Ciebie Matko niegodne, niech z twój mocy wednie w nocy pociechę mamy.

Rzecz to jawna, żeśmy zdawna już przysięgali, gdyśmy z czystych macierzyńskich rąk Szkaplerz brali, że bę-

dziem w każdej dobie o Pani służyć tobie, mijając złości, w niewinności żyć aż do zgonu.

Tyś za nami grzesznikami Syna błagała, a obroną i zasłoną naszą bydlę chciała: Nie spuszczać nas z opieki, aż zamrużem powieki, byśmy ciebie potem w niebie na wieki czcili.

Ale za te tak bogate miłości znaki coż oddaję? Czy zostaję ziemskie żebraki w statecznej niewinności, w Boga, bliźnich miłości? Czy pełniemy, jako wiemy wszelakie cnoty?

Ach grzesznicy, niewdzięcznicy, żeśmy czynili tak złe sprawy bez obawy i też miénili, sukienką niewinności, pokrywając nasze złości, a na wieki bydlę z paszczeki pickła wyrwani!

Dobrze wiemy i wierzymy, że niepomocze człowiekowi, grzesznikowi, u ciebie Boże! choć jest w Bractwa wpisany. Szkaplerzem przyodziany, jeśli złości, bezbożności swych nie poniecha.

Ach jedyna błagaj Syna matko za nami, boć wdychamy i skrapiamy swe łzy łzami; bądź nam teraz obroną, w on dzień sądu zasłoną, a tak śmieli i weseli wniydzim do nieba.

Na Wniebowzięcie N. P. Maryi.

172. Wziętaś do nieba, najłaskawsza pani! Więc poydźmy za nią z supliką poddani, by za nas wiecznie Boga przebłagała, łaskę zjednała.

Stanełaś w niebie po prawicy Syna. Nie insząc tego musi bydlę przyczyna, tylko, że nasze prośby promowujesz nas się litujesz.

Ciesz się z tego niebiescy Duchowie, dziwnia się ję święci Aniołowie, bo takię chwały jeszcze nie widzieli, ani słyszeli.

Ojciec przedwieczny jak córkę na łonie, Syn jako matkę osadza na tronie, Duch przenajświętszy na piersiach spoczywa i tam przebywa.

Kładzie koronę na głowę Maryi Trójca najświętsza z nyczystszy lili, zdobi ją przy tych łask Bożkich rozliczność, patrząc na śliczność.

Okrzyk po całym niebieskim Syonie, honor Maryi królowej na tronie, po wszystkich Chorach nuć Aniołowie, święci Duchowie.

Wszyscy się Święci na tén widok nowy zbliżają do nóg najsświętszój Królowej, Mile całują, serdecznie witają, Panią uznają.

My nasze Głowy na ziemi schylamy, do ciebie matko najsświętsza wołamy, miły nas w opiece, o Paniénko święta, już w niebo wzięta!

Pozwól nawiedzić swoje święte progi, ślady całować, gdzie stawały nogi, gdyś z Bogiem żyła przez wiek Panno święta, już w niebo wzięta.

Chwała bądź Bogu w Trójcy jedynemu, Oycu, Synowi, Duchowi świętemu, z którym Marya już w niebie króluje, nas oczekuje.

Pieśń o świętój Annie.

173. Chwalmy Boga z wysokości, a dziękujmy jego mocy, który raczył dać zbawienie przez Maryi narodzenie.

Anna święta i nabożna, miłościwa i pobożna, dwadzieścia się lat smuciła, albowiem płodu nie знаła.

Ciebie Pan Bóg umiłował i w łasce cię swój zachował, który człowiek służy tobie, tén będzie królował w niebie.

Nigdy ja tego nie słyszała i w piśmie świętym nie czytała, by który szedł w potępienie, który służył Bogu wiernie

O Anno błogosławiona, rodzącuś jest wysokiego, proś za nami wnuka swego, Jezusa Nazarańskiego.

Szerokaś jest w łasce Bożej, ty pomagasz duszy każdej, jasnością ślepe oświecasz, od diabelskiej mocy zbranasz.

Pocieszysz mnie dziś smutnego, człowieka bardzo grzesznego, abym Bogu służył wiernie a z tobą królował w niebie.

O Anno błogosławiona, o tobie jest sława dobra, z ciebie wyszła gwiazda morska, najsświętsza Panna anielska.

Z którą już w niebie królujesz i z świętą Trójcą wikuje; tobie służą Aniołowie i lotni Cherubinowie.

Racz na nas grzesznych wspominać, a day w łasce Bożej skonać, oświeć dusze nasze w niebie, które się garną do ciebie.

Pieśń o świętym Józefie.

174. Szczęśliwy, kto sobie patrona Jozefa ma za opiekuna, niechay się nikogo nie boi, gdy święty Józef przy nim stoi, nie zginie.

Idźcie precz marności światowe, boście wy do zguby gotowe: już ja mam nad kanar słodszy Jozefa opiekuna mego przy sobie.

Ustąpcie szatańskić najazdy, przyzna to zémną człowiek każdy, że choćby i samo powstało piekło się na mnie zhułtowało, nie zginę.

Gdy mi jest Józef ulubiony, obrońca od każdej złej strony, on ci mnie ze swojej opieki nie puści i zginąć na wieki nie mogę.

Przeto cię upraszam serdecznie Józefie święty, bym bezpiecznie mógł mieć zgon i lekkie skonanie, i grzechów moich skasowanie przy śmierci.

Gdy mi zaś przyjdzie przed sędziego stawieć się wielce strasznego, bądźże mi Józefie przy sądzie, kiedy mnie Bóg sądzić zasiedzie patronem.

Józefie oddal czarta złego, Boga na mnie zagniewanego. Przejednay, o co cię serdecznie upraszam, bym mógł z tobą wiecznie królować.

Pieśni o świętym Janie Nepomuckim.

175. Święty Janie Nepomucki! tyś jest patron sławy ludzkiej, pomoż, pomoż z téj niewoli, boć mnie serce bardzo boli.

Święty Praski męczenniku, Boga wierny miłośniku, po-day rękę ku pomocy, bom strapiony wednie, w noey.

Ciebie gwiazdy osławiły, gdy moldawie zaświeciły, jaśnie ciebie pokazały, boś był godzien takię chwały.

Tyś obrońca wiary świętej, w cudach Bożych niepojętej, broni żywota, broni sławy, bądź pomocą świętej sprawy.

Tyś poświęcił spowiednicę, gdyś zamilczał tajemnicę, tam spraw świętych zamilczenie, kedy sława ludzka ginie.

Świętobliwy kanoniku, Bogu wierny spowiedniku, rozgrzesz grzeszne serce moje, niech wysławie chwałę twoję.

Twoja sława z grobu słynie, kto cię uczi, nie zaginie, ja do ciebie ręce wznoszę, bym nie zginął, o to proszę.

Już ty w niebieszech panujesz, z Jezusem sławnie królujesz, usłysz prośby dostatecznie, broni od hańby tu i wiecznie.

Amen Janie Nepomucki, tyś jest patron sławy ludzkiej, nie day, nie day nam zaginać, racz nas swym płaszczem obwinąć.

176. Jezusa tu wzywam, nowinę zaśpiewam, k'pocieszeniu Janowi świętemu a Nepomuckiemu, cześć, chwałę dam, ja już patrona mam a to jest święty Jan Nepomucki.

Miły święty Janie, cudowny patronie, strzeżże ty mnie o to cię ja proszę i ręce podnoszę, bądźże przy mnie. Ja już etc.

Ratuj mnie grzesznego z zahańbienia złego, tu na tym świecie prosz goraco Boga, by nie przyszła trwoga w zimie, w lecie, Ja już etc.

Tyś był kaznodziejem i nauczycielem świętej prawdy; królowej spowiednikiem, Boga miłośnikiem dobrym zawždy, Ja już etc.

Tyś był stałym w rzeczy i miałeś na pieczy język święty, ten twój święty Janie, cudowny patronie, niepojęty. Ja już etc.

Trzy sta lat był w ziemi a nienaruszony język święty, ten twój święty Janie, cudowny patronie, niepojęty. Ja już etc.

Gdy cię utopiono, do wody wrzucono, jak wielki cud, promienia tam były i gwiazdy świeciły, widział to lud. Ja już etc.

Z wody wydzwigniony, na zamek wniesiony, od kapłanów oplakany i olitowany od chrześcianów. Ja już etc.

Którzy cię tam czcili, Jezusa chwalili, przy twym grobie Boga wyznawali, Rekwie śpiewali głosłem tobie. Ja już etc.

Gdy cię tak uczczono, pięknie pogrzebiono tam w kościele, miałeś zacnych Pańów także i mieszczanów przy twém ciele. Ja już etc.

Teraz Bóg objawił, a ciebie wystawił za patrona dla wielkich grzeszników, świata miłośników, o rzecz dziwna. Ja już etc.

Kto cię tylko prosi, do ciebie się głosi, ma słodkości, dostąpi wnet łaski, o patronie Praski, i miłości. Ja już etc.

Ubogich ratujesz, za nich orędujesz, wnet u Boga pomagasz każdemu jak i mnie samemu, kiedy trwoga. Ja już etc.

Broń nas świata hańby, także na czas każdy, o patronie, nas wielkich grzeszników, świata miłośników, święty Janie. Ja już etc.

177. Ciebie chwalimy wiekuiście Panie, który nam cuda czynisz w świętym Janie, zkad go uznawa jak Czeska korona, tak też i nasze Śląsko za patrona.

Najświętsza Panna swą prośbą sprawiła, że go nieplodna matka porodziła, a że bydź wielkim Świętym dziecie miało, nad rodzącem się światło pokazało.

Rosl potem w lata równo ze cnotami, łącząc pobożność razem z naukami, aż gdy kapłanem został poświęcony, większą miłością Boską rozżarzony.

Wzbudzał do Boga grzesznych kazaniami, utwierdzał w cnotach świętych przykładami, o czym królowa gdy się dowiedziała, za spowiednika swego go przybrała.

Lecz król złośliwy z czarta pobudzony, by w jakim grzechu podszedł swojej żony, chcąc w złe niewinną oblec impostury, trzykroć go katom dawał na tortury.

A gdy nie z niego wymódz nie można, z mostu go w wodzie w nocy utopiono, lecz zaraz święte gdzie ciało leżało, jasných pięć gwiazd się nad niem pokazało.

Więc go Prażanie jak z wody dobyli, z wielkim tryumfem w Katedrze złożyli, gdzie co dzień Boże! zdobisz go cudami, day łaskę, by też był Patron za nami.

Abyśmy jego cnót naśladowali i obmówisk się ludzkich wystrzegali; pomóż w nas wiarę i nadzieję w ciebie, niech cię na wieki z nim kochamy w niebie.

178. Janie święty Nepomucki! bądźże pozdrowiony, któryś w Pradze do Moldawy był z mostu zrzucony, z tój przyczyny król dał zrzucić, żeś nie chciał wyjawic, co się Pani spowiadała, ciebie dał utopić.

Na tём miejscu, gdzieś wrzucony, pięć gwiazdów świeciły, kedy ciała szukać mieli, one objawiły, wzięte ciało z uczciwością niosli do kościoła, tam nabożeństwo czynili, była wielka chwała.

Tam Bóg przez cię cuda czynił, dalej jeszcze czyni, ci co sa w światowey hańbie, zaraz pocieszeni, gdy cię biorą za patrona, Janie Nepomucki, tym ty bywasz na pomocy i w staraniach wszystkich.

Światłość kościoła Praskiego! broń hańby światowey, i mnie także sługę twego obroń od takowey; broń nas kłamstwa, obmowiska a że nie zgrzeszymy, Duchownym cnót nie ukradać, o to cię prosimy.

Prawy kaznodziejo święty, spowiedzi zwierciadło, nie day myśli grzechów taic; ale wyznacśnadno, abym nie wpadł w wieczny ogień, gdybym co zataił, o to cię Panie prosimy, ażebyś nas zbawił.

Prawdy naucz, Janie święty, kłamstwo racz oddalić, broń nas niecnotliwych myśli, niemi się już bawić nie chcę, lecz mękę rozmyślać, o którejś ty myślał, Jezusa, i pieśni śpiewać, aby nas wysłuchał.

Zapał serce do pokuty za me grzechy wielkie, oddal próżne myśli moje, ułomności wszelkie, prosimy cię Janie święty bądź nam za patrona, we wszelakich złych przygodach, ty nam bądź obrona.

Przyimże nas Jezu do siebie za przyczyną jego, bądź mój nabożnie służyć, przestanniemi złego już nas mógł dekretować do ognia wiecznego, gdyby nie były modlitwy od Jana świętego.

Janie święty Nepomucki do ciebie wołamy, day suplikę do Jezusa, o to cię prosimy, prosimy cię Janie święty, niech żyjęm bezpiecznie, za przyczyną twoję świętą niech królujęm wiecznie.

179. Święty Janie Nepomucki, k'tobie wołam serdecznie, ciebiem obrał za patrona, idąc k'tobie bezpiecznie.

Ku nogom twym nisko padam, suplikuję do ciebie, weź odemnie memoriał, oddaj go Bogu w niebie.

Nie mogę znać na tym świecie żadnej sprawiedliwości, między swymi znajomymi nie masz prawej szczerości.

Ja nie wiem, gdzie się skłonić mam, tylko Janie do ciebie, do nóg padam, ręce składam w moję wielkię potrzebę.

Bom ściśniony, utrapiony, zewsząd na mnie szkalują, kędykolwiek się obrocę, palcem mnie pokazują.

W którąkolwiek stronę weyrzę, nie mam człeka żadnego, przyjaciela, bronięciela i sąsiada dobrego.

Gdy był w szczęściu i fortunie, to mi wszyscy służyli, a teraz w moim upadku mnie wszyscy opuścili.

Wszak ja o to mało stoję, gdy mam Jana świętego, on mnie będzie w łasce chował i obroni od złego.

Nie chcę złota, wolę cnotę tu w całości zachować, święty Janie mój Patronie! raczże mnie w tém zachować.

Wolę wszystkie majątności i honory utracić, niżli cnotę do żywota, niżli Boga obrazić.

Przez zasługi twoje drogię proszę cię miły Panie! niech moim nieprzyjaciółom pociecha się nie stanie.

Niech uznają, którzy mają Jana Nepomuckiego za patrona, mocna strona niech obroni każdego.

Ja cię zawsze sławić będę, poki mi życia stanie, do day mocy mój patronie, o miły święty Janie!

Zebym tu był, Bogu służył, serdecznie go miłował, potem wiecznie i bezpiecznie na wieki z nim królował.

Przyimij Janie to śpiewanie jak od sługi lichego, gdy ustane przy skonaniu wspomnij na mnie grzesznego.

Zebym w łasce twojej konał, przy twojej przytomności, Bogu wręce ducha oddał do szczęśliwicy wieczności.

Amen Janie Nepomucki, racz nas bronić każdego, w cnotcie dotrwać do skonania żywota doczesnego.

180. Niezwyciężony wiary bronięcielu! cnoty milczenia stały przyjacielu! tyś onę godzinę czci, chwały, którą ci daje świat cały.

Ześ nie miał względu na ludzkę przyjaźń i dał się męczyć, topić bez bojaźni; ześ wydać nie chciał sekretu, doznałeś śmierci dekretu.

Królowa cię za duszy swę lekarza obrała sobie, cny sługo ołtarza, chcąc przez cię mieć oświecenie, czyste, spokojne sumnienie.

Król z ciekawości lub też z podejrzenia żądał swę żony widzieć przegrzeszenia; chciał więc uludzić prośbami, juźci ustraszyc groźbami.

Tyś mężu Boski, Janie Nepomucki stał jak opoka, tak na postrach ludzki, jakoli na obietnice, Nie wydałeś tajemnice.

Król oto wielce na cię zagniewany kazał cię palić do bolesny rany; ty w mękach stałeś jak skała, którą moc żadna zachwiała.

Gdy dla odkrycia sekretu spowiedzi jednegoś nie rzekł słowa w odpowiedzi, kazał ten tyran z obawy z mostu cię zrzucić Moldawy.

Już nocy ciemność okryła świat cały, by oczy ludzkie zbrodnię nie widziały; gdy w głębi cię pograżono, wały cię wzięły na łono.

Bóg jednak zbrodnię spełnioną w ciemności, na jawną wydał mocą gwiazd jasności, które igrały, gdzie ciało przeniesione spoczywało.

Już cię do grobu z nurtów dobytego niesą z lamentem pasterza dobrego; płaczą ubodzy rzewliwie, smucą się kapłani tkliwie.

Ubogich byłeś oycem litościwym, wiernych owieczek pastérzém troskliwym; twoję litość, cudny Janie! już jawnie głoszą Prażanie.

Twój język święty, który miodopłynnje do ludu mówił i milczał zbawiennie, był czysty od grzechu zmazy, nie doznał zgniości skazy.

Grób twój rozliczne cuda uświetniły, a cnoty w niebie duszę uwielbiły; tam wznoszą się nasze pienia dla chwały twego imienia.

Któryś przed Boskim Majestatu tronem za wiarę został chwala uwiecznionym; wołamy Janie do ciebie, bądź nam patronem w potrzebie.

Zjednay nam wszystkim, sławy opiekunie! u Boga łaskę w życiu i przy zgonie, daru z pożytkiem mówienia i sekretu zamilczenia.

Uproś nam także odpuszczenia grzechu, broń nas od hańby i złych ludzi śmiechu, wybaw od piekła paszczeki, niech Boga wielbim na wieki.

181. Kwiateczku Majowy, drogi Rubinie! niech sława twoja w ziemskiéj dolinie dla cnot twych tak wiele, których przyjaciele ludzie bydz mają.

Twój przykład dowodzi, że w każdym stanie można sobie zjednać kiedyś mieszkanie w niebieskiej kralnie na Jezusa łonie odpocząć mile.

Spraw za twą przyczyną, by ludzie tobie podobni byli w życia sposobie, by wszyscy w czystości i bliźnich miłości żywot spędzili.

Wstaw się też za nami, Słaska Patronie! i bądź nam zasłona przy Boskim tronie, gdy się grzech rozmnożył i serce zatrwożył wielce zranione.

Zjednay nam tę łaskę u Boga swego, który cie uwiecznił sługę wiernego, byśmy onę chwilę skruszonemi byli, już nie grzeszyli.

Niech się też doznamy w każdej potrzebie tu na tym padole pomocy z ciebie; niech nam błogostawi, Oyciec nas wybawi z stanu błędnego.

Stań się wdów obrońcą, opiekun sierot ubogich pociechą, byś wszystkich przywiódł z téj ziemskiej niskości do wiecznej radości, święty Janie mój!

Niech głód, mór i woyna z twą przyczyną: niech nas nieurodzay i ogień miną, niech dolegliwości i wszelkie gorzkości życia przemina.

Amen święty Janie! kochanku Boski! proszę dziś za nami, byśmy niebieski żywot kiedyś mieli i Boga wielbili z Anioły jego.

Pieśń o świętym Stanisławie.

182. Wielki przed Bogiem kleynocie w koronie, pochodnio świetna, rodaków patronie, cny Stanisławie! w Piotrowskim kościele dajesz łask wiele.

Każdego brónisz, prozbami ratujesz, jak pastérz dobry owieczki przyjmujesz, karmisz nauką, oraz przykładami, modl się za nami.

Ty wszystko możesz wyjednać u Boga, że się oddali każda od nas trwoga, racz się przyczynić za nami grzesznemi, sługami twemi.

Ty Piotrowina od trzech lat zmarłego do Bolesława przywiódłeś żywego, by dał świadectwo, że prawnie posiada, wsią Kupną włada.

Tém przekonany król Bolesław śmiały, odstąpić musiał z innemi zuchwały wsi Piotrowina cnemu Biskupowi, téż kupcowi.

W zięta do dziś dnia widzieć się nam daje, w której kaplica z kościołem zostaje na honor Boski i Stanisławowi, Piotronowi.

Na pamięć cudów tu jest wystawiona, pogrzebém ciała dawno już wslawiona, w której zwykły się odprawiać ofiary, cuda bez miary.

Zyleś, o Święty! Biskupem w Krakowie, jaśniałeś wszędzie prawdą w każdej mowie, i po Ambonach występkę ganileś, jak Anioł zyleś.

W padłeś w nienawiść króla Bolesława, że twych żarliwych kazań wielka sława; wyklinasz grzesznych, przystępu nie dajesz, w kościele łajesz.

Publicznie wołasz na króla śmiałego, aby poprzestał czynić wiele złego. Tén rozniewamy wpada do kościoła, żołnierzy woła.

Z impędem rabie przy Mszy Stanisława w drobne kawałki, aż podszadzka krwawa, na siedemdziesiąt dwie części rozcięty Stanisław święty.

Wielki męczennik zcierpiał to dla Boga, by nam pokazał, jak jest przykra droga do nieba, kto iść chce, pragnie i żąda, niech to ogląda.

A zadziwi się, że Stanisław święty za krwi rozlania do nieba przyjęty, którego członki cudownie się zrosły, cud nam przyniosły.

W obec wszystkiego ludu, co tam byli, w raz z processją Pralaci stanęli, a wzięwszy ciało na Skalce złożyli, płacz uczynili.

I przez dziesięć lat leżał w tym kościele, a lud doznawał cudów bardzo wiele, Lambert zaś Biskup, który po nim nastał, rozkaz ten dostał.

Ażeby święte ciało przeniesione było ze Skalki, w Katedrze złożone, któryto rozkaz przysięgą stwierdzony i wypełniony.

Gdzie jest do tych czas na środku kościoła Katedry w trumnie, tam kto o co woła, odbiera łaski i to, o co prosi, wszystko odnosi.

Więc męczenniku, święty Stanisławie! przybądź na pomoc w każdej naszej sprawie, uproś u Boga to, czego żądamy, niech pokój mamy.

W szczęściu i zdrowiu majątek pomnażaj, Miłość bliźniego w serca nasze wraźaj, abyśmy Boga tu żyjąc chwalili, bez grzechu żyli.

Uproś nam także Biskupie gorliwy, owieczek swoich pasterzu troskliwy! dobrych pasterzów i podobnych tobie w każdej tu dobie.

Spraw twą przyczyną, abyśmy pełnili Rozkazy Boskie i mężnie walczyli przeciw grzechowi, kiedyś z tobą wiecznie żyli bezpiecznie.

Litania do wszystkich Świętych.

183. Ojcze, Synu, Duchu święty! w Trójcy jedyny Boże! niezmierny i niepojęty! twoja dobroć nas może ratować w każdej potrzebie, przetoż wołamy do ciebie: zmiłuj się nad nami!

*) Skalka nazywa się pagórek nad brzegiem Wisły przy Krakowie, na którym założony jest Klasztor Ojców Pawlinów z kościołem świętego Michała, w którym świętego Stanisława zabito.

Marya święta dziewico, wizerunku czystości! wierna Boga znużebnico, matko piękny miłości. Matkaś jest Pana naszego, bądź też matka uczniów jego, a modl się za nami.

Wy, co nieustannie pięcie chwały Bogu nuciście, którzy na każde skinienie woła jego pełnicie; wszyscy święci aniołowie, dusz naszych wierni stróżowie, modlcie się za nami.

Święci starego zakonu, co w pośród złego świata świętobliwie aż do zgonu trawiliście swe lata, patryarchowie, prorocy! waszcy wzywamy pomocy, modlcie się za nami.

Przyjaciele poufali zbawiciela naszego, którzyście opowiadali ewangelia jego, wielce gorliwi mężowie, o święci apostołowie! modlcie się za nami.

Wy, co ku Bogu z miłości różnieście ponosili katusze, męki przykrości i życie swełożyli, wszyscy święci męczennicy! do was wołamy grzesznicy, modlcie się za nami.

Święci, którzyście światłością cnót świętych przyświecali, Boga i bliźnich miłością w życiu swoim palali, was my tułacze na ziemi święci wyznawcy prosimy, modlcie się za nami.

Wy święte Panny z wdowami, któreście powołanie wasze zdobyły cnotami i Boskie przykazanie do zgonu wierne chowały, tam w przybytkach wieczny chwały modlcie się za nami.

Wszyscy święci, święte Pańskie! którzyście w różnym stanie wiedli życie chrześcijańskie, teraz się w niebie za nie z wieczny cieszyć radości, a braterski ku nam miłości modlcie się za nami.

Abyśmy z grzechów powstał przez pokutę prawdziwą, w cnotach was naśladowali, a tak śmiercią szczęśliwą mogli zchodzić z świata tego do towarzystwa waszego, modlcie się za nami.

Boże bądź nam miłościwy, usłysz nasze wołanie! Ach Ojcze nasz dobrotliwy! odwróć od nas karanie dla Jezusa Syna twego, dla niewinny męki jego przepuść nam o Panie!

Od serca w złem zatwardzenia, o grzechu nieszczęsnego, od wiecznego zatracenia i skonania ciężkiego. Dla Jezusa Syna twego, dla niewinny męki jego zachowaj nas Panie!

Oddal grady, nawałności, głód, ogniowe pożary, wojny, morowe słabości i podobne kary. Dla Jezusa Syna twego, dla niewinny męki jego wysłuchaj nas Panie.

Niechaj ziemia urodzaje zwa dla naszej żywności z two-

Ję dobroci wydaje, zachowaj je w całości. Dla Jezusa Syna twego, dla niewinnej męki jego wysłuchaj nas Panie.

Widomą głowę kościelną weźmij w opiekę swoją! wspieraj łaską twoją dzielną, by godnie trzodę twoję paść do żywota wiecznego. Dla Jezusa Syna twego, wysłuchaj nas Panie.

Niech małżonkowie w miłości według rozkazu twego i w prawdziwej pobożności żyją do zgonu swego. Dla Jezusa Syna twego, dla niewinnej męki jego wysłuchaj nas Panie.

Rodzicom udzielił mądrości, niechaj potomstwo swoje ćwiczą w rostopny karności na cześć i chwałę twoją. Dla Jezusa etc.

Grzeszników, dzieci wyrodne, oycze! nawróć do siebie, owoce pokuty godne niechaj, czynią dla ciebie. Dla Jezusa etc.

Będący w jakiej niemocy nędzarze i strapieni, niech doznają twój pomocy, niech będą pocieszeni. Dla Jezusa etc.

Tym, co nam świadczą na ziemi dobrodziejstwa w potrzebie, nagrodił stokrotnie prosiemy, teraz i potem w niebie. Dla Jezusa etc.

Wszystkim nieprzyjaznym Panie! którzy z nami złe mienia, błogosław, odpuść karanie, bo nie wiedzą, co czynią. Dla Jezusa etc.

Na braci i siostry wierne, którzy w czystości zostają, obroć oczy miłosierne, niech wieczny pokój mają. Dla Jezusa etc.

O Jezu Baranku Boży, racz zgładzić nasze grzechy! a gdy nas sumienie trwoży, ty udzielał pociechy. Odpuść nasze obłąkanie, wysłuchaj nasze wołanie, zmiłuj się nad nami.

Pieśni pogrzebne.

Przy pogrzebie małych dzieci.

184. W bólach z matki narodzony, krótko żyłem na świecie, jako mrozem kwiat zrażony schnął i ginę ja dziecię; ledwie znalazłem ojca matkę, a już kończąc me lata, wychodzę z tego świata.

Z płaczem przyszedłszy na ziemię z matki mojej żywota jako wszelkie ludzkie plamię, nie wiem, co jest zgryzota, jak rozkosz świata smakuje, a już w boleściach życia i me kończę pobyt.

Przez toć prawda nie nie tracę, lecz owszem zyskam wiele; bo na miejscu trudów, pracy odbieram ja weselę, trwały żywot, nieśmiertelność z aniołami świętymi, bieg skończywszy na ziemi.

Ze się z wami żegnać muszę, wy rodzice kochani, to zasmuca waszą duszę i srodze serce rani, lecz pomniacie, że to Boga tak rzuciły wyroki który liczy dni, roki.

Zdajcie się na wolę jego, bo wszystko dobrze czyni; Bóg smutek serca waszego w radość większą przemieni. Przestań płakać, miła matko! bo mi przez śmierć potrzeba, wyjść ze świata do nieba.

Stojąc przy otwartym grobie z słusznym Dawida żalem, nie szmercie nie wątpcie sobie, lecz owszem sercem stałem, uwielbiając Boskie rządy, mówcie, aby cześć, chwała na wieki nie ustała.

185. O płaczcie rodzice stroskani, boć lży wasze sprawiedliwe! Nikt też sercu żalów nie zgani, wszak to ciosy przeraźliwa, gdy wam dziecię ukochane wcześniej bywa z rąk wyrwane.

Im większa rodziców pociecha w dzieciach ich i radość życia, tym też bardziej serce usycha z bolesnego ich pozbycia; nikt bowiem nie rad utraci, co jego duszy popłaca.

Więc płaczcie, żalom pozwalajcie, niech się chłodzi serce łzami; lecz przy tym w niebo spoglądajcie rządzące życia losami. Dobra dzieciom śmierć zawczasna, chociaż sercu jest bolesna.

Śmierć ich wasząc w prawdzie utratą, dzieci jednak z nię zyskają; bo w niebie, gdzie radość zapłata, wiecznie z Bogiem już obcują; iż ludzkie złości nie znały, więc je Bóg wziął do swęj chwały.

Będąc w niebie przy Boskim tronie wieńcem chwały uwielbione, na Ojca niebieskiego łonie wiecznie są uszczęśliwione; tam już widzą stwórcę swego po pielgrzymce życia tego.

O niech tam radość mają w niebie. Wy nie gańcie rządów Boga nie życzcie ich nazad do siebie; mówcie raczej słowa Joba: Pan dał dziatki, Pan wsiął one, niech Pan będzie pochwalony.

186. Czemuż na byt na tęg doli trapiasz się rodzica kwoli śmierci dzieciątka małego z twojej krwi na świat wzrosłego.

Bóg je dał, Bóg je wziął sobie, coć pożyczal, odjął tobie, nie masz w tém krzywdy od niego, przyjmij, co jest, z ręki jego.

Mac Bog prawo ku każdemu, tak i ku dziecięciu temu, a gdyć, co zwierzył, zaś bierze, dziękuy mu za to w pokorze.

Nie płacz tedy, nie załamuy rąk twoich, ale żal hamuy, bo to dziecię, że ustało żyć, Bogu się podobalo.

Możesz się radować z tego, nie chybiło celu swego, dla nieba stworzone było, teraz je odziedziczyło.

Do którego byśmy sami przyść mogli, tedy grzechami nie brudźmy życia naszego, bo chybiemy celu swego.

Do tego tylko ugodzi ten sam, który samą chodzą drogą Bożego zakonu aż do ostatniego zgonu.

187. Przyjmijcie podziękowanie rodzice moi mili, których me z wami rozstanie serce boleścią kwili, nie płaczcie, nie narzekajcie, z Johem szczerze uważajcie, iż do brze, co Bóg czyni.

Długo między wami tu żyć było moje żądanie, z posłuszeństwem wam odsłużyć wszelkie o mnie staranie; lecz że inaczej wyznaczył Bóg, który mnie stworzyć radził, jemu bądź za to chwala.

A w starości uprząknie że jest, życzyłem sobie, bydź wam na wasze ulżenie podpora w owy dzień, a otoc Pan nad Panami dał dekret zegnać się z wami, wszystko złożyć na niego.

Samym zaś wam na tej ziemi rodzicom pozostałym usy choć posiniatemi dziękuję, sercem całym, za to, żeście mnie kochali, żywili, przyodziewali, a to chociaż z frasunkiem.

Sakramentem Chrztu świętego żem było ozdobione, przezeń do życia wiecznego będące odrodzone, samym wam to przypisuję, serdecznie za to dziękuję, oycze, matko kochani.

Ty zaś Boże w łaskawości twę nigdy nieprzebrany rodzicom uśmierć żalości, oddal smutek zadany, a poty nie staną w niebie, tarczą bądźże im w potrzebie, szczęść im tu w każdej sprawie.

188. Śmierci! cożś uczyniła, żeś to dzieciątko male snem nieprzebitym uspiła, o które pozostałe rodzice lzy gorzkie leją, od frasunku, żalu mdleją.

Tys podpięrać onych miało, kiedyby podstarzeli, a tys przed nimi skonało, niż z ciebie pomoc mieli, przetoż nie dziw, iż z żalobą prowadzą ciebie do grobu.

Lecz nie płaczcie, nie opuści was Bóg w téż gorzkości, on sam na was ulgę puści, bo jest pełen litości, za nią, kogo zafrasuje, tego znów rozraduje.

Ty zaś dziecię z tego boju, któreś precz ustąpiło, a do wiecznego pokoju duszę swą przesadziło, odpoczyway, gdyś dopięło tego, czegoś tu pragnęło.

189. Łzami się gorzkiemi rodzice karmięmy, śmierć nam ranę zadala, gdy nam dziecię zabrała, które z wielką żalobą wyprawiamy do grobu.

Lecz któż tobie Boże, sprzeciwić się może. Niech się wola twa stanie, życia i śmierci Panie! Bo czy bierzesz, czy dajesz, oycem bydź nie przestajesz.

Wzorem sługi twego Abraamacnego, który ci z Izaaka, swojego jedynaka ofiarę nagotował, tam gdzieś mu rozkazował.

Tobie oddawamy, co z twę łaski mamy, tys dziecięcia naszego jest prawym oycem jego, wezwales je do siebie i żyje z tobą w niebie.

190. Jeszczem jest male dziecię a już przyszła ma godzina; Nie dawnom jest na świecie, a sroga śmierć mnie podcina, jak kwiatek niedożywały, nie zważa na wzrost mały.

Lecz na tém nie szkoduje że tak prędko z świata tego do wieczności wędruje, bo do żywota wiecznego, do niebieskiego radości, odchodzę w niewinności.

Jak uczy doświadczenie, marność na ziemi panuje i serca udreżenie, po radości następuje żalność, smutek kłopoty, frasunek i zgryzoły.

Świat ten pełen jest złości na kształt morza burzliwego ciężko się w niewinności zachować od wszego złego, jak sami dobrze wiecie, pełno nędzy na świecie.

Alc u Boga w niebie nie wiem o smutku, żalości, ni o jakiej potrzebie, lecz w niewymownej radości, co nigdy nie ustanie jest moje pomieszkanie.

Przetoż się nie frasujcie, ani się trapić rodzice, owszem Bogu dziękujcie, że dziecię wasze dziedziczy radości niewidziane i dobrze jest schowane.

191. Moje z wami rozeznanie, rodzice ukochani! sprawuję wam leż wylanie i serce wasze rani, już mnie oczami waszemi nie oglądacie na ziemi, bo zniknę z tego świata.

Za wasze o mnie staranie od urodzenia mego, za miłosne wychowanie pragnąłem sobie tego, dłużej tu z wami zostawać, a winną wdzięczność wam dawać przez ochotną powolność.

Bydź wam przyczyną radości przez postępy chwalebne bydź wam podporą w starości przez zasługi potrzebne, to moje życzenie było, ale niebo sporządziło, że was odstąpić muszę.

Przetoż gdy od was wędruję, moi rodzice mili! więc serdecznie wam dziękuję, iżście mnie żywili, za pokarm, pielęgnowanie, za rodzicielskie kochanie, za wyprawę do grobu.

Z chrztem świętym odrodzony, w łasce Boskiej umieram, krwią Jezusa odkupiony, żywot wieczny odbieram, waszcy zawdzięczam miłości, waszcy o mnie staranności, żem na wieki szczęśliwy.

Boże w dobroci niezmierny! oycze i matkę moję pociesz, bądź im miłosierny, weźmy w opiekę swoją! Racz to sprawić miłościwie, niechay tu żyją szczęśliwie, a po śmierci na wieki.

192. Byłem malém dzieciątkiem zrodzonym na tén świat, ale mnie śmierć podcięła jako ngorny kwiat, nie wiem ja nic powiedzieć, co jest światowego, ani nie wiem rozcznać, co są sprawy jego.

O mój najmiłszy oycze! z któregoś spłodzony, moja najmiłsza matka, z którym urodzony, ci mnie już odstępują z serdeczną żalością lecz mnie mój Bóg przyjmuje k'sobie z wesolnością.

Przyjmuje mnie do siebie, już będę wesolym, śmierć mi już nie zaszkodzi, równym jest Aniołom; ciało moje żyć będzie i z duszą społecznie, Boga wiecznego chwalić na wiek wieków wiecznie.

Niechay was już Bóg żegna, oycze, matko moja, przesadził mnie już Bóg w Ray do swego pokoja, tam się znowu uyrzemy w wieczny chwałę jego, wielbić zawsze będziemy święte Imię jego.

193. Na eméntarzu mieszkać będę, a na chwilę tu pobędę, aż Pan Chrystus każe trąbić; gdy będzie miał zmarłych wzbudzić.

Już tu mieczkać i przebywać, a cichucho będę śpiewać pewien tego i beśpieczny, że mi dany żywot wieczny.

Krótki czas życia mego, nie uznałem świata tego, wziął mnie Pan Bóg z tego świata, bym w niebie używał lata.

Tam kwitną róże z lilią, tam niezwiędłe wianki wiją z Barankiem się cieszyć mają, co bez grzechu umierają.

Idę do mego Jezusa, bo w nim utkla moja dusza, z ciałem mojem rozwiązana, do Aniołów przyrównana.

Przetoż nie płaczcie rodzice, będziecie też tam dziedzice; śmierć kosą jak w lecie kwiatki ścina starych i też dziatki.

Dziękuję za piastowanie, za urodę, za staranie; chodźcie torém niewinności, tać jest droga do wieczności.

Bracia, siostry i pokrewni, bądźcie wszyscy tego pewni, że przyjaciele waszego macie w niebie schowanego.

Teraz się od was wybieram, krótko mój żywot zawieiram, ciało ziemi przy pogrzebie, dusza wiecznie śpiewa w niebie.

194. O rodzice ukochani! niech wam się serce nie rani z śmierci dziecięcia mego, do nieba powołanego.

Przeniosł się do ziemi święte, do Aniołów Paskich wzięte, posadzone na stolicy, Jezusa Pana prawicy.

Przywitane od Aniołów od niebieskich Cherubinów i też od najświętszcy Panny; witay, witay mój wybrany!

Teraz śpieway święty, święty, w towarzystwo Boskie wzięty, w onym wiecznym Jeruzalem ręką Boską zbudowanym.

O duszo błogosławiona, któraś tam jest powołana, widzisz Króla w sławie wielkiy i widzieć będziesz na wieki.

Racze nam dać Jezu miły, abyśmy świat opuścili, a do ciebie się dostali, z tobą wiecznie królowali.

195. Poydź duszyczko! wyzwolona, krwią Jezusa odkupiona, przyjmij radości niebieskie, z nami roskosze anielskie.

Oto niebo otworzone, tohle miejsce przyprawione od Chrysta Syna Bożego, oblubieńca najmiłszego.

Aniolowie cię czekają, koronę dzierżąc śpiewają, przyłmij w niebie chwałę wieczną i z nami radość beśpieczną.

Któż może z ludzi wysłowieć, radość i roskosze wyjawić, którą święci w niebie mają, ci co z Chrystusem mieszkają.

Pomóż nam, o Panie miły, gdy nas siły opuściły, byśmy ciebie oglądali, z tobą wiecznie królowali.

196. Czemu człowiecze masz płakać, a bez potrzeby narzekać z śmierci dziecięcia malego, ze krwi twęj własnej poszłego.

Nie płacz tedy, nie narzekaj, ale z Jobem świętym mawiaj; Pan Bóg dał a Pan Bóg zaś wziął, co pożyczał, to zaś odjął.

Nie masz ty krzywdy od niego, przyimi, co jest wola jego, poszło do raju wiecznego, maluczkiem zgotowanego.

Wzięło miejsce z Aniołami, zaceniami Cherubinami, doszło miejsca wesołego u Jezusa najsłodsze.

Teraz śpiwa święty, święty, w towarzystwo Boskie wzięty, w onym wiecznym Jerozalem, ręką Pańską zbudowanym.

Posłany do ziemi świętej, od Aniołów Boskich wzięty, postawiony na stolicy, Jezusa pana prawicy.

Wzbawiony od boleści i od światowych marności, dostał za to wieczną chwałę między świętymi Anioły.

Jezu day nam onę chwilę, byśmy wszyscy dostąpili wespół z temi maluszkami i radowali się z nimi.

Idąc na cmentarz.

197. Opuszczam matkę, oycę mego, którzy mnie na świat spłodzili, idę do Ojca niebieskiego, nie płaczcież rodzice mili, nie smućcie się, nie fraszycie, owszem się wielce radujcie.

Dziedzicę już owe radości, których język nie okryśli, cieszę się z onęj szczęśliwości, która nie powstała w myśli, który oko nie widziało, ucho ludzkie nie słyszało.

Nie słuchać o żadnej potrzebie, o smutku, płaczu, boleści, choroby śmierci nie masz w niebie, tam się sama radość mieści, która nigdy nie ustanie, z której się cieszą niebianie.

Śczęśliwy! kto ją odziedziczy, tę wam rodzice kochani, dziecię wasze serdecznie życzy. Tężą żądają wybrani, by wszyscy ludzie społecznie, w niebie królowali wiecznie.

Niech to będzie wasze staranie aż do zgonu waszego zachować Boskie przykazanie, wiernie czynić wolę jego. Ta jest droga, którą trzeba wchodzić na żywot do nieba.

198. Wynoście mnie z domu tego, bo w nim mieszkać nie mogę, do przybytku grobowego. Śmierć skazuje mi drogę, gdzie skażenie człowieka, tam i moje mnie czeka.

Krótką podróż mego życia, bo z kolébki do grobu. Wiek mój dłuższego pobycia w świecie nie ma sposobu. Bóg polubił ma duszę, ztąd do grobu iść muszę.

Wychodząc z domu waszego, już was żegnam rodzice sercém dziecięcia wdzięcznego, dziękuję wam za życie, za pokarm, wychowanie, za pieczę i staranie.

Zrodziliście mnie dla nieba, gdzie się dusza weseli, smucić wam się więc nie trzeba, gdy się z moją Anieli śmierci cieszą dziecięmi tam w radości niewinnej.

Z smutkiem duszy, w bólach ciała tyś mnie, matko kochana! z podserca na świat wydała. Większa toli jest nana którą sercu czulemu zadała śmierć twojemu.

Dzień mojego na świat przyścia sprawił radość, weselę, dzień zaś z tego świata zejścia narobił smutku wiele wam rodzicom kochanym nad mým losem stroskanym.

Stało się to z Boskiej woli, która wszystkiem zarządza mądrze tu w tej ziemskiej doli. Wszystko więc, co Bóg zarządza, przyjmicie sercém pokornym, znóście me-
stwem wytwornem.

Podług wiecznej Boga rady nie śmiem dłużej żyć z wami, z światem pełnym nędzy, zdrady i z jego marnościami pożegnać się potrzeba dla szczęśliwości nieba.

Tęm pocieszcie przy pogrzebie dziś serce rozrzewnione, że zabiera Bóg do siebie swe działki nieskażone, nim doznają obłudy i złej świata ostudy.

By po krótkim życia biegu, stojąc przy Boskim tronie, w Aniołów świętych szeregu tam na gornym Syonie niewinnych dzieł chwały bez końca używały.

Coście dobrego biednemu mnie dziecięciu czynili, Bóg niechay życiu waszemu, moi rodzice mili! zdrowia da i radości obfitęj szczęśliwości.

Ja zaś o to będę Boga w niebie prosić za wami, by was oycze, matko droga! obdarował łaskami, was nie spuszczał z opieki, aż zamkniecie powieki.

Przy grobie.

199. Ja śpię tu w moim grobeczku niewinności bez frasunku, choć ciało umarło dobrze, Jezus ten je wzbudzić może. Dusza moja się raduje, bo wieczne zbawienie czuje.

Bóg stwórca mój i pociecha! Tu nie jest żadna nadzieja; w życiu mój mój zmiarkował, przetoś mnie do siebie pozwał; tak nie może inaczej być, ażeby tu na świecie miał żyć.

Ponieważ już ten czas przyszedł, iż duch z ciała mego wyszedł; rozłącz ciało z duszą moją, niech tu spoczywam w pokoju, potem cię widział na wieki w chwale niebieskiej radości.

Ach rodzicowie kochani! niech wam się serce nie rani: co Bóg czyni, dobrze czyni, o mój życiu lepię mi, by przewrotność świata tego nie psowała mnie całego.

Byłem wam przed tym kochaniem, teraz ale niewidzialnym, aż na dzień sądny wstaniemy, zaś się z sobą oglądamy. Gotujcie się zawsze k temu, ku skonaniu ostatniemu.

Już teraz się żegnam z wami, najmilszymi rodzicami, coście mnie na świat spłodzili, teraz w grób wprowadzili. Nie płaczcie, bo tak musi być, iż ja z wami nie mogę żyć; idę do stwórcy mego, do królestwa niebieskiego.

Pieśni dla młodzieńców lub panien.

200. O wszechmogący nasz Panie! już mi żywota nie stanie. Świat mnie nędzny odstępował, koniec daje, życiu memu nie folguje.

Boże wieczny, tyś mnie stworzył, duszę moję krwią odkupił; wieczę się tobie oddaję, złość żałuję, obrońca mego znajduję.

Bo w tym świecie nie stałego nie masz wieku gruntownego, kto się na ten świat narodzi, umrzeć musi, a śmierć każdego przemusi.

Jak kwiatek w polu zielony w krótko będzie odmienniony, tak młodość moja na świecie, tu widzicie, zginie jakoby kwiat w lecie.

Narcysus i konwolum ma urodę, piękną wonią. A w krótkim czasie się zmięmi, tu na ziemi, wnet uschnie i nie da woni.

Tak ja też tu na tym świecie pomijam jako kwiat w lecie, byłem tu kwiatkiem młodości, niewinności, byłem u ludzi w zachości.

Młodość kwiateczki miłuje, bo cnotę kwiat nasładowe; już ja mój kwiatek zielony odmienniony oddaję w niebieskie strony.

Bóg czystość cnotę miłuje, aniołom, ja przyrównuję, Bóg też młodzieńców (panienki) w czystości od młodości, woła do wiecznej radości.

Poydźże { oblubienice mój { bo tu nie jest żaden
oblubienico moja { bo tu nie znajdziesz
pokój { przyimi koronę czystości niewinności, zgotowaną
pokoja { od wieczności.

Panienki wam dziś dziękuję i ostatnie wale daję, wcale się od was odbieram, gdy umieram towarzystwo wypowiadam.

I wam też młodzieńszkowie, od was odchodzę w tój dobie, dziękuję wszystkim społecznie na tym świecie za krótką chwilę docześnia.

Ach rodzicowie kochani! niech wam się serce nie rani; tak się to wszystko stać miało, jak się stało, tak od Boga obiecano.

Dziękuję za wychowanie, za urodę, za staranie, kto zasmuci, ten pocieszy, waszę duszę, Pan Bóg w Trójcy przenajświętszy.

O Jezu Chryste nasz Panie! wysłuchaj nasze wołanie, przyimi człowieka grzesznego z nas każdego do królestwa niebieskiego.

201. W młodocianym wieku życia skończyłem (skończyłam) mój czas pobycia: jako ginie rozwinięta, róża ścięta, tak mnie ścięła śmierć uwzięta.

Nie myśląc o wczesnym zgonie, nie zbyt dawno w waszém gronie { cieszyłem się czerstwymi { z wami kanratami,
dziś mnie już skrapiać łzami.

Patrzcie panny i młodzieńcy jak to schną zielone wieniec; zwiednął młody majeranek, zbladł rumianek, zginął mój życia wianek.

Bynie się rozwija z rana róża czerstwa i wylana, wnet zaś więdnę, schnie, opada, gdy ją łada robak zębem swym podjada.

Tak się równie zemną stało, gdy się buynie rozwijało młodociane moje życie tu na świecie, śmierć podcina jako kwieć.

Ledwie niemoc mnie dotknęła, zdrowie, uroda zginęła; ostrzém śmierci oto { ścięty i wyschnięty } leżę trupem rozciągnięty (ta).

Patrzcie siostry i kamracie! w jak żalostny mnie postaci śmierć na widok wystawiła, znikła siła, cera twarzy się zmieniła.

Przypatrzcie się rowiennicy, wy młodzieńcy i dziewicy, jak uroda jest nikczemna, jak daremna, a bez cnoty nieprzyjemna.

Nie słuchajcież głosu świata, lecz młodości waszcy lata trawcie w staty pobożności, a marności, wystrzegajcie się w pilności.

Zem { już skończył } { skończyła } wiek mój młody, stało się bez mojej szkody, wiek cnotliwy choć nie długi przez zasługi uszczęśliwi tam ten drugi.

Krótki wiek tu żyjąc z nami, lata stały nam się dufami { kochał nas jak brat swych braci } { kochala nas siostra braci } każdy traci, co nam trudno świat zapłaci.

Kochamyż go (ją) z szczerą chęcią, nosząc w sercu i pamięci; duszę jego (jej) w zmiłowaniu, tobie Panie! polećmy, wspomni na nie.

My zaś że nie o to idzie, jak wiele lat nam tu żyć; lecz jak dobrze tu żyjemy na tej ziemi, pamiętać sobie będziemy.

Racz więc sprawić Jezu Panie! byśmy każdy w swoim stanie wolą twą świętą pełnili każdej chwili, a potem u ciebie żyli.

202. Ledwie kwiat w ranną godzinę w paczku swoim się rozwinie, młode, sennie i opada, gdy go słońce swym promieniem, mróz zaraża nocnym cieniem lub zły robak podjada.

Jak się tylko kwiat rozwinał mój młodości, ach już zginął! złą gorączką zrażony. Przypatrzcie się bracia, siostry! jak jest zębem śmierci ostrym czerstwy kwiatek zmieniony!

Wzrok mych oczu uymający jakże jest odrażający! Twarz rumienna zbladniała. Usta moje już zdrętwiały, co was mile zabawiały. Znikła uroda ciała.

Tak to z ciałem i przymioty wszystkie giną tylko cnoty nie zaginie ozdoba. Te ozdoby śmierć nie zrazi, chyba jeden grzech ją skazi, nie zmieni ją choroba.

Przystap człowiecze do mary, bądź tak młody jako stary; otworz wieko tej skrzyni; zastanów się pilnym okiem nad tym żalostnym widokiem; zważ, co z nami śmierć czyni.

Z końcem życia kończy również, szczęście, sławę nieodmownie i dobre powodzenie. Pod nagrobkiem czerstwość siły i uciechy życia mile zagrzeba i cierpienie.

Gdy śmierć wszystkich równa w grobie, możnaż zbyt nie dufać w sobie, w szczęściu, w siłach młodości? Możnaż się wywyższać dumnie, gardzić ludźmi nierozumnie dla znikomą marność?

Nie urosło jeszcze zieleni przeciw śmierci, każdy w ciele nosi śmierć i skażenie. Może legnąć dziś, na mary młody a żyć jutro stary, jak uczy doświadczenie.

Przeto nie podchlebiał sobie, co mnie dziś, to jutro tobie, śmierć bowiem bez wyjęcia królów, chłopów co go dzina, możnych i ubogich ścina, śmierć nie mija dziecięcia.

Zastanów się nad tym trupem, nad tym jeszcze młodym lupem lekkomyślna młodości! Uznay w nim marność świata, niech nie trują twoje lata i duszy niewinności.

Już was żegnam wy rodzice, bracia, siostry, rowiennice, dziękując wam serdecznie, żeście mnie szczerze kochali, w chorobie pielęgowali, Bóg niech wam płaci wiecznie.

I wam wszyscy przyjaciele za przyjaźń, usług tak wiele, niechay hojnie Bóg płaci, aż się społem obaczemy, gdy na jego głos wstanimy w nieśmiertelnej postaci.

203. Z ludzkim ciałem jako kwiaty giną i lata, darmo szuka smutny straty brat swego brata. Starzec wiekiem przyciśniony, młodzian buynie rozkwitniony, tu syn matce umiera tam śmierć córkę zabiera.

Libo w proch rozsute ciało wieher rozwieje, przecież dusza pozostała nie zniewecznije. Pismo święte, przeświadczenie daje mi ubezpieczenie: chociaż ciało me zgnije, w tam tym wieku duch żyje.

Czuje do życia przyszłego sposobność w sobie; wiem że z ciałem ducha mego nie zamknę w grobie. Własne mi,

serca życzenie powłada i przeświadczenie: w machinie ska-
zitelny żyje duch nieśmiertelny.

Moc ten obracz nie daremnie Panie stworzyła, ukryła go
twoja wemnie miłość i siła. Ciało w proch się przelstoczy,
duch zaś wolny w swęty się mocy wzniesie świetnie do
góry, gdzie są anielskie chory.

Duszo moja nieśmiertelna wznos się do Boga, gdzie
radość, miłość rzetelna a żadna trwoga, tam gdzie boleść,
śmierć nie trwoży, gdzie się głód, ogień nie sroży, ludzie
chorób nie znają ani nie umierają.

Dniu szczęśliwy zmartwychwstania ty Ducha z ciałem
ty nas węzłem bez rozstania zjednoczysz trwałym. Z błę-
dów, cierpień wyzwoleni na żywot lepszy wskrzeszeni, wi-
dząc się zaś społecznie, weselić będziemy wiecznie.

Już się może i twoje lata skończą niedługo, Pan twój
może z tego świata i ciebie sługo wezwie jeszcze dziś do
siebie, aby dopominał się z ciebie, wieleś czynił dobrego
dla żywota przyszłego.

Przy tym więc otwartym grobie i przy tym ciebie zaradz-
my już dzisiaj sobie, a czynmy wiele, poki czas i zdrowie
służ, bo im więcej kto zasłuży lub tu cierpi i traci, temu
hojnie Bóg płaci.

+ **204.** Obacz tu każdy człowiecze! co to za rokosz
na świecie, że o ten świat się staramy, o duszę swą nie
nie dhamy.

Przeto pokiśmy tu zdrowi, Bóg nam jest z łaską gotowy,
do niego się uciekamy, za swo grzechy pokutujemy.

+ Nic nie masz w świecie pewnego, próżno się garniemy do
niego, bo nas tutaj ten świat zwodzi, od Pana Boga odwodzi.

+ Przeto na to pamiętajmy, iż wszyscy umrzeć mamy, nie
masz tu miejsca trwałego, śmierć z tad weźmie nas każdego.

Nie upatruje na lata starych, młodych bierze z świata,
żadnemu tu nie folguje, wszystkich do siebie zwołuje.

Jak się staje z polnym kwiatem		tak się stało i z tym	
		tak się zagna Panna z	
bratem	{	znaliśmy	{
światem		go tu zdrowego	
		ja czerstwą zdrową	
	{	marłego.	{
dziemy		umarła.	

+ Już od was dziś odstępuję, oycu, matce swym dziękuję,
bratom, siostram, przyjacielom i też swym miłym sąsiadom.

Wam oycze, matko! dziękuję, dzisiaj od was odstępuję,
już wam dziś dobrą noc daję, Panu Bogu was oddaję.

O rodzice moi mili! idę od was w tę to chwili, życzenie
mi skonaniam mego, ulżenia bolu wielkiego.

+ Już mię więcej nie żałujcie, a więcej nie lamentujcie,
proście Pana Boga za mnie, aby mnie przyjął do siebie.

+ Więcej wam za to dziękuję, gdy już od was precz wę-
druję, żeście się tu zgromadzili, na ten mój pogrzeb stawili.

+ Day Boże! byśmy społecznie widzieli się z sobą wiecz-
nie, dayże nam to Chryste Panie! z tobą wiecznie królowanie.

205. Otoż zaś na marach leży piękny, czerstwy mło-
dzieńce, przedzwy przed swym ciałem bieży, żaden nie dba na
koniec, jakby śmierć spoczywała, z zdrady w nas nie wpadała.

O śmierć z własnej swojej woli, niech jest młody
lub stary, wszystkich wraz swą kosą goli i kładzie nas na
mary, wieku, lat i godności, nie ma żadnej litości.

Zażywał wesołe lata ten to młodzieniec miły, a ledwie
kosztował świata, już się tracą w nim siły, a z tęż docze-
sności już poszedł do wieczności.

O lepię, że tam chowany, gdy go świat mieć nie może,
przyimij go w aniołów stany, wieczny a dobry Boże z podłości
świata tego do żywota wiecznego.

Na grzechy jego młodości, nie pamiętaj o Panie, od-
puść jego utomności, a gdy zaś zmartwychwstanie, niechaj
jest uwielbiony grób jego uwieczniony.

My zaś na to pamiętajmy, że marność jest świat cały
mądrość, piękność tak poznamy, że w nich człowiek nie
stały śmierć to wszystko odmieni, gdy nas strasznych uczyni.

A tak gdy my poznajemy, że cnota Bogu miła, czemuż
też nie pracujemy na tak przezacne dzieła, cnota jedna nie
zginie, chociaż wszystko pominie.

O szczęśliwe cnoty życie, o szczęśliwe skonięcie, będzie
potem bowiem życie, przechwalebne powstanie, to ciało
obrzydzone, będzie w chwałę zmienione.

Bądźże tym czasem w pokoju, o najmilszy młodzieńcze,
a czekaj aż po tym boju, odda nam Jezus wieniec, wzbudzi
też twoje ciało, by Boga oglądało.

Pieśni przy pogrzebie dorosłych.

Przy pogrzebie księdza.

206. Już się two życie skończyło, już na mary złożone two ciało, aby więc było do grobu prowadzone; już pominęły boleści, które cię przyeiskaly, już wszelkie niedze, przykrości, troski smutki ustały.

Usta, które rozkrzewiały naukę przedwiecznego i do cnoty zachęcały, warowały od złego; te już na zawsze zamknięte, Pasterzu nasz kochany! a każdy z nas żalém zdjęty, żeś nam jest odebrany.

Ręce, co błogosławiły często owieczki swoje, przy ołtarzu się wznosiły ku niebu, gdzie pokoje są dla wszystkich zgotowane, którzy swe powinności pełnią jak im są nadane, już leżą bez gibkości.

By na duchownej pomocy nie schodziło żadnému, byleś gotów wednie, w nocy bydź pomocą chorému, abyś wsparł duszę strwożoną słodkimi pocięciami i też posilił strudzoną skutecznymi szkodkami.

Te nogi już leżą w trumnie, które się pośpieszały, aby w szkole dzieł gronie zbawiennie przestawały. Niech ta praca tobie będzie zasługą do lepszego żywota, a niech osiedzie dusza u Pana swego.

Za te troski i starania winneć dzięki składamy, i na ciębie bez ustania pamiętać przyrzekamy; zaleć nas osierocią owieczki Jezusowi, byśmy mu przez życie całe służyć byli gotowi.

Już to, już owieczki moje dzisiaj zład odstępuję, pasterskie urzędy swoje już ze siebie zdeymuję; już nie uczającego więcej nie usłyszycie, ani też oblicza mego już tu nie obaczycie.

Coście z ust moich słyszeli, że śmierć jak złodziej w nocy przychodzi i z światem dzieli, wpada wam teraz w oczy; przetoż się tak zachowajcie, byście byli gotowi, gdy się z światem pożegnacie, wynieść ku Chrystusowi.

Statecznie do śmierci trwajcie wszyscy we świętym wierze, jedni drugim zalecajcie miłość ku Bogu szczerze; wszak ta tylko prawa droga prowadząca każdego żyjącego w łasce Boga do żywota wiecznego.

Bóg cię żegnaj, trzodo miła! Bóg cię chowaj beśpiecznie, któraś mi złęcona była, niech cię oglądam wiecznie.

Błogosław im, wielki Boże! by ci wiernie służyli, twoja łaska niech pomoże, by cię wiecznie wielbili.

207. Złóż już sługo wierny urząd twój pasterski Bóg cię miłosierny woła w kray niebieski; idź pasterzu od trzody twęj milęj, prace, trudy two się już skończyły. Owieczki opuszczone gęste z ocz lzy leją, wszystkie tu zgromadzone od żalu drętwią.

Już twoje żarliwe usta zamilknęły, co nam świętobliwe nauki głosiły, mile zawsze grzesznych nawracały, do pokuty ich napominały. Język ów już zdrętwiały, który smutnych cieszył, wątpliwym przez czas cały radę dawać śpieszył.

Ręka ta, co mile nas błogosławiła i chlebem w kościele niebieskim karmiła, lud swój świętym olejem maściła, ta już wszystkie władze utraciła; każdy członek z osobna ościem śmierci czuje, żyć dłużej niepodobna, Pan dekret fedruje.

Więc już odpoczywaj we wiernym pokoju, radości zażywaj po tym świata boju; wednie, w nocy szczerze pracowaleś, zimę, gorącą, trudy cierpieleś; weźmi grosz i koronę, nagrodę prac twoich, gdyż Bóg zgotował one dla szczerzych sług swoich.

Pasterza dobrego zawsze wyrażaleś, za przykładem jego iść usiłowałeś, zdrowia, żywota nie żalowałeś, nazywając opatrowałeś; umierasz dziś właściwie za owieczki twoje, niech cię Bóg miłościwie przyimie w nieba swoje.

Z boleścią chowamy w grób dziś twoje kości, w sercu zaś składamy obraz twój grzeczności; poki na ziemi ziewać będziemy, z pamięci ciębie nie wypuścimy; choć z tąd od nas umknęleś; nauka zostanie, którą nam zostawiłeś. Bóg ci zapłać za nią.

A gdy odziedziczysz niebieskie pokoje, nie zapominaj zysk na owieczki twoje, chciej za niemi błagać Najwyższego, by je raczył strzedz od wszego złego, udzielił miłościwie nam światła swojego, byśmy doszli szczęśliwie do królestwa jego.

Przy pogrzebie nauczyciela.

208. Już się pielgrzymka skończyła, godzina ci uderzyła, Nauczycielu miły! Trunną dziatki obstały, płacząc, że cię utraciły, że swojej wszystki sily.

Tys aż do tchu ostatniego pilnował urzędu twego, niech ci Bóg da zapłatę! Tys pracował wednie, w nocy, ile stało, w twojej mocy, abyś rozkrzewiał cnotę.

Naukę dla doczesnego żywota i dla wiecznego dałeś z dzieł każdego. Nauczałeś je troskliwie, co powinno prawdziwie Bogu, sobie, bliźniemu.

Lecz nie tylko naukami ale też i przykładami prowadziłeś z ochoty powierzone dziełki tobie, które ciebie w każdej dobie znaly czciciela cnoty.

Tvoja rostopna łagodność, twoja oycowska surowość u dzieł to sprawiła, że się ciebie wszystkie bały i oraz cię miłowały, co rzecz zbawienna była.

Nauczycielu kochany! któryś był dla nas stroskany przez bieg życia twojego; za twoje trudy, cierpliwość, za nauki i też miłość użyj pokoju tego.

Przy tym tu otwartym grobie mocno przyrzekamy tobie, że cię nie zapomniemy. Day mu z trudów odpocznienie Panie! i wieczne zbawienie, o to ciebie prosimy.

Przy pogrzebie rodziców.

209. Przy najmilszego oycy ciebie płacicie dziełki i przyjaciele w nayboleśniejszym serca żalobie. Ach na twe dobre oycze! lono, aby smutnym sercom ulżono lzy stroskanych dziełki płyną tobie.

Ach twoja dusza ulubiona przed Boskim tronem uwielbiona nie wróci się już do życia tego. Ze się miłujemy serdecznie, rzewno więc płaczemy społecznie nad stratą oycy serca dobrego.

Ty nie gardzisz łzami litości, ani zabraniasz nam żalności. Nawet to do żalów nas ośmiela, żeś nam nie dał serca skaliste, żeś sam u grobu Jezu Chryste! twego również płakał przyjaciela.

Choć żal cierpiemy przeraźliwy, twój przecież wyrok sprawiedliwy z pokornym poddaniem wystawiamy; nie chcemy szemrać jak poganie, lecz owszem jako chrześcianie twe najmedrsze rzady uwielbiamy.

Tys śmierci i żywota dawcą, tys smutku i radości sprawcą, gdy dajesz życie, innym skonać, a za tem radość według woli lub też smutek w tej ziemskiej doli, zawsze jesteś dobrym oycem Panie!

Duch w tam te lepsze wzięty kraje twój opieki Jezu! doznaje, lubo losu jego niewiemy. On w ręku twoich jest bezpieczny, ty go zbawisz Oycze! przedwieczny i dasz, czego sercem mu życzymy.

Niech gniją, zwłoki oycy w grobie, my ufnosć mając Stwórcy! w tobie, że nas zaś połączysz z nim społecznie; tem serc naszych żal osłodziemy, że gdy wskrzeszeni powstaniemy, cieszyć się z nim będziemy wszyscy wiecznie.

To nasze serdeczne żądanie spełnij o miłosierny Panie! a day mu u siebie pomieszczenie; niech za stałość w cnotach i wierze obfitą zapłatę odbierze, day mu wieczne z trudów wypocznienie.

Dziękuję żono, dziełki moje! którzyście zawsze siły swojełożyli dla mnie tutaj sownicie. Niech Pan Bóg wasze stary, kroki obróci w niebieskie widoki, po śmierci życia da wam obficie.

Bóg Stwórcy i nadzieja nasza, czyncież pilnie, co wam ogłasza; on wdów i sierót Oycem zostanie, który słyszy prośb waszych jęki, udziela pomocy swój ręki, po śmierci da społeczne mieszkanie.

210. Serdecznie ci czekała końca szczęśliwego i już oglądała stan życia ludzkiego; rozwiązana z tym światem byż zawsze pragnęła, hym z tobą, ach mój Jezu! mieszkanie mieć mogła.

Bo wiem, żeś mnie odkupił naydroższą krwią swoją; męka twoja, droga śmierć jest pociechą moją; więc się śmierci nie lękam, ni grobu ciemnego, bo wiem, żeś jest zwycięzca piekła ogromnego.

Ciało w prawdzie me wniwec robaczy obroć; ludzie wszyscy odemnie oczy swe odwróć; ale mnie ty zaś wzbudzisz Pańskim głosem swoim, bo wiem, że masz moc wszelką i nad prochom moim.

Przełoż się nie frasujcie, najmilszy moi! a już mnie nie żałujcie, bo mnie nie boli; wy za tem Boga chwalcie, za mną się gotujcie, nie długo ten czas przydzie, uyrzemy się w niebie.

Więc ty, towarzyszu mój! już się z tobą żegnaj i wy kochane dziełki! już was nie oglądam; tylko się Boga bójcie, na śmierć pamiętajcie, co mnie dziś, to wam jutro temu poufajcie.

Ostatnia Panie k'tobie jest modlitwa moja! proszę, przyim ją łaskawie! Jak za twego gościa wstaw mnie w królestwo twoje z dawna zgotowane przez ciebie Chryste Panie. Amen niech się stanie.

211. O Boże Oycze łaskawy! racz sam poyrzeć na te sprawy, które dziś na mnie nędznego przyszły człowieka grzesznego.

Godzina gdy ustawiona wszystkim ludziom zamierzona już się do mnie przybliżyła, me jasne oczy zaćmiła.

Potargala moje żyły, odjęła mi mocne siły, odjęła mi moję mowę, ścięła mnie jak letnią trawę.

Zwłazała mi nogi moje, ręce wszystkie członki moje, zmysły, rozum mi odjęła, duszę z ciałem rozdzieliła.

Grób mi ciemny zbudowała dla pogrzebu mego ciała, tę komórkę mnie dziś dała, a wam jutro objęcała.

Już mnie teraz z przycielami rozłączyła { z sąsiadami }
{ i z dziatkami }
bierze mnie ztąd tu dziś od was, nie wrócę się więcej do was.

Przetoż na to pamiętajcie, a żywota poprawiajcie, bądźcie gotowcami zawsze, w dzień, w nocy na czas każdy.

Amen Jezus! raczże to dać, byśmy mogli dobrze skończyć; niech żyjęm kiedyś u ciebie szczęśliwie na wieki w niebie.

212. Jak każdy, który się rodzi, tak ja idę do grobu. W ziemi, z której ciało poszło, niech tam spoczywa w Bogu. Bóg to mówił, żem był prochem, w proch się znowu obrocę, aż mnie Pan na sąd powoła, z grobu tudzież powrócę.

Nagom się na świat narodził, nago wracam do ziemi, tak bowiem grzech płacić musi Adamowe plemię; pracowałem, siliłem się w pocie czoła mego, teraz zaś opuszczam wszystko, nie mając nic własnego.

Marny świecie! weźmiemy nazad wszystkie próżności twoje, nie tylko dobre uczynki będą bogactwa moje, te złączone z zasługami zbawiciela mego teraz mi będą pomocą do królestwa wiecznego.

Doznałem się z Salamonem twój pod słońcem marności, nie masz w czasie, w obietnicach, w dobrach twoich

stałości; dusza zewsząd uciśniona i ciało utrapione, lepięć mieszkać u Jezusa na niebieskim Syonie.

Już się teraz z wami żegnam, ach rodzice kochani! gdy mnie Bóg powołał, niech się serce wasze nie rani, dziękuję za wasze trudy za wszystkie staranności, a jeżeli was obraził, przebaczyć mię słabości.

Zostań z Bogiem { mój małżonku }
{ moja żonko }
{ ustań z twoją żalnością }
{ byleś moim pomocnikiem, podpiętaś }
{ byłaś moją pomocniczką, podpiętaś }
z szczerością, teraz nas śmierć rozłączyła, ja idę do wieczności pamiętaj na mnie i przebaczyć moję niecierpliwość.

Dziatki moje! idę od was, serca wasze zranione, bądźcie dziecinna miłością z { oycem waszym }
{ matką waszą }
złączone, czyncie dobrze tu na świecie, wystrzegajcie się złego, a Bóg będzie Oycem waszym, nie opuści żadnego.

Bracia, siostry z pokrewieństwem, złączeni przyjaciele i wszyscy, którzy stoicie tu przy tém wojem ciele, żegnam was, Bogu oddaję, wszystko dobre winszuję, odpuszczenie mię ułomności, za wszystko wam dziękuję.

O jedną jeszcze rzecz proszę: Boga za mnie błagajcie a stojąc przy trupie moim, z tego się nauczajcie, że śmierć która mnie złupiła, nie ma względu żadnego, jak mnie wzięła z tego świata, tak was weźmie każdego.

Na mnie często pamiętajcie, bądźcie zawsze gotowi, na zdrowie się nie spuszczać, a nie wierzyć światowi, aby gdy Pan zawrze bramę żywota śmiertelności, dobra śmierć była wam bramą do wiecznej szczęśliwości.

Pieśni przy pogrzebie ludzi różnych stanów.

213. Odpocznij nasz bracie miły! po długim pracowaniu, wzbudził Jezus twoje siły przy powszechnem powstaniu. Jezus żywot, wskrzeszenie, śmierć twa tylko zasłonię.

Niechże kości spracowane mają swe odpocznienie, aż ci Jezus przez swe rany da na wieki zbawienie. Znajdziesz w nim radości, boś miał cnotę w miłości.

Gdyś dokończył biegu twego, spocznij na Syna łonie,

czekaj sędzie łaskawego, będziesz sławny w koronie, plekny z prochu powstaniesz, gdy się w niebo dostaniesz.

Wstaniesz, wstaniesz osławiony w nowym chwalebny ciele, w szaty godne obleczone, oglądasz Boga śmiecie. Jezus zniósł za ciebie rany, abyś był zachowany.

Uyrzysz sędzie w wspaniałości, gdy na tronie usiedzie, który rachunek dla złości od wszystkich żądać będzie; ale kto go miłował, nie ma, czegooby się bał.

Niech was tedy Pan Bóg żywi, gdy się od was wybieram, chciejcie żyć w sprawiedliwości, tą was prośbą zawieram; co dziś na mnie widzicie, tego sami skąsicie.

Wszystko na świecie pominie, żadney nie masz stałości, jako prędko woda płynie, wszystko marność marności. Nie grzech lecz cnoty święte będą w niebie przyjęte.

W krótkie się zaś obaczemy, gdy nas trąby głos wzбудzi, przed Bogiem się zgromadziemy, a uyrzemy zbiór ludzi; tam my brzemię złożemy a z Jezusem będziemy.

214. Wszystko dobrze, co Bóg czyni, bez winy wola jego, niech sprawy me jak chce mięni, nie łączę się od niego, on Bogiem mym, który też w złym przypadku mnie ratuje, niech o mnie zawiaduje.

Wszystko dobrze, co Bóg czyni, wiem, że mnie nie zawiedzie, on mym nogom tor namięni, który do szczęścia wiedzie, więc uliwie i cierpliwie czekam jego pomocy, on wszystko ma w swęj mocy.

Wszystko dobrze, co Bóg czyni, on mnie będzie pilnował; on mój lekarz, nie będzie mi jadu w lekach gotował; Pan to wierny, miłosierny, na nim cale przestaję i jemu się oddaję.

Wszystko dobrze, co Bóg czyni; on jest moją światłością, on mi na drodze méj świeci i prowadzi mądrością jak w radości tak w żałości, ja wszystko ufam jemu, obroci ku dobremu.

Wszystko dobrze, co Bóg czyni, przy téj wierze zostawiam a od nięj i nawet śmierci odradzić się nie daję, bo mię wszędzie mój Bóg będzie jak Oyciec opatrował, czemużbym się frasował?

Już was żegnám przyjaciele, dziękuję za dóbr wiele, za miłości oświadczenie, do grobu zaprowadzenie. Ach! day Bóg, żebyśmy w niebie mogli się raz oglądać, na twarz Boga poglądać.

215. Szczęśliwi nad szczęśliwemi ci, co w grobach spoczywają, od prac świata już wolnemi Boskich darów żywają, rozpocznać już wieczne życie szczęśliwie i obficie.

Boże! ty wiesz, że żyjemy pracowicie w jarzmie stanu, podobać się tobie chcemy jako życia, śmierci Panu. Wreszcie śmierć nas ztąd przenosi i nagrodę Boską głosi.

Day nam Panie rozum z cnotą, byśmy w zgodzie życia tego, pełniąc prawa twe z ochotą, godni wsparcia obfitego byli, tém się pocieszali, żeśmy zawsze cie kochali.

Bo cóż życie jest człowieka, nazwać można by go dziną, gdy w momencie śmierci nań czeka i tak lata jego giną. Boską dłać się zwykło siłą, będziem siewem pod mogiłą.

Jezus Chrystus, Bóg prawdziwy, cierpiał boleść i krzyż srogi, chcąc, by każdy był szczęśliwy, zostawił nam przykład drogi, naśladować jego mamy, złą utarczkę wytrzymamy.

Wszak próżnością świata dary dla człowieka przy skonanu gdy przypomni bliskie mary, wdychać będzie w tym wołaniu: Panie udzieli duszy mięstwa w gorzkim strachu do zwycięstwa.

Tak zasnawszy w tobie Panie, w rejestr zmarłych policzeni, czeka na nas zmartwychwstanie w górny nieba téj przestrzeni; tam się cieszę, patrząc w ciebie, cieszymy się, żeśmy w niebie.

216. Już dziś od płaczu oczy szczęśliwie ocięram, i starych już lat moich bieg dzisiaj zawieram. Już się od was wybieram w zadalekie strony z tego świata na inny, gdzie wiek nieskończony.

Idę od was na on świat, przyjaciele mili! oglądam przodków naszych! co przed nami żyli: okrutna śmierć poobrała niektórych w młodości, zatem też grób wyrzyła i dla moich kości.

Nie jedenem raz łzami polał (zlała) moje łóżę, teraz zesłał koniec życiu memu Boże! Czas przyszedł poyść na wieczność, powołał ubogich, mówiąc: Już dość cierpieli, zbawię ich z mak srogich.

Czas przyszedł miłosierdzia, bo jest nieprzebrane, dekretuje na pokój członki spracowane; a chociaż śmierć miętelną pozabija ciała, czyni, by dusza wieczny odpónek miała.

Co mnie dziś jutro tobie, pamiętaj człowiecze! śmierć czuje, ani się zwiesz, do grobu cię zwlecze; jako zbóycę okrutny z zdrady na cię padnie, a duszę twoję z ciała jak złodziey ukradnie.

Przyleci jako strzała ów dzień ostateczny, nigdy od śmierci nie jest nasz żywot bezpieczny; przyjdzie rano, po którym nie doczkaś wieczora, przyjdzie noc, gdy nie będziesz tak żyć jako wczora.

Jak ów cień, który w wieczór z słońcem się ukrywa, jutro o nim wspomnienia żadnego nie bywa; tak skoro w ciemnym grobie ciało się ukryje, zapomni syn na oycę, zapomni wnuk stryja.

I mnieście temi dniami żywego (żywa tu) widzieli, teraz już na ostatnię mój leże pościeli; martwy (martwa) leżę na marach; wszystkim się tak stanie. Zmiluy się ty nademną, Zbawicielu Panie!

Już teraz moje dziatki (moi krewni) Bogu was polecam, miéycie się dobrze, miéycie! serdecznie wam sprzyjam, i wy też, którzy tu dziś przy marach stoicie, sąsiedzi, co na mnie tu zmarłego (już zmarła) patrzycie.

Wszystkim mile dziękuję, którzy tu stoicie, a mym zwłokom ostatnią posługę świadczycie, które w dole grobowym już ziemia pożera, bankiet mają robacy z ciała, gdy umiera.

Jezu! z którego boku wysła krew i woda, niech w ranach twoich będzie duszy mój ochłoda; ciebie zbawcę mojego upraszam serdecznie, niechże ja w boku twoim odpoczywam wiecznie.

217. Wesel się już duszo moja! obacz trapienia swego, gdyż cię już Jezus powołał do królestwa wiecznego. Jarzmo twe, któreś nosił, a brzemie sam Pan złożył, iżbyś wybaczył sobie. Bądź część, chwata Jezu tobie.

Wedniem, w nocy do cię wołał zbawiciela mojego, ażebyś mnie sam wydzwignął z utrapienia wielkiego, abyś ulżył boleści i tak wielkich ciężkości, którym miał na swoim ciele, przeciwnie ufał w tobie śmiecie.

Choć się ukrocił język mój, ciebie Panie wzywając; uszom moim słuch uchodzi, oczy mi się pukają, a żyły się stargały, siły wemnie ustały; przeciwnie sercem moim wzdychał, ciebie Jezu drogi wzywał.

Rozłączże już Panie Jezu! duszę od ciała mego; już idę od dziatki moich i towarzysza swego; prawda, że wielka żalność, a sercu memu litość, i że ich tu odstępuję, a tam daleko wędruję.

Przyjaciele i sąsiedzi, wszyscy moi pokrewni, stanów wielkich i też małych, wszyscy my są śmiertelni, wszyscy ten dług płaciemy, wszyscy umrzeć musimy, znowu martwychpowstaniemy i Panu liczbę oddamy.

Prosiemy cię, Jezu miły! day szczęśliwie umierać a na dzień on straszny sądny day wesolo zmartwychwstać, oblicze twe oglądać; z aniołmi się radować, co nam racz dać Chryste Panie! z tobą wieczne królowanie.

Już wam Panie Jezu zapłać, już wam wszystkim dziękuję, starym młodym Jezu nadgrodz, bo ja już z tą wędruję; za te ostatnie posługi niech zapłaci Jezus drogi, byśmy wspólnie się dostali, w niebie wszyscy królowali.

218. Garstką ziemi ciało moje przykryte będzie spoczywało od prac wyżyte, od trosk i przykrości mile spać sobie, aż Bóg z wysokości wzbudzi mnie w grobie.

Garść ziemi mi święta i więcej ważna niż szluka wycięta kunsztarza różna. Potyka me życie smutne zdarzenie, wzdyc i dobre bycie ma swe zmartwienie.

Garstka ziemi będzie częścią mój włości, chociaż na mnie wszędzie były przykrości, i lubo bogaty trawiłem lata, jedną się zapłaty doznam u świata.

Garść ziemi bogactwo — cóż mię nadeszło? W ciele mój robactwo będzie się pasło. W grobie się doznamy téj spokoyności, której tu nie mamy na téj niskości.

Garść ziemi przy ciele mój zagrzebienu rzucą przyjaciele w grób w użaleniu; smacznie się spoczywa w tym tu pokoju, bo mnie już nie wzywa żaden do boju.

Garstka ziemi w ciele i kwiat zielony jest los mój na świecie niepohybiony. Czy możny, ucznny byłam, nie płaci, lub nędzny, wzgardzony, to się tam straci.

Garść ziemi w tym grobie żegnam się z wami, którą wy obficie skrapiecie łzami; lecz i wy uważcie, jak krótkie życie, a jak hojne będzie z Bogiem pobycie.

Garść ziemi przajciele i wy będziecie, co o sobie wiele teraz myślicie; i wy też padniecie na smutne mary tak zdrowy i młody jako i stary.

Garść ziemi przykryje i wasze ciała, lecz dusza, ta żyje: by się dostała do Jezusa zbawcy ukochanego, o to się starajcie z serca całego.

Garść ziemi nasienie jest zmartwychwstania, głosi objawienie Chrystusa Pana; kto mocno wierzy, świętobliwie żyje, tam się dostanie, gdzie Jezus króluje.

219. Czemu świat wojuje, próżnocy chwale służy, którego szczęśliwość na krótki czas płuży, tak prędko pomija jego panowanie, jak jedno naczynie najstabsze gliniane.

Wierz więcę pisanu na lodzie rytému, jako w obietnicach światu obłudnemu, obłudny w zaptacie pod pokrywką cności, który nigdy nie miał godziny w ufości.

Więcę więc powłoki czeka mizernego, niż szczęściu, rokoszy świata omylnego; fałszy ludzi zdradą, szydzi marnościami, fałszywą odmianą i też rokoszami.

Gdzie, proszę, są oni, co światu wierzyli, co się w delicyach jego zanurzyli? Gdzie mądry Salomon, gdzie on król wspaniały, prześlizchny Absalon i Samson też śmiały?

Gdzie oni królowie, gdzie oratorowie, biskupi, książęta, zacił monarchowie? Ci się rokoszami świata ucieczyli, a w mgnieniu oka wszystkiemu pozbyli.

Tak pewna uciecha świata mizernego jako cień człowieka w drogę idącego. O nędzny człowiecze! gadziny potrawo! o marna sprośności, robactwa zabawo!

Czemu tak łakomie pragniesz wysokości? Czemu z turbacją nabywasz godności? Nie wiesz, że cię z tego śmierć okrutna złupi, a od jej srogości nie cię nie wykupi?

Twa pompa po śmierci słusznie się mścić będzie, gdy sprośna gadzina zewsząd cię obsiedzie. Nie wierz obietnicom już żadnym światowym, czyni dobrze na świecie, naley pięty takowym.

Myślą twą wzbijesz się aż pod niebiosy, tam bowiem po śmierci będą twe rokoszy, gdy zatrąbią strasznie, wnet z grobu wyskoczysz, a Bóg wie na sądzie kędy cię obroci.

220. Co Pan raczy, niech się stanie wola jego najświętsza; gotów jest na wybawienie, wiernym to rzecz pocieszna. W każdym smutku i frasunku pocieszyciel łaskawy; kto w nim ufa i przy nim trwa, tego on sam wybawi.

Bóg jest ma pociecha sama, żywotem i nadzieją, spuszcza się na jego wolą, niech się sprawy jego dzieją. Ze

włosy me jak słowo twe mówi są policzone; strzeżesz pilnie nieomylnie w swojeś nas wziął obronę.

Przełoż ja nędzny, ubogi, już nie podlegam trwodze, gdy opuszczam ten biedny świat i do Pana odchodzę. W ręce twoje duszę moję polecam Panie miły! tyś śmierć, piekło i przeklęstwo odjął i jego siły.

O jedną rzecz jeszcze proszę, Panie! niech ja otrzymam: Kiedy pokusy ponoszę, niech wątpliwości nie mam. Ratny Panie i staranie mię o mnie sługę twego, żebym ciebie tu i w niebie chwalił Pana wiecznego.

221. Panie Jezu nasz kochany, któryś cierpiał za nas rany, na krzyżuś umarł dla tego, byś przebłagał Oycę swego.

Proszę przez twą gorzką mękę, racz nad nami dzieł rękę w onę ostatnię zły chwily, gdy się śmierć do nas nachyli.

Gdy się zawrą moje oczy, słuch zginie, głowa się toczy, język z mową gdy ustaje, aż się załam serce kraje.

Gdy mi wszystek zmysł uskoczy, ludzkiey nie stanie pomocy, przy téj ostatnię godzinie racz bydl miły Panie przy mnie.

Day mi cierpliwość, mój Panie! krótkie a lekkie skonanie; oddal szatańskie pokusy, by nie szkodziły méj duszy.

Niech przy mnie będą anieli, gdy się dusza z ciałem dzieli, którą, proszę, przyimiy k'sobie, a ciało nieco leży w grobie.

Które w prawdzie zmartwychwstanie, tam przed sąd twój, miły Panie! gdzie według każdej zasługi będziesz płacił nasze długi.

Proszę twej świętej miłości, nie wspominay naszych złosci; gdy twoja matka za nami ciebie prosi z aniołami.

Ale żywota mojego chcię mi udzielić wiecznego; dla tegoś był na tym świecie, abys żywot dał obficie.

222. Bogum oddał sprawę moję, niech wykonam wolę twoję. Żyć lub umrzeć każesz Panie! niech się stanie twoja wola, twoje zdanie.

Godzina, czas mój gdy Bóg chce, kręsu mi zamierzyć niechce, najmniejszy włoszek żadnego z miejsca swego nie spadnie procz woli jego.

Tu nic nie masz prócz żalości, utraień, dolegliwości. Czas życia naszego mały i niestały, a w boju trawiliśmy cały.

Co jest człowiek? Ziemię bryła, nagim go matka zrodziła; żadnych bogactw nie przywodzi, gdy się rodzi, nie bierze, gdy z tąd odchodzi.

Nie pomoże złota suma, mądrość, godność, harda duma. Na śmierć nie urosło ziele, choć go wiele, człowiek w śmiertelnym jest ciele.

Dziś czerstwi, zdrowi żyjemy, jutro na marach leżemy; dziś jako róża kwitniemy, wnet więdnimy, żywot ten śmiercią kończymy.

Jedne po drugich wynoszą, z oczu, z myśli naszych znoszą. Świat zapomni jak starego tak młodego i wszelkiej godności jego.

Ach Panie! niech pamiętamy, iż wnet wszyscy pomrzeć mamy, tu nie masz miejsca trwałego, śmierć każdego bierze prostaka, mądrego.

Grzech nasz, grzech wasz, Boże żywy! śmierć wprowadził nieszczęśliwy, która nikim nie brakuje, wszech zamyja, zgoła nie nie upatruje.

Złe dni, krótkie tu mieszkanié, dzienny mój chleb i łyżłkanié, gdy Bóg każe skończyć lata, poydź ze świata, umrzeć mi zysk, nie utrata.

I lubo mi mój grzech cięży, lecz mnie w rozpacz nie pogrąży, gdyż wiem, że Bóg Syna swego, najmilszego dał na śmierć za mnie grzesznego.

Jezus Chrystus Pan jedyny umarł za me wszystkie winy, a wstał z martwych mnie nędznemu ku dobremu, odjął moc piekła strasznego.

Tu pociecha moja w każdy czas krzyża i smutku zawždy, pewniem dnia ostatniego, że mnie z mego grobu wzbudzisz podziemnego.

Bóg mój szczeréy swéy litości strzeże wszystkich moich kości, by każda z swojego ciała, wielka, mała, bez zguby wcale została.

Uyrzę, jestem pewien tego tam twarzą w twarz Boga mego i dam mu w onéy wieczności i radości, cześć, chwałę na wysokości.

O Jezu Chryste mój Panie! któryś zniósł grzechów karanie, skrył mnie w swe rany w potrzebie, bo krom ciebie nikt mnie nie posadzi w niebie.

Amen mój jedyny Panie! daj nam szczęśliwe skona-

nie, chciej nas wszystkich w niebie stawić, by cię sławić, wiecznie mogli, racz nas zbawić.

Przy wynoszeniu trupa do grobu.

223. Wychodź, ustępuj z domu twego! opusć kochaną rodzinę. Powędrny do grobu ciemnego, już życiu twému godzinę ostatnią zegar uderzył, którą Bóg stwórca zamierzył.

Pielgrzymka twoja się skończyła, wędrujesz z ziemskiej doliny, już ci śmierć bramę otworzyła, do wickuistej krainy. Tam i my ani się zwiemy, kiedy za tobą poydziemy.

Nagoś przyszedł, nago wędrujesz z tego świata do wieczności, i nam widocznie ukazujesz próżność światowych marności. Każdego bowiem człowieka takowa wyprawa czeka.

Cztery deski, koszula biała jest ze wszystkich majątności na tam ten świat wyprawa cała, nie ze sobą do wieczności prócz spraw naszych nie weźmiemy, które na sąd poniesiemy.

Trwacili będzie długo, czy mało, to nas żadnego nie minie, co ciebie bracie (siostró) już potkało. Śmierć o niepewny godzinie z nami się podobnie sprawi i przed sądziego postawi.

Przetóż się w tę drogę gotujemy! a co nam zbawiciel mówi, to sobie w pamięci rysujemy: „Czuycież i bądźcie gotowi, bo i wy ani się zwiecie, kiedy na mary padniecie.“

Wszelki, kto żyje bogaboynie, szczęśliwy jest, bo umiera w łasce Boskiej lekko, spokojnie, takiemu bowiem otwiera śmierć tam we wieczności wrota do szczęśliwego żywota.

224. Zmilny się nademną Boże: według wielkiego miłosierdzia twego. — A według mnożstwa litości twoich: zgladź nieprawość moją. — Obmyj mnie od nieprawości moich: i od grzechu mego oczyść mnie. — Albowiem ja znam nieprawość moją: i grzech mój jest zawždy przedemną. — Tobie samemu zgrzeszyłem i złość przed tobą urzyliłem: abyś się ty usprawiedliwił w mowach twoich, ażebyś zwyciężył, gdy cię posadzają. — Oto bowiem w nieprawość

ciach jestem poczęty: a w grzechach poczęła mnie matka moja. Oto prawdę umilowałeś: niewiadome i skryte rzeczy mądrości twojej objawiłeś mi. — Pokropisz mię Panie hiszopem, a będę oczyszczony: obmyjesz mię a będę nad śnieg wybiolony. — Słuchowi memu dasz radość i wesele: i rozradują się kości poniżone. — Odwróć oblicze twoje od grzechów moich: a zgładź wszystkie nieprawości moje. — Serce czyste stwórz we mnie Boże: i ducha prawego odnow w wnętrznościach moich. — Nie odwracaj mię od oblicza twego: i Ducha twego świętego nie bierz odemnie. Przywróć mi radość zbawienia twego: i Duchem przedniejszym potwierdź mię. — Będę nauczał nieprawę dróg twoich: a niebożni do ciebie się nawrócą. — Wybaw mię ze krwi Boże, Boże zbawienia mego: a język mój z radością będzie wystawiał sprawiedliwość twoją. — Albowiem, gdybyś był chciał ofiary, wzdybym ci ją był dał: lecz w całopalonych ofiarach nie będziesz się kochał. — Ofiara Bogu wdzięczna jest duch strapiony: serca skruszonego i uniozonego Boże nie wzgardzisz. — Uczyni dobrze Panie Syonowi w dobrej woli twojej: aby były zbudowane mury Jerozolimskie. — Na ten czas przyjmiesz wdzięcznie ofiarę sprawiedliwości, oblaty i ofiary całopalone: tedy nakładą na ołtarz twój cielców. Wieczny odpoczynek racz mu (jey) dać Panie: a światłość wiekuista niechay mu (jey) świeci.

Zamiast Godzinków.

225. Boże oycze niebieski, litościwy Panie! mając za zmarłych prosić cię o zmiłowanie, w przód miłosierdzia twego dla siebie zebrzemy: Opuść nam grzechy nasze pokornie prosimy.

Albowiem ty grzeszników nie słuchasz, o Boże! modlitwa ich podobać się tobie nie może. Więc grzechem się brzydzimy dla twojej miłości, zmiłuj się! nie pamiętaj naszych nieprawości.

R. Zmiłuj się Boże nad nami według wielkiego miłosierdzia twego.

R. A według mnostwa litości twojej zgładź nieprawości nasze.

Modlmy się!

Boże wylaney litości oycze! twoje to są słowa: „kiedykolwiek cię bezbożny nawróci do mnie, nieprawości jego więcę pamiętać nie będę.“ Otoż my marnotrawne dzieci powracamy do ciebie naymiłościwszego oycza naszego, żebrząc miłosierdzia twego: Bądź nam miłościw! odpuść nam przód nam nieprawości nasze, że się niemi dla miłości twojej serdecznie brzydzimy! a wysłuchay też pokorne prośby nasze, które za dusze zmarłych braci i siostr naszych do ciebie zanosić będziemy. Dla Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z tobą i z Duchem świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Oycze niebieski pełen wylaney litości! Przyjm modlitwy, które z braterskię miłości za dusze zmarłych wiernych wnosimy do ciebie: racz im grzechy odpuścić, niech osiedą w niebie.

Miłość u ciebie Boże! nadewszystko płaci, więc z miłości za dusze naszych siostr i braci pokornie cię błagamy: zgładź ich nieprawości, wprowadź ich do żywota, do wieczney radości.

V. Słyszałem głos do mnie mówiący z nieba:

R. Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają.

Modlmy się!

Miłosierny Boże! nakłoń łaskawego ucha na prośby nasze, któremi zmiłowania twego pokornie zebrzemy: a racz duszę brata naszego (siostry naszej) N. któregoś (któregoś) do wieczności powołał i wszystkie dusze zmarłych wiernych do wiekuistego pokoju doprowadzić i w towarzystwie wybranych twoich umieścić. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

R. Wieczny odpoczynek etc.

Dla zasług Syna twego, dla gorzkich boleści, niech ich twa dobroć w chwale niebieskiej umieści! Niechay we krwi Jezusa oczyszczone będą, niech w przybytkach niebieskich na wieki osiedą.

Przyimiy syna twego krzyżową ofiarę, a zgładź winy ich, daruy zasłużoną karę. Pokornie cię błagamy przez Chrystusa trudy, oycze! bądź im miłościw, zgładź grzechów ich brudy.

V. Święta i zbawienna jest myśl modlić się za zmarłych.
R. Aby od grzechów swoich rozwiązani byli.

Modlmy się!

Nieprzebrany w miłosierdziu Boże! wycrzył łaskawie na pokorne prośby nasze, a duszę sługebnika twego (sługebnicy twojej) N. i wszystkie dusze zmarłych wiernych, które się jeszcze sprawiedliwości twojej wyplacają, wprowadź do przybytków chwały wiekiście. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z tobą i z Duchem ś. żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

V. Wieczny odpoczynek etc.

Pod czas libera me.

Wszchemogący, wieczny a miłosierny Boże! prosimy najłaskawszy litości twojej, abyś z duszą sługebnika twego (sługebnicy twojej) N. w ścisły sąd nie wchodził, ale ją do łaski swojej przyjąć i według nieograniczonego miłosierdzia twego z nią postąpić raczył. Racz ję dać zbawienie wieczne, którego się ona mocno od twojej najświętszej miłości spodziewała. Niech z wybranymi odziedziczy nieśmiertelną chwałę w niebie. Przez Pana i zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Pieśń.

226. Przy tym brata naszego (tę siostry naszej) żalosnym pogrzebie, zabierzmy tę zbawienną przestrożę dla siebie, że co się z nim (z nią) już stało, to i nas nie minie, przyjdzie śmierć niespodzianie w niepewny godzinie.

Oto! ten dym kadzidla i te krople wody są ludzkie znaki widoczne dowody. Kryje się woda w ziemi, tak my się skryjemy. Niknie dym na powietrzu tak i my znikniemy.

Żalosny widok trupa, ta truuna, te mary głoszą, że życie ludzkie podobne do pary. Ten trop woła, ostrzega, że ani się zwlemy, kiedy też my trupami na mary padniemy.

Kyrie eleison etc.

Zmówmy modlitwę Pańską.

V. Panie wysłuchaj modlitwy naszej,

R. A wołanie nasze niech do ciebie przyjdzie.

Modlmy się!

Dobrotliwy Boże! wysłuchaj łaskawie prośby nasze, a dusze jak wszystkich smutnych wiernych tak też duszę brata naszego (siostry naszej), którego (której) ciało pogrzebamy, przyimi do wiekiściego odpoczynku. A przy tym pogrzebie wyruszy nam żyjącym w pamięci one zbawienną prawdę, że tu pielgrzymami jesteśmy i nie mamy tu trwałego miejsca, ale lada kiedy zład do wieczności wędrować musimy, gdzie nam ty przysadzisz zapłatę według uczynków naszych, abyśmy w bojaźni twojej żyjąc i z gotowością na przyście twoje czekając w łasce twojej szczęśliwie umierać mogli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

V. Wieczny odpoczynek etc.

Przy wyprowadzaniu trupa do grobu.

227. Ostatnią już posługę wyświadczamy zmarłemu, odprowadzmy to ciało, pogrzebmy je w grobie, a więdzmy, że śmierć taki dół kopie każdemu, że nas do niego zepchnie o niepewny dobie.

Boże pełen litości usłysz miłościwie prośby nasze, day bratu (siostrze) odpoczynek wieczny. Niech z tobą żyje w niebie na wieki szczęśliwie. Niech powstanie chwałę w dzień on ostateczny.

Przy grobie.

228. Marya czysta dziewico, wierna Boga sługebnico, matko błogosławiona! któraś Chrystusa powiła, pierśmi swymi karmiła, bądź od nas pozdrowiona.

Obróć oczy miłosierne na braci i siostry wierne w czyściu pokutujące. Przyczyn się matko litości, niech odziedziczą radości w niebie nieustające.

Proś też za nami grzesznymi na świecie tu żyjącymi o grzechów odpuszczenie; gdy przyjdzie śmierci godzina zjednay nam u twego Syna lekkie w Bogu zaśnienie.

V. Modl się za nami święta Boża rodzicielko,

R. Abyśmy się stali godnymi obiektu Chrystusowych.

Modlmy się!

Wszchemogacy, wieczny Boże! któryś chwalebny Panny Matki Maryi ciało i duszę, aby zasłużyła stać się godnym mieszkaniem Syna twego, za sprawą Ducha świętego przygotował: day, abyśmy, którzy się z jej pamiątki cieszymy za jej pobożną przyczyną od nieszczęść teraźniejszych i od śmierci wiecznej uwolnieni byli. Przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen.

V. Pomoc Pańska niech zostanie zawsze z nami.
R. Amen.

Przy wpuszczaniu do grobu.

229. Pogrzechmyż to ciało w grobie, niechay tu spoczywa sobie, albowiem z ziemi stworzone, w ziemię będzie obrotone.

A lubo się w proch obroci, znowu mu Bóg życie wróci, ciało nasze skazitelne zmartwychwstanie nieśmiertelne.

W nim staniemy przed sędziego, usłyszęm dekret z ust jego, z nim poydziemy na zbawienie lub na wieczne potępienie.

Co teraz tu zasiejemy, to tam żniwować będziemy, szczęśliwy! kto kochał Boga, nie potka go żadna trwoga.

Kto żyje w Boskiej bojaźni, z ludźmi w braterskiej przyjaźni, ten w łasce Boskiej umiera, a śmierć mu niebo otwiera.

Lecz co o Boga nie dbają, ani bliźnich nie kochają gwałcą Boskie przykazanie, tych ciężkie czeka skonanie.

Bo się sumnienie ich sroży, sądom i wiecznością trwoży, a kończąc życie doczesne, idą ztąd na męki wieczne.

My stojący przy tym grobie uważmyż to dobrze sobie, że każdy legnie na mary tak młody jako i stary.

Możny i ubogi równy, nikt od śmierci niewymowny. Któż wie, na kim kolęj stoi? Przetoż niech się każdy boi.

Każdy trup to głośno mówi: „i wy też badźcie gotowi bo ani się spodziewacie, kiedy do grobu wpadniecie.

Byłem tém, czém wy jesteście. Jestem, czém i wy będziecie. Śmierć o niepewnej godzinie około was się zawinie.

Z tych ogryzków i z tych kości uznaycie świata marności. Nie znać tu, kto miał wygodę, lub kto był cudny urody.

Nie topmyż serca wmarności, lecz ćwicmyż się w pobożności, bo do wiecznego żywota tylko nas prowadzi cnota.

Tę więc naukę dla siebie zabierzmy przy tym pogrzebie: że ten przy śmierci szczęśliwy, kto wiedzie żywot cnotliwy.

Gdy się do domu wracamy, z tohą się bracie żegnamy, niech twa dusza tam osiedzie, gdzie śmierci więcy nie będzie, a po pracy i żalości odpoczny w wiecznej radości.

230. Garstka ziemi z ciała będzie, które na ten świat przybędzie, bo ze ziemi jest stworzone, w ziemię będzie obrocone.

W prawdzie, że się w proch obroci, znowu mu Bóg życie wróci. Teraz jednak skazitelne, na sąd Pański nieśmiertelne.

Ciało zmarłe teraz w grobie odpoczywać będzie sobie z trudów, utraień, przykrości, nie mając tu już żalości.

Dusza zaś już wyniesiona będzie w niebie wywyższona chwalić Boga widomego, w Trójcy świętej jedynego.

My stojący przy tym grobie uważamy dobrze sobie jak prędko tu ztąd znikniemy, i gdzie wędrować musimy.

Do wieczności tam poydziemy i jak sobie zasłużemy, jeśli dobrze, to cnotliwie, będziemy korzystać szczęśliwie.

Bogactwa nasze i zbiory zostaną tu i ubiory, uczynki nas poprowadzą dobre, ki złe, to zawadzą.

Day Jezu! byśmy społecznie chwalić mogli ciebie wiecznie, czego się spodziewać chcemy, gdy przykazy twe spełniemy.

Broń nas zawsze w błędzie świata, niech nam niebo nie utrata, bo bogactwa, wyniosłości nie są drogą do wieczności.

Tylko cnota, kochać Boga, służyć ludziom, nigdy trwoga, ale zawsze gdy potrzeba, udzielać bliźniemu chleba.

Tym sposobem tylko może spodobać się tobie Boże! a po końcu życia chwili przyść tam, gdzieś ty i Anieli.

*Nabożeństwo żałobne.**Pieśni za dusze zmarłych wiernych.*

231. Ach oycze! pełen litości, spoyrzyj na owe dusze, które dług swych nieprawości przez czyscowe katusze

placą twój sprawiedliwości. W tym oplakany stanie żebrzą braterskiej miłości przez rzewliwe wołanie.

Lecz my jesteśmy winni podobnego karania; w tym jednak my szczęśliwsi, że jeszcze zmiłowania u ciebie doznać możemy; gdy dla twojej miłości całym sercem żałujemy za nasze nieprawości.

Lecz którzy z tej doczesności brudem grzechu skalani przenieśli się do wieczności, w czyszczeniu są zatrzymani, i tam w pokucie doczesny dług swe opłacają, nas z tej męczarni boleśnej o ratunek wzywają.

Któż im się zamówić może? Któż ich nie chce wspomagać? Któż nie będzie dobry Boże! ciebie za nimi błagać? Zmiłuj się nad nimi Panie, odpuść im ułomności, daj im z tobą pomieszkanię w wiekiświatłości.

Spojrzyj ojcze miłosierny! na ołtarza ofiary, które przynosi lud wierny! Ukróć czyszczenia kary! Spojrzyj na konającego Jezusa twego syna! niech przez gorzką mękę jego zginię grzechów ich wina.

Twem są podobieństwem Boże! przeznaczeni do ciebie, niech krew Jezusa pomoże ciebie osiągnąć w niebie. Błaga cię kościół, bo w łonie jego się odrodzili, a w imię twoje przy zgonie życie swoje skończyli.

Z błaganiami kościoła wnoszą święci prośby do ciebie i z Maryą wspólnie proszą: Daj im oglądać siebie, Ojcze! niechay twoje dzieci staną w twój obliczności! niech im światłość twoja święci w nieustannej radości.

232. Posłyszcie przyjaciele lamentu wielkiego naszych przodków wiele z ognia czyszczącego! wołają wednie i w nocy, żądają od nas pomocy w tak wielkich boleściach.

Wołają rodzice, bracia i też siostry, których trapi w czyszczeniu ogień bardzo ostry: Ach zmiłujcie się zmiłujcie! a nas z naszych męk ratujcie, przyjaciele mili!

Ach gdybyście mogli oczami obaczyć, a nas smutne dusze nie co w tym pocieszyć. O tak ciężkiego wzdychała bez wszelkiego pocieszenia! ach cożbyście rzekli!

Lecz nie jest podobna ani przyrównana, w tym naszym oczyszczeniu wielkiego trapienia nie jest to można wymówić, opisać ani wystawić, co musimy znosić.

Nad to pocieszenia nie masz w tym dręczeniu, ani polepszenia w wielkim utrapieniu; jedna boleść drugą ściga, a smutku więcej przybywa, przyjaciele mili!

Ach my smutne dusze, gdzieśmy się dostały! przez marne roskoszy, cośmy zażywały, gorzko, rzewno zawsze płakać, jak nam tu trudno pozostać w tych wielkich boleściach.

A gdy usłyszycie to napominanie, od ojców duchownych nasze zalecanie, tedy nie zapominajcie, nam strapionym pomagajcie z tego zasmucenia.

Nie żądamy więcej, tylko co możecie, bez wielkiej trudności wykonać zechcecie, Mszą świętą odświeżyć dajcie, a za nas ją ofiarujcie, tym nam pomożecie.

Jalmużnę choć małą z serca uprząmego, albo też modlitwę ducha gorącego za nas strapiionych dajcie, Boga na pomoc wzywajcie, tym nas wybawicie.

Na tym przestaniemy dalszego płakania, bo nam płacz przydaje większego trapienia. Wołajcie wszyscy ku Bogu by nas przyjął z tego dołu do wiecznego raj.

Gdy to uczynicie, a nam pomożecie, o tym dobrze wiecie, zapłatę weźmiecie od Jezusa najsłodszy, od najsłodszej matki jego z królestwa wiecznego.

Jezu przenajśłodszy! zmiłuj się nad nimi, a racz im odpuścić i łączyć ich z świętymi; racz ich przyjąć do radości według twojej łaskowości, zmiłuj się nad nimi!

233. Jezu w Ogroycu mdlejący, krwawy pot wylęwający, dusze w czyszczeniu omdlewają, twój ochłody wyglądają.

Przez twój pot, o Jezu drogi! wyzwól dusze z męki srogi, potu krwawego strumienie niechay zaleją płomienie.

Przez twe Jezu! dyscypliny, któreś cierpił dla dusz winy, niech różgi krwią twą zbroczone skropią dusze oczyszczone.

Królu w cierniowej koronie! przez ukłote twoje skronie wyrwij z czyszczenia do korony, którzy żebrzą twej obrony.

Krzyż okrutny dźwigający, po trzy kroć upadający, przez ten ciężar krzyża twego wyzwól z ognia czyszczącego.

Ze suknie cię obnażono i na krzyżu zawieszono; ręce z czyszczenia wyciągają, odpustu twego żądają.

Jezu z krzyżem podniesiony, między łotry postawiony policz dusze między święte przez twe łaski niepojęte.

Niechay z boku przebitego, z serca twego zranionego płyną do czyszczenia strumienie na dusz wiernych ochłodzenie.

Jezu do grobu złożony, masłem drogą namaszczone, na masę więźnia mizernego, wywiódź z dołu czyszczowego.

Przez twą Chryste! drogą mękę podaj duszom w czyściu rękę, wyciągnij je do swobody, policz między święte trzody.

Wprowadź do rajskiej wieczności, do niebieskiej wysokości; gdzie święci święty śpiewają, Tróycę świętą wychwalają.

Pieśń przy żałobney Mszy św.

Na Introit.

234. Boże sędzio sprawiedliwy usłysz nasze wołanie! Ach! oycze nas dobrotliwy! pokaż twe zmiłowanie nad duszami zmarłych wiernych, które za swoje grzechy zostając w mękach niezmierzonych pragną od nas pociechy.

Na Graduale.

Wszyscy, którzy są w grobie, głos syna Bożego usłyszają i powstaną w dzień sądu strasznego, sprawiedliwi w królestwie niebieskiem osiedzą, a źli na męki wieczne osądzeni będą.

Wspomóż nas, o Jezu! zbawicielu Panie day chwałebne na żywot wieczny zmartwychwstanie! Użyj nam teraz łaski twojej do poprawy, byśmy w dzień sądu dekrety słyszeli łaskawy.

Na Offertorium.

Święta jest myśl i zbawienna modlić się za zmarłymi, a tobie Boże! przyjemna; przetoż nie gardź naszymi pokornymi modlitwami, ale z wielkiej łitości zmiłuj się nad dłużnikami twojej sprawiedliwości.

Długi naszych siostr i braci tobie, oycze kochany! niech Jezus Syn twój zapłaci przez swoje święte, rany, bądź im miłościw dla niego, dla krzyżowej ofiary i dla gorzkiej męki jego uwolnij ich od kary.

Na Sanctus.

Święty, święty nad świętymi! prośby naszej miłości przyjmij za twemi wiernymi, odpuść im ułomności, których

jak Pan sprawiedliwy skazałeś do więzienia, lecz jak oycze miłościwy pragniesz ich wybawienia.

Boże! wszelakię pociechy, w tobie nadzieję mamy, odpuść zmarłym braci grzechy, których my polecamy twojej oycowskię miłości dla zasług syna twego, użyj im z twojej łitości odpoczynku wiecznego.

Po Elewacji.

Spojrzyj na syna twojego, na boleści i rany, na tak gorzką mękę jego, Boże oycze kochany! a zmiłuj się nad duszami, za które dał swe życie, by w chwale twej z aniołami żywot miały obficie.

Pomnij na twoje stworzenie, usłysz nasze wzdychanie, day im wieczne odpocznienie, stwórczo wszechmocny Panie! Światłość wieczna niech im świeci, niech odziedziczą ciebie, wszakże to są twoje dzieci, niech z tobą żyją w niebie.

Na Kommunii.

O Baranku, któryś zgładził grzechy świata całego, abyś nas wszystkich wprowadził do żywota wiecznego; niechże dusze zmarłych wiernych doznają twej łitości, będące w mękach niezmierzonych za swoje ułomności.

Usmięrz sprawiedliwość swoją prześlągaj oycę swego! męką i krwią swoją drogą, a z miłosierdzia twego ugaś czyszczowe upały, odpuść im nieprawości, wprowadź ich do wiecznej chwały, do niebieskiej radości.

Po Requiescant.

Zmiłuj się nad nimi Panie! a z miłosierdzia twego racz im darować karanie więzienia czyszczowego; przez Jezusowe zasługi, któreś ofiarujemy, odpuść im grzechowe długi pokornie cie prosimy.

Nas żyjących wspomóż Panie! byśmy się nie dostali na tak surowe karanie, gdy będziemy konali, spojrzyj okiem miłosiernym, o Panie Jezu Chryste! a po tem życiu mizernem day życie wickuiste.

Na dzień zaduszny przy processyi.

235. Boże! wysłuchaj nasze wołanie serdeczne! day duszom zmarłych wiernych odpocznienie wieczne! Przez Je-

zusa Chrystusa rany i zasługi, odpuść im nieprawości, zglądź grzechów ichługi.

Pokaż twe miłosierdzie dobrotliwy Panie! nad temi co w kapłańskim służyli ci stanie, którzy na ziemi wiernie paśli twoję trzodę; day im po pracy w niebie bez końca nagrodę.

Psalm 64. Te decet hymnus.

Tobie przystoi pieśń Boże w Syonie; i tobie oddadzą ślub w Jeruzalem. — Wysłuchay modlitwę moję; do ciebie wszelkie ciało przyjdzie. — Słowa niezbodników wzięły górę nad nami: a nieprawościom naszym ty będziesz miłościw. — Błogosławiony, któregoś obrat i przyjął: będzie mieszkał w sieniach twoich. — Będziem napełnieni dobrami domu twego: święty jest kościół twój, dziwny w sprawiedliwości. — Wysłuchay nas Boże zbawicielu nasz: nadziejo wszystkich krajów ziemi i na morzu daleko. — Który gotujesz góry mocą swoją, przepasany możnością: który zaburzasz głębokość morską, szum nawałności jego. — Zatrwożą się narodowie i będą się bać, którzy mieszkają na krajach dla znaków twoich: kraje rana i wieczora ucieyszysz. — Nawiedziłeś ziemię i napolieś ją: rozmaycie ubogaciłeś ją. — Rzeka Boża pełna jest wody, zgotowałeś żywności: bo tak jest zgotowanie ję. — Brozdy ję napóy, rozmnoż ję urodzaje: z kropel ję rozweseli się rodząca. — Błogosławić będziesz okręgowi roku z dobrotliwości twojej: a pola twoje będą pełne obfitości. — Stłuscieją ozdoby pustynie: a radością pagórki przepaszą się. — Przyozdobieni są barani owiec, a doliny będą obfitować zbożem: będą wykrzykać i pieśń śpiewać. — Wieczny odpoczynek racz im dać Panie: a światłość wiekuista niechay im świeci.

Kyrie eleison etc. Oycze nasz etc.

V. I nie wódz nas na pokuszenie,

R. Ale nas zbaw od złego.

V. Nie wchódz w sąd z wiernymi zmarłymi

R. Bo nie będzie usprawiedliwiony przed oblicznością twoją każdy żyjący.

V. Panie wysłuchay modlitwy nasze,

R. A wołanie nasze niech do ciebie przyjdzie.

Modlmy się!

Dobrotliwy Boże! któryś między następcami apostołskimi sług twoich biskupią lub kapłańską godnością przyo-

zдобił, aby paśli owieczki twoje które Jezus Chrystus drogą krwią swoją odkupił: spraw miłościwie, aby między Apostoły w królestwie niebieskiem umieszczeni byli. Przez tegoż Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z tobą i z Duchem ś. żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Błogosławieństwo Boga Oycy i wszechmogącego, i Syna i Ducha i świętego niech zstąpi na to miejsce i na te ciała. R. Amen.

Dusze rodziców naszych niech twojej litości doznają za to, co k'nam czynili z miłości za ich staranie, trudy, prace, niewygody przyim ich do łaski twojej, do wiecznej ochłody.

Psalm 141. Voce mea.

Głosę moim wołałem do Pana: głosę moim modliłem się Panu. — Wylęwam przed oblicznością jego prośbę moję: a utrapienie moję przed nim opowiadam. — Gdy wemnie duch mój ustawał: a tyś znał ścieżki moję. — Na téj drodze, którą chodził: zakryli sidła na mnie. — Oglądałem się na prawą stronę, a baczyłem: i nie był, ktoby mię poznał. — Zginęła mi ucieczka: a nie jest, ktoby się pytał o duszę moję. — Wołałem ku tobie Panie, rzekłem, tyś jest nadzieja moja częstka moja w ziemi żyjących. — Wysłuchay prośbę moję: bo mię umiżony bardzo. — Wybaw mię od prześladowników moich: boć się zmocnili nademną. — Wywiédz z ciemnice duszę moję ku wzywaniu imięniowi twemu: na mnie czekają sprawiedliwi, aż mi nagrodzisz. — Wieczny odpoczynek racz im dać Panie: a światłość wiekuista niechay im świeci.

Kyrie eleison etc.

Oycze nasz etc.

V. I nie wódz nas na pokuszenie.

R. Ale nas zbaw od złego.

V. Któryś wskrzesił z grobu Lazara cuchnącego.

R. Day im ty Panie odpocznienie i miejsce przebaczenia.

V. Panie wysłuchay etc.

Modlmy się!

Boże! któryś nam oycę i matkę czcić rozkazał, zmiłuj się nad duszami rodziców, odpuść im laskawie grzechy; nagródź im stokrotnie wiekuistą zapłatą, co oni dla nas czynili. Nam użyż łaski twojej, abyśmy według przestro-

ich życie bogaboyne prowadząc, w radości wieczney oglądać ich mogli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa który etc.
 Błogosławieństwo Boga Ojca † wszechmogącego etc.

Za dobrodziejów naszych pokornie prosimy, grzechów ich nie pamiętaj, zmiłuj się nad nimi. Wszak nam dobrze czynili z miłości dla ciebie, za swoją dobroczynność niech osiedzą w niebie.

Psalm 145. Lauda anima mea.

Chwal duszo moja Pana, będę chwalił Pana za żywota mego: będę śpiewał Bogu memu, poki mię stawa. — Nie ufajcie w książkach: w synach człowieczych, w których nie masz zbawienia. — Wyndzie duch jego, a obróci się w ziemię swoją: w ten dzień zginą wszystkie myśli ich. — Błogosławiony którego Bóg Jakób pomocnikiem, nadzieja jego w panu Bogu jego: który stworzył niebo i ziemię, morze i wszystko, co w nich jest. — Który strzeże prawdy na wieki, czyni sprawiedliwość ukrzywdzonym: daje pokarm łaknącym. — Pan rozwiązuje spętane: Pan oświeca ślepe. — Pan dźwiga upadłe: Pan miłuje sprawiedliwe. — Pan strzeże przychodniów, sierotę i wdowę wspomóż: a drogi grzeszników zagubi. — Będzie Pan królował na wieki: Bóg twój Syonie na pokolenie i pokolenie. — Wieczny odpoczynek racz im dać Panie: a światłość wiekuista niechay im świeci.

Kyrie eleyson etc.

Oycze nasz.

- V. I nie wódz nas na pokuszenie,
 R. Ale nas zbaw od złego.
 V. Od bramy piekielnej
 R. Wybaw Panie ich dusze.
 R. Panie wysłuchaj modl. etc.

Modlmy się!

Boże odpuszczenia dawco i zbawienia ludzkiego miłośniku, prosimy litości twojej, abys bratom, pokrewnym i dobrodziejom naszym za przyczyną błogosławionę zawsze Panny Maryi i wszystkich świętych chrześcijańską ich litość i czynność ku nam stokrotnie zapłacić, a dusze tych którzy już z tego świata zeszedli, do wiecznego błogosła-

wieństwa przyjąć raczył. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który etc.

Błogosławieństwo Boga Ojca † wszechmogącego etc.

Za przodków których ciała tu przy tym kościele spoczywają, za krewnych i znajomych wiele pokornie cię prosimy, zgładz ich nieprawości; skróć ich pokutę, wprowadź do wiecznej radości.

*Canticum Ezechiae: Ego dixi.
 Isaiae 38.*

Jam rzekł w połowicy dni moich; poydę do bram grobu. — Szukałem ostatku lat moich: rzekłem nie uyrzę Pana Boga na ziemi żyjących. — Nie oglądałem więcej człowieka: i obywatela pokoju. — Wiek mój przeminał i zwinion jest odemnie: jako namiotek pasterski. — Przerznięty jest jako od tkacza żywot mój, gdym jeszcze zaczynał, przerznął mię: od zarania aż do wieczora dokonasz mię. — Miałem nadzieję aż do zarania: jako lew tak połamał wszystkie kości moje. — Od zarania aż do wieczora dokonasz mię: jako młode jaskółce tak będę szczebiotał, a będę stękał jako gołębica. — Zemdlały oczy moje: poglądając ku gorze. — Panie gwałt cierpię, odpowiedz za mię: coż rzekę, albo co mi odpowie, gdyż sam uczynił. — Będę rozmyślał wszystkie lata moje: w gorzkości duszy mojej. — Panie jeśli tak żyję, i tak życie ducha mego, pokarzesz mię i ożywisz mnie: oto w pokoju gorzkość moja naygorzcieysza. — Aleś ty wyrwał duszę moją, aby nie zginęła: zarzuciłeś wtył wszystkie grzechy moje. — Albowiem nie piekło wyznawać cię będzie, ani śmierć chwalić cię będzie: nie będą czekać, którzy w grób wstępują, prawdy twojej. — Żywy żywy ten cię wyznawać będzie jako i ja dzisiaj: Oycze synom będzie opowiadał prawdę twoją. — Panie zachowaj mię: a Psalmi nasze śpiewać będziemy w domu Pańskim po wszystkie dni żywota naszego. — Wieczny odpoczynek etc.

Kyrie eleyson etc.

Oycze nasz.

- V. I nie wódz nas na pokuszenie,
 R. Ale nas zbaw od złego.
 V. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie,
 R. A światłość wiekuista niechay im świeci.
 Panie wysłuchaj modl etc.

Modlmy się!

Boże! z którego litości dusze wiernych odpoczywają day sługom i służebnicom twoim tu i wszędzie w Chrystusie odpoczywającym miłościwie odpuszczenie grzechów, aby od wszystkich win uwolnione z tobą się bez końca weselić mogły. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który etc.

Błogosławieństwo Boga Ojca † wszechmogącego etc.

Za dusze wszystkich zmarłych do ciebie wołamy i oycowski opiekę twoją polecamy. Przyimiy łaskawie prośby braterskiej miłości, niech ciebie oglądają w szczęśliwej wieczności.

Psalm 148.

Chwalcie Pana na niebiesiach: chwalcie go na wysokości. — Chwalcie go wszyscy Aniołowie jego: chwalcie go wszystkie wojska jego. — Chwalcie go słońce i księżyc: chwalcie go wszystkie gwiazdy i światłości. — Chwalcie go niebiosy nad niebiosy: i wody, które są na niebie, niech imię Pańskie chwala. — Albowiem on rzekł i uczynione są: on rozkazał i stworzone są. — Postanowił je na wieki i na wieki wieków: ustawę dał i nie przemienie. — Chwalcie Pana na ziemi: smokowie i wszystkie przepaści. — Ogniu gradzie, śniegu, lodzie i wietrze gwałtowny: które czynią słowo jego. — Góry i wszystkie pagórki: drzewa owoc dające i wszystkie cedry. — Zwierzęta i wszystko bydło: rzeczy płazujące się i ptactwo skrzydlate. — Królowie ziemscy i wszyscy narodowie: książęta i wszyscy sędziowie ziemscy. — Młodzieńcy i panienki, starzy i młodzi niech imię Pańskie chwala: bo wywyższyło się imię jego na niebie i na ziemi i wywyższył róg ludu, ludu swego. — Chwała wszystkim świętym jego: synom Izraelskim, ludowi przybliżającemu się do niego. — Wieczny odp. etc.

Psalm 149.

Spiwajcie Panu pieśń nową chwala jego w zgromadzeniu świętych. — Niech się weseli Izrael w tym, który go stworzył: a synowie Syonscy niech się radują w królu swoim. — Niechaj imię jego chwala w śpiewaniu społecznym: na bębnie i na harfie niechaj mu grają. — Bo się kocha Pan w ludu swoim: i podwyższy ciche ku zbawie-

niu. — Rozwesała się święci w chwale: rozradują się w łożnicach swoich. — Wysławiania Boga w gardle ich: a miecze z obuch stron ostrze w rękach ich. — Aby czynili pomstę nad poganą: skaranię między narody. — Aby powiązali króle ich pętami: a szlachtę ich okowami żelaznymi. — Aby uczynili o nich prawo napisane: tać jest chwala wszystkim świętym Jego. — Wieczny odp. etc.

Psalm 150.

Chwalcie Pana w świętych jego: chwalcie go na utwierdzeniu mocy jego. — Chwalcie go w możnościach jego: chwalcie go według mnożstwa wielkości jego. — Chwalcie go głosem trąby: chwalcie go na harfie i cytrze. — Chwalcie go na bębnie i na piszczalce: chwalcie go na stronach i na ogarnach. — Chwalcie go na cymbałach głośnych, chwalcie go na cymbałach krzywliwych: wszelki duch niechaj Pana chwali. — Wieczny odpoczynek etc.

Kyrie eleison.

Oycze nasz.

V. I nie wódz nas na pokuszenie,

R. Ale nas zbaw od złego.

V. Wyzwol Panie dusze wszystkich wiernych zmarłych

R. Z wszystkich więzów nieprawości.

V. Panie wysłuchaj etc.

Modlmy się!

Boże wszystkich wiernych stwórcy i odkupicieli! duszom służebników i służebnic twoich racz dać odpuszczenie wszystkich grzechów, aby miłosierdzia, którego zaw sze żądali, przez nabożne prośby nasze dostąpili. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Błogosławieństwo Boga Ojca † wszechmogącego etc.

Zakończenie w kościele.

Święta jest i zbawienna modlić się z miłości za zmarłych, by z grzechów uwolnić ich złości; ale modląc się Panie! day im pokój wieczny, miemyż w pamięci w koniec ostateczny.

Ci, za którychśmy się do Boga modlili, przety jesteśmy, tém i oni byli: my domy, rolni poydziemy. — Niechaj żyć, ale tak dziś jak jutro

V. Panie wysłuchaj modlitwy naszej
R. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

Modlmy się!

Boże wyłanęj litości ojcze! racz miłościwie przyjąć pokorne prośby nasze; któreśmy za dusze zmarłych braci i siostr naszych do tronu twego zanosili, a dla syna twego Jezusa Chrystusa ładź im miłościw! wprowadź ich do wiekuistej ochłody.

Nam zaś żyjącym, a mało co na ostateczny koniec pamiętnym wyrysuj to głęboko w pamięci, że godziny niepewne z tą do wieczności wędrować musimy, abyśmy przez godne pokuty owoce usilnie się oczyszczali z brudów grzechowych, a w gotowości na przyjście Twoje czekając, w łasce Twojej szczęśliwie zasnąć i żywot wieczny odziedziczyć mogli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą i z Duchem Świętym żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

V. Niech odpoczywają w pokoju. Amen.

Libera me.

Nie wchodź Panie w sąd z sługami i służebnikami Twymi, ponieważ się przed Tobą żaden człowiek nie ostoł, chyba że mu udzieliś odpuszczenia wszystkich grzechów jego. Niechże ich więc, prosimy, Twój sądowy dekret nie gnębi, których ci prawdziwa prośba wiary chrześcijańskiej zaleca; ale niech za pomocą łaski Twojej zasłużą minąć sąd gniewliwy, którzy za życia byli oznaczeni znakiem Trójcy przynajświętszej. Który żyjesz im królujesz z Bogiem Ojcem w jedności Ducha Świętego Bóg po wszystkie wieki wieków. Amen.

236. *Od śmierci wiecznej wybaw mnie Panie! w onym dniu srogim, ach wspomnij na mnie! gdy będą nieba, ziemia wzruszone, morza gniewliwie strasznie zburzone.

*Gdy z Majestatem wielkim przybędziesz i na stolicy jak władca siedziesz, abyś świat sądził przez ogień cały; będzie tam biada i strach nie mały.

Ach, drżenie wielkie i strach tam będzie, gdy w gniewie wszystko Bóg roztrząse przyjdzie. Gdy będą nieba, ziemia wzruszone, morza gniewliwie strasznie zburzone.

Dzień on, dzień gniewu, biadania wszego, dzień miżeryi, smutku każdego! Ach! dzień on gorzki i bardzo wielki, gdy ogniem przyjdiesz sądzić wiek wszelki.

O Boże dobry! o to wołamy: weyrzyj na dusze, któreć zlecamy; niech spoczywają w Tobie bezpiecznie, Twoja, im światłość niech świeci wiecznie.

Kyrie eleyson etc. Ojcze nasz.

V. I nie wódź nas na pokuszenie,

R. Ale nas zbaw od złego.

V. Od bramy piekielnej.

R. Wyrwij Panie ich dusze.

V. Niech odpoczywają w pokoju. R. Amen.

V. Panie wysłuchaj modl etc.

Modlmy się!

Boże! którego jest własnością zmiłować się zawsze i odpuszczać, prosimy Cię pokornie za duszami sługów i służebnic Twoich, któreś z tą do wieczności powołał, abyś ich nie dał w ręce nieprzyjaciół ani o nich do końca nie zapomniał; ale daj je od Aniołów świętych przyjąć i do oyczyzny niebieskiej zaprowadzić, aby dla wiary i ufności, którą w Tobie pokładały, nie znosiły mąk piekielnych, ale radości wiecznych dostąpiły i używały. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

V. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie,

R. A światłość wiekuista niechaj im świeci.

V. Niech odpoczywają w pokoju. R. Amen.

Salve Regina.

Spięway pieśń z Kancjonału Nro. 170 albo 228. Modlitwa i wiersz znajduje się pod Nro. 228.

Pieśń o sądzie Pańskim.

237. Na głos trąby anielskiej, w dzień sądu straszego, wszyscy ludzie powstaną z grobu przed sędzią, który z Majestatem będzie na stolicy, z tyłu stawi po lewej, dobrych na prawicy.

Sędzia wyjawia wszystkie sumnienia skrytości, każdemu jawnie będą wszelkie nieprawości; wtedy każdy człowiek

siebie odpowieć, co zgrzeszył w uczynku, w myśli albo w mowie.

Tedy rzeczce stojącym po jego prawicy: Poydźcie błogosławieni moi wspoldziedzicy królestwa wiecznego, ja was z méy opieki jak wiernych sług moich nie spuszczę na wieki.

Gdym pragnął albo łaknął, wyście mnie karmili, wspomogliście w potrzebie, w nagości okryli; bo coście czynili bliżniemu waszemu, mnieście w ich osobie świadczyli samemu.

Lecz stojącym po lewey rzeczce król wyraźnie: Idźcie przekleci w ogień, tén nigdy nie zgaśnie; tam będzie na wieki wasze pomieszkanié, gdzie biada bez końca i zębów zgrzytanie.

Byłém głodny, pragnący, w nędzy i nagości, a przecie nie mieliście nademną litości; kto bowiem ku bliżnim serce swe zatwardzał, taki w ich osobie samym pogardzał.

Ten dekret gdy wypadnie, nikt go nie odmiéni, tedy na méki wieczne poydą potępieni; do chwały niebieskiey poydą sprawiedliwi, gdzie ich Bóg wszechmocny wiecznie uszczęśliwi.

Ach sędzio sprawiedliwy! zmituy się nademną, poki czas zmiłowania, bojaźnią zbawienną przeraż serce moje, bym się chronił tego dla czego się potrzeba lekać sądu twego.

Niechay trąba anielska mnie z grzechów obudzi, niechay mnie do pokuty prawdziwéy pobudzi, abym sądy twoje nabożnie rozważał, a ciebie, mój Boże więcéy nie obrażał.

Wspomoż mnie łaską twoją, Panie dobrośliwy! bym zaczął bez odwołki żywot świętobliwy; niechay ciebie zawsze miłuję serdecznie, niech czynię twą wolą do śmierci statecznie.

Spraw bym samego siebie każdodziennie sądził, abym w sprawach moich słowem twojem rządził; niechay w dzień on srogi, o Jezu kochany! z ust twoich usłyszę dekret pożądany.

Wspomniy, Panie! żeś dla mnie rozgami był ścięty, umarłeś w gorzkich bólach na krzyżu rozpięty; za mnieś cierpiał rany z miłości jedynie, niech na duszy mojej ta męka nie zginie.

U ciebie Jezu szukam w ranach twych ucieczki; policz mnie w dzień on srogi między twe owieczki; nie odrzucajże mnie od oblicza swego, wezwij z wybranymi do królestwa twego.

REJESTR.

	Karta		Karta
Pieśni poranne.....	3	Pieśni na Bożę Ciało....	94
Pieśni wieczorne.....	7	Zamiast o salutaris Hostia	95
Pieśni przed kazaniem....	11	Idąc od jednego ołtarza do	
Pieśni po kazaniu.....	13	drug. możn. następując..	96
Pieśń na Asperges.....	14	Pieśń pod czas objerania	
Pieśni pod czas Mszy św..	15	nowego Papięza.....	102
Pieśni na Nieszpory.....	26	Pieśń w czasie drogości..	103
Pieśni o Nays. Mar. Pann.	30	Pieśń pod czas grzmotu..	104
Pieśni adwentowe.....	33	Pieśń o pogodę.....	104
Pieśni przy Mszy ś. na Adw.	38	Pieśń o deszcz.....	105
Pieśni o Narodz. Pańskim.	40	Pieśni na podziękowanie Bo-	
Pieśń przy Mszy ś. na naro-		gu za urodzaje ziemskie	105
dzienie Jezusa Chrystusa	44	Inna pieśń.....	106
Pieśń przy końcu roku...	46	Pieśń na poświęc. kościoła.	108
Pieśń na nowy rok.....	47	Pieśń przed ślubem.....	109
Pieśni na czterdziestego-		Pieśń po ślubie.....	109
dzianny odpust.....	48	Pieśń z kościoła idąc po ślub.	
Pieśni pod czas Błogosław.	51	do domu weselnego....	110
Pieśni o mece Pańskiey...	53	Pieśń o dobroci Boskiey..	110
Pieśń pod czas obchodzenia		Pieśni o Opatrzności Bosk.	111
drogi krzyżowéy.....	67	Pieśni pokutującego.....	113
Pieśń przy Mszy ś. na nie-		Pieśni w utrapieniu.....	115
dziele postu.....	70	Pieśń pracowit. człowieka.	117
Pieśń w niedzielę kwietnią	72	Godzinki i pieśni o N. Pan-	
Pieśń przy Mszy ś. w wielki		nie Maryi.....	119
czwartek.....	73	Pieśń o N. Pannie Maryi	
Pieśni na wielki piątek...	75	Szkaplerzney.....	132
Pieśni idąc z Przenajświęt-		Pieśń na Wniebowzięcie N.	
szędz do grobu można śpie.	76	P. Maryi.....	133
Pieśń u grobu Chrystuso-		Pieśń o ś. Annie.....	134
wego na Zmartwychwst.	77	Pieśń o ś. Józefie.....	134
Pieśń przy Proce. na Zmart.	78	Pieśni o ś. Janie Nepomuc.	135
Te Deum laudamus.....	79	Pieśń o ś. Stanisławie...	141
Regina celi albo wesel się		Litanie do wszystk. święt.	142
królowa rayska.....	80	Pieśni przy pogrzebie ma-	
Pieśń na Process. niedzielną		łych dziątek.....	144
w czasie wielkanocnym.	81	Pieśni idąc na cmentarz..	150
Pieśń przy Mszy ś. w cza-		Pieśń przy grobie.....	152
sie wielkanocnym.....	82	Pieśni dla młodzi i panien..	152
Inne pieśni o zmartwych-		Pieśni przy pogrz. księdza	158
wstaniu Chrystusowém.	84	Pieśń p. pogrz. nauczyciela	159
Pieśń przy Process. na wnie-		Pieśni p. pogrz. rodziców.	160
bowstąpienie Chrystuso.	88	Pieśni przy pogrz. ludzi	
Na krzyżowe dni.....	89	różnych stanów.....	163
Pieśni na zielone Świątki.	90	Pieśni p. wynoszeniu trupa	
Pieśń przy Ms. ś. na świątki.	92	do grobu.....	171

	Karto		Karte
Zamiast godzinków.....	172	Pieśni za dusze wiernych	
Pod czas libera me.....	174	zmarłych.....	177
Przy wyprowadzaniu trupa		Pieśń przy żałobny Ms. s.	180
do grobu.....	175	Na dzień zaduszny p. Pro.	181
Przy grobie.....	175	Libera me.....	188
Przy wpuszczaniu trupa do		Salve Regina.....	189
grobu.....	176	Pieśń o sądzie Pańskim...	189

Wł. Hlawa
Dziękuję za
przebieżanie

4. Przysciłszy na smiat
Pan wiecznyj chwaty
użyteś wiele nędzy niemat,
8. Łateś się potym zwił
kij mitesci na miki sm
gie bez twij litości.
7. Wstępując za się do chwały
wiecznyj zostawites
nam syn to dar zwały.
10. I Pa który patrzy
w tym ciu ramieniu
prcięka wielką ścieżkę
razem rosną.

Wł. Hlawa Dziękuję

191-910-7

191-910-7

191-910-7

191-910-7

191-910-7

191-910-7

191-910-7

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

9362 S



001-009362-00-0